

*Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!*

# Nowe drogi

ORGAN TEORETYCZNY I POLITYCZNY  
KOMITETU CENTRALNEGO  
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

**12** (42)

ROK VI  
GRUDZIEŃ 1952



FRANCISZEK JÓŹWIAK

## O właściwe oblicze moralne członka partii

Kiedy mówimy o historycznym XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, myślami wracamy do dnia, który stał się dniem zwycięstwa, zwycięstwa Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej pod przewodnictwem partii Lenina - Stalina. Partii, która zrealizowała budownictwo socjalizmu w Związku Radzieckim, przeistaczając Kraj Rad w potężne mocarstwo. Partii, pod której przewodnictwem narody Związku Radzieckiego odniosły niespotykane w dziejach zwycięstwo nad siłami wstecznicstwa i barbarzyństwa — faszyzmem hitlerowskim, ratując narody od zagłady, a wśród nich i nasz naród, przynosząc mu wolność narodową i społeczną.

XIX Zjazd KPZR stał się dla wszystkich partii komunistycznych i robotniczych, w tym oczywiście i dla naszej partii — potężną skarbnicą nauk i wskazań.

Referat tow. Malenkowa, referat tow. Chruszczowa, wystąpienie tow. Susłowa i innych, przepojone były głęboką troską o pracę ideologiczną partii, o walkę z pozostałościami ideologii burżuazyjnej, z przeżytkami psychologii i moralności drobnego posiadacza.

Na XVII Zjeździe WKP(b) towarzysz Stalin powiedział między innymi:

„Ale czy można powiedzieć, że przewyciężyliśmy już wszystkie przeżytki kapitalizmu w ekonomice? Nie, nie można tego powiedzieć. Tym bardziej nie można powiedzieć, że przewyciężyliśmy przeżytki kapitalizmu w świadomości ludzi. Nie można tego powiedzieć nie tylko dlatego, że świadomość ludzi pozostaje w swym rozwoju w tyle za ich sytuacją ekonomiczną, lecz i dlatego, że ciągle jeszcze istnieje otoczenie kapitalistyczne, które stara się ożywiać i podtrzymywać przeżytki kapitalizmu w ekonomice i w świadomości ludzi w ZSRR i przeciwko któremu my, bolszewicy, powinniśmy zawsze trzymać broń w pogotowiu“.<sup>1)</sup>

Tow. Malenkow w swoim referacie sprawozdawczym na XIX Zjeździe wskazał, że praca ideologiczna jest jednym z głównych zadań partii, że

<sup>1)</sup> J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, str. 591, wyd. „Książka i Wiedza“ 1951 r.

każde osłabienie wpływu ideologii socjalistycznej oznacza wzmożenie wpływu ideologii burżuazyjnej.

„W naszym społeczeństwie radzieckim — powiedział tow. Malenkov — nie ma i być nie może bazy klasowej dla panowania ideologii burżuazyjnej. Panuje u nas ideologia socjalistyczna, której niewzruszoną podstawą jest marksizm-leninizm. Jednakże zachowały się u nas jeszcze pozostałości ideologii burżuazyjnej, przeżytki psychologii i moralności prywatnego posiadacza. Przeżytki te nie obumierają same przez się, są bardzo żywotne, mogą się rozwijać i należy je zdecydowanie zwalczać“.<sup>2)</sup>

Fakt, że przeżytki kapitalizmu w świadomości ludzi radzieckich ciągle jeszcze trwają, mimo że nie posiadają już bazy klasowej — jest spowodowany istnieniem otoczenia kapitalistycznego, ponieważ póki to otoczenie kapitalistyczne istnieje, nigdy nie ma zabezpieczenia przed przenikaniem obcych burżuazyjnych idei, burżuazyjnej moralności.

Tow. Susłow w swym przemówieniu wskazał, że rozwój ideologiczny społeczeństwa radzieckiego nie odbywa się bez konfliktów, gładko, lecz przeciwnie — jak każdy ruch rozwojowy napotyka na trudności, przeszkody w postaci starych, szkodliwych przyzwyczajęń i nawyków będących spuścizną ideologii burżuazyjnej. Tow. Susłow przytoczył przy tym głęboką myśl towarzysza Stalina, który uczy i wskazuje nam, że:

„Zawsze coś u nas obumiera w życiu. Ale to, co obumiera, nie chce zwyczajnie umierać, lecz walczy o swoje istnienie, broni swej przeżytej sprawy.

Zawsze rodzi się u nas coś nowego w życiu. Ale to, co się rodzi, nie rodzi się zwyczajnie, lecz piszczy, krzyczy broniąc swego prawa do istnienia.

Walka między starym a nowym, między tym, co umiera, a tym co się rodzi — oto podstawa naszego rozwoju“.<sup>3)</sup>

Nie ulega oczywiście wątpliwości, że najwyższą moralnością jest moralność komunistyczna, moralność, która służy walce o postęp, o szczęście ludzi, o wszechstronny rozwój kulturalny i fizyczny, o likwidację upośledzenia, ucisku i wyzysku, ciemnoty i poniżenia. Lenin mówiąc o moralności, o etyce komunistycznej zawsze podkreślał, że służy ona walce, która jednoczy masy pracujące przeciwko wszelkiemu wyzyskowi, że służy do tego, aby społeczeństwo ludzkie podniosło się wyżej.

Komunistyczna moralność rodzi się oczywiście w walce ze starym i nie rodzi się bez bólów, gładko. Lenin w pracy „Wielka inicjatywa“ (lipiec 1919 r.), mówiąc o wielkim znaczeniu komunistycznych subotników pisał tak:

„Jest to oczywiście dopiero początek, ale początek o niebywale wielkim znaczeniu. Jest to początek przewrotu trudniejszego, bardziej istotnego, bardziej zasadniczego, o bardziej decydującym znaczeniu niż obalenie burżuazji. albowiem jest to zwycięstwo nad włas-

<sup>2)</sup> G. M. Malenkov — Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe partii, „Nowe Drogi“, Numer specjalny poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, str. 68.

<sup>3)</sup> J. Stalin — Dzieła, t. X, str. 328, wyd. „Książka i Wiedza“ 1950 r.

ną skostniałością, rozprzężeniem, drobnomieszczańskim egoizmem, nad nawykami, które przeklęty kapitalizm pozostawił w spadku robotnikowi i chłopu. Kiedy to zwycięstwo zostanie utrwalone, wtedy — i tylko wtedy — zostanie stworzona nowa dyscyplina społeczna, dyscyplina socjalistyczna, wtedy — i tylko wtedy — powrót wstecz, do kapitalizmu, stanie się niemożliwy, komunizm stanie się rzeczywiście niezwyknięty“.<sup>4)</sup>

Warto również dziś, gdy pracujemy nad materiałami XIX Zjazdu, przypomnieć genialne słowa Engelsa, który w *Anty-Dühringu* stwierdził:

„Moralność prawdziwie ludzka, stojąca ponad przeciwieństwami klasowymi i ponad wspomnieniem o nich, możliwa będzie dopiero na takim szczeblu rozwoju społecznego, który nie tylko przezwyciężył przeciwieństwo klasowe, ale zapomniał o nim w praktyce życiowej“.<sup>5)</sup>

Taka właśnie moralność w walce ze starym i przeżytym toruje sobie drogę w kraju zwycięskiego socjalizmu. O taką moralność walczy KPZR, o takiej moralności mowa jest w uchwałach XIX Zjazdu. Walka o wysoki poziom moralny członka partii, o prawdziwie komunistyczną moralność ma wielkie znaczenie dla budownictwa komunizmu w Związku Radzieckim. XIX Zjazd podkreślił z całą mocą, że zagadnienie pracy ideologicznej partii, wychowanie mas, kształtowanie wysokich walorów moralnych i duchowych ludzi radzieckich nie jest zagadnieniem abstrakcyjnym, lecz posiada konkretne znaczenie dla walki z reakcyjną ideologią burżuazyjną, z jej penetracją do nauki, sztuki, literatury, a nawet codziennego życia człowieka. Musi ona równocześnie służyć walce o wysoki poziom ideowy społeczeństwa radzieckiego, które staje się społeczeństwem komunistycznym, musi wypłenić wszelkie przeżytki kapitalizmu, a tym samym stać się motorem jeszcze większego heroizmu w pracy nad budową komunizmu, w walce o umocnienie państwa radzieckiego, w walce o pokój.

Te wytyczne XIX Zjazdu płyną ze stalinowskich nauk o czynnej roli nadbudowy. W swej pracy „W sprawie marksizmu w językoznawstwie“ towarzysz Stalin wskazał, że nadbudowa wyrasta z bazy, ale nie znaczy to bynajmniej, że jest ona neutralna lub bierna wobec bazy — przeciwnie, skoro tylko się zjawia, staje się ogromnie żywotną siłą, która pomaga w kształtowaniu się tego, co nowe i postępowe, oraz w dobijaniu tego, co stare i wsteczne. Moralność komunistyczna nie jest bynajmniej biernym, neutralnym odbiciem bazy, z której wyrasta, przeciwnie — jest wielką, bojową siłą, która pomaga szybciej budować komunizm, która przyspiesza realizację wytycznych partii i rządu.

Toteż tow. Malenkov w swym referacie sprawozdawczym na historycznym XIX Zjeździe z całą mocą podkreślał wielkie zadania, jakie stoją przed pracownikami literatury i sztuki w dziedzinie wychowania człowieka. bezlitosnego biczowania fałszu, bezideowości, likwidowania wad, braków, błędów, zła i jednocześnie troskliwego pielęgnowania wszystkiego, co nowe i promienne w życiu społeczeństwa radzieckiego.

<sup>4)</sup> W. Lenin — *Dzieła Wybrane*, t. II, str. 512, wyd. „Książka i Wiedza“ 1951 r.

<sup>5)</sup> F. Engels — „*Anty-Dühring*“, str. 93, wyd. „Książka i Wiedza“, 1949 r.

„Potrzebni nam są radzieccy Gogolowie i Szczerdinowie, którzy ogniem satyry wypaliliby z życia wszystko to, co jest negatywne, przegniłe, obumarłe, wszystko to, co hamuje marsz naprzód... Siła i znaczenie sztuki realistycznej polega na tym, że może ona i powinna wykrywać i ukazywać wysokie walory moralne oraz typowe, pozytywne cechy charakteru prostego człowieka, malować jego wyrazisty obraz artystyczny, godny tego, aby stać się dla ludzi przykładem i wzorem do naśladowania“<sup>6)</sup> — powiedział tow. Malenkov na XIX Zjeździe.

Słowa te najlepiej wskazują, jak wielką, aktywną rolę w dziele budownictwa komunizmu przypisuje KPZR ideologicznemu rozwojowi człowieka i wysokiej, komunistycznej moralności społeczeństwa radzieckiego.

Można bez przesady powiedzieć, że przez całość referatu tow. Malenkowa przewija się czerwoną nicią sprawa partii, zagadnienie walki o wysoką ideowość i bojowość członka partii, o komunistyczną moralność.

Celowi temu ma służyć podniesienie na wyższy poziom samokrytyki i krytyki na wszystkich szczeblach od dołu do góry, szczególnie krytyki oddolnej, walka o żelazną dyscyplinę partyjną i państwową, praca organizacyjna nad właściwym doborem ludzi i należytą kontrolą wykonania, a przede wszystkim wysoki poziom pracy ideologicznej.

XIX Zjazd z całą ostrością piętnuje zjawiska niedoceniania krytyki i samokrytyki, a zwłaszcza chorobliwe zjawiska prześladowania i szykanowania za krytykę, bezkrytyczny i beztroski stosunek do błędów i niedomagań w pracy organizacji partyjnych, organów gospodarczych czy administracyjnych. Członek partii nie ma prawa beztrosko i obojętnie odnosić się do zauważonych błędów i niedomagań, nie ma prawa przemilczać tych błędów bez względu na to, kto je popełnia. Winien on sygnalizować kierowniczym organom partyjnym, do KC włącznie, o brakach, o trudnościach, o niedomaganiach — jest to jednym z najważniejszych obowiązków partyjnych członka partii.

Nauki XIX Zjazdu znajdują swe odbicie w Statucie KPZR, który wskazuje, że jednym z podstawowych obowiązków członka partii jest rozwijanie samokrytyki i oddolnej krytyki, stwierdzając, że tłumienie krytyki nie daje się pogodzić z mianem członka partii. „Ten, kto tłumii krytykę, zastępuje ją efekciarstwem i wychwalaniem, nie może znajdować się w szeregach partii“.

Nakaz ten w Statucie oparty jest na głębokiej stalinowskiej nauce o znaczeniu krytyki i samokrytyki.

W 1928 r. na zebraniu aktywu moskiewskiej organizacji WKP(b) towarzysz Stalin, mówiąc o krytyce i samokrytyce, stwierdził:

„Uważam, towarzysze, że samokrytyka jest nam potrzebna jak powietrze, jak woda. Uważam, że bez niej, bez samokrytyki, nasza partia nie mogłaby kroczyć naprzód, nie mogłaby ujawniać naszych bolączek, nie mogłaby likwidować naszych braków... Krytyka potrzebna nam jest dla umocnienia Władzy Radzieckiej, nie zaś dla jej osłabie-

<sup>6)</sup> G. M. Malenkov — Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe partii, wyd. cyt., str. 55.

nia. I właśnie w tym celu, by umocnić i ulepszyć naszą sprawę, właśnie w tym celu partia proklamuje hasło krytyki i samokrytyki“.<sup>7)</sup>

Przy tym towarzysz Stalin podkreśla, że brak krytyki oddolnej zawsze powoduje niebezpieczeństwo odrywania się kierowników partyjnych od mas, ich zarozumiałstwo i pychę, a to stanowi największe niebezpieczeństwo dla partii.

„Chodzi o to — mówi towarzysz Stalin — abyśmy z samokrytyki i krytyki naszych braków uczynili formę wyrażania się szerokiej opinii publicznej partii, szerokiej opinii publicznej klasy robotniczej jako żywej i czujnej kontroli moralnej, której głosowi winni się uważnie przysłuchiwać ciesząc się nawet największym autorytetem wodzowie, jeśli chcą zachować zaufanie partii, zaufanie klasy robotniczej“.<sup>8)</sup>

Nauki stalinowskie, nauki XIX Zjazdu o krytyce i samokrytyce są niezwykle cenne dla pracy naszej partii, dla walki o jej siłę i autorytet. Nie ulega chyba dla nikogo wątpliwości, że na obecnym etapie budownictwa podstaw socjalizmu w naszym kraju, gdy przed partią naszą, jako przed kierowniczą siłą narodu, stają z każdym dniem coraz bardziej odpowiedzialne zadania, gdy na partię naszą patrzą miliony partyjnych i bezpartyjnych widząc w niej słuszenie organizatora wszystkich naszych osiągnięć i zdobyczy, że właśnie w tym trudnym okresie sprawa walki o wzmocnienie organizacji partyjnych, o podniesienie bojowości każdego członka partii, jego autorytetu, postawy moralnej, uczciwości — jest niezmiernie ważna i aktualna.

Jedno z naczelných zadań, jakie stawia przed partią towarzysz Bierut, jakie wyciągnąć musimy z nauk XIX Zjazdu — to bezkompromisowa walka o to, by zrozumienie istoty i konieczności krytyki i samokrytyki stało się udziałem każdej organizacji partyjnej, każdego członka partii, aby każdy partyjnik zrozumiał, że bez tego cennego oręża partia nie może wychować swych członków w duchu moralności komunistycznej, nie może się rozwijać, nie może iść naprzód, a więc tym samym nie może należycie wykonywać tych historycznych zadań, jakie przed nią stoją. Troska o wysoki poziom pracy organizacyjnej musi iść w parze z troską o rozwijanie krytyki oddolnej i samokrytyki — to istotna cecha partii typu leninowskiego. XIX Zjazd z całą mocą podkreślił, że krytyka i samokrytyka nie osłabia, lecz umacniają państwo radzieckie, radziecki ustrój społeczny i jest oznaką jego siły i żywotności. Te wskazania w równej mierze odnoszą się do nas.

Krytyka i samokrytyka wzmacnia postawę moralną członków partii i wzmacnia naszą partię, podnosi jej autorytet, bojowość, rewolucyjną czujność mas, wzmacnia nasz ustrój ludowo-demokratyczny i jest oznaką jego siły i żywotności.

Toteż towarzysz Bierut na VII Plenum KC z dużym naciskiem i ostrością postawił przed wszystkimi organizacjami partyjnymi zadanie bezkompromisowej walki z objawami biurokratyzmu w partii, ze skłonosciami

<sup>7)</sup> J. Stalin — Dzieła, t. XI, str. 42, 47, wyd. „Książka i Wiedza“ 1951 r.

<sup>8)</sup> Tamże, str. 45.

mi do uchylania się od krytyki oddolnej, co w konsekwencji prowadzi do odrywania się od mas.

XIX Zjazd KPZR uczy nas, że podstawę siły i zwycięstwa wielkiej partii Lenina i Stalina stanowią dwa decydujące elementy — jedność i zwartość partii oraz organiczne związanie partii z szerokimi masami bezpartyjnymi.

Biurokracyzm, odrywanie się od mas — to ciężkie schorzenie. Nic więc dziwnego, że Statut KPZR stwierdza, iż członek partii obowiązany jest doobrzeźnie umacniać więź z masami, w porę reagować na pragnienia i potrzeby ludzi pracy, wyjaśniać bezpartyjnym masom sens polityki i uchwały partii, pomnając, że siła i niezwyciężoność partii polega na jej organicznej i nierozzerwalnej więzi z masami, z narodem.

Nauki te i wskazania winny nam stale przyświecać w pracy. Krytyka i samokrytyka muszą nam pomóc w zwalczaniu biurokracyzmu, w zwalczaniu skłonności do odrywania się od mas. Mówiąc o walce z biurokracyzmem na VII Plenum KC towarzyszy Bierut wskazał:

„Orężem w tej walce musi być krytyka i samokrytyka, ubojowanie przy jej pomocy wszystkich organizacji partyjnych, konsekwentne przestrzeganie zasad demokracji wewnątrzpartyjnej, odpowiedzialność i troska organizacji partyjnej o każdego jej członka i kandydata...“<sup>9)</sup>

Można by, niestety, przytoczyć bardzo liczne przykłady wskazujące na to, że w wielu organizacjach partyjnych nie stosuje się metody krytyki i samokrytyki, że wielu działaczy partyjnych i państwowych uchyla się od krytyki i samokrytyki lub wręcz ją tłumi, że liczne są wypadki szkanowania dobrych i uczciwych towarzyszy za słuszną partyjną krytykę. Oto przykład:

W lipcu br. do CKKP wpłynęła skarga jednego z instruktorów kadr PZGS, z której wynikało, że Komitet Powiatowy niewłaściwie podchodzi do sprawy ustawienia kadr oraz że bez analizy partyjnej, bez przemyślenia zwalnia ludzi z pracy, a nawet stosuje groźby wobec tych, którzy nie zgadzają się z proponowanym przez KP stanowiskiem. Odpis tej skargi towarzyszy ten skierował również do dyrektora CRS. W odpowiedzi „miejscowe czynniki“ za to, że ośmielił się napisać skargę do KC i KW, zwolniły go z pracy, a jego 10-letniego synka usunięto ze szpitala, gdzie przebywał na leczeniu gruźlicy kości rąk i nóg. CKKP na miejscu zbadala sprawę i okazało się, że wszystko, co opisano w skardze, odpowiada prawdzie.

Oto odrażający przykład karygodnego stosunku do krytyki oddolnej, jaki się u nas niestety zdarzył.

W stosunku do winnych antypartyjnego postępowania zostały wyciągnięte odpowiednie konsekwencje.

Brak krytyki i samokrytyki — jak uczy nas XIX Zjazd — idzie zawsze w parze z nastrojami samouspokojenia, beztroski, braku czujności rewolucyjnej. Jasną jest rzeczą, że zwłaszcza na obecnym etapie ostrej walki klasowej, w jakiej budujemy zręby socjalizmu, w okresie zaostrej sytuacji

<sup>9)</sup> Bolesław Bierut — O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego, „Nowe Drogi“ Nr 6(36, 1952 r., str. 69.



międzynarodowej, kiedy imperializm amerykański 'czyni wszystko, by nasyłać do nas szpiegów i dywersantów, kiedy nie brak jeszcze u nas ludzi słabych i chwiejnych, podatnych na podszepty wroga, sprawa czujności rewolucyjnej nabiera szczególnej wagi.

Statut KPZR z całą siłą podkreśla, że jednym z podstawowych obowiązków członka partii jest przestrzeganie tajemnicy partyjnej i państwowej, zachowywanie czujności politycznej.

„Czujność komunistów niezbędna jest na każdym odcinku i w każdej sytuacji“ — głosi Statut KPZR.

Jasne jest, że zwłaszcza w obecnej sytuacji, w jakiej pracuje i walczy nasza Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, czujność członków partii jest niezbędnym wymogiem. Należy przy tym głęboko studiować zawsze aktualne wytyczne, jakie przed partią naszą postawił towarzysz Bierut na III Plenum w listopadzie 1949 r., kiedy wskazywał, że:

„...utrata czujności bojowej, ślepotą polityczną, samoupajanie się osiągniętymi zdobyczami, demobilizacja wobec wroga klasowego lub biurokratyczne zatonicie w ciasnym, powierzchownym kręgu potocznych spraw i stosunków — to największe niebezpieczeństwa, jakie nam grożą“.<sup>10)</sup>

A że te niebezpieczeństwa są stale aktualne, że ciągle jeszcze notujemy karygodne wypadki utraty czujności — o tym świadczą liczne dokumenty znajdujące się w CKKP, liczne sygnały z terenu i praktyka życia partyjnego wielu, niestety, organizacji partyjnych.

Brak czujności, brak krytyki i samokrytyki powoduje w niektórych organizacjach partyjnych rozkład i kumoterstwo, rozkład moralny, sprzeczny z wysokimi wymogami moralnymi, jakie stawiane są każdemu członkowi partii. Zaczyna się najczęściej od pijaństwa, a potem wróg wykorzystuje tę słabość i demoralizuje człowieka, a w następstwie oddziałującej rozkładowo na pracę partyjną.

Takie wypadki miały miejsce w komitetach partyjnych w Starachowicach i Radomiu — i dopiero ostra interwencja WKKP oczyściła te organizacje od elementów rozkładowych, pijackich i przypadkowych w naszej partii.

XIX Zjazd KPZR wskazał, że jednym z decydujących elementów składowych, wzmacniających partię, jest wzmacnianie dyscypliny partyjnej i państwowej. Statut KPZR stwierdza, że naruszanie dyscypliny partyjnej i państwowej jest wielkim złem wyrządzającym szkodę partii i dlatego jest nie do pogodzenia z pozostawianiem w szeregach partii.

Lenin w kwietniu 1918 r. tak pisał w swym artykule „Najbliższe zadania władzy radzieckiej“:

„Trzeba się nauczyć łączyć razem burzliwy, wzbierający jak włośenna powódź, występujący ze wszystkich brzegów, wiecowy demokratyzm mas pracujących z **żelazną dyscypliną** podczas pracy, z **bezwzględny podporządkowaniem** się podczas pracy woli jednostki, kierownika radzieckiego“.<sup>11)</sup>

<sup>10)</sup> Bolesław Bierut — Zadania partii w walce o czujność rewolucyjną na tle sytuacji obecnej, III Plenum Komitetu Centralnego PZPR, wyd. „Nowe Drogi“ 1949 r., str. 25.

<sup>11)</sup> W. Lenin — Dzieła Wybrane, t. II, wyd. cyt., str. 356.

Stalin zaś uczy nas, że zdobycie i utrzymanie dyktatury proletariatu jest niemożliwe

„...bez partii silnej swą zwartością i dyscypliną“.<sup>12)</sup>

Te wskazania łączą się nierozdzielnie z podstawową zasadą, że w partii typu leninowskiego jest jedna dyscyplina, obowiązująca wszystkich członków partii bez względu na to czy są oni szeregowymi pracownikami, czy też na kierowniczych stanowiskach. Te wskazania łączą się również z wymogiem, aby każdy członek partii aktywnie walczył o wcielanie w życie uchwał partii i rządu.

Tow. Malenkov w swym referacie z całą siłą piętnował takich członków partii, którzy są wobec partii nieszczerzy, ukrywają przed partią prawdę o stanie pracy podległych im instytucji czy przedsiębiorstw, oszukują partię i wprowadzają ją w błąd.

Taka nieszczerłość wobec partii idzie, oczywiście, w parze z niewykonywaniem uchwał partii i chęcią zatuszowywania tego przed partią, idzie w parze z obniżaniem się moralności członka partii.

Jakże aktualne i żywe są te wskazania dla nas. Ileż jeszcze mamy u nas odpowiedzialnych pracowników partyjnych i państwowych, którzy uważają, że uchwały partii i uchwały rządowe ich nie obowiązują, że są „wyżsi ponad to“, ba, są nawet tacy, którzy chlubią się tym, że według ich wypaczonych pojęć rewolucyjna praworządność — to rzekomo jedynie jego klasowe wyczucie, że uchwały i wytyczne to dla szarych ludzi, nie dla nich. Niemala jeszcze jest u nas członków partii, którzy potrafią głośno i długo deklamować o swej rzekomej wierności wobec uchwał partii i rządu, którzy wiele mówią o znaczeniu tych uchwał, a jednocześnie nazajutrz, po ukazaniu się tych uchwał czy wytycznych kładą je pod sukno, zapominają o nich lub wręcz je ignorują.

Jakaż więc jest moralność takich członków partii?

Na XVII Zjeździe WKP(b) towarzysz Stalin mówił, że takich blagierów i gadułów, którzy naruszają uchwały partii i rządu należy usuwać ze stanowisk, a stawiać na ich miejsce ludzi czynu, ludzi, którzy potrafią wzmocnić dyscyplinę partyjną i państwową.

Niewykonywanie wytycznych partii, oszukiwanie, wyłamywanie się spod uchwał partii i rządu, obchodzenie ich, nie może być tolerowane w żadnym wypadku. Liberalny stosunek niektórych członków partii do wypadków obchodzenia uchwał i wytycznych partii i rządu jest nie mniej szkodliwy, niż samo obchodzenie ich.

Niedość jest samemu wykonywać uchwały partii, lecz należy reagować z całą siłą na niewykonywanie ich przez innych członków partii.

Pożucie odpowiedzialności za partię powinno przeniknąć wszystkich członków partii zaczynając od podstawowej organizacji, a kończąc na najwyższych szczeblach.

O takich nadętych purchawkach, nie uznających uchwał partii i rządu, mówił na VI Plenum KC towarzysz Bierut:

„Poszanowanie dla autorytetu władzy ludowej, odnoszenie się do praw przez tę władzę wydawanych z najwyższym szacunkiem, przestrzeganie na każdym kroku zasad praworządności rewolucyjnej

<sup>12)</sup> J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, wyd. cyt., str. 99.

jest, zdawałoby się, elementarnym obowiązkiem obywatelskim. A tymczasem stosunek wielu członków partii do sprawy praworządności przypomina niekiedy postawę ludzi najbardziej społecznie zacofanych“.<sup>13)</sup>

Walka o wysokie morale członka partii — to walka o jego szczerłość i uczciwość wobec partii, to bezlitosne wykarczowywanie z naszych szeregów ludzi, którzy ukrywają przed partią swą przeszłość, którzy kłamią, którzy chwytają się kręactw, którzy oszukują partię. Czymże, jeśli nie fałszem wobec partii jest nie podawanie prawdziwych danych o swojej przeszłości, fałszywe informowanie partii o stanie wykonywania planów produkcyjnych, przemilczanie przed partią braków i niedomagań pracy organizacji partyjnych czy też przedsięwzięciach państwowych. A wypadków takich jest jeszcze u nas niemało.

Uchwałą CKKP w Katowicach został wykluczony z partii Michał Gwizdał, technik fabryki chemicznej za świadome uczestniczenie w fałszowaniu danych dotyczących wykonania planów produkcyjnych.

WKKP w Warszawie wykluczyła z partii Kazimierza Ryniera, który podał w aktach partyjnych, że w okresie od 1931 do 1939 r. był czynnym członkiem KPP, a w latach okupacji — PPR. Jak się okazało, wszystko to było fałszem.

Uczciwość i szczerłość wobec partii wymaga od każdego członka partii, aby całą jego postawę partyjnika cechowało wysokie morale członka partii. Nie można tolerować takiej postawy członka partii, który ma dwie moralności: jedną „na zewnątrz“ — dla instancji partyjnych, dla organizacji partyjnej i drugą „na wewnętrzny użytek“ — w życiu prywatnym, w domu, wobec krewnych i tak zwanych przyjaciół. Nie jest szczerym wobec partii członek partii, który w zasadzie wykonuje swoje obowiązki partyjne w zakładzie pracy, a w życiu prywatnym prowadzi się niemoralnie. Taka podwójna moralność musi w końcu doprowadzić do sytuacji nie mającej nic wspólnego z wymogami, jakie stawiane są członkom partii. Być szczerym wobec partii — to mieć jedno oblicze, oblicze oddanego, bojowego, prawego partyjnika. Na VII Plenum KC towarzysza Bierut dał organizacjom partyjnym piękne, głębokie wytyczne, które winny dotrzeć do każdego członka partii:

„My, komuniści, przeciwstawiamy zwyrodnieniu moralnemu burżuazji nasz hart ideowy, bojowość rewolucyjną, bezgraniczne oddanie sprawie proletariatu, najgłębszą ofiarność i patriotyzm w walce o nowy ustrój społeczny i o szczęśliwą przyszłość naszej ojczyzny, o nieustanny twórczy postęp ludzkości. Komunista, który nie kontroluje swego postępowania i swych uczuć ze stanowiska moralności rewolucyjnej i proletariackiej, może łatwo stoczyć się w bagno nawyków burżuazyjnych“.<sup>14)</sup>

Wskazania te muszą organizacje partyjne, których zadaniem jest m. in. wychowywanie członków partii na szczerych, uczciwych bojowników naszej sprawy, głęboko przyswoić sobie i wpoić wszystkim członkom partii.

<sup>13)</sup> Bolesław Bierut — Walka narodu polskiego o pokój i Plan Sześcioletni, „Nowe Drogi“ Nr 1(25), 1951 r., str. 41-42.

<sup>14)</sup> Bolesław Bierut — O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego, wyd. cyt., str. 2.

Jest jeszcze u nas również wiele liberalizmu w stosunku do takich członków partii, którzy nie wcielają w życie uchwał partii i rządu. Jest jeszcze u nas wiele szkodliwej bez troski w stosunku do ludzi, którzy są wobec partii nieszczerzy. Jest jeszcze karygodna wprost tolerancja wobec towarzyszy, którzy interesy „swego przedsiębiorstwa“ lub „swojej instytucji“ stawiają wyżej od interesów ogólnopaństwowych. Na różnych szczeblach naszej organizacji partyjnej spotykamy się niekiedy ze zjawiskiem komenderowania. Wielu jeszcze towarzyszom wydaje się, że metoda komenderowania pomoże im w wypełnianiu zadań stojących przed nimi. Tak bynajmniej nie jest. Komenderowanie jest zjawiskiem obcym partii rewolucyjnej, przeszkadza i hamuje wykonywanie zadań, stawianych przez partię. Należy więc wypowiedzieć zdecydowaną walkę komenderowaniu i ludziom, którzy stosują tę metodę w pracy, a sygnały o komenderowaniu powinny stawać się dla nas ostrzeżeniem, że nie jest dobrze na danym odcinku pracy partyjnej. Wykonywanie uchwał i wytycznych partii, żelazna dyscyplina partyjna — to obowiązki ciężące na każdym członku partii. Ale komenderowanie nie ma nic wspólnego z cechami żelaznej dyscypliny partyjnej.

Nauki XIX Zjazdu uzbrajają nas do walki o wykarczowanie tych niedomagań i braków w naszej pracy partyjnej i państwowej.

\*                      \*

\*

Nie było takiego Zjazdu KPZR, nie było takiego wystąpienia towarzysza Stalina, kiedy by, mówiąc o zadaniach partii, nie podkreślał wielkich wskazań Lenina, że główną rzeczą w pracy organizacyjnej jest właściwy dobór kadr i kontrola wykonania. XIX Zjazd KPZR poświęcił temu zagadnieniu wiele miejsca. Leninowskie i stalinowskie wskazania znalazły swój wyraz w Statucie KPZR, który przed członkami partii stawia jako jeden z obowiązków — obowiązek nieugiętego realizowania wskazań partii o właściwym doborze kadr według ich kwalifikacji politycznych i fachowych.

Na XVII Zjeździe WKP(b) towarzysz Stalin między innymi wskazał, że kadry partyjne to dowództwo partyjne, a ponieważ partia jest kierowniczą siłą ustroju radzieckiego, kadry partyjne stanowią również dowództwo kierowniczych organów państwowych. Stąd poważne zadanie, jakie stoi przed partią, zadanie należytego doboru kadr, należytego ich rozstawienia. One to bowiem, po wytknięciu słusznej linii politycznej, będą linią tę realizować, będą ją wcielać w życie. Potrzebni są więc na kierowniczych stanowiskach w partii i państwie tacy ludzie, którzy linię partii uważają za swoją własną linię — gotowi są bronić jej i walczyć o jej realizację. Dobór kadr jest wtedy należyty — uczy towarzysz Stalin — kiedy umiemy cenić i szanować kadry, jako złoty fundusz partii i państwa, kiedy umiemy poznawać wady i zalety każdego pracownika, kiedy umiemy go wychować i pomóc mu w podnoszeniu jego poziomu ideowego i fachowego, kiedy potrafimy we właściwym czasie śmiało wysuwać nowe, młode kadry, kiedy potrafimy tak rozstawić ludzi, aby mogli dać z siebie wszystko dla partii i jednocześnie czuli się na swoim miejscu.

Na IV Plenum KC naszej partii, poświęconym zagadnieniu zadań partii w walce o nowe kadry, towarzysz Bierut powiedział:

„Instancja kierownicza, która nie czuje się odpowiedzialna za politykę kadrową, przekształca się w fikcję.

Polityka kadrowa — to umiejętny dobór i rozstawienie ludzi na podstawie gruntownej znajomości ich zalet i wad, ich kwalifikacji i uzdolnień, to troskliwe wychowywanie ludzi przez pomoc w rozwijaniu ich uzdolnień i pozbywaniu się wad, przez przyspieszanie ich rozwoju“.<sup>15)</sup>

XIX Zjazd KPZR uczy i wskazuje nam, że poważnym niedomaganiem w walce o polepszenie składu kadr i należyte ich rozstawienie jest biurokratyczny, kancelaryjny sposób dobierania kadr na podstawie danych ankietowych, papierkowych zaświadczeń — bez osobistego zetknięcia się z pracownikiem, bez należytej oceny jego zdolności fachowych i poziomu politycznego.

Ileż takiego kancelaryjnego sposobu kwalifikowania i rozstawiania kadr mamy jeszcze u nas? Iluż biurokratów-personalników, którzy nie widzą człowieka, tylko ankietę, nie widzą walorów politycznych i uzdolnień pracownika, a często wątpliwej wartości jakiś papierzek?

Jasne, że z takim biurokratyzmem, formalnym i bezdusznym stylem pracy przy doborze i rozstawianiu kadr musimy radykalnie skończyć.

Towarzysz Malenkov w swym referacie z całą bezwzględnością piętnuje takich kierowników partyjnych i państwowych, którzy dobierają kadry nie według kryteriów politycznych i rzeczowych, lecz powdują się względami kumoterskimi, rodzinnymi lub sąsiedzkimi. Statut KPZR stwierdza, że „...kierowanie się w doborze pracowników względami kumoterstwa, sympatii osobistej, ziomkostwa lub pokrewieństwa jest nie do pogodzenia z pozostawaniem w partii“.<sup>16)</sup>

I te nauki i wskazania są dla nas niezwykle cenne i aktualne. Znamy niestety z praktyki naszej pracy partyjnej i państwowej wiele wypadków, że odpowiedzialni kierownicy poważnych odcinków naszego życia gospodarczego czy administracyjnego, a nierzadko i partyjnego — lubią dobierać sobie i otaczać się znajomymi, kumotrami, rodziną, lubią więc sobie wygodne gniazdko, rozdawać posadki i stanowiska kumotrom, krewnym i znajomym. Wiemy również, że często przy rozstawianiu kadr niektórzy kierownicy, miast kierować się rzetelną oceną pracy ludzi, kierują się sympatiami lub antypatiami, a co gorsze — dają posłuch „rozrabiaczom“ i intrygantom, których należy pędzić z partii jako niegodnych miana jej członków. Taki styl pracy niegodny jest członka partii, taki styl pracy wyrządza partii niepowetowane szkody i dlatego należy podjąć zdecydowaną walkę z intrygantstwem i „rozrabiactwem“ i z tymi, którzy je tolerują. Należy podjąć walkę z tymi, którzy wypaczają wskazania i nauki partii. To powinna czynić każda organizacja partyjna, każdy członek partii. Na obecnym etapie naszego budownictwa objawia otaczania się w pracy ku-

<sup>15)</sup> Bolesław Bierut — Zadania partii w walce o nowe kadry na tle sytuacji ogólnej. „Nowe Drogi“ Nr 2(20) 1950 r., str. 56.

<sup>16)</sup> Statut Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, „Nowe Drogi“, Numer specjalny poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, str. 415.

motrami itp. są szczególnie niebezpieczne. Znamy wiele takich wypadków, kiedy tego rodzaju „dobór kadr“ miał charakter wrogiej roboty politycznej, ustawiania na poważnych odcinkach wrogów — ludzi, których łączyła wspólna nienawiść do naszego ustroju, wspólne, wrogie nam koncepcje polityczne. I dlatego też należy szczególnie zaostriżyć czujność, gdy spotykamy się z takimi objawami w ustawianiu kadr.

Trzeba, aby każdy członek partii, aby każdy kierownik partyjny czy państwowy pamiętał, że ludzi, z którymi się pracuje, należy poznawać — poznawać ich przeszłość, ich życie rodzinne, otoczenie, w jakim przebywają, a przede wszystkim poznawać ich w pracy. A poznawać w pracy — to kontrolować wykonawstwo.

Towarzysz Malenkow na XIX Zjeździe wskazał, iż „doświadczenie wykazuje, że nawet dobrzy pracownicy, jeśli są pozostawieni sami sobie, bez kontroli i sprawdzania ich działalności — zaczynają się psuć i popadać w biurokracyzm“. <sup>17)</sup>

Toteż jednym z podstawowych zadań partii jest wzmocnienie kontroli od góry do dołu i od dołu do góry, zwiększenie osobistej odpowiedzialności kierowników za pracę powierzonych im odcinków, za wykonywanie uchwał partii i rządu.

Kontrola wykonania jest doskonałym reflektorem, który pozwala ujawniać, jak człowiek pracuje, czy kadry są należycie rozstawione, gdzie siedzi biurokrata i formalista, kto nie wykonuje uchwał partii i rządu i kto je ignoruje.

Należyta kontrola wykonania zadań partyjnych i państwowych z punktu widzenia interesów naszej władzy ludowej, z punktu widzenia należytego wprowadzenia w życie linii politycznej partii, daje możliwość wykrywania zamaskowanych wrogów, jednocześnie zaś pozwala ujawniać i znajdować nowych ludzi, oddanych partii i pracy, ofiarnie realizujących politykę partii. Należy przy tym pamiętać o naukach towarzysza Stalina, że kontrola wykonania tylko wtedy osiąga swój cel, kiedy odbywa się systematycznie, nie kampanijnie i kiedy na czele kontroli wykonania stoją ludzie o dostatecznym autorytecie i wyrobieniu politycznym.

Trzeba stale kierować się wskazaniem towarzysza Bieruta, że jednym z podstawowych zadań organizacji partyjnych jest stała i bezwzględna kontrola wykonania uchwał i wytycznych partii. To wzmacnia i usprawnia pracę organizacyjną partii, a więc ma decydujące znaczenie dla należytego wcielenia w życie jej linii politycznej.

Wciąż jeszcze aktualna jest u nas sprawa stałego wzmacniania pracy Komisji Kontroli Partyjnej, szczególnie na szczeblu wojewódzkim. Szybkie i należyte reagowanie na wszelkie sygnały z terenu, kontrola prawdziwości tych sygnałów, operatywne ujawnianie słabych punktów, a zwłaszcza niewłaściwego doboru i rozmieszczenia kadr, objawów kumoterstwa, rozkładu moralnego itp. — oto między innymi zadania, jakie stoją przed aparatem Komisji Kontroli Partyjnej.

Ciągłe podnoszenie poziomu pracy KKP stanie się czynnikiem, który stanowić będzie dużą pomoc w podniesieniu na wyższy poziom pracy or-

<sup>17)</sup> G. M. Malenkow — Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe, wyd. cyt., str. 66.

ganizacyjnej partii, w należyłym rozmieszczeniu kadr, w walce o wyższe morale każdego członka partii, w pracy nad oczyszczaniem naszych organów partyjnych i państwowych od ludzi chwiejnych i niepewnych, od wrogów i biurokratów, od klikowości i kumoterstwa, od intrygantów i „rozrabiaczy“.



Walka o komunistyczną moralność, o wysoką ideowość i bojowość członka partii, o należytą krytykę i samokrytykę, o dyscyplinę partyjną i państwową, o właściwy dobór i rozmieszczenie kadr oraz o kontrolę wykonania — to w pierwszym rzędzie praca ideologiczna. Toteż jako jeden z podstawowych obowiązków członka partii Statut KPZR wymienia obowiązek pracy nad podniesieniem poziomu swego uświadomienia, nad opanowaniem podstaw marksizmu-leninizmu. Towarzysz Stalin na XVIII Zjeździe WKP(b), mówiąc o marksistowsko-leninowskim wychowaniu członków partii, wskazał:

„Nie ma potrzeby, żeby specjalista medyk był jednocześnie specjalistą w dziedzinie fizyki czy też botaniki i odwrotnie. Ale istnieje jedna gałąź wiedzy, której poznanie winno być obowiązujące dla bolszewików wszystkich gałęzi nauki — jest nią marksistowsko-leninowska nauka o społeczeństwie, o prawach rozwoju społeczeństwa, o prawach rozwoju rewolucji proletariackiej, o prawach rozwoju budownictwa socjalistycznego, o zwycięstwie komunizmu“.<sup>16)</sup>

W swej genialnej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“, która stała się podstawą ideologiczną XIX Zjazdu, towarzysz Stalin wskazuje, że wielkie i skomplikowane dzieło budowy socjalizmu w Związku Radzieckim było możliwe tylko i jedynie dzięki temu, że władza radziecka, opierając się na nauce marksizmu - leninizmu, poznawszy prawa ekonomiczne socjalizmu i opierając się na nich — umiała je wykorzystać w interesie społeczeństwa radzieckiego. Znajomość marksizmu - leninizmu, praca ideologiczna jest naczelnym obowiązkiem partii i każdego jej członka. Niedocenianie tej pracy — mówi towarzysz Malenkov — może partii wyrządzić niepowetowane szkody. Odrywanie się od pracy ideologicznej, zasklepienie się jedynie w sprawach gospodarczych, czysto organizacyjnych czy administracyjnych grozi zawsze stoczeniem się do ciasnego i ślepego praktycyzmu.

Wysoki poziom ideologiczny członków partii jest podstawą należytego wykonywania uchwał partii i realizowania linii politycznej partii, jest podstawą wysokiego morale członków partii.

Jeśli słabnie praca w dziedzinie podnoszenia poziomu politycznego i ideologicznego kadr — uczy towarzysz Stalin — kadry przestają rozumieć słuszność naszej sprawy, przekształcają się w pozbawionych wszelkiej perspektywy, ograniczonych praktyków, ślepo i mechanicznie, a więc formalnie i bezdusznie wykonujących polecenia z góry. Taki stan grozi zawsze najcięższymi konsekwencjami: osłabieniem pracy partyjnej i państwowej.

<sup>16)</sup> J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, wyd. cyt., str. 746-747.

Na III, IV, VII Plenum KC naszej Partii w referatach towarzysza Bieruta z całą siłą podkreślona została waga pracy nad podniesieniem poziomu ideologicznego członków partii.

Są to wskazania dla wielu naszych odpowiedzialnych pracowników partyjnych, a zwłaszcza państwowych, którzy bardzo często zamykają się w ciasnym kręgu pracy wyłącznie zawodowej, którzy ciągle jeszcze powtarzają, że nie wystarcza im czasu na pogłębianie wiedzy marksistowsko-leninowskiej.

Tacy kierownicy wcześniej czy później przeistoczą się w ludzi, którzy żyją dawno wyuczonymi formułkami, tracą perspektywę, zamieniają się w ślepych praktyków i wcześniej czy później sami siebie postawią poza nawiasem naszego burzliwego życia.

Praca ideologiczna ma zwłaszcza dla nas wielkie znaczenie na codzień. Musi ona podnieść poziom naszych nowych, młodych kadr, musi je uzbroić przeciw wpływom wrogiej ideologii, musi je nauczyć zwalczać przeżytki ideologii burżuazyjnej tak mocno jeszcze nieraz zakorzenionej w umysłach wielu robotników, chłopów i inteligentów. Partia nasza, wychowując milionowe masy bezpartyjnych, musi przede wszystkim wychować członków partii na wysoko ideowych, uzbrojonych w naukę marksizmu-leninizmu bojowników sprawy socjalizmu i pokoju.

XIX, historyczny Zjazd KPZR ma ogromne znaczenie dla walki o podniesienie poziomu pracy organizacyjnej i politycznej naszej partii, o podniesienie bojowości członków partii, ich moralności komunistycznej.

Żeby to bogactwo nauk i myśli stało się dla nas drogowskazem, trzeba, aby materiały XIX Zjazdu nie tylko zostały przestudiowane, ale by zostały głęboko przyswojone przez każdego członka partii. Trzeba stosować uchwały Zjazdu i trzeba przede wszystkim nauczyć się je twórczo stosować w naszych warunkach, na naszym etapie budownictwa socjalizmu i walki o pokój.

Wzorem w budownictwie socjalizmu, w walce o pokój powinni być członkowie partii — oni winni przodować. Członkowie partii winni pamiętać, że walka o lepsze jutro wymaga od nich wiele poświęcenia i ofiarności. Członek partii pozostaje zawsze członkiem partii, w dobrych i trudnych warunkach, zawsze służy wzorem i przykładem.



## Na Kongresie Narodów

Był już w historii jeden słynny kongres wiedeński, ten w latach 1814/1815, który po rewolucji francuskiej i wojnach napoleońskich zapoczątkował ponurą erę „Świętego przymierza“, sojuszu całej ówczesnej reakcji europejskiej przeciw dążeniom wyzwoleniczym ludów. Na długie lata narodom zrabowana została wolność i prawo stanowienia o sobie, a nad rozbudzo-nymi od niedawna siłami demokracji i postępu zawisły mordercze sieci rządów policyjnych. Lecz reakcyjne dzieło tamtego kongresu nie było i nie mogło być trwałe. Nie przetrwało ono nawet okresu życia jednego po-kolenia.

W grudniu 1952 r. w tym samym starym Wiedniu zbiera się Kongres Narodów w Obronie Pokoju. Jego nazwa nie kłamie, jego nazwa mówi nową, wspaniałą prawdę: nigdy jeszcze dotąd w historii nie było zgroma-dzenia, skupiającego wolę narodów równie jednolicie i w równie olbrzy-miej skali — wolę zgodną w jednym naczelnym pragnieniu: obrony po-koju.

Ten Kongres Wiedeński, taki Kongres Wiedeński budzi oczywiście lęk i wściekłość w gabinetach rządowych współczesnego „świętego przymie-rza“ (tak nazwał dzisiejszy alians rządów imperialistycznych Fryderyk Joliot - Curie w swym przemówieniu warszawskim). Od czterech bowiem lat, rękami i wolą milionów prostych ludzi na całym świecie, buduje się potężna, czująca i myśląca, żywa tama przeciw zbrodniczym siłom tych, którzy chcieliby jeszcze raz zalać narody ich własną krwią, zagrozić ich dalszemu istnieniu, zagrozić w ogóle istnieniu cywilizacji. Budowniczo wie tej tamy, ludy wszystkich ras i narodowości, ślą dzisiaj swoich przedsta-wicieli na Kongres Wiedeński. Dlaczego, w jakim celu to czynią z niezłom-nym uporem, wbrew wszelkim utrudnieniom i szykanom rządów reakcyj-nych? Czynią to w przekonaniu, że ludzkość znalazła wreszcie oręż dla sku-tecznej obrony przed wojną, czynią to w coraz śmielszej i coraz bardziej świadomej nadziei, iż współczesny ruch obrońców pokoju zdolny jest — w oparciu o potęgę i jasną politykę istniejących już państw pokojowych z wielkim Związkiem Radzieckim na czele — pokrzyżować plany impe-rialistów i zapewnić światu pokój.

Nadzieja ta w ostatnich czasach podniosła się i dalej się podnosi w umys-łach takich ludzi i takich środowisk, które — zwłaszcza w krajach kapitali-stycznych — trwały dotąd w bierności, nie dowierzały sile i znaczeniu ru-

chu, jednoczącego milionowe masy pod znakiem białego gołębia, albo wręcz ulegały terrorowi rządów reakcyjnych oraz kampanii kłamstw i oszczerstw, jakimi propaganda imperialistyczna usiłuje zohydzić światowy obóz pokoju. Z dnia na dzień rośnie opór nawet w burżuazyjnych warstwach narodów i krajów, przykutych przez zdradzieckie pakti i konszachty sługosów kapitału do rydwanu agresywnej i awanturniczej polityki Waszyngtonu.

Opór ten czerpie siły nie tylko z poczucia duszenia się gospodarczego tych narodów pod ciśnieniem śruby zbrojeniowej i całej polityki przygotowań wojennych oraz z rosnącym lękiem przed ewentualnym „skokiem w przepaść“ na rozkaz Eisenhowera; opór ten zasilają również coraz bardziej elementarne uczucia patriotyczne, buntujące się przeciw brutalnemu ciławieniu przez USA ekonomiki narodowej „sojuszników“, przeciw postępującemu w ślad za tym kurczeniu się ich niezawisłości politycznej, wreszcie — przeciw poniżaniu ich kultury narodowej, karczowaniu aż do krczeni jej humanistycznych tradycji.

Wszystko to sprawia, że na Kongresie Wiedeńskim dotychczasowi aktywiści naszego ruchu obrońców pokoju spotkają się z poważną liczbą ludzi, którzy po raz pierwszy wezmą udział w Parlamencie Narodów zwołanym przez Radę Światową — ludzi, reprezentujących środowiska dotychczas obojętne albo nawet nieufne wobec apelów Rady. Mocniej niż kiedykolwiek dotąd zarysuje się dyskusyjny charakter Kongresu, dyskusyjny w sensie skonfrontowania poglądów i stanowisk bardziej różnych niż to bywało na dotychczasowych kongresach: paryskim i warszawskim — bardziej różnych, ale ożywionych dobrą wolą znalezienia wspólnego języka w tym, co najważniejsze — w skutecznej walce o pokój.

Sam fakt dojścia do takiej dyskusji oznacza niewątpliwie nowy etap w rozwoju światowego ruchu pokojowego, mówi o jego wciąż rosnącej sile przyciągania, o coraz większym autorytecie Światowej Rady Pokoju, o coraz bardziej wzmagającym się w społeczeństwach krajów kapitalistycznych dążeniu do pokojowych rozwiązań we wszystkich sprawach o decydującym dla współżycia międzynarodowego znaczeniu.

Główne kierunki dyskusji wiedeńskiej wyznaczają trzy zagadnienia, postawione przed Kongresem przez Światową Radę Pokoju w formie trzech pytań:

Jak powstrzymać toczące się obecnie wojny?

Jak zlikwidować tzw. „zimną wojnę“?

Jak zapewnić niepodległość narodową i zagwarantować bezpieczeństwo wszystkim narodom?

Sformułowania te wskazują na słuszne dążenie do jak największej konkretyzacji obrad, do wyeliminowania z nich goloślownej deklaratywności, a skupienia całej dyskusji na węzłowych realiach obecnej napiętej sytuacji międzynarodowej — i na szukaniu praktycznych dróg i środków dla jej odprężenia. Odpowiedzi, jakich Kongres udzieli na postawione mu pytania, powinny być równie konkretne jak same pytania — spełnią wówczas rolę potężnej dźwigni dla dalszego rozwoju wydarzeń, a przede wszystkim dla dalszego gwałtownego wyzmożenia ruchu obrońców pokoju w całym świecie.

Polska reprezentowana będzie na Kongresie Wiedeńskim przez delegację złożoną z przedstawicieli wszystkich warstw i środowisk, na których opiera się nasz Front Narodowy. Naród polski bowiem od dawna kroczy po drodze, która dzisiaj prowadzi nieomylnie na Kongres Wiedeński. Wybrał tę drogę jeszcze w latach walki z hitlerowskim najeźdźcą, wszedł na nią twardo i zdecydowanie nazajutrz po wyzwoleniu kraju przez bohaterką Armię Radziecką, potwierdził historyczną słuszość i nieodwracalność tej drogi w lipcowej Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ujrzał jej dalekosiężne perspektywy w programie Frontu Narodowego i poparł ten program wielkim październikowym aktem wyborów do Sejmu. Jest to droga budowy podstaw socjalizmu, droga narodowych planów gospodarczych, droga niewzruszonego sojuszu ze Związkiem Radzieckim, droga jedności całego potężnego obozu pokoju i demokracji. Jest to droga niezawisłości narodowej i bezpieczeństwa granic kraju.

W dniu 30 listopada obradował w Warszawie II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju. Był on najdonioślejszym aktem w okresie naszych przygotowań do Wiedeńskiego Kongresu Narodów. Jego cechą charakterystyczną było to samo zjawisko, które tak znamienicie występuje dziś we wszystkich niemal krajach: pojawienie się nowego zastępu aktywistów ruchu pokojowego ze wszystkich warstw społecznych. Świadczy ono o jeszcze bardziej rosnącej dynamice walki o pokój w naszym kraju. Walka ta cieszy się zrozumieniem i poparciem naszej władzy ludowej, jest ona walką w całym tego słowa znaczeniu: walką o ugruntowanie idei obrony pokoju w świadomości każdego obywatela niezależnie od jego światopoglądu, walką o najgłębsze przeniknięcie tej idei w codzienne życie narodu, walką o uzbrojenie umysłów i serc całego społeczeństwa. W tej najważniejszej dziś dla Polski i dla całego świata sprawie istnieje u nas — jak i w Związku Radzieckim i w wszystkich krajach demokratycznych — całkowita zgodność między polityką rządu a stanowiskiem narodu, w odróżnieniu od głębokiego przeciwieństwa, które tak ostro i coraz ostrzej występuje w krajach kapitalistycznych. Chodzi jedynie o to, aby powszechną w naszym społeczeństwie wolę pokoju podnieść na najwyższy poziom świadomości, uzbroić ją w jasne i niezłomne argumenty, zahartować i ubojować umysły wobec propagandy wroga.

Do ogromnego wzrostu i ostatecznego krystalizowania się tej świadomości, ujawnionego niedawno w akcie wyborów do Sejmu, w niemalym stopniu przyczynia się poczucie niebezpieczeństwa, jakim zagrażają narodowi i państwu polskiemu jawne i coraz bardziej wytężone wysiłki imperialistów amerykańskich nad odradzeniem neohitlerowskiego Wehrmachtu i całego agresywnego potencjału niemieckich odwetowców - rewizjonistów. Zacięta i wzmagająca się z dnia na dzień walka, jaką przeciwko tym zbrodniczym planom prowadzi ogromna większość samego narodu niemieckiego z klasą robotniczą na czele, utrudnia i opóźnia realizację tych planów, ale niebezpieczeństwo bynajmniej nie zostało jeszcze definitywnie zażegnane. Nadal więc z całą wyrazistością stoi przed naszym narodem najwyższa konieczność dalszego potężnego wzmacniania obronności kraju, konieczność ofiarnej pracy dla zabezpieczenia naszego pokojowego budownictwa przed groźnymi knowaniami imperialistycznej „osi“ Waszyngton-Bonn. Prowadzi to do dalszego zacieśniania węzłów sojuszu, przyjaźni

i współpracy z wszystkimi siłami pokoju na całym świecie, a przede wszystkim z wielkim Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Natchnieniem dla wzmożonej aktywności naszej w tym kierunku, podniętą dla jeszcze bardziej wyteżonej pracy i walki polskich obrońców pokoju stały się obrady XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i historyczne przemówienie Chorążego Pokoju, wielkiego Stalina.

„...wszelkie poparcie pokojowych dążeń naszej partii — mówił towarzysz Stalin — przez jakąkolwiek bratnią partię oznacza zarazem poparcie jej własnego narodu w jego walce o utrzymanie pokoju“.<sup>1)</sup>

Powyższe słowa o partiach komunistycznych i robotniczych dadzą się także zastosować do całych narodów. Istotnie, popieranie pokojowych dążeń Związku Radzieckiego przez siły postępowe jakiegokolwiek narodu oznacza zarazem poparcie tego narodu w jego własnej walce o utrzymanie pokoju. Towarzysz Stalin ujął to całkiem wyraźnie w jednym jeszcze, następującym zdaniu:

„Co się tyczy Związku Radzieckiego, to jego interesy są w ogóle nieodłączne od sprawy pokoju na całym świecie“.<sup>2)</sup>

Ta jedność sprawy pokoju, zespalająca wszystkie miłujące pokój narody dokoła Związku Radzieckiego, jest dzisiaj jasna dla wszystkich Polaków, zespolonych — jak nigdy jeszcze dotąd — w naszym Froncie Narodowym. Ona też określa naszą postawę wobec zbierającego się Kongresu Wiedeńskiego.

Postawa ta znalazła wyraz w depeszy, jaką II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju wysłał do IV Wszeczwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju w Moskwie.

„Wasz śmiały i stanowczy głos — czytamy w tej depeszy — przeciwko imperialistycznej agresji, w obronie niepodległości i zasad pokojowego współżycia narodów, Wasz ogromny, bohaterski trud, wznoszący gigantyczne dzieła pokojowego budownictwa w imię szczęścia człowieka i coraz lepszego zaspokajania materialnych i kulturalnych jego potrzeb, Wasza walka o sparaliżowanie zbrodniczych knował wrogów ludzkości — to źródło niegasnącej wiary wszystkich prostych ludzi na kuli ziemskiej w ostateczny triumf sprawy pokoju i wolności“.

\* \* \*

Wiedeń, 16 grudnia 1952 r.

Kongres Narodów obraduje. Piąty już dzień ogromna sala wiedeńskiego „Konzerthausu“ rozbrzmiewa kilkudziesięciu językami, ponad dwa tysiące delegatów reprezentuje i wyraża wolę pokojową osiemdziesięciu narodów. Wielu z nich podróżowało na ten Kongres w sposób charakterystyczny dla stosunków panujących w „wolnym świecie“, w świecie Pinay'ów i de Gasperich. Włosi, na przykład, których kraj graniczy z Austrią, zmuszeni byli jechać do Wiednia przez... Brukselę i Pragę, wielu zapowiedzianych nie przybyło, ich nieobecność ma równie znamienne wymowę.

<sup>1)</sup> Przemówienie towarzysza Józefa Stalina na XIX Zjeździe KPZR, „Nowe Drogi“ 1952 r., Numer specjalny poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, str. 3.

<sup>2)</sup> Tamże, str. 4.

Istotny sens i przełomowe znaczenie Kongresu Wiedeńskiego dobrze określił z jego trybuny Ilija Erenburg następującymi słowami:

„W ciągu ostatniego roku wiele się zmieniło na świecie. Dlatego właśnie mógł zebrać się w Wiedniu nie Kongres Obrońców Pokoju, lecz znacznie szersze zgromadzenie — Kongres Narodów. Dziś już nie poszczególne grupy, środowiska i kierunki polityczne, ale całe narody stały się rzecznikami pokoju“.

Dla Kongresu, zmobilizowanego na tak szerokiej podstawie, zagadnieniem głównej wagi stał się — z natury rzeczy — problem ujęty w pierwszym punkcie porządku dziennego: problem niezawisłości i bezpieczeństwa narodów. Ma on dzisiaj znaczenie zasadnicze i bezpośrednio dla walki o pokój. Dążenia imperializmu USA do panowania nad światem i związana z nimi polityka przygotowań wojennych stanowią groźbę nie tylko dla narodów tzw. kolonialnych i zależnych, które jeszcze nie wywalczyły sobie niepodległości, ale coraz wyraźniej również dla wielu krajów kapitalistycznych, które już zaczynają swoją niepodległość tracić. Właśnie pod rosnącym z dnia na dzień ciśnieniem tej groźby dokonało się i dokonuje w dalszym ciągu to wielkie przeobrażenie w postawie wszystkich ludów, które znalazło wyraz w Wiedeńskim Kongresie Narodów.

Znaczna część uczestników Kongresu to ludzie „nowi“ w światowym ruchu pokojowym. Spośród nich stawały na kongresowej trybunie postaci tak wybitne i reprezentatywne dla swoich narodów jak pani Sun Yat-Sen, wdowa po wielkim budzicielu i przywódcy ludu chińskiego, jak były kanclerz Niemiec, dr Wirth. Ich wypowiedzi, jak również przemówienia Ilii Erenburga oraz dra M. Kiczlewa, jednego z czołowych autorytetów politycznych Indii, były najdonioślejszymi momentami w dotychczasowych obradach Kongresu.

Dużą uwagę wzbudziły również wystąpienia szeregu wybitnych osobistości, których dotychczasowa działalność lub przynależność polityczna dalekie były od udziału w światowej walce o pokój, jak znany burżuazyjny pisarz francuski J. P. Sartre, chrześcijańsko-demokratyczny deputowany włoski Terranova, argentyński działacz ruchu zawodowego Esquivel, członek partii prezydenta Perona, czy wybitny związkowiec angielski, labourzysta Percy Belcher. Wszyscy oni, nie rezygnując ze swoich ogólnych stanowisk światopoglądowych i polityczno - społecznych, zgodni byli co do głównej tezy Kongresu, wysuniętej w referacie Yves Farge'a, stwierdzającej, iż obrona niezawisłości i bezpieczeństwa narodów staje się dzisiaj jedną z głównych dźwigni światowej walki o pokój.

Dyskusja kongresowa trwa, od dzisiaj jej punkt ciężkości przesunął się do komisji, które zaczęły pracę nad projektami uchwał i rezolucji Kongresu.

Jak było do przewidzenia, burżuazyjna prasa wiedeńska, na rozkaz swoich amerykańskich mocodawców, Kongres starannie przemilcza. Tym goręcej pracująca ludność Wiednia wyraża swoje uczucia dla Kongresu, swą solidarność z jego zadaniami. Objawiła je najpotężniej w wielkiej sobotniej manifestacji ulicznej.

Była ona również dla uczestników Kongresu niezapomnianym przeżyciem. Potwierdziła naocznie to, o czym ani na chwilę nie zapomina się na sali kongresowej, chociaż zasiada na niej tylko dwa tysiące ludzi, potwierdziła to, co stanowi siłę Kongresu: potwierdziła jego wspaniały mandat, powierzony mu przez setki milionów, przez narody całej ziemi.

OSKAR LANGE

## Podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu

Praca towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“ jest ogromnym, twórczym osiągnięciem w dziedzinie poznania praw rządzących rozwojem współczesnych społeczeństw.

„Z genialną prostotą i jasnością — powiada towarzysz Bierut — ujęte zostały w tym doniosłym, epokowym dziele towarzysza Stalina najistotniejsze sprawy, które nurtują w chwili dzisiejszej świat, określają jego sytuację gospodarczą i polityczną oraz ukazują perspektywy jej dalszego rozwoju“.<sup>1)</sup>

Towarzysz Stalin odsłonił podstawowe prawo ekonomiczne ustroju kapitalistycznego w okresie jego rozkładu i upadku, wykazał, jak z prawa tego nieuchronnie wynika pogłębianie się wszystkich sprzeczności wewnętrznych trwających umierający ustroj kapitalistyczny, który już od dawna nie potrafi zapewnić zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych. Towarzysz Stalin odsłonił zarazem podstawowe prawo ekonomiczne ustroju socjalistycznego, ustroju, w którym stosunki produkcyjne są w zupełności zgodne ze stanem sił wytwórczych, albowiem społeczna własność środków produkcji umożliwia społeczeństwu szybkie przystosowanie stosunków produkcji do charakteru rozwijających się stale sił wytwórczych. Towarzysz Stalin wykazał, jak podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu określa inne prawa ekonomiczne rządzące socjalistyczną gospodarką narodową i ustalił wstępne warunki stopniowego przejścia od socjalizmu do komunizmu. Wreszcie towarzysz Stalin pokazał, jak i w jakich warunkach poznanie istniejących obiektywnie praw ekonomicznych umożliwia ich świadome stosowanie i czynne wykorzystanie w interesie społeczeństwa ludzkiego. W ten sposób towarzysz Stalin uzbroił klasę robotniczą i masy ludowe całego świata w potężny oręż walki przeciwko imperializmowi, o pokój, w narzędzie zniesienia kapitalizmu, zagrażającego pokojowi świata, oraz budownictwa socjalizmu i komunizmu.

<sup>1)</sup> Przemówienie przewodniczącego KC PZPR towarzysza Bolesława Bieruta na naradzie aktywu PZPR w Warszawie dn. 4.XI 1952 r., „Nowe Drogi“ Nr 11(41) 1952 r., str. 3.

„Jedna z cech szczególnych ekonomii politycznej — uczy towarzysza Stalina — polega na tym, że jej prawa, w odróżnieniu od praw przyrodznawstwa, nie są długowieczne, że działają one, a przynajmniej większość spośród nich, jedynie w ciągu pewnego okresu historycznego, po czym ustępują nowym prawom“.<sup>2)</sup>

Kapitalizm jako historyczna formacja społeczno-gospodarcza posiada cały szereg praw ekonomicznych sobie właściwych. Spośród tych praw na czoło wysuwa się jednak jedno,

„...które określa nie jakąś poszczególną stronę bądź jakieś poszczególne procesy rozwoju produkcji kapitalistycznej, lecz wszystkie główne strony i wszystkie główne procesy tego rozwoju — a zatem, określa istotę produkcji kapitalistycznej, jej treść“.<sup>3)</sup>

To prawo, rządzące przebiegiem i rozwojem całej gospodarki kapitalistycznej, które określa sposób działania wszystkich pozostałych praw ekonomicznych kapitalizmu, jest podstawowym jego prawem ekonomicznym. Poznanie tego prawa, śledzenie wszystkich jego konsekwencji stanowi klucz do zrozumienia powstania, rozwoju i upadku kapitalizmu.

„Znaczenie podstawowego prawa ekonomicznego kapitalizmu polega między innymi na tym, że określając wszystkie najważniejsze zjawiska w dziedzinie rozwoju kapitalistycznego sposobu produkcji, jego okresy koniunktury i kryzysy, jego zwycięstwa i klęski, jego zalety i wady — cały proces jego pełnego sprzeczności rozwoju — pozwala je zrozumieć i wyjaśnić“.<sup>4)</sup>

Wielu sądzi, że podstawowym prawem kapitalizmu jest prawo wartości. Pogląd ten jest jednak mylny. Prawo wartości bowiem jest prawem ekonomicznym właściwym nie tylko kapitalizmowi. Działa ono wszędzie tam, gdzie całość lub tylko część produkcji ma charakter produkcji towarowej. Działo ono na długo przed powstaniem kapitalistycznego sposobu produkcji. Jak już zauważył Engels:

„Wymiana towarowa zaś występuje w okresie, poprzedzającym wszelką pisaną historię, sięgającym w Egipcie conajmniej dwóch i pół, a być może pięciu tysięcy lat, w Babilonie — czterech, a być może sześciu tysięcy lat przed naszą erą; prawo wartości panowało więc w ciągu okresu czasu, trwającego od pięciu do siedmiu tysięcy lat“.<sup>5)</sup>

Z drugiej zaś strony wiemy — właśnie na podstawie pracy towarzysza Stalina — że prawo wartości działa również w gospodarce socjalistycznej ZSRR, chociaż działanie jego jest tutaj ograniczone i ujęte w ramy, które będą się zwały w miarę stopniowego przechodzenia do komunizmu. Prawo wartości nie jest więc podstawowym prawem determinującym działanie gospodarki kapitalistycznej. Jest ono prawem, które działało i we

<sup>2)</sup> J. Stalin -- Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, „Nowe Drogi“ Nr 10 (40) 1952 r., str. 5.

<sup>3)</sup> Tamże, str. 26.

<sup>4)</sup> Tamże, str. 28.

<sup>5)</sup> Postępowie do III tomu Kapitału, (Patrz: Karol Marks — Das Kapital, III, str. 34—35, wyd. Dietz Verlag Berlin 1949 r.).

wcześniejszych formacjach społeczno-gospodarczych, w pełni rozwinęło się w kapitalizmie i pozostało również na pewien czas w spadku ustrojowi socjalistycznemu.

Podstawowym prawem ekonomicznym kapitalistycznego sposobu produkcji jest prawo wartości dodatkowej. Prawo to określa cel produkcji kapitalistycznej, który jest motorem działania całej gospodarki kapitalistycznej, który nadaje swoje piętno wszystkim prawom ekonomicznym działającym w kapitalizmie, między innymi także prawu wartości. Prawo to wyraża także treść społeczną kapitalistycznych stosunków produkcji, mianowicie wyzysk pozbawionych środków produkcji proletariuszy przez właścicieli kapitału; przywłaszczenie sobie przez kapitalistów produktu nie opłaconej pracy robotników. Prawo wartości dodatkowej wskazuje źródło zysku kapitalistów.

Ten podstawowy charakter prawa wartości dodatkowej Marks opisuje w następujących słowach:

„Bezpośrednim celem produkcji kapitalistycznej jest nie produkcja towarów, lecz wartości dodatkowej, czyli zysku w jego rozwiniętej formie; nie produktu, lecz produktu dodatkowego. Z tego punktu widzenia sama praca jest produkcyjna tylko o tyle, o ile stwarza zysk lub produkt dodatkowy dla kapitału. O ile robotnik tego nie stwarza, jego praca jest nieprodukcyjna...

Cel produkcji kapitalistycznej polega zawsze na stworzeniu maksimum wartości dodatkowej lub maksimum produktu dodatkowego przy minimum wyłożonego kapitału; o ile rezultat ten nie jest osiągnięty nadmierną pracą robotników, powstaje tendencja kapitału, polegająca na dążeniu do wytworzenia danego produktu możliwie najmniejszym kosztem — na dążeniu do zaoszczędzania siły roboczej i wydatków...“<sup>6)</sup>

W pierwszym tomie „Kapitału“ Marks pokazał cel produkcji kapitalistycznej, jakim jest wartość dodatkowa oraz opisał szczegółowo sposoby służące kapitalistom do wyciskania od robotników maksimum wartości dodatkowej.

Engels w następujących słowach charakteryzuje znaczenie odkrycia przez Marksa prawa wartości dodatkowej:

„Wykazawszy w ten sposób, jak powstaje wartość dodatkowa i jak jedynie może powstać wartość dodatkowa pod panowaniem praw regulujących wymianę towarów, Marks obnażył mechanizm dzisiejszego kapitalistycznego sposobu produkcji i opartego na nim sposobu przywłaszczania, wyłuskał jądro, wokół którego osadził się cały dzisiejszy ustrój społeczny“.<sup>7)</sup>

Stalin zaś powiada: „Prawo to rzeczywiście określa podstawowe cechy produkcji kapitalistycznej“, dodaje jednak, że prawo to „...jest prawem zbyt ogólnym...“<sup>8)</sup>

Prawo wartości dodatkowej w postaci sformułowanej przez Marksa charakteryzuje bowiem mechanizm działania kapitalistycznego sposobu produkcji we wszystkich jego stadiach rozwojowych. Wiemy jednak, że w to-

<sup>6)</sup> K. Marks — Teorie wartości dodatkowej, t. II, część 2.

<sup>7)</sup> F. Engels — Anty-Dühring, str. 202, wyd. „Książka i Wiedza“, 1949 r.

<sup>8)</sup> J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, wyd. cyt., str. 27.



ku swego rozwoju kapitalizm uległ głębokim przeobrażeniom. W wyniku tych przeobrażeń pojawiły się w łonie kapitalizmu nowe zjawiska. Proces koncentracji produkcji i związany z nim proces koncentracji i centralizacji kapitałów doprowadziły do zaniku w głównych dziedzinach życia gospodarczego wolnej konkurencji i zastąpienia jej przez monopole. Dokonało się to na przełomie XX wieku.

Lenin w następujący sposób podsumowuje historię tego przekształcenia:

„Oto więc główne wyniki historii monopoli: 1) lata 1860-te i 1870-te — to najwyższy, krańcowy szczebel rozwoju wolnej konkurencji. Zaledwie dostrzegalne są zarodki monopoli. 2) Po kryzysie r. 1873 — szerokie pasmo rozwoju karteli, ale stanowią one jeszcze wyjątek. Są jeszcze nietrwale. Są jeszcze zjawiskiem przemijającym. 3) Ożywienie w końcu XIX wieku i kryzys lat 1900—1903; kartele stają się jedną z podstaw całego życia gospodarczego. Kapitalizm przeistoczył się w imperializm“.<sup>9)</sup>

Dalej zaś Lenin pisze:

„Imperializm wyrósł jako rozwinięcie i bezpośrednia kontynuacja podstawowych właściwości kapitalizmu w ogóle... Sprawą pod względem ekonomicznym podstawową w tym procesie jest zastąpienie kapitalistycznej wolnej konkurencji przez kapitalistyczne monopole... Gdyby trzeba było dać możliwie najkrótsze określenie imperializmu, to należałoby powiedzieć, że imperializm to monopolistyczne stadium kapitalizmu“.<sup>10)</sup>

Zbadanie imperializmu czyli monopolistycznego kapitalizmu, odkrycie praw rządzących jego rozwojem i upadkiem stanowi wielki, twórczy wkład Lenina do teorii ekonomicznej marksizmu. Towarzysz Stalin powiada:

„Marks i Engels dali w „Kapitale“ analizę podstaw kapitalizmu. Ale Marks i Engels żyli w okresie panowania kapitalizmu przedmonopolistycznego, w okresie miarowego, ewolucyjnego rozwoju kapitalizmu i jego „pokojowego“ rozprzestrzeniania się na całą kulę ziemską.

Ta dawna faza skończyła się pod koniec wieku XIX i na początku XX, kiedy Marks i Engels już nie żyli. Rzecz zrozumiała, że Marks i Engels mogli się tylko domyślać o tych nowych warunków rozwoju kapitalizmu, jakie się wytworzyły w związku z nową fazą kapitalizmu, która przyszła na miejsce dawnej, w związku z imperialistyczną, monopolistyczną fazą rozwoju, kiedy miejsce miarowego, ewolucyjnego rozwoju kapitalizmu zajął rozwój kapitalizmu pełen skoków, pełen katastrof, kiedy nierównomierność rozwoju i sprzeczności kapitalizmu wystąpiły ze szczególną siłą, kiedy walka o rynki zbytu i wywozu kapitału w warunkach krańcowej nierównomierności rozwoju sprawiła, że nieuniknione stały się periodyczne wojny imperialistyczne o periodyczne nowe podziały świata i sfer wpływów.

Zasluga Lenina, a zatem i to, co jest u Lenina nowe, polega na tym, że opierając się na podstawowych tezach „Kapitału“ dał on konsekwentnie uzasadnioną, marksistowską analizę imperializmu jako

<sup>9)</sup> W. Lenin — Dzieła Wybrane, t. I, str. 789-790, wyd. „Książka i Wiedza“ 1951 r.

<sup>10)</sup> Tamże, str. 842-843.

ostatniej fazy kapitalizmu, ujawniając jego ropiejące wrzody i warunki jego nieuchronnej zagłady“.<sup>11)</sup>

W okresie pierwszej wojny światowej, a zwłaszcza w wyniku Rewolucji Październikowej, która wyrwała spod panowania systemu kapitalistycznego jedną szóstą część kuli ziemskiej, rozpoczął się ogólny kryzys systemu kapitalistycznego, okres postępującego rozkładu imperializmu i upadku kapitalizmu światowego, okres światowej rewolucji socjalistycznej. W okresie drugiej wojny światowej i po niej nastąpiło zaostrzenie ogólnego kryzysu kapitalizmu na skutek oderwania od systemu kapitalistycznego Chin i wielu krajów środkowej i południowo-wschodniej Europy, na skutek wzmożenia się walk narodowo-wyzwoleńczych ludów kolonialnych i półkolonialnych, na skutek pogłębienia się wewnętrznych sprzeczności gospodarczych i społecznych wewnątrz krajów kapitalistycznych oraz sprzeczności między krajami kapitalistycznymi. Ogólny kryzys kapitalizmu zostały wielokrotnie zanalizowane i oświetlone przez towarzysza Stalina.

Na skutek tych jakościowych przemian, które nastąpiły w kapitalizmie po śmierci Marksa i Engelsa, dane przez Marksa ogólne sformułowanie prawa wartości dodatkowej jest dzisiaj nie wystarczające.

„...należy — powiada Stalin — skonkretyzować prawo wartości dodatkowej i rozwinąć je dalej w zastosowaniu do warunków kapitalizmu monopolistycznego...“<sup>12)</sup>

Przez takie skonkretyzowanie podstawowego prawa kapitalizmu i przystosowanie go do specyficznych warunków kapitalizmu monopolistycznego otrzymujemy podstawowe prawo ekonomiczne **współczesnego kapitalizmu**, tj. kapitalizmu w fazie imperializmu, rozkładu i upadku. Prawo to odkrył Stalin i sformułował w pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“. W ten sposób umożliwił zrozumienie wzajemnych powiązań wszystkich zjawisk współczesnego kapitalizmu. Odkrycie przez towarzysza Stalina podstawowego prawa współczesnego kapitalizmu stanowi epokowy wkład w poznanie praw rządzących rozwojem społecznym. Odkrycie to demaskuje pasożytniczy i grabieżczy charakter współczesnego kapitalizmu. Wykazuje ono cel imperialistycznej polityki wojen i ujarzmiania narodów, polityki prowadzonej przez kierujące państwami imperialistycznymi monopole. Uzbudza ono masy ludowe w potężny oręż walki z imperializmem.

\*  
\*

„Główne cechy i wymogi podstawowego ekonomicznego prawa współczesnego kapitalizmu — powiada towarzysz Stalin — można by było sformułować mniej więcej w następujący sposób: zapewnienie maksymalnego zysku kapitalistycznego w drodze wyzysku, ruiny i pauperyzowania większości ludności danego kraju, w drodze ujarzmienia i systematycznego ograbiania narodów innych krajów, zwłaszcza krajów zacofanych, wreszcie w drodze wojen i militaryza-

<sup>11)</sup> J. Stalin — Dzieła, t. X, str. 99-100, wyd. „Książka i Wiedza“, 1950 r.

<sup>12)</sup> J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, wyd. cyt., str. 27.

cji gospodarki narodowej wykorzystywanych dla zapewnienia **na-** wyższych zysków“.<sup>13)</sup>

Podstawowym celem monopoli wielkokapitalistycznych, panujących w epoce imperializmu nad życiem gospodarczym narodów, jest zapewnienie kapitalistom **maksymalnego zysku**,

„...kapitalizm monopolistyczny wymaga nie jakiegokolwiek zysku, lecz właśnie zysku maksymalnego“.<sup>14)</sup>

Dążenie do zapewnienia i zabezpieczenia maksymalnego zysku jest motorem działania gospodarki kapitalistycznej w epoce panowania kapitału monopolistycznego. W ten sposób prawo wartości dodatkowej w epoce kapitalizmu monopolistycznego konkretyzuje się w postaci prawa maksymalnego zysku.

Niewątpliwie i w okresie kapitalizmu przedmonopolistycznego, wolno-konkurencyjnego, kapitaliści dążyli do osiągnięcia możliwie największych zysków. Jednak konkurencja między kapitalistami doprowadzała do wyrównywania się stopy zysku, osiąganey przez poszczególnych kapitalistów; z wzajemnej konkurencji kapitalistów wynikała tendencja kształtowania się jednolitej, przeciętnej stopy zysku, którą poszczególny kapitalista, chcąc nie chcąc, musiał się zadowolić. Był sposób na wyłamanie się spod panowania niwelującego prawa przeciętnej stopy zysku, mianowicie obniżka kosztów produkcji poniżej poziomu kosztów konkurentów przez zastosowanie ulepszeń technicznych i sprawniejszej organizacji produkcji we własnym przedsiębiorstwie. W ten sposób poszczególny kapitalista mógł osiągnąć zysk nadzwyczajny, czyli nadwyżkę ponad zysk przeciętny, ustalany przez niezależny od woli pojedynczych kapitalistów mechanizm konkurencji.

Takie zyski nadzwyczajne były jednak przemijające. Stanowiły one bowiem bodziec dla innych kapitalistów do wprowadzenia u siebie ulepszeń technicznych i usprawnień organizacyjnych w celu uzyskania również zysków nadzwyczajnych. Co więcej, konkurencja zmuszała ich do takiego postępowania; pozostawanie w tyle poza konkurentami w dziedzinie obniżki kosztów groziło bowiem bankructwem. Pod wpływem konkurencji następowało więc upowszechnienie ulepszeń technicznych i usprawnień organizacyjnych, a w konsekwencji — przystosowanie ceny rynkowej produktu do nowego poziomu kosztów. Prowadziło to do zaniku chwilowego przywileju kapitalisty, który rozpoczął proces obniżania kosztów, oraz do zaniku jego zysku nadzwyczajnego; zysk jego spadał do poziomu zysku przeciętnego. Pogoń za zyskiem nadzwyczajnym w kapitalizmie wolno-konkurencyjnym przyczyniała się do postępu technicznego, który cechował kapitalizm w epoce jego rozkwitu.

„Jednakowoż **przywilej** naszego kapitalisty — pisał Marks — nie potrwa długo, inni rywalizujący z nim kapitaliści wprowadzą te same maszyny, ten sam podział pracy...

Kapitaliści znajdują się więc wzajemnie wobec siebie w tym samym położeniu, w jakim byli **przed** wprowadzeniem nowych środków produkcji... Na gruncie tych nowych kosztów produkcji zacznie się zno-

<sup>13)</sup> Tamże, str. 27.

<sup>14)</sup> Tamże.

wu ta sama gra, większy podział pracy, więcej maszyn, większa skala, w jakiej wykorzystuje się podział pracy i maszyny. I znowu konkurencja odpowiada tak samo przeciwdziałaniem na ten wynik...

Takie jest prawo, które ciągle znowu wytrąca produkcję burżuazyjną z utartego szlaku i zmusza kapitał do natężenia sił wytwórczych dlatego, że natężał je poprzednio, prawo, które nie daje mu wytchnienia i nieustannie podszeptuje: naprzód! naprzód!"<sup>15)</sup>

Ponadto zyski nadzwyczajne można było osiągać przez sprzedawanie towaru po cenie wyższej od konkurentów na nowych rynkach, do których oni jeszcze nie dotarli, głównie na rynkach kolonialnych. Ale i takie zyski nadzwyczajne były przemijające, albowiem w warunkach wolnej konkurencji konkurenci prędzej czy później docierali do tych rynków, kładąc kres przywilejowi kapitalisty, który pierwszy na nie wkroczył.

Maksymalny zysk kapitału monopolistycznego różni się zasadniczo od zysku nadzwyczajnego okresu wolnokonkurencyjnego kapitalizmu. Różni się zarówno co do trwałości jak i co do wysokości. Monopol jest narzędziem wyłamywania się spod działania prawa przeciętnej stopy zysku, narzędziem zapewnienia i zabezpieczenia danej grupie kapitalistów zysku maksymalnego w drodze opanowania rynku. Opanowując zaś i dzieląc między sobą rynki zarówno w poszczególnych krajach, jak też w skali światowej, monopolistyczne związki kapitalistów — kartele, trusty, koncerty finansowe itp. — osiągają możliwość zapewnienia sobie zysków tak wysokich, o jakich nie śmieli nawet marzyć kapitaliści w przedmonopolistycznej fazie kapitalizmu.

„Ale byłoby rzeczą śmieszną sądzić — powiada towarzysz Stalin — że wodzireje współczesnego kapitalizmu monopolistycznego, zagarniając kolonie, ujarzmiając narody i wszczynając wojny, usiłują zapewnić sobie li tylko zysk przeciętny. Nie, nie zysk przeciętny i nie zysk nadzwyczajny, będący z reguły zaledwie pewną nadwyżką ponad przeciętny zysk, lecz właśnie maksymalny zysk jest motorem kapitalizmu monopolistycznego. Właśnie konieczność uzyskania maksymalnych zysków pcha kapitalizm monopolistyczny do takich ryzykownych kroków, jak ujarzmianie i systematyczne ograbianie kolonii i innych zacofanych krajów, jak przeksztalcanie szeregu niezależnych krajów w kraje zależne, organizowanie nowych wojen, będących dla wodzirejów współczesnego kapitalizmu najlepszym „businesssem“ dla uzyskania maksymalnych zysków, i wreszcie próby zdobycia ekonomicznego panowania nad światem“.<sup>16)</sup>

Monopolistyczny zysk maksymalny różni się od zysku nadzwyczajnego także tym, że podczas gdy zysk nadzwyczajny w zasadzie jest rezultatem wprowadzenia przez danego kapitalistę lepszej techniki i lepszego podziału pracy, to monopolistyczny zysk maksymalny rodzi zastój i upadek sił produkcyjnych. Lenin w następujący sposób charakteryzuje skutki monopolu kapitalistycznego:

„...monopol ten, jak wszelki monopol, z konieczności rodzi dążenie do zastojów i gnicia. O ile ustalają się chociażby przejściowo ceny

<sup>15)</sup> K. Marks, F. Engels — Dzieła Wybrane, t. I, str. 93-94, wyd. „Książka i Wiedza“, 1949 r.

<sup>16)</sup> J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, wyd. cyt., str. 27-28.

monopolowe, o tyle znikają do pewnego stopnia przyczyny, pobudzające do postępu technicznego, a zatem i do wszelkiego innego postępu, do posuwania się naprzód; o tyle występuje dalej możliwość **ekonomiczna** sztucznego powstrzymywania postępu technicznego. Przykład: w Ameryce niejaki Owens wynalazł maszynę do wyrobu butelek, która oznaczała rewolucję w tej gałęzi przemysłu. Niemiecki kartel fabrykantów butelek skupuje patenty Owensa i chowa je pod sukno, wstrzymuje ich zastosowanie. Oczywiście monopol w warunkach kapitalizmu nigdy nie potrafi całkowicie i na długi czas usunąć konkurencji z rynku światowego (w tym, między innymi, kryje się jedna z przyczyn niedorzeczności teorii ultra imperializmu). Oczywiście, możliwość obniżenia kosztów produkcji i powiększenia zysków za pomocą wprowadzenia udoskonaleń technicznych działa na rzecz zmian. Jednak **tendencja** do zastoju i gnicia, właściwa monopolowi, działa ze swej strony w dalszym ciągu i w poszczególnych gałęziach przemysłu, w poszczególnych krajach bierze na pewien przeciąg czasu górę<sup>17)</sup>

Podobnie powiada towarzysz Stalin:

„Kapitalizm występuje za nową techniką, gdy rokuje mu ona najwyższe zyski. Kapitalizm występuje przeciwko nowej technice i za przejściem do pracy ręcznej, gdy nowa technika nie rokuje mu już najwyższych zysków“<sup>18)</sup>

W przedmonopolistycznym kapitalizmie ulepszenia techniczne i organizacji produkcji były wprowadzane do produkcji w następstwie pogoni za zyskiem nadzwyczajnym oraz obawy przed bankructwem w razie pozostania w tyle za konkurentami. Natomiast monopol, a w szczególności ceny monopolowe hamują rozwój techniki. Monopolistyczny zysk maksymalny ulega zwiększeniu tylko przy zastosowaniu takich udoskonaleń technicznych, których rentowność przewyższa straty wynikające z wypierania starych urządzeń produkcyjnych przez nową technikę.

Wprowadzenie nowej techniki powoduje spadek wartości kapitału zainwestowanego w przestarzałych urządzeniach produkcyjnych, np. elektryfikacja linii kolejowej powoduje spadek wartości kapitału zainwestowanego w parowozach, używanie kombajnu węglowego powoduje spadek wartości kapitału zainwestowanego w starych urządzeniach kopalnianych. Czym większa jest masa kapitału uwiązanego w dawnych urządzeniach, tym większe muszą być korzyści nowej techniki, aby kapitalistyczne związki monopolistyczne zdecydowały się na jej wprowadzenie. Tym się tłumaczy często spotykany fakt, że w starych i bardziej rozwiniętych krajach kapitalistycznych używa się techniki przestarzałej, podczas gdy nowe kraje, będące dopiero w trakcie uprzemysłowienia, posługują się techniką o wiele bardziej rozwiniętą; nie ciąży na nich jeszcze „martwa ręka“ starych urządzeń produkcyjnych, których zmiana naruszyłaby maksymalny zysk kapitału monopolistycznego. Wraz ze wzrostem masy stałych urządzeń produkcyjnych zwiększają się straty w razie zmiany tych urządzeń zanim zostaną one zużyte — tym mniejsza jest dla monopolistów opłacalność wprowadzenia nowej techniki. W ten sposób wymóg maksymalnego zysku dla kapitału monopolistycznego w coraz wyższym stopniu staje się

<sup>17)</sup> W. Lenin — Dzieła Wybrane, t. I, wyd. cyt., str. 851.

<sup>18)</sup> J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, wyd. cyt., str. 28.

hamulcem postępu technicznego, źródłem zastoju i gnicia sił produkcyjnych, właściwego schyłkowej fazy kapitalizmu.

We wszystkich fazach rozwoju kapitalistycznego sposobu produkcji źródłem zysku kapitalistów jest wartość dodatkowa, część wartości wytworzonej przez masy pracujące, którą przywłaszczają sobie kapitaliści. Zysk kapitalistów jest więc zawsze rabunkiem, rezultatem ograbiania ludności pracującej. Kapitalistyczny sposób produkcji jest wynikiem wywłaszczenia bezpośrednich wytwórców, które — jak powiada Marks —

„...odbyło się z najbezwzględniejszym wandalizmem i pod wpływem namiętności najbardziej haniebnych, najbardziej brudnych i najbardziej ohydnych w swej małostkowości“.<sup>19)</sup>

W okresie imperializmu grabieżczy charakter kapitalizmu osiąga szczególne natężenie. Jakież są bowiem źródła maksymalnego zysku, którego zapewnienie jest podstawowym prawem współczesnego kapitalizmu? Towarzysz Stalin odpowiada na to pytanie stwierdzając, że maksymalny zysk zostaje zapewniony

„...w drodze wyzysku, ruiny i pauperyzacji większości ludności danego kraju, w drodze ujarzmienia i systematycznego ograbiania narodów innych krajów, zwłaszcza krajów zacofanych, wreszcie w drodze wojen i militaryzacji gospodarki narodowej wykorzystywanych dla zapewnienia najwyższych zysków“.<sup>20)</sup>

Jednym słowem: prawo zapewnienia maksymalnego zysku działa w drodze najwyższego natężenia drapieżnego, grabieżczego charakteru kapitalistycznej gospodarki i kapitalistycznego ustroju społecznego.

Pierwszym źródłem maksymalnego zysku kapitału monopolistycznego jest wyzysk, ruina i pauperyzacja większości ludności danego kraju. W pierwszym rzędzie zwiększa się wyzysk klasy robotniczej. W warunkach kapitalizmu monopolistycznego robotnicy są wyzyskiwani nie tylko w ten sposób, że otrzymują płacę niższą od wartości wytworzonej przez robotnika, ale także przez to, że jako konsumenci nabywają towary po cenach monopolistycznych, znacznie przewyższających wartość produktu. Jako konsumenci robotnicy opłacają kapitałowi monopolistycznemu dodatkowy haracz, ponad wartość dodatkową, którą oddają kapitalistom bezpośrednio w zakładach pracy. Przejawia się to w zwyczajnie kosztów utrzymania, co powoduje spadek płacy realnej.

Równocześnie kapitał monopolistyczny wywiera bezpośredni nacisk na płacę, zarówno przez to, że opanowanie całych gałęzi życia gospodarczego przez wielkie monopole daje kapitalistom dodatkową broń w walce o obniżenie płac robotniczych, jak i przez to, że w warunkach kapitalizmu monopolistycznego rośnie rezerwowa armia bezrobotnych i jej nacisk na poziom płac. W dążeniu do zapewniania sobie maksymalnego zysku monopolisci ograniczają produkcję, aby w ten sposób utrzymać wysokie ceny swoich produktów. Znane były w Polsce przedwrześniowej umowy, na podstawie których kartele płaciły niektórym przedsiębiorstwom tzw. „posto-

<sup>19)</sup> K. Marks — *Kapitał*, t. I, str. 822, wyd. „Książka i Wiedza“, 1951 r.

<sup>20)</sup> J. Stalin — *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, wyd. cyt., str. 27.

kowe" za to, że przedsiębiorstwa te zamykały swe zakłady i w ten sposób pomagały kartelom w ograniczeniu produkcji. Dlatego w warunkach kapitalizmu monopolistycznego nie wykorzystuje się pełnej zdolności wytwórczej aparatu produkcyjnego nawet w okresach tzw. dobrej koniunktury. Według danych statystyki burżuazyjnej, w Niemczech w roku 1929, czyli w roku „wysokiej koniunktury”, zdolność produkcyjną przedsiębiorstw przemysłowych wykorzystano tylko w 67%, a w roku 1932, w czasie kryzysu, tylko w 36%; w Anglii w ciągu dwudziestolecia 1915 — 1935 przeciętne wykorzystanie zdolności produkcyjnej przemysłu wynosiło 67%. W Stanach Zjednoczonych w roku 1929, w roku najwyższego napięcia tzw. prosperity, według obliczeń burżuazyjnych ekonomistów, wykorzystano tylko 2/3 mocy produkcyjnej zakładów przemysłowych, a przed drugą wojną światową zaledwie 50%.<sup>21)</sup> O chronicznym charakterze niepełnego wykorzystania aparatu produkcyjnego w warunkach kapitalizmu monopolistycznego świadczą następujące dane dotyczące Stanów Zjednoczonych: w przemyśle samochodowym przeciętny stopień wykorzystania zdolności produkcyjnej osiągnął w okresie 1908 — 1914 r. — 75%, w okresie 1915 — 1925 r. — 80%, a w okresie 1922 — 1933 r. — 57%. Odpowiednie liczby dotyczące stopnia wykorzystania urządzeń w dziedzinie produkcji surowki żelaza wyniosły 74%, 83% i 67%.<sup>22)</sup>

Konsekwencją tego jest chroniczne zjawisko masowego bezrobocia. W Niemczech w okresie ożywienia w przemyśle w latach przed wielkim kryzysem 10% członków związków zawodowych było bez pracy, a w latach wielkiego kryzysu 1929 — 1933 liczba bezrobotnych dochodziła do 46%. W Anglii w latach ożywienia więcej niż 10% ubezpieczonych nie miało pracy, a w latach kryzysu 1929 — 1933 liczba ta wzrosła do 20%. W latach wielkiej prosperity 1928 — 1929 liczba miesięczna bezrobotnych członków Amerykańskiej Federacji Pracy, która skupia przeważnie wykwalifikowanych robotników, wahała się w granicach 9 — 13%.<sup>23)</sup> Masowe bezrobocie występuje w krajach kapitalizmu monopolistycznego także po drugiej wojnie światowej. We Włoszech jest obecnie ponad 2 miliony całkowicie bezrobotnych i jeszcze więcej częściowo bezrobotnych, w Niemczech zachodnich całkowicie i częściowo bezrobotnych jest prawie 3 miliony, a w Japonii około 10 milionów. Wzrasta bezrobocie w Anglii, obejmując już przeszło 1/2 miliona ludzi, a Stany Zjednoczone, mimo wysokiego napięcia koniunktury zbrojeniowej, mają w tej chwili co najmniej 3 miliony całkowicie bezrobotnych.<sup>24)</sup> W ten sposób prawo maksymalnego zysku wywiera stały nacisk zniżkowy na poziom płac.

W rezultacie tego wszystkiego w warunkach kapitalizmu monopolistycznego wzrasta wyzysk klasy robotniczej, zwiększa się stopa wyzysku. Tak np. według próbnych obliczeń, dokonanych przez amerykańskich marksistów, w Stanach Zjednoczonych stopa wyzysku w okresie 1899 — 1939 stale wzrastała: w 1899 r. wynosiła ona 71%, w r. 1939 100%,

<sup>21)</sup> Patrz: G. W. Kozłow — Ogólny kryzys kapitalizmu i jego zaostrenie na obecnym etapie, „Woprosy Ekonomiki” Nr 4, 1952 r., str. 71.

<sup>22)</sup> Patrz: J. Kuczyński — Studien zur Geschichte der Weltwirtschaft, Berlin 1952, str. 170.

<sup>23)</sup> Patrz: tamże.

<sup>24)</sup> Patrz: G. M. Malenkow — Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe Partii, „Nowe Drogi”, Numer specjalny poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, str. 19.

a w roku kryzysowym 1933 dochodziła do 105%.<sup>25)</sup> Równocześnie następuje także obniżka poziomu płac realnych, czyli następuje absolutne zużycie klasy robotniczej w krajach kapitalizmu monopolistycznego. Przejawia się ono szczególnie silnie w okresie po drugiej wojnie światowej. We Francji i we Włoszech realna płaca robotników jest w 1952 r. mniej więcej o połowę mniejsza od przedwojennej, w Anglii jest o 20% niższa niż przed wojną.<sup>26)</sup> Także w Stanach Zjednoczonych następuje stały spadek płacy realnej na skutek wzrostu cen; w porównaniu z rokiem 1939 koszty utrzymania zwiększyły się prawie trzykrotnie.<sup>27)</sup>

Monopole kapitalistyczne czerpią swój maksymalny zysk nie tylko ze zwiększonego wyzysku klasy robotniczej. Wyzyskują one także masy drobnotowarowych producentów, chłopów i rzemieślników. Producenci ci płacą monopolistom ceny monopolistyczne, znacznie przewyższające wartość nabywanych towarów, za swoje zaś produkty osiągają w najlepszym razie ceny odpowiadające ich wartości, najczęściej zaś osiągają mniej, gdyż rynek jest opanowany przez wielkie monopolistyczne towarzystwa przemysłowe lub kupieckie. W rezultacie kapitał monopolistyczny wyciąga haracz od drobnotowarowych producentów. Prowadzi to do uzależnienia drobnych producentów od wielkiego kapitału — najczęściej w formie zadłużenia — do ich pauperyzacji, bankructwa i ruiny.

Przykładem takiego procesu jest degradacja chłopskiego rolnictwa w przedwrześniowej Polsce. W okresie 1928 — 1932 r. ceny ziemiopłodów spadły o 50%, a ceny zwierząt rzeźnych o 53%. W tym samym czasie ceny skartelizowanych surowców i półfabrykatów wzrosły o 3%, a ceny węgla, również skartelizowanego, podniosły się o 11%; wzrosły również lub spadły tylko minimalnie ceny innych produktów opanowanych przez monopole, np. cena żelaza spadła o 1%, natomiast cena nafty zwiększyła się o 6%, cena soli potasowej podniosła się o 12%, cena maszyn rolniczych pozostała bez zmian.<sup>28)</sup> Łącznie ceny artykułów sprzedawanych bezpośrednio przez rolników spadły w tym okresie o 51%, a ceny artykułów przemysłowych nabywanych przez rolników spadły tylko o 18%.<sup>29)</sup> W tych warunkach wzrosło zadłużenie gospodarstw chłopskich ze 127,96 zł na ha w 1926 r. do 323,96 zł na ha w roku 1935, przy czym główny ciężar zadłużenia spadał na gospodarstwa chłopów małorolnych — zadłużenie gospodarstw 2 — 3 hektarowych wynosiło w 1933 r. 690,97 zł na ha, a np. zadłużenie gospodarstw 10 — 15 ha — tylko 268,41 zł na ha.<sup>30)</sup> Nastąpił upadek produkcji rolnej; produkcja pługów konnych zmniejszyła się z 51 tysięcy sztuk w 1929 r. do niecałych 4 tysięcy, produkcja bron z 99 tysięcy do ½ tysiąca. W tych czasach: „Nawet pług zamieniano drewnianą sochą. Powrócono też do drewnianych grabi, bron i wideł.“<sup>31)</sup>

<sup>25)</sup> Patrz: Trends in American Capitalism, Labor Research Association, New York 1948, str. 63.

<sup>26)</sup> Patrz: G. M. Malenkow — Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe partii, wyd. cyt., str. 19.

<sup>27)</sup> Patrz: tamże.

<sup>28)</sup> Patrz: Leon Grosfeld — Polska w latach kryzysu gospodarczego 1929 — 1933, str. 63 i 243, wyd. Ministerstwa Obrony Narodowej, 1952 r.

<sup>29)</sup> Patrz: Koniunktura gospodarcza Polski w liczbach i wykresach w latach 1928 — 1938, str. 22.

<sup>30)</sup> Patrz: Wieś w liczbach w Polsce kapitalistycznej i w Polsce Ludowej, Warszawa 1952, str. 52 — 53.

<sup>31)</sup> Leon Grosfeld — Polska w latach kryzysu gospodarczego, wyd. cyt., str. 252.



W rezultacie malały plony, spadała wydajność z hektara, zmniejszała się ogólna suma zbiorów. Nastąpiła straszliwa pauperyzacja mas chłopskich: w ciągu lat 1928 — 1933 roczna konsumpcja mięsa osoby dorosłej na wsi spadła w przeliczeniu wartościowym z 12,92 zł do 4,25 zł, konsumpcja tłuszczów z 11,90 zł do 3,94 zł, odzieży z 75,74 zł do 27,25 zł, obuwia z 32,18 zł do 6,6 zł. Spadek był więc 3 do 5-krotny.<sup>32)</sup>

Pauperyzacja i ruina mas drobnych producentów rolnych jest w kapitalizmie monopolistycznym zjawiskiem powszechnym. W okresie 1913-1914 — 1927-1928 r. w Niemczech ceny produktów rolnych wzrosły o 19,7%, a ceny towarów spożywanych przez rolników o 61,6%, odpowiednie liczby dla Szwajcarii wynoszą 45,9% oraz 70,1%, Danii 31,4% i 78%.<sup>33)</sup> Podobne zjawisko występowało w Stanach Zjednoczonych, gdzie roczna liczba farmerskich bankructw wzrosła z 842 w latach 1910 — 1913 do 4 939 w roku 1929.<sup>34)</sup> W roku 1939 w Stanach Zjednoczonych poziom cen artykułów sprzedawanych przez farmerów był o 5% niższy od poziomu z lat 1910 — 1914, natomiast poziom cen artykułów nabywanych przez farmerów był o 24% wyższy.<sup>35)</sup> W tym okresie — ściślej w ciągu dwunastolecia 1926 — 1937 — przeszło 2 miliony farm, tj. ponad jedna trzecia wszystkich farm w Stanach Zjednoczonych, uległa przymusowej sprzedaży za długi i podatki.<sup>36)</sup> W 1948 — 1952 r., ceny produktów rolnych w Niemczech zachodnich wzrosły dwukrotnie, natomiast ceny produktów przemysłowych podniosły się trzykrotnie; w rezultacie zadłużenie chłopów zwiększyło się z blisko 2,5 miliarda marek w 1948 r. do blisko 4,3 miliarda marek w roku 1952.<sup>37)</sup>

Dalszym źródłem maksymalnego zysku kapitału monopolistycznego jest haracz, który płacą kapitaliści nie posiadający uprzywilejowanych pozycji monopolistycznych. Ponieważ maksymalny zysk monopolistów znacznie przewyższa zysk przeciętny, przeto pozostali kapitaliści muszą często zadowolić się zyskiem niższym od przeciętnego. W ten sposób odbywa się przechwytywanie przez monopolistów części wartości dodatkowej, powstałej w gałęziach produkcji nie objętych monopolami. Prowadzi to do zaostrzonej konkurencji, do zadłużenia, bankructw i ruiny wielu drobnych kapitalistów w przemyśle, w handlu i w rolnictwie. Gałęzie przemysłu, w których nie ma wielkich monopolii, jak np. przemysł tekstylny, znajdują się w stanie niemal chronicznego kryzysu. W tych warunkach w gałęziach tych coraz trudniej odbywa się rozszerzona reprodukcja. Bazą rozszerzonej reprodukcji staje się coraz bardziej maksymalny zysk osiągany przez wielkie monopole. Dlatego też — jak powiada towarzysz Stalin:

„Współczesny monopolistyczny kapitalizm domaga się nie przeciętnego zysku, lecz maksymalnego zysku, niezbędnego po to, by realizować mniej lub bardziej regularnie rozszerzoną reprodukcję“.<sup>38)</sup>

<sup>32)</sup> Patrz: tamże, str. 267.

<sup>33)</sup> Patrz: L. I. Luboszyc — Woprosy marksistsko-leninskoj teorii agrarnych kriezisow, str. 189, wyd. Gospolitizdat, 1949 r.

<sup>34)</sup> Patrz: tamże, str. 211.

<sup>35)</sup> The Economic Reports of the President 1947 — 1948, New York 1948, str. 157.

<sup>36)</sup> Patrz: L. I. Luboszyc — Woprosy marksistsko-leninskoj teorii agrarnych kriezisow, wyd. cyt., str. 422.

<sup>37)</sup> Weissbuch über den Generalkriegsvertrag, str. 155 — 156.

<sup>38)</sup> J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, wyd. cyt., str. 27.

Olbrzymia większość ludności krajów kapitalistycznych płaci haracz dla zapewnienia kapitałowi monopolistycznemu maksymalnego zysku. Zysk ten jest okupiony wyzyskiem, ruiną i pauperyzacją większości ludności.

Dalszym źródłem maksymalnego zysku kapitału monopolistycznego jest ujarzmienie i systematyczne ograbianie narodów innych krajów, zwłaszcza zacofanych. Dokonuje się to przez eksport kapitału, opanowanie źródeł surowców i rynków w innych krajach. Kapitał poszukuje nowych terenów lokaty, na których może uzyskać wysokie zyski. Ponieważ zwiększony wyzysk, ruina i pauperyzacja ludności własnego kraju zmniejsza wewnętrzne możliwości lokaty kapitału, monopolisci tym bardziej szukają terenów do takiej lokaty za granicą. Inwestowanie w gałęziach zmonopolizowanych napotyka na granice osiągania maksymalnego zysku, inwestowanie zaś w gałęziach produkcji nie zmonopolizowanych jest mało atrakcyjne, albowiem stopa zysku jest tam niska, panuje zaostzona walka konkurencyjna, a często i stan mniej lub więcej chronicznego kryzysu. Wyjściem z tej sytuacji jest eksport kapitału, który jest charakterystyczny dla krajów kapitalizmu monopolistycznego.

„Dla dawnego kapitalizmu w warunkach całkowitego panowania wolnej konkurencji — powiada Lenin — typowy był wywóz towarów. Dla najnowszego kapitalizmu w warunkach panowania monopoli typowy stał się wywóz kapitału“.<sup>39)</sup>

Kapitał monopolistyczny dąży jednak do zabezpieczenia sobie monopoli w krajach, do których kieruje eksport swego kapitału. Dlatego eksportowi temu towarzyszy opanowanie i ujarzmienie tych krajów, dlatego też terenem eksportu kapitału są przede wszystkim kraje słabsze, zwłaszcza kraje zacofane. W takich krajach skład organiczny kapitału jest niski, a ujarzmienie ludności pozwala na osiąganie wysokiej stopy wyzysku. Rezultatem jest stopa zysku znacznie większa od tej, którą kapitał monopolistyczny uzyskuje we własnym kraju. Tak np. stopa zysku otrzymywanego przez amerykańskie monopole wynosiła w roku 1946 w kraju 9,1% a za granicą 12,2%, w roku 1947 w kraju 12,0% a za granicą 15,2%, w roku 1948 w kraju 13,8% a za granicą 17,1%.<sup>40)</sup>

Takie zwiększone zyski uzyskuje kapitał monopolistyczny w ujarzmionych przez siebie krajach kolonialnych i półkolonialnych przez masową pauperyzację i proletaryzację ich ludności. Import produktów przemysłowych z przemysłowych krajów kapitalistycznych oraz rozwój przemysłu drogą inwestycji przywiezionego kapitału spowodowały rozkład dawnych ustrojów społecznych. W jednych krajach, jak np. w Indiach, nastąpił kryzys rzemieślniczej i chłopsko-chałupniczej produkcji towarowej, która nie mogła wytrzymać konkurencji towarów fabrycznych; nastąpiło też wzrastające zadłużenie mas chłopskich u panów feudalnych i lichwiarzy, pobie-

<sup>39)</sup> W. Lenin — Dzieła Wybrane, t. I, wyd. cyt., str. 821.

<sup>40)</sup> Patrz: Das ökonomische Grundgesetz des modernen Kapitalismus, „Neues Deutschland“ z dn. 1.XI 1952 r.

rających odsetki dochodzące do 100 a nawet 300% rocznie.<sup>41)</sup> W innych krajach, jak np. w Afryce nastąpił rozkład starodawnych wspólnot rodowych, przyspieszony przez politykę władz kolonialnych, wydzierających tubylcom ziemię i dążących do zapewnienia napływu najemnej siły roboczej potrzebnej do pracy w kopalniach, plantacjach i nowozałożonych fabrykach. Rezultatem tego jest masowe wywłaszczenie ludności z ziemi i środków produkcji, czyli proces, który swym okrucieństwem często prześciga proces akumulacji pierwotnej w Europie zachodniej, tak żywo opisany przez Marksa.

Kapitał monopolistyczny nie chce jednak stwarzać konkurencji dla swego przemysłu w metropolii. Dlatego rozwija w krajach kolonialnych i półkolonialnych takie tylko gałęzie, które nie zagrażają swoją konkurencją monopolom w metropolii, tj. przede wszystkim produkcję surowców i przemysł lekki. W rezultacie imperializm rozbija w koloniach i na obszarach półkolonialnych stare, przedkapitalistyczne formacje społeczne i jednocześnie przeszkadza pełnemu rozwojowi zasobów gospodarczych i sił produkcyjnych tych krajów. W tych warunkach spauperyzowane i zrujnowane masy nie znajdują możliwości zarobku. Kraje te znajdują się w położeniu z którego nie ma wyjścia w ramach systemu imperialistycznego.

W okresie poprzedzającym pierwszą wojnę światową głównymi krajami imperialistycznymi wywozzącymi kapitał były Anglia, Francja oraz Niemcy. Pierwsza wojna światowa, a następnie wielki kryzys gospodarczy, który się rozpoczął w roku 1929, zmieniły ten stan rzeczy. Odąd jako pierwsze mocarstwo imperialistyczne zaczynają się wysuwać Stany Zjednoczone, które po drugiej wojnie światowej stają się dominującym czynnikiem w świecie imperialistycznym. Inwestycje amerykańskie za granicą, które w 1914 r. wynosiły 3,5 miliarda dolarów, wzrosły w roku 1929 do 27, a w roku 1949 do 89 miliardów dolarów.<sup>42)</sup> Wywóz kapitału amerykańskiego, dokonany w latach 1945 — do kwietnia 1952, osiąga łącznie 39 miliardów dolarów.<sup>43)</sup> Równocześnie na terenach kolonialnych i półkolonialnych odbywa się stały proces wypierania przez kapitał amerykański kapitału angielskiego i francuskiego. Zyski kapitalistów amerykańskich, płynące z inwestycji zagranicznych, wzrosły w okresie 1938 — 1948 r. 2,5-krotnie, w tym samym czasie zyski kapitalistów angielskich z inwestycji zagranicznych spadły do 28,5% stanu poprzedniego.<sup>44)</sup>

Monopoliści amerykańscy opanowali Kanadę, opanowują Australię, wypierają Anglię z Egiptu, Ameryki Łacińskiej, Bliskiego i Środkowego Wschodu. W podobny sposób wypierają Francję z Afryki północnej, Belgię z Konga, wyparli Holandię z Indonezji.

Amerykański kapitał monopolistyczny nie zadowalała się jednak opanowaniem krajów kolonialnych i półkolonialnych. Wykorzystując osłabienie gospodarcze krajów Europy zachodniej po drugiej wojnie światowej, okupację wojskową Niemiec zachodnich oraz lęk burżuazji przed klasą robotniczą i masami ludowymi, kapitał amerykański usadowił się także w kra-

<sup>41)</sup> L. I. Luboszye — Woprosy marksistsko-leninskoj teorii agrarnych krizisow, wyd. cyt., str. 307.

<sup>42)</sup> Patrz J. Kuczyński — Studien zur Geschichte der Weltwirtschaft, Berlin 1952, str. 176.

<sup>43)</sup> Patrz: Das ökonomische Grundgesetz des modernen Kapitalismus, „Neues Deutschland“ z dn. 1.XI 1952 r.

<sup>44)</sup> Patrz: Biuletyn statystyczny ONZ, 1949, Nr 9.

jach Europy zachodniej i południowej. Głównym środkiem służącym do tego celu był plan Marshalla. Plan Marshalla polegał na eksporcie kapitału ze środków państwowych i opanowaniu w ten sposób gospodarki narodowej i życia politycznego krajów europejskich. Przygotował on grunt do lokaty w tych krajach amerykańskiego kapitału prywatnego. Już w r. 1948 prywatne długoterminowe inwestycje amerykańskie w krajach zmarshallizowanych (oraz Hiszpanii) wynosiły 2,3 miliarda dolarów, ustępując miejsca tylko inwestycjom w Ameryce Łacińskiej (5,1 miliarda) oraz w Kanadzie (4,5 miliarda).<sup>45)</sup>

Zmarshallizowanie krajów Europy zachodniej oznacza zupełne opanowanie ich życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego, oznacza militaryzację ich gospodarki i wyzysk tych krajów przez amerykański kapitał monopolistyczny. Amerykańscy administratorzy funduszy marshallowskich narzucają rządowi krajów zmarshallizowanych wewnętrzną politykę finansową, decydują o kierunkach rozwoju gospodarki narodowej oraz o stosunkach gospodarczych i politycznych z innymi krajami. Rezultatem jest kurczenie się wielu gałęzi przemysłu krajowego na rzecz importu amerykańskich towarów, jak to się dzieje zwłaszcza we Włoszech i we Francji, oraz powstające na tym tle bezrobocie (tzw. marshallowskie bezrobocie). Decydujące znaczenie ma dyktowanie przez Stany Zjednoczone kierunków handlu zagranicznego, zwłaszcza narzucenie krajom zmarshallizowanym poważnych ograniczeń w handlu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, przy jednoczesnym utrudnieniu dostępu do rynku amerykańskiego przez wysokie cła. Wywołuje to w krajach Europy zachodniej chroniczny kryzys bilansów płatniczych, stały „brak dolarów“ (np. w roku 1951 ujemny bilans handlowy krajów Europy zachodniej ze Stanami Zjednoczonymi i Kanadą wynosił 1,2 miliarda dolarów),<sup>46)</sup> uzależniający je całkowicie od Stanów Zjednoczonych. Uzależnienie to powoduje również infiltrację kapitału amerykańskiego do zamorskich posiadłości tych krajów i dotychczasowych ich sfer wpływu.

Wynikiem tego uzależnienia jest wyzysk ludności krajów zmarshallizowanych przez amerykańskie monopole zarówno w formie wysokich zysków i procentów opłacanych amerykańskiemu kapitałowi zainwestowanemu w tych krajach, jak również pod postacią wysokich cen, płaconych za amerykańskie towary na skutek ograniczenia stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Tak np. ludność krajów zachodnio-europejskich musi kupować węgiel amerykański po cenach pokrywających koszty dalekiego transportu, zamiast nabywać węgiel w znacznie bliższej Polsce; za naftę, której koszty wydobycia na Bliskim Wschodzie oraz dostarczenia do Zatoki Perskiej wynoszą 45 centów za baryłkę, ludność krajów zmarshallizowanych płaci po 2,65 dolara.<sup>47)</sup>

Wielki kapitał krajów Europy zachodniej na razie stara się uczestniczyć w tym wyzysku ludności ich krajów uczestnicząc w amerykańskich imprezach monopolistycznych w charakterze „młodszego partnera“. W konsekwencji wielka burżuazja krajów zachodniej Europy szerzy dzisiaj kosmo-

<sup>45)</sup> Patrz: Tadeusz Łychowski, Powojenna ekspansja finansowa Stanów Zjednoczonych, Warszawa 1951, str. 133.

<sup>46)</sup> Patrz: Economic Survey of Europe in 1951, str. 80.

<sup>47)</sup> Patrz: Das ökonomische Grundgesetz des modernen Kapitalismus, „Neues Deutschland“ z dn. 1.XI 1952 r.

polityczne teorie, że niepodległość i suwerenność narodów jest koncepcją przestarzałą. Teorie te usprawiedliwiają wobec ich narodów podporządkowanie się imperializmowi amerykańskiemu. Jak powiada towarzysz Stalin:

„Obecnie burżuazja sprzedaje za dolary prawa i niepodległość narodu“.<sup>4b)</sup>

Koszty tej spółki ponosi nie tylko ludność krajów Europy zachodniej, opłaca je również ludność Stanów Zjednoczonych w formie podatków na finansowanie akcji w rodzaju planu Marshalla, „punktu czwartego“ Trumana itp., które mają na celu zdobycie zagranicznych terenów inwestycyjnych dla oligarchii finansowej z Wall Street i są przejawem dążenia imperialistów amerykańskich do „panowania nad światem“ i ich polityki przygotowań wojennych.

Ta polityka imperialistów amerykańskich zaostrza sprzeczności w świecie kapitalistycznym. Niepohamowana żądza maksymalnego zysku pcha amerykański kapitał monopolistyczny do coraz intensywniejszego wypierania swych „młodszych partnerów“ i bezpośredniego zajęcia ich miejsca. „...żaden wróg Anglii — powiada tow. Malenkow — nie zadawał jej tak ciężkich ciosów i nie pozbawiał jej — kawałek po kawałku — jej Imperium, jak to czyni jej amerykański «przyjaciel»“.<sup>4b)</sup> To samo dotyczy Francji. W krajach pokonanych w drugiej wojnie światowej: w Niemczech, w Japonii i we Włoszech kapitał amerykański opanowuje coraz silniej miejscowe koncerny monopolistyczne przez wykupywanie akcji i innymi sposobami. Dyktowanie przez amerykański kapitał monopolistyczny kierunków handlu zagranicznego swoim „młodszym partnerom“ staje się dla tych ostatnich coraz bardziej uciążliwe. Odcięcie od rynków Związku Radzieckiego, Chin i europejskich krajów demokracji ludowej, przy jednoczesnej niedostępności rynku amerykańskiego, wprowadza powszechne rozprzężenie w kapitalistycznym handlu światowym, którego koszty ponoszą kapitaliści Anglii, Francji, Niemiec zachodnich, Włoch i innych krajów. Dlatego wielka burżuazja tych krajów będzie wykazywała coraz silniejszą tendencję do wyłamywania się spod panowania amerykańskiego kapitału monopolistycznego. Będą się ponownie pogłębiały przeciwieństwa między poszczególnymi krajami imperialistycznymi. Początki tego obserwujemy już dzisiaj.

System zabezpieczenia maksymalnego zysku dla kapitału monopolistycznego pogłębia wszystkie sprzeczności wewnętrzne, tkwiące w kapitalistycznym sposobie produkcji. Okres kapitalizmu monopolistycznego — to okres wstrząsających podstawami ustroju kapitalistycznego kryzysów, jak kryzys w latach trzydziestych, okres masowego bezrobocia, okres niebываłego natężenia sprzeczności interesów między krajami kapitalistycznymi, które

<sup>4b)</sup> Przemówienie towarzysza Józefa Stalina na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, „Nowe Drogi“, Numer specjalny poświęcony XIX Zjazdowi KPZR str. 5.

<sup>4b)</sup> G. M. Malenkow — Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe partii, wyd. cyt., str. 22.

wyładowało się w dwóch wojnach światowych, okres wzrostu sił i świadomości rewolucyjnego ruchu robotniczego i wzrostu oporu szerokich mas ludowych przeciw kapitalistycznemu wyzyskowi, to okres pierwszych zwycięskich rewolucji proletariackich i ludowych, którym drogę wskazała Rewolucja Październikowa, to okres coraz skuteczniejszej walki narodowo-wyzwoleńczej narodów kolonialnych i półkolonialnych. W tych warunkach grabieżczy charakter imperializmu coraz bardziej przejawia się w rozpętywaniu krwawych wojen. Po wojnie, jaką o panowanie nad światem wszczął imperializm niemiecki, pretendentami na panów świata są dziś imperialistyczne koła Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, które rozpętały wojnę w Korei i przygotowują nową wojnę światową; światowe koła imperialistyczne, z amerykańskimi imperialistami na czele chcą zapewnić sobie maksymalne zyski

„...w drodze wojen i militarystyki gospodarki narodowej wykorzystywanych dla zapewnienia najwyższych zysków“.<sup>50)</sup>

Wojny — jak uczy Lenin — są nieuchronnym następstwem imperializmu. Militarystyka i wyścig zbrojeń są nieodłączną cechą kapitalizmu monopolistycznego. Spełniają one obok swej roli narzędzia w walce o podział świata pomiędzy oligarchiami finansowymi poszczególnych krajów także rolę bezpośredniego źródła bogacenia się monopolistów. W obecnej fazie zaostrzonego ogólnego kryzysu kapitalizmu, która rozpoczęła się po drugiej wojnie światowej, mają one także oddalić widmo zbliżającego się kryzysu gospodarczego. Dotyczy to zwłaszcza Stanów Zjednoczonych. Wskaźnik produkcji przemysłowej Stanów Zjednoczonych wynosił w 1939 r. 99 w stosunku do r. 1929 przyjętego za 100. W okresie drugiej wojny światowej wzrósł on do 217 w roku 1943, po czym znacznie się zmniejszył i po wahaniach zaczął wzrastać od roku 1950 na skutek gwałtownych zbrojeń i wojny przeciwko narodowi koreańskiemu, osiągając w 1951 r. poziom 200.<sup>51)</sup> „To wojna, a nie „sprawiedliwy ład“ (demagogiczny program Trumana — przyp. O. L.) położyła kres bezrobociu. Jest to następstwem wojny, a nie „sprawiedliwego ładu“, że można było utrzymać wysoki poziom działalności gospodarczej. Fakt jest jasny i prosty; jedyna poprawa, jaka nastąpiła w okresie dwudziestu lat, miała miejsce tylko w ciągu pięciolecia drugiej wojny światowej“ — oświadczył niedawno Eisenhower.<sup>52)</sup> Pod naciskiem Stanów Zjednoczonych odbywa się także militarystyka gospodarki krajów Europy zachodniej.

Bezpośrednie wydatki wojenne w Stanach Zjednoczonych wzrosły z 1 miliarda, czyli z 14% budżetu federalnego w roku budżetowym 1937/1938 do 58,2 miliarda czyli 74% budżetu federalnego w roku 1952/1953. W Anglii w tymże okresie wydatki na zbrojenia zwiększyły się ze 197 milionów funtów do 1 634, czyli z 17% budżetu do 34%.<sup>53)</sup> We Francji wzrosły z 29% budżetu w roku 1946 do 38,1% w roku bieżącym.<sup>54)</sup>

<sup>50)</sup> J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, wyd. cyt., str. 27.

<sup>51)</sup> Patrz: G. M. Malenkow — Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe partii, wyd. cyt., str. 13.

<sup>52)</sup> Przemówienie przedwyborcze wygłoszone 2 października w Peoria Illinois.

<sup>53)</sup> Patrz: G. M. Malenkow — Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe partii, wyd. cyt., str. 17.

<sup>54)</sup> Patrz: Ch. Bettelheim, Le „Plan Marshall“ et ses consequences pour l'economie francaise, Cahiers Internationaux, Nr 40, str. 24.

Ten proces militaryzacji odbywa się kosztem poziomu życia szerokich mas, w drodze zwiększenia podatków oraz zwyżki cen. W Stanach Zjednoczonych podatki bezpośrednie wzrosły w bieżącym roku przeszło 12-krotnie w porównaniu z rokiem 1937/1938 (już po uwzględnieniu spadku siły nabywczej pieniądza), w Anglii, gdzie ciężary podatkowe już przed wojną były znaczne, podatki wzrosły 2-krotnie, we Francji 2,6 raza, we Włoszech 1,5 raza.<sup>55)</sup> Według obliczeń federalnego biura podatkowego ludność Stanów Zjednoczonych wpłaciła w ubiegłym roku finansowym podatki w sumie 65 miliardów dolarów, co stanowi 415 dolarów na 1 mieszkańca. Suma ściągniętych podatków była 29% wyższa niż w roku poprzednim.<sup>56)</sup> W marcu 1952 r. produkcja samochodów osobowych w Stanach Zjednoczonych była o 46% niższa niż w marcu 1951 r., produkcja wyrobów tekstylnych o 17%, obuwia o 14%, mebli o 14% itd.<sup>57)</sup> W krajach Europy zachodniej militaryzacja gospodarki narodowej pogłębia kryzys bilansów płatniczych, któremu rządy tych krajów starają się przeciwdziałać ograniczaniem importu artykułów cywilnego spożycia. We wszystkich krajach, w których odbywa się militaryzacja życia gospodarczego, następuje stała zwyżka cen. Koszty utrzymania w Stanach Zjednoczonych w ciągu lat 1950 i 1951 podniosły się o 19,3%.<sup>58)</sup> W tym samym okresie urzędowy wskaźnik kosztów utrzymania w Anglii wzrósł o 12%, we Francji o 30%.<sup>59)</sup>

Wynikiem tego procesu jest z jednej strony zubożenie ludności, z drugiej zaś — nagromadzenie olbrzymich zysków przez kapitał monopolistyczny, zwłaszcza amerykański. Roczne zyski kapitalistycznych monopolów w Stanach Zjednoczonych wzrosły w porównaniu z okresem przedwojennym 13-krotnie, mianowicie z 3,3 miliarda dolarów w r. 1938 do 42,9 miliarda dolarów w r. 1951.<sup>61)</sup> Tak wielkich zysków kapitaliści nie mieli jeszcze nigdy w historii Stanów Zjednoczonych. Ale z drugiej strony Walter Reuther, reakcyjny, antykomunistyczny przywódca związków zawodowych w Stanach Zjednoczonych musiał stwierdzić: „W 1945 r. 10% bogatych rodzin amerykańskich było właścicielami 46% wszystkich oszczędności; w roku 1946 posiadały one 63%; w roku 1947 — 77%, a w roku 1948, ostatnim roku, z którego dane są dostępne, 10% najbogatszych rodzin posiadało 80% oszczędności, a pozostałe 90% — tylko 20%“.<sup>61)</sup>

W ten sposób militaryzacja gospodarki narodowej i wojna działają jak olbrzymia pompa tłocząca wytwór pracy setek milionów ludzi do zbiornicy maksymalnych zysków monopolistycznych.

Militaryzacja gospodarki narodowej i przygotowania wojenne łączą się z konieczności z procesem faszyzacji, mają na celu zduszenie rosnącego oporu i wzburzenia mas ludowych. Imperialistyczne koła Niemiec i Włoch przygotowując się do walki o nowy podział świata, przed drugą wojną świato-

<sup>55)</sup> Patrz: G. M. Malenkow — Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe partii, wyd. cyt., str. 19.

<sup>56)</sup> Według depeszy Reuthera z 15.XI 1952.

<sup>57)</sup> Patrz: I. Blumin — Burżuazyjni ekonomiści w służbie militaryzmu i wojny, „Woprosy Ekonomiki“ Nr 9, 1952 r., str. 116.

<sup>58)</sup> Patrz: tamże, str. 114.

<sup>59)</sup> Obliczone na podstawie United Nations Economic Bulletin for Europe, Second Quarter, 1952, str. 89.

<sup>60)</sup> Patrz: G. M. Malenkow — Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe partii, wyd. cyt., str. 18.

<sup>61)</sup> Patrz: Teodor Prager, *Das Märchen vom „reichen Amerika“*, Wiedeń, 1952, str. 27.

wą wprowadziły faszystowską dyktaturę kapitału, dusząc opór mas ludowych przeciwko rosnącemu wyzyskowi i polityce wojennej. Również obecnie militaryzacji gospodarki narodowej w Stanach Zjednoczonych, w krajach Europy zachodniej i w Japonii towarzyszy akcja reakcyjnych kół imperialistycznych dążących do coraz większej faszyzacji życia politycznego tych krajów.

„Nie ma już — powiada towarzysz Stalin — tak zwanej „wolności jednostki“ — prawa jednostki przyznawane są obecnie tylko tym, którzy posiadają kapitał, a wszyscy pozostali obywatele uważani są za surowy materiał ludzki, zdatny jedynie do wyzysku. Zdeparta została zasada równości praw ludzi i narodów, zastąpiono ją zasadą pełni praw wyzyskującej mniejszości i pozbawienia wszelkich praw wyzyskiwanej większości obywateli. Sztandar swobód burżuazyjno-demokratycznych wyrzucony został za burtę.“<sup>62)</sup>

Zysk maksymalny kapitału monopolistycznego jest wynikiem wyzysku, grabieży, pauperyzacji i ruiny olbrzymiej większości ludzkości, żyjącej pod panowaniem kapitalizmu. Klasa robotnicza, chłopi, drobnomieszczactwo, ludy krajów kolonialnych i półkolonialnych, nawet część burżuazji, szczególnie w krajach zacofanych i w zmarshallizowanych krajach Europy zachodniej, opłacają haracz zapewniający monopolistom, zwłaszcza amerykańskim, osiągnięcie maksymalnego zysku.

Olbrzymi ten haracz, ściągnięty od większości ludzkości żyjącej pod panowaniem kapitalizmu, nie potrafi jednak usunąć wewnętrznych sprzeczności kapitalistycznego sposobu produkcji, wręcz przeciwnie — pogłębia je. Ruina i pauperyzacja setek milionów ludzi ograniczają jeszcze bardziej możliwości rozwoju produkcji kapitalistycznej. Nie potrafią temu zaradzić zbrojenia i militaryzacja życia gospodarczego. Toteż widzimy, jak w Stanach Zjednoczonych produkcja przemysłowa przestaje rósnąć, a w drugim kwartale 1952 r. jest nawet o 6% mniejsza niż w drugim kwartale 1951 r.<sup>63)</sup> W Anglii produkcja przemysłowa w drugim kwartale 1952 r. jest o blisko 20% niższa niż w analogicznym okresie 1951 r., w Niemczech zachodnich wzrost produkcji został w ciągu ostatniego roku silnie zahamowany, a we Włoszech poziom produkcji się nie zmienił.<sup>64)</sup> „Koniunktura zbrojeniowa“ przestaje działać; wzrostowi produkcji zbrojeniowej przeciwstawia się szybsze od tego wzrostu kurczenie się produkcji artykułów spożycia cywilnego, będące wynikiem spadku stopy życiowej ludności. Jest to szczególnie widoczne w produkcji wyrobów tekstylnych, która w drugim kwartale 1952 roku zmniejszyła się w porównaniu z początkiem 1951 roku w Belgii o 33%,

<sup>62)</sup> Przemówienie towarzysza Józefa Stalina na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, wyd. cyt., str. 5.

<sup>63)</sup> Patrz: referat tow. wicepremiera M. G. Plerwuchina na uroczystym posiedzeniu Moskiewskiej Rady w dn. 8.XI 1952 r., „Trybuna Ludu“ z dn. 7 listopada 1952 r.

<sup>64)</sup> Obliczone według danych w *Economic Bulletin for Europe, Second Quarter, 1952*, str. 81.



w Anglii i Holandii o 27%, w zachodnich Niemczech o 22%, we Włoszech o 20%, we Francji o 12%;<sup>65)</sup> w Stanach Zjednoczonych, jak już zaznaczono, produkcja wyrobów tekstylnych była w marcu 1952 r. o 17% niższa niż w marcu 1951 r. Podobnie spadła bardzo produkcja obuwia.<sup>66)</sup> W ostatecznej swej konsekwencji militaryzacja gospodarki narodowej pogłębia dysproporcję między możliwościami produkcyjnymi a malejącym efektywnym popytem ze strony ludności, powoduje postępujące kurczenie się chłonności rynku kapitalistycznego.

Zaostrzają się podstawowe sprzeczności współczesnego kapitalizmu. Powstają obiektywne warunki szerokiego frontu oporu i walki przeciwko imperialistycznej grabieży, przeciwko agresywnej polityce kierowniczych kół imperialistycznych. Powstaje szeroki front walki o postęp, demokrację, niepodległość narodów i pokój. Frontowi temu przewodzi klasa robotnicza, która w nauce marksizmu-leninizmu posiada narzędzie pozwalające na pełne zrozumienie obiektywnych praw rządzących rozwojem społecznym oraz perspektyw walki i zwycięstw.

W przeciwstawieniu do rozdzieranego wewnątrz sprzecznościami, gnijącego i upadającego świata kapitalistycznego, świata wyzysku i ucisku mas, szukającego rozwiązania swych sprzeczności w polityce grabieży i wojen — potężnieje i rozwija się zwarty obóz państw, w których lud pracujący już się wyzwolił spod panowania imperializmu i buduje nowy ustrój sprawiedliwości społecznej. Na czele tego obozu stoi potężny Związek Radziecki, w którym socjalizm już dziś jest pełną rzeczywistością i który stawia pierwsze kroki na drodze do komunizmu. Jego doświadczenie, przykład i pomoc ułatwiają drogę innym narodom, które zerwały z kapitalizmem. W ten sposób współczesnemu kapitalizmowi i jego podstawowemu prawu ekonomicznemu maksymalnego zysku, którego działanie wiedzie narody do ruiny, wojny i zguby, przeciwstawia się rzeczywistość pokojowego, twórczego rozwoju świata socjalistycznego, którego podstawowym prawem ekonomicznym jest

„...zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki“.<sup>67)</sup>

Rzeczywistość ta — to spełnienie zapowiedzi zawartej w napisanej przez Marksa odezwie Rady Generalnej Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników:

„...w przeciwieństwie do starego społeczeństwa z jego ekonomiczną nędzą i politycznym obłędem powstaje nowe społeczeństwo, którego międzynarodową zasadą będzie **pokój**, bo wśród wszystkich narodów zapanuje jedna zasada — **praca**“.<sup>68)</sup>

<sup>65)</sup> Patrz: tamże, str. 10.

<sup>66)</sup> Patrz: tamże.

<sup>67)</sup> J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, wyd. cyt., str. 28.

<sup>68)</sup> K. Marks, F. Engels, Dzieła Wybrane, t. I, str. 460, wyd. „Książka i Wiedza”, 1949 r.

## O działaniu prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej w Polsce Ludowej

W genialnym dziele „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“ towarzyszył Stalin dał głęboką analizę praw ekonomicznych społeczeństwa socjalistycznego.

Ta odkrywczą pracę towarzysza Stalina posiada olbrzymie teoretyczne i praktyczne znaczenie zarówno dla Związku Radzieckiego, jak i dla krajów demokracji ludowej, które wstąpiły na drogę zwycięskiego budownictwa socjalizmu.

Prawa ekonomiczne socjalizmu — wskazuje towarzyszył Stalin — odzwierciedlają prawidłowości procesów życia gospodarczego, istniejące niezależnie od naszej woli. Są to więc prawa obiektywne. Znajomość tych obiektywnych praw daje możliwość przewidywania, daje partii i państwu socjalistycznemu możliwość właściwego kierowania życiem gospodarczym.

Zwalczając pseudonaukowe poglądy, negujące w swej istocie obiektywne charakter praw ekonomicznych w warunkach socjalizmu, towarzyszył Stalin wykazał, że obiektywność tych praw nie oznacza wcale, iż prawa te posiadają żywiołowy charakter.

„Mówi się, że prawa ekonomiczne mają charakter żywiołowy, że działaniu tych praw nie podobna zapobiec, że społeczeństwo jest wobec nich bezsilne. Jest to niesłuszne. Jest to fetyszycyzacja praw, oddanie się w niewolę prawom“.<sup>1)</sup>

Spółeczeństwo nie jest bezsilne wobec obiektywnych praw ekonomicznych, może ono bowiem w określonych warunkach wykorzystać je w swoim interesie. W tym celu należy odkryć te prawa i poznać ich wymogi.

„A zatem partia proletariatu — uczy towarzyszył Stalin — jeżeli chce być prawdziwą partią, musi przede wszystkim posiadać znajomość praw rozwoju produkcji, znajomość praw ekonomicznego rozwoju społeczeństwa.

A zatem, żeby nie omylić się w polityce, partia proletariatu powinna, zarówno przy układaniu swego programu, jak i w swej działalności praktycznej, brać za punkt wyjścia przede wszystkim prawa rozwoju produkcji; prawa ekonomicznego rozwoju społeczeństwa“.<sup>2)</sup>

<sup>1)</sup> J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu, „Nowe Drogi“ Nr 10(40) 1952 r., str. 5.

<sup>2)</sup> J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, str. 692, wyd. „Książka i Wiedza“ 1951 r.

Pogłębienie znajomości praw ekonomicznych, ich wymogów posiada więc olbrzymie praktyczne znaczenie. Oparcie naszej polityki gospodarczej na poznanych obiektywnych prawach ekonomicznych jest nieodzownym warunkiem jej skuteczności.

W swej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“ towarzysz Stalin rozwijając twórczo marksizm-leninizm, naukowo uogólniając wielkie doświadczenia budownictwa socjalizmu i komunizmu w ZSRR, odkrył podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu i wykazał, że wyraża ono najgłębszą przeciwstawność ustrojów socjalistycznego i kapitalistycznego:

„...zamiast zapewnienia maksymalnych zysków — zapewnienie maksymalnego zaspokojenia materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa; zamiast przerywanego rozwoju produkcji od koniunktury do kryzysu i od kryzysu do koniunktury — nieprzerwany wzrost produkcji; zamiast okresowych przerw w rozwoju techniki, którym towarzyszy niszczenie sił wytwórczych społeczeństwa — nieprzerwane doskonalenie produkcji na bazie najwyższej techniki“.<sup>3)</sup>

Podstawowe prawo ekonomiczne wyraża cel produkcji w określonych warunkach społecznych oraz drogi, środki realizacji tego celu.

Kapitalistyczne stosunki produkcji, oparte na prywatno-kapitalistycznej własności środków produkcji, warunkują podporządkowanie produkcji obiektywnemu celowi osiągnięcia zysku przez kapitalistów w drodze przywłaszczenia części produktu wytworzonego przez masy pracujące, to jest w drodze wyzysku mas pracujących. Wymogi podstawowego ekonomicznego prawa kapitalizmu realizowane są przy działaniu pozostałych obiektywnych praw ekonomicznych kapitalizmu, w szczególności przy działaniu prawa konkurencji i anarchii produkcji.

Prawo konkurencji i anarchii produkcji, powstałe na gruncie prywatnej własności środków produkcji, polega na tym, że konkurencja żywołowo reguluje podział środków produkcji i pracy społecznej między poszczególne gałęzie produkcji materialnej. Niszczącym skutkiem działania tego prawa kapitalistyczne społeczeństwo nie jest w stanie zapobiec. Zaostrzająca się w miarę rozwoju kapitalizmu sprzeczność między społecznym charakterem procesu produkcji a prywatno - kapitalistyczną własnością środków produkcji doprowadza do coraz głębszych kryzysów gospodarczych.

Socjalistyczne stosunki produkcji warunkują zasadniczo odmienny cel produkcji i zasadniczo odmiennie drogi, środki realizacji tego celu.

Wymogi podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu wcielane są w życie nie w drodze samorzutnego rozwoju, nie w drodze działania nieokiełznanego żywiołu, lecz przez państwowe planowanie i planowe, świadome kierownictwo gospodarką narodową w oparciu o twórczą działalność mas pracujących.

Przeprowadzając głęboką analizę procesów rozwoju społeczeństwa socjalistycznego, jego gospodarki, towarzysz Stalin odkrył obiektywne prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej, prawo powstałe na gruncie uspołecznienia środków produkcji oraz działające na gruncie podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu. Państwowe pla-

<sup>3)</sup> J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, wyd. cyt., str. 28.

nowanie i planowe kierownictwo gospodarką opiera się na tym właśnie obiektywnym prawie planowego, proporcjonalnego rozwoju.

Prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki socjalistycznej jest głęboko i zasadniczo przeciwstawne kapitalistycznemu prawu konkurencji i anarchii produkcji.

Prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej powstaje na gruncie nowych, socjalistycznych stosunków produkcji, gdy prawo konkurencji i anarchii produkcji traci swą moc. Powstaje ono jako **obiektywne**, niezależne od woli ludzi prawo, jako **obiektywna konieczność** planowego rozwoju produkcji, wynikająca z nowych stosunków produkcji.

To, że gospodarka socjalistyczna może istnieć i rozwijać się tylko na podstawie prawa planowego rozwoju gospodarki narodowej, oznacza, iż żywiowość jest całkowicie obca ustrojowi socjalistycznemu, że socjalizm i komunizm są budowane świadomie i planowo w oparciu o prawo koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych, w oparciu o obiektywne ekonomiczne prawa socjalizmu, a przede wszystkim o podstawowe prawo socjalizmu, które określa istotę, treść i kierunek działania innych praw, a więc i prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju.

W ustroju socjalistycznym, którego podstawą ekonomiczną jest społeczna własność środków produkcji, nie można dowolnie stosować lub nie stosować prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju, nie można realizować lub nie realizować podstawowych wymogów tego prawa. Prowadzenie planowej gospodarki w oparciu o to prawo staje się nieuchronną koniecznością.

Ogromna waga prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju nie czyni z niego i nie może czynić podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu, gdyż samo przez się prawo to nie określa celu i zadań, w imię których powinien się realizować planowy rozwój gospodarki narodowej. Te zadania i cel określają właśnie wymogi podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu.

Planowy, proporcjonalny rozwój gospodarki narodowej świadczy o wyższości ustroju socjalistycznego nad ustrojem kapitalistycznym.

Stalinowskie pięćlatki, plany gospodarcze krajów demokracji ludowej, nasz Plan Trzyletni, Sześćioletni i przyszły Pięćioletni, wyrażające wymogi prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju i odpowiadające wymogom podstawowego prawa socjalizmu, stanowią potężną dźwignię nieustannego rozwoju i wzrostu gospodarki krajów obozu socjalizmu i demokracji.

Jaskrawym tego wyrazem jest piąty Plan Pięćioletni uchwalony na XIX Zjeździe KPZR, plan budownictwa pokojowego, plan mobilizujący narody radzieckie do nowych zwycięstw na drodze do komunizmu.

Ogromne jest znaczenie i waga planów gospodarczych i planowania. Ale ani planowanie, ani plany nie stanowią obiektywnych praw ekonomicznych. Są one tylko przybliżonym odbiciem wymogów obiektywnego prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej.

Jakież są podstawowe cechy tego prawa?

Prawo to działa na gruncie podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu. Planowanie gospodarki narodowej, oparte na działaniu prawa pla-

nowego, proporcjonalnego rozwoju, umożliwiał realizację wymogów podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu:

„...zapewnienia maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki“.<sup>4)</sup>

Planowanie jest niezbędnym warunkiem realizacji wymogów tego prawa.

Tylko na bazie socjalistycznych stosunków produkcji, tylko na bazie planowania gospodarki narodowej możliwy jest **nieprzerwany** wzrost produkcji, możliwe jest **stałe** doskonalenie produkcji socjalistycznej, możliwy jest **stały** rozwój techniki — co w rezultacie zapewnia maksymalne zaspokojenie stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa.

Przez poznanie i możliwie najdoskonalsze odzwierciedlenie prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju w naszych planach osiąga się właściwe, obiektywnie konieczne proporcje gospodarki narodowej (tj. przede wszystkim obiektywnie konieczne tempo rozwoju poszczególnych gałęzi produkcji materialnej) — niezbędne do realizacji wymogów podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu.

Dla realizacji wymogów podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu niezbędna jest stała zmiana proporcji między przemysłem a rolnictwem, charakteryzująca się szybszym tempem wzrostu produkcji przemysłowej. Niezbędna jest zmiana proporcji wewnątrz przemysłu, charakteryzująca się szybszym tempem wzrostu produkcji środków produkcji,

„...albowiem nie można realizować nieprzerwanego wzrostu gospodarki narodowej nie przestrzegając jednocześnie prymatu produkcji środków produkcji“.<sup>5)</sup>

Podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu, jego wymogi, określają więc zasadnicze tendencje zmian proporcji produkcji materialnej. Planowanie w oparciu o wymogi prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej winno ustalać, zgodnie z tymi zasadniczymi tendencjami, obiektywne, konkretne proporcje i tempo wzrostu poszczególnych gałęzi w procesie rozszerzonej reprodukcji.

Poznanie i badanie istniejących obiektywnych proporcji i współzależności między poszczególnymi ogniwami gospodarki narodowej stanowi punkt wyjścia dla planowania całej gospodarki i tempa wzrostu poszczególnych jej gałęzi. Nie liczenie się z obiektywnie istniejącymi proporcjami, nie opieranie się na obiektywnym prawie planowego, proporcjonalnego rozwoju oznacza więc skrzywienie właściwej linii planowania, które musi być prawą tego wyrazem.

Prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej wyraża to, że gospodarka socjalistyczna posiada obiektywną możliwość, by rozwijać się proporcjonalnie i unikać dysproporcji. Ale obiektywny charakter określonych proporcji powstających w procesie rozwoju między

<sup>4)</sup> Tamże.

<sup>5)</sup> Tamże, str. 17.

poszczególnymi gałęziami gospodarki narodowej nie oznacza bynajmniej, że proporcje te są czymś statycznym, niezmiennym, raz na zawsze ustalonym. Planowy, proporcjonalny rozwój nie oznacza i oznaczać nie może jednakowego tempa rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki.

Przykładem łamania dawnych proporcji w gospodarce naszej jest proces socjalistycznej industrializacji, dokonujący się u nas w kraju i powodujący ciągle zmiany proporcji.

W przeciwieństwie do cykliczności, do nieuchronnych załamań i okresowego spadku, będących prawidłowością produkcji kapitalistycznej, prawidłowością wynikającą z charakteru gospodarki kapitalistycznej, a w szczególności z działającego tu prawa konkurencji i anarchii produkcji — w ustroju socjalistycznym nieprzerwany rozwój i wzrost produkcji jest uwarunkowany przez podstawowe prawo socjalizmu i prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju. Gospodarka socjalistyczna nie zna i nie może znać zastoju w produkcji, nie zna i nie może znać bezrobocia. Przeciwnie, gospodarce tej właściwe jest wysokie tempo wzrostu produkcji.

W ZSRR w okresie lat 1929 — 1951, pomimo ogromnych strat spowodowanych wojną, produkcja przemysłowa wzrosła prawie 13 razy, a piąty Plan Pięcioletni przewiduje zwiększenie produkcji przemysłowej w okresie lat 1951 — 1955 o 70%. Wzmożone tempo wzrostu produkcji charakterystyczne jest również dla naszej gospodarki. Plan Sześcioletni przewiduje prawie 2,5-krotne zwiększenie produkcji wielkiego i średniego przemysłu w stosunku do 1949 roku i ponad 4-krotne zwiększenie w stosunku do 1937 roku.

\* \* \*

Jak prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju, jego główne wymogi i cechy działają i są realizowane w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu w warunkach walki klasowej, w warunkach wielokładowej gospodarki narodowej? Jak w szczególności działają one i są realizowane w Polsce Ludowej?

W maju 1928 roku towarzysz Stalin mówił:

„Błędem byłoby pomniejszanie roli i znaczenia planowania. Ale byłoby jeszcze większym błędem wyolbrzymianie roli pierwiastka planowania w przekonaniu, że osiągnęliśmy już taki stopień rozwoju, kiedy możliwe jest planowanie i regulowanie wszystkiego i wszędzie.

Nie należy zapominać, że oprócz elementów poddających się naszemu planowemu oddziaływaniu w skład naszej gospodarki narodowej wchodzi jeszcze inne elementy, które na razie nie poddają się planowaniu, istnieją wreszcie wrogie nam klasy, których nie można pokonać w trybie zwykłego planowania Gosplanu“.<sup>9)</sup>

W wyniku zdobycia władzy przez masy ludowe z klasą robotniczą na czele, w wyniku nacjonalizacji środków produkcji w podstawowych, decydujących o rozwoju całej gospodarki narodowej gałęziach, w Polsce Ludowej powstał potężny układ socjalistyczny.

<sup>9)</sup> J. Stalin — Dzieła, t. XI, str. 92 — 93, wyd. „Książka i Wiedza“ 1951 r.

Socjalistyczna własność środków produkcji stworzyła zasadniczo odmienne od kapitalizmu warunki produkcji społecznej, uniemożliwiające w obrębie układu socjalistycznego wyzysk człowieka przez człowieka.

Układ socjalistyczny umacnia się i rozwija w warunkach walki klasowej, dzięki polityce naszej partii i władzy ludowej, polityce zmierzającej do ograniczania i wypierania elementów kapitalistycznych. Układ socjalistyczny umacnia się i rozwija dzięki polityce wiązania gospodarki drobnotowarowej, a przede wszystkim milionów gospodarstw chłopów pracujących — przez różne formy spójni ekonomicznej — z naszą gospodarką uspołecznioną, z układem socjalistycznym. Ograniczanie i zwężanie zasięgu oddziaływania układu kapitalistycznego odbywa się w walce z elementami kapitalistycznymi, umacnia spójnię ekonomiczną z gospodarką drobnotowarową, umacnia sojusz robotniczo-chłopski — fundament naszej władzy ludowej.

„Nowe warunki całego naszego życia społecznego — mówił towarzysz Bierut na VII Plenum — wynikają z przezwyciężenia w drodze rewolucyjnych przeobrażeń podstawowego przeciwieństwa kapitalistycznego ustroju gospodarczego — przeciwieństwa między społecznym wytwarzaniem dóbr a prywatno-własnościowym systemem ich przywłaszczania i podziału“. <sup>6)</sup>

W wyniku nowych stosunków ekonomicznych, wytworzonych na gruncie uspołecznienia podstawowych środków produkcji, w wyniku nowych prawidłowości procesów gospodarczych powstały, zaczęły działać i torować sobie drogę nowe prawa ekonomiczne, a więc podstawowe ekonomiczne prawo socjalizmu oraz jak najściślej z nim związane prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej.

„W naszym systemie gospodarczym — mówił towarzysz Bierut na VII Plenum — czynnikiem decydującym o stałym i szybkim rozwoju całej gospodarki narodowej jest przemysł socjalistyczny, który stanowi własność ogólnonarodową, podobnie jak cała masa wytworzonych przezeń produktów...“

Sam proces produkcji jest zjednoczony na podstawie jednolitych planów gospodarczych, obejmujących wszystkie przedsiębiorstwa uspołecznione i całość unarodowionych środków i sił produkcyjnych. Planowa gospodarka państwowa oddziaływa również w poważnym stopniu na inne układy gospodarcze, określając ogólne warunki spójni gospodarczej między miastem i wsią“. <sup>7)</sup>

Układ socjalistyczny, a w szczególności przemysł socjalistyczny stał się czynnikiem decydującym o coraz głębszych przeobrażeniach dokonujących się w naszej gospodarce narodowej, przeobrażeniach, zmierzających do całkowitego zwycięstwa socjalistycznych stosunków produkcji w mieście i na wsi. Obiektywna konieczność planowania rozwoju naszej gospodarki narodowej na gruncie planowania rozwoju socjalistycznego układu naszej gospodarki, gdzie plan stanowi dyrektywę, obiektywna konieczność regulującego, planowego oddziaływania na układ drobnotowarowy oraz

<sup>6)</sup> Bolesław Bierut — O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego, „Nowe Drogi“ Nr 6(36) 1952 r., str. 43.

<sup>7)</sup> Tamże, str. 44.

obiektywna konieczność ograniczania i wyplerniania układu kapitalistycznego w naszych warunkach wiąże się jak najściślej z działaniem prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju. Prawo to działa tym szerzej i głębiej, im bardziej rośnie i umacnia się nasz układ socjalistyczny, im większe i skuteczniejsze jest regulowanie i planowe oddziaływanie na rozwój gospodarki drobnotwarowej, im bardziej zmniejsza się ciężar gatunkowy, zasięg i oddziaływanie układu kapitalistycznego.

Nieskrępowane działanie ekonomicznego prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej odzwierciedla istniejącą w warunkach całkowitego zwycięstwa socjalizmu obiektywną możliwość zapobiegania i unikania dysproporcji. W Polsce Ludowej coraz bardziej rozszerza się zasięg działania tego prawa na gruncie nieustannego umacniania i rozwoju układu socjalistycznego, na gruncie umacniania gospodarczo-organizacyjnej roli państwa. Ale w warunkach istnienia układu drobnotwarowego i w warunkach istnienia jeszcze układu kapitalistycznego prawo to nawet w układzie socjalistycznym nie może działać całkowicie nieskrępowanie. Gospodarka narodowa jest bowiem jednością różnych układów ściśle ze sobą powiązanych.

Dźwignią naszego rozwoju i nieustannego wzrostu gospodarczego, dźwignią socjalistycznej przebudowy gospodarki jest szybko rozwijające się uprzemysłowienie naszego kraju. Obiektywna konieczność industrializacji wynika z wymogów podstawowego prawa socjalizmu. Albowiem bez uprzemysłowienia kraju, bez rozwoju przemysłu środków produkcji, nie może być zrealizowany wzrost dobrobytu całego społeczeństwa, nie można zbudować socjalizmu. Z całą oczywistością wynika z tego najściślejczy związek zachodzący pomiędzy obiektywną koniecznością rozwijania industrializacji kraju a działaniem obiektywnego, podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu i obiektywnego ekonomicznego prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej.

Polska Ludowa odziedziczyła w spadku po przedwrześniowej, kapitalistycznej Polsce zacofany przemysł i rolnictwo. Przy niskim poziomie produkcji obu tych gałęzi większy udział w globalnej produkcji gospodarki narodowej posiadało rolnictwo. Udział rolnictwa w globalnej produkcji gospodarki narodowej wynosił 56%, podczas gdy udział wielkiego i średniego przemysłu wynosił 44%. W Polsce Ludowej przemysł w szybkim tempie wyprzedził rozwój rolnictwa. Dzięki nacjonalizacji przemysłu, dzięki socjalistycznym stosunkom produkcji i szybkiemu rozwojowi przemysłu, proporcje między tymi dwiema dziedzinami produkcji materialnej kształtują się dziś już w sposób zasadniczo odmienny. Nowe proporcje produkcji materialnej charakteryzują się większym udziałem przemysłu niż rolnictwa. Jest to źródło wzrostu potencjału gospodarczego Polski Ludowej, rozwoju jej sił wytwórczych.

W roku 1949 udział produkcji wielkiego i średniego przemysłu w produkcji globalnej gospodarki narodowej Polski Ludowej wynosił już 61,5%, udział zaś rolnictwa 33,5%.

Odziedziczony po kapitalistycznej Polsce przedwrześniowej przemysł posadał zgola inne proporcje niż obecnie, proporcje kraju zacofanego, zachowały go głębokie dysproporcje. Było to wynikiem szczególnego zacofania gospodarki kapitalistycznej Polski, wynikiem uzależnienia gospodarki Polski od zagranicznego kapitału monopolistycznego, który spychał



kraj do roli agrarno-surowcowego dodatku do kapitalistycznych krajów wysoko uprzemysłowionych. Niemalą rolę w powstaniu tych dysproporcji odegrał ten fakt historyczny, że przemysł polski rozwijał się jako część składowa trzech różnych zaborów. Kapitał zagraniczny starał się, działając zgodnie ze swymi interesami, rozwijać produkcję niektórych tylko gałęzi surowcowych, likwidując i nie dopuszczając do rozwoju podstawowej dla całej gospodarki narodowej gałęzi przemysłu maszynowego. Wynikiem panowania kapitalistycznych stosunków produkcji było zacofanie gospodarki Polski przedwrześniowej, wyrażające się m. in. w tym, iż poziom produkcji w szeregu dziedzin gospodarki w okresie międzywojennym był niższy niż poziom roku 1913.

Przed państwem ludowym stały wielkie i trudne zadania złamania starych proporcji, zlikwidowania istniejących dysproporcji w przemyśle i równoczesnego stworzenia nowych proporcji, które byłyby zgodne z wymogami podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu oraz prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej. Proces industrializacji socjalistycznej, wysokie tempo rozwoju przemysłu ciężkiego, elektryfikacji i przemysłu chemicznego jest właśnie procesem łamania starych i tworzenia nowych, odpowiadających naszym potrzebom i obiektywnie koniecznych proporcji.

Jedynie przy ustaleniu prymatu produkcji środków produkcji można osiągnąć nieprzerwany wzrost i doskonalenie produkcji socjalistycznej na bazie coraz wyższej techniki. Najogólniejszą charakterystykę rozwoju materialnych związków wewnątrz przemysłu dają proporcje między grupą „A” — produkcją środków produkcji i grupą „B” — produkcją środków konsumcyjnych.

W Polsce przedwrześniowej przewaga udziału grupy „B” w ogólnej wielkości produkcji przemysłowej świadczyła o zacofaniu gospodarki narodowej. Na przykład w roku 1938 proporcje te kształtowały się w sposób następujący: udział grupy „A” w ogólnej wielkości produkcji przemysłowej (łącznie z rzemiosłem) wynosił 47%, udział zaś grupy „B” — 53%.

Charakterystyczny jest rozwój tych związków: w okresie kryzysu od 1928 r. do 1932 r. przy ogólnym obniżeniu się produkcji przemysłowej szczególnie zmniejszył się procentowy udział grupy „A”.

Takie ukształtowanie się podstawowych proporcji wewnątrz przemysłu było wynikiem kapitalistycznych stosunków produkcji i rabunkowej gospodarki kapitału zagranicznego w Polsce.

Wzrost produkcji towarów masowego spożycia był ograniczony małą i stale zmniejszającą się zdolnością nabywczą mas pracujących. Zmniejszanie się zapotrzebowania na te artykuły powodowało jednocześnie zmniejszanie się zapotrzebowania na środki, wytwarzające te artykuły, i w ten sposób w konsekwencji hamowało rozwój produkcji środków produkcji.

Istnienie rezerwowej armii pracy spychało płace robotnicze do szczególnie niskiego poziomu. Tania siła robocza decydowała o niewielkim stopniu mechanizacji przemysłu, o słabym wprowadzaniu maszyn i urządzeń mechanicznych. Jeśli już wprowadzano maszyny do przemysłu, to w większości importowane z zagranicy.

Monopolistyczny kapitał zagraniczny, panujący niepodzielnie w gospodarce, usiłował zachować Polskę jako rynek zbytu dla swych towarów

i nie dopuszczał do rozwoju przemysłu ciężkiego (rozwijając jedynie w miarę swych potrzeb i korzyści poszczególne gałęzie surowcowe). Produkcja surówki obniżyła się z 1 055 tys. ton w 1913 r. do 380 tys. ton w 1938 r., produkcja stali — z 1 677 tys. ton do 1 441 tys. ton. Kapitał zagraniczny, gospodarujący w hutnictwie polskim, celowo hamował jego rozwój. Tak samo postępował kapitał niemiecki, panujący w polskim przemyśle maszynowym. Import maszyn z Niemiec stale wzrastał, podczas gdy polski przemysł maszynowy nie rozwijał się. Ilość robotników zatrudnionych w 1938 r. w przemyśle budowy maszyn była niewiele większa niż w roku 1929. Natomiast import maszyn i urządzeń z Niemiec był w 1938 r. wartościowo prawie równy produkcji wszystkich ważniejszych gałęzi przemysłu budowy maszyn razem wziętych (bez przemysłu taboru kolejowego).

Stały odpyływać za granicę zysków, które obcy kapitał wyciągał z Polski, uniemożliwiał nawet w latach pewnego ożywienia gospodarczego inwestowanie i rozszerzanie produkcji. Wszystko to pogłębiało dysproporcje produkcji materialnej w Polsce przedwrześniowej i uzależniało coraz bardziej rozwój jej gospodarki od innych państw kapitalistycznych. Rozwój proporcji wewnątrz przemysłu jak i proporcji produkcji materialnej w całej gospodarce narodowej był podporządkowany podstawowemu prawu współczesnego kapitalizmu. Działanie tego prawa powodowało spychanie Polski do roli agrarno-surowcowego dodatku do państw imperialistycznych.

Po niebywale krótkim okresie odbudowy, w którym w Polsce Ludowej zlikwidowano skutki olbrzymich zniszczeń wojennych, przystąpiliśmy do realizacji zadań socjalistycznego uprzemysłowienia.

Przeprowadzenie rekonstrukcji materialno-technicznej bazy gospodarki narodowej wymagało stworzenia nowych proporcji produkcji materialnej, szczególnie proporcji wewnątrz przemysłu. Zadanie to było tym trudniejsze, że wymagało równoczesnej likwidacji odziedziczonych dysproporcji.

Szybko rozwijamy przemysł maszynowy — przemysł produkujący podstawowe środki produkcji. W Polsce przedwrześniowej udział budowy maszyn w globalnej produkcji przemysłu (bez drobnego) wynosił w 1937 roku 7%. W Polsce Ludowej już w 1949 roku przemysł budowy maszyn wysunął się na trzecie miejsce po przemyśle spożywczym i włókienniczym. W 1951 roku wyprzedził on przemysł włókienniczy, a w roku bieżącym wysunął się na pierwsze miejsce wśród gałęzi przemysłu.

Opanowaliśmy i rozwinięliśmy produkcję setek nowych różnych maszyn i narzędzi pracy. Powstają nowe gałęzie przemysłu maszynowego, jak np. budowa maszyn hutniczych, produkcja maszyn i urządzeń dla górnictwa itp. Szybko rozwinięła się podstawowa gałąź decydująca o rozwoju samego przemysłu maszynowego — przemysł produkujący obrabiarki. W szybkim tempie i wszechstronnie rozbudowuje się hutnictwo oraz górnictwo. Przemysł chemiczny staje się u nas jednym z najważniejszych przemysłów narodowych i w 1955 roku przesunął się on na trzecie miejsce, prześcigając hutnictwo i włókiennictwo.

Wszechstronny, proporcjonalny rozwój przemysłu ciężkiego odbywa się równocześnie z rozwojem przemysłu lekkiego.

**Klasa robotnicza, najbardziej konsekwentny nosiciel socjalizmu, opierając się na sojuszu z pracującym chłopstwem, dąży do stałego wzmocnienia i rozwijania pozycji socjalizmu, do ostatecznej likwidacji warunków społecznych, umożliwiających wyzysk człowieka przez człowieka.**

Elementy kapitalistyczne w gospodarce narodowej bronią zaciekle swych praw do wyzysku klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, starają się z całej siły przeszkodzić wzmocnieniu pozycji socjalizmu.

Nic też dziwnego, że socjalistyczna industrializacja kraju, główna dźwignia naszego rozwoju gospodarczego i warunek likwidacji układu kapitalistycznego, jest przedmiotem szczególnie ostrych ataków wroga klasowego. Nic też dziwnego, że realizacja Planu Trzyletniego i Planu Sześcioletniego napotykała i napotyka na ostry opór wroga klasowego.

W warunkach okresu przejściowego, w warunkach gospodarki wieloukładowej, przy istnieniu układów drobnotowarowej i kapitalistycznej, obiektywna konieczność industrializacji zakłada również obiektywną konieczność zespolenia gospodarki drobnotowarowej z układem socjalistycznym drogą wszechstronnego rozwoju i umacniania spójni ekonomicznej miasta i wsi.

W tym świetle z całą jaskrawością ukazuje się waga VII Plenum KC naszej partii, które wysunęło jako centralne zagadnienie sprawę walki o umocnienie spójni między miastem a wsią, walki o dalsze zacieśnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego, o umocnienie kierowniczej roli klasy robotniczej w tym sojuszu.

W okresie przejściowym, w warunkach istnienia milionów gospodarstw drobnotowarowych, jedyną formą więzi przemysłu socjalistycznego z gospodarką drobnotowarową jest wymiana towarowa — kupno-sprzedaż towarów. Tam zaś, gdzie istnieje produkcja towarowa, działa prawo wartości.

Walka o rozszerzenie pola działania socjalistycznego prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju na całą gospodarkę Polski Ludowej jest nierozdzielnie związana z walką o ograniczenie ram działania prawa wartości, o ograniczenie jego żywiołowego działania, z walką o wykorzystanie tego prawa przez państwo ludowe.

Elementy kapitalistyczne, usiłując rozwijać spekulację, dążą w ten sposób do rozpętania żywiołowych sił prawa wartości, by wykorzystać to prawo w celach wyzysku mas pracujących. Godzi to w interesy klasy robotniczej, w interesy sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Państwo ludowe, organizując planowe formy związków między miastem i wsią, rozwijając i umacniając je, uniemożliwia rozpętanie żywiołowych sił prawa wartości, stwarza możliwość skuteczniejszego wykorzystania prawa wartości dla umocnienia spójni między miastem i wsią, sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Na tym gruncie jakgdyby przedłuża się ramię działania prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju i w swoim zasięgu prawo to wychodzi poza obręb układu socjalistycznego. Pozwala to państwu ludowemu na planowanie poważnej części wymiany towarowej między wsią i miastem i w pewnej mierze na planowe oddziaływanie, przy pomocy ograniczania żywiołowego działania i przy pomocy wykorzystania prawa wartości, na drobnotowarową produkcję rolniczą.

Planując rozwój naszej gospodarki narodowej w oparciu o prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju, państwo nasze musi się liczyć z działaniem prawa wartości.

Wykorzystanie prawa wartości w okresie przejściowym ma na celu przezwycięzenie oporu elementów kapitalistycznych, zbudowanie gospodarki socjalistycznej w drodze wykorzystania rynku, poprzez rynek.

Mówiąc o dwóch stronach nepu towarzyszył Stalin stwierdził:

„...póki istnieje nep, powinny być zachowane obie jego strony: zarówno pierwsza strona... mająca na celu zapewnienie pewnej wolności prywatnego handlu, jak i druga strona, skierowana przeciw zupełnej wolności prywatnego handlu i mająca na celu zapewnienie regulującej roli państwa na rynku“.<sup>8)</sup>

Nasze państwo demokracji ludowej, wykorzystując działanie prawa wartości dla umocnienia spójni ekonomicznej między miastem i wsią, dla zwiększenia produkcji rolniczej chłopów pracujących, dla ograniczenia i wypierania elementów kapitalistycznych, dla rozwoju produkcji socjalistycznej — stwarza tym samym warunki, że produkcja towarowa i prawo wartości obsługują rozwijającą się gospodarkę socjalistyczną. Działanie prawa wartości w naszych warunkach stwarza też konieczność nieustannego ograniczania tego prawa i jego żywiołowych sił, staje się w ten sposób terenem ostrej walki klasowej. Im bardziej zapewniamy państwu regulującą rolę w stosunku do układu drobnotowarowego, tym bardziej prawo wartości przestaje być żywiołowym regulatorem obrotu towarowego, tym szerzej i konsekwentniej może działać prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju naszej gospodarki.

Podstawą możliwości regulującego wpływu i oddziaływania naszego państwa na układ drobnotowarowy jest nasz rosnący wciąż przemysł socjalistyczny, nasz system finansowy, nasz uspołeczniony handel hurtowy i uspołeczniony handel detaliczny, który w bardzo szerokim, przeważającym zasięgu obsługuje dziś potrzeby ludności miast i wsi.

Nasza polityka gospodarcza w stosunku do wsi, rozwój spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu, nasza polityka kredytów dla chłopów pracujących, udostępnienia nawozów sztucznych, kwalifikowanego ziarna siewnego i narzędzi rolniczych, polityka kontraktacji, a także planowego skupu, ogranicza żywiołowe działanie prawa wartości i pozwala wykorzystywać jego działanie dla stworzenia ekonomicznych bodźców podniesienia produkcji i towarowości gospodarstw drobnotowarowych.

Działanie prawa wartości wykorzystywane jest u nas w interesie planowego oddziaływania na gospodarkę drobnotowarową, w interesie zwycięstwa socjalistycznych stosunków produkcyjnych w mieście i na wsi, we wspólnym interesie robotników i chłopów.

Powodzenie walki o rozszerzenie pola działania ekonomicznych praw socjalizmu i ich wykorzystanie przez państwo ludowe, przy równoczesnym ograniczeniu i wykorzystaniu działania prawa wartości, opiera się na tym, że — jak wskazuje towarzyszył Stalin —

„...interesy klasowe proletariatu stapiają się z interesami przytłaczającej większości społeczeństwa, ponieważ rewolucja proletariatu

<sup>8)</sup> J. Stalin — Dzieła, t. XII, wyd. cyt., str. 54.

oznacza nie zniesienie tej czy innej formy wyzysku, lecz zniesienie wszelkiego wyzysku, podczas gdy rewolucje innych klas, znosząc jedynie tę czy inną formę wyzysku, były ograniczone ramami ciasnych interesów klasowych sprzecznych z interesami większości społeczeństwa“.<sup>9)</sup>

Problem planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej — to przede wszystkim problem planowego, a zatem i proporcjonalnego rozwoju dwu podstawowych dziedzin gospodarki narodowej: przemysłu i rolnictwa.

„Społeczeństwo socjalistyczne jest produkcyjno-konsumcyjnym zrzeszeniem pracowników przemysłu i rolnictwa. Jeżeli w tym zrzeszeniu przemysł nie jest powiązany z rolnictwem, które daje surowiec i żywność i pochłania wyroby przemysłu, jeśli przemysł i rolnictwo nie stanowią w ten sposób jednolitej całości narodowo-gospodarczej — to żaden socjalizm z tego nie wyniknie“.<sup>10)</sup>

Obiektywna konieczność wzajemnego powiązania rozwoju tych podstawowych działów produkcji materialnej polega na tym, że rolnictwo jest dla przemysłu surowcową i żywnościową bazą, przemysł zaś jest dla rolnictwa dostawcą narzędzi pracy i ważniejszych środków produkcji, a także że zaspokaja potrzeby ludności wiejskiej w odniesieniu do ważnych przemysłowych artykułów konsumcyjnych. Ze związków tych wynika wzajemna zależność w rozwoju obu tych dziedzin. Niedostateczny rozwój jednej z nich wywiera ujemny wpływ na rozwój drugiej. Socjalistyczna industrializacja, której warunkiem jest szybkie tempo rozwoju produkcji środków produkcji, jest podstawą rozwoju produkcji rolniczej i socjalistycznej przebudowy wsi.

Charakterystyczną właściwością planowego rozwoju i wzrostu naszej socjalistycznej produkcji jest jej nieustanny, systematyczny wzrost, nieustanna reprodukcja rozszerzona. Wiadomo, że drobnotowarowa gospodarka chłopska niezdolna jest do nieustannej reprodukcji rozszerzonej, toteż uspołecznienie jej, oparcie jej na nowoczesnej bazie technicznej i na zasadach nowoczesnej nauki agrotechnicznej staje się koniecznym warunkiem podniesienia tempa rozwoju rolnictwa odpowiednio do potrzeb gospodarki narodowej, przewyciężenia powstających dysproporcji w tej dziedzinie, staje się obiektywną koniecznością, aby prawo planowego proporcjonalnego rozwoju mogło w pełni i nieskrępowanie działać zgodnie z wymogami podstawowego, ekonomicznego prawa socjalizmu. W okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu wieloukładowość gospodarki narodowej, rozdrobnienie gospodarki chłopskiej, sprzeczność między charakterem rozwijających się na gruncie industrializacji sił wytwórczych a stosunkami produkcji w rolnictwie i wreszcie opór wroga klasowego stwarzają obiektywne przeszkody w zapewnieniu proporcjonalności rozwoju naszej gospodarki, co prowadzi do powstania dysproporcji.

W stosunku do potrzeb naszej gospodarki narodowej dotychczasowe tempo wzrostu produkcji rolnej pozostaje nadmiernie w tyle.

<sup>9)</sup> J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, wyd. cyt., str. 35.

<sup>10)</sup> J. Stalin — Dzieła, t. VII, wyd. cyt., str. 201-202.

Jeśli produkcja przemysłowa od 1949 roku do roku 1951 wzrosła o 62%, a do końca roku 1952 zwiększyła się niemal dwukrotnie — to w rolnictwie w roku 1951 w porównaniu z rokiem 1950 nastąpił nawet pewien spadek produkcji, przy czym wzrost produkcji rolnej w 1951 roku osiągnął zaledwie 6%, a w roku 1952 ma osiągnąć tylko 15% w stosunku do roku 1949.

O ile w przemyśle przekraczamy wskaźniki wzrostu produkcji założone w Planie Sześcioletnim, to w rolnictwie nie osiągamy poziomu założonego w Planie Sześcioletnim.

Na VII Plenum KC towarzysz Bierut mówił:

„Przy ustalaniu proporcji w naszym planowaniu powinniśmy więc badać i poznawać coraz głębiej prawa rządzące gospodarką socjalistyczną i coraz lepiej, coraz sprawniej zbliżać się do ich wymogów.

Jednym ze źródeł trudności, które obecnie przeżywamy i które możemy i będziemy skutecznie pokonywać, jest — jak wiadomo — **nadmierna** dysproporcja między tempem rozwoju naszego socjalistycznego przemysłu a tempem rozwoju rolnictwa.

Nadmierna dysproporcja w dziedzinie rolnictwa stanowi objaw tym bardziej niebezpieczny i grożący ciężkimi zakłóceniami w ogólnej gospodarce narodowej, że jest to właśnie dysproporcja wkraczająca bezpośrednio w dziedzinę powiązań między różnymi układami gospodarczymi — między układem socjalistycznym a drobnotowarowym — wkraczająca bezpośrednio w dziedzinę spójni gospodarczej między klasą robotniczą i chłopstwem.

Dopuszczając do nadmiernej dysproporcji między wzrostem produkcji rolnej i wzrostem zapotrzebowania na produkty rolne, nie tylko stwarzamy niebezpieczne wyrwy w planowaniu gospodarczym, ale również osłabiamy regulującą rolę państwa w dziedzinie wymiany towarowej między wsią i miastem. A do czego prowadzi osłabienie regulującej roli państwa w dziedzinie wymiany towarowej między wsią i miastem? Do wzmocnienia elementów żywiolowości, anarchii wolnorynkowej, spekulacji, czyli do wzmocnienia elementów kapitalistycznych...

Elementy kapitalistyczne na wsi mogą szczególnie uaktywnić się, wykorzystując właśnie wszelkie szczeliny, powstające przez zakłócenia niezbędnej równowagi w rozwoju planowo regulowanej przez państwo gospodarki ogólnonarodowej. A takie szczeliny powstają szczególnie licznie, gdy regulująca rola państwa ulega osłabieniu z tych czy innych przyczyn<sup>11)</sup>

Prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, działając przede wszystkim jako prawo ekonomiczne układu socjalistycznego, nie może jednak równocześnie nie torować sobie drogi w całości gospodarki narodowej, jako że rozwój naszej gospodarki narodowej nie może się odbywać bez coraz ściślejszych form wiązania gospodarki drobnotowarowej z układem socjalistycznym, bez planowego oddziaływania na gospodarkę drobnotowarową i nieustannego podporządkowywania rozwoju produkcji dro-

<sup>11)</sup> Bolesław Bierut — O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego, wyd. cyt., str. 46—47.

bnotowarowej klerunkowi rozwoju układu socjalistycznego, bez systematycznej rozbudowy spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

Wynika z tego wskazana przez VII Plenum konieczność walki o podniesienie produkcji rolnej drobnych gospodarstw chłopskich przy jednoczesnym wzmożeniu wysiłku w dziedzinie rozbudowy spółdzielni produkcyjnych na wsi.

Nie ma i nie może być sprzeczności między dążeniem do jak najpełniejszego wykorzystania możliwości wzrostu produkcji rolniczej na gruncie drobnotowarowej gospodarki a rozwojem spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

Produkcja rolnicza nie może jednak rozwijać się na bazie drobnotowarowej produkcji w takim tempie, w jakim pozwalałyby na to możliwości zwiększonej produkcji przemysłowej, narzędzi pracy i środków produkcji wytworzonych przez przemysł dla rolnictwa. Drobnotowarowa gospodarka rolna ogranicza sama przez się możliwości ich zastosowania. W związku z tym rozwój materialno-technicznej bazy rolnictwa w Polsce Ludowej jest bezpośrednio uzależniony od tempa rozwoju procesów uspołecznienia w rolnictwie, od przechodzenia z drobnotowarowej gospodarki rolnej na wielkie spółdzielcze gospodarstwa rolne. Jak wskazuje towarzysz Stalin,

„...przebudowa bazy technicznej rolnictwa jest niemożliwa bez równoczesnej przebudowy starego ustroju społeczno-ekonomicznego, bez połączenia drobnych gospodarstw indywidualnych w wielkie gospodarstwa kolektywne, bez karczowania korzeni kapitalizmu w rolnictwie“.<sup>12)</sup>

Stare stosunki produkcji, występujące na gruncie drobnotowarowej gospodarki chłopskiej, hamują coraz bardziej rozwój sił wytwórczych rolnictwa polskiego. Rozwój przemysłu socjalistycznego, który zapewnia stały wzrost produkcji środków produkcji dla rolnictwa, stwarza materialne przesłanki, materialną bazę dla przekształcenia drobnotowarowego układu w rolnictwie w układ socjalistyczny.

Socjalistyczny sektor w rolnictwie Polski Ludowej, reprezentowany przez Państwowe Gospodarstwa Rolne i spółdzielnie produkcyjne, objęty jest również, podobnie jak socjalistyczny przemysł, bezpośrednio działaniem prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju. Wielkie, niewyczerpane możliwości stałego planowego wzrostu produkcji w tej części rolnictwa jaskrawo występują już, choć ciągle jeszcze w stopniu niedostatecznym, w dotychczasowych osiągnięciach zarówno PGR jak spółdzielni produkcyjnych. Świadczy o tym taki ważny wskaźnik rozwoju produkcji rolnej, jak stały wzrost plonów w tych gospodarstwach, który znacznie wyprzedził analogiczne wskaźniki w indywidualnej drobnotowarowej gospodarce chłopskiej.

Tak np. gdyby w 1951 r. indywidualne gospodarstwa chłopskie osiągnęły plony (tzn. wydajność z ha) równe plonom Państwowych Gospodarstw Rolnych, to otrzymany przyrost produkcji zwiększyłby produkcję towarową pszenicy w Polsce bez mała o 60%, żyta o 26% i jęczmienia prawie 2 i pół raza. Z liczb tych widać jaskrawo, jak wielkie rezerwy wzrostu produkcji rolniczej otwiera socjalistyczna przebudowa rolnictwa w Polsce Ludowej.

<sup>12)</sup> J. Stalin — Dzieła, t. XII, wyd. cyt., str. 303.

Prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju w gospodarce narodowej Polski Ludowej działa przede wszystkim na odcinku socjalistycznego przemysłu. Jednakże i na przemyśle muszą odbijać się nadmierne dysproporcje, powstające między tempem wzrostu produkcji socjalistycznego przemysłu a wzrostem produkcji drobnotowarowej gospodarki rolnej. Dysproporcje te znajdują wyraz w trudnościach powstałych w zaopatrzeniu przemysłu w surowce oraz w trudnościach żywnościowych. Oznacza to, że istnienie drobnotowarowej gospodarki w rolnictwie ogranicza obiektywne możliwości nieskrępowanego działania oraz wykorzystania prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju przez państwo socjalistyczne również w przemyśle socjalistycznym.

Tylko socjalistyczna przebudowa gospodarki rolnej otwiera nowe możliwości dalszego olbrzymiego rozwoju produkcji rolniczej i zaspokojenia na bazie wzrastającej produkcji przemysłu i rolnictwa coraz większych, rosnących, materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa.

Taka jest droga, którą kroczy Polska Ludowa, czerpiąc wzór i doświadczenie z kraju zwycięskiego socjalizmu. Droga ta oznacza rozwój socjalistycznej industrializacji i równoczesny rozwój rolnej spółdzielczości produkcyjnej. Na tej bazie powstaje możliwość stopniowego rozszerzania pola działania prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju na całą gospodarkę narodową. Stworzy to obiektywną możliwość likwidacji dysproporcji między przemysłem a rolnictwem, jakie odziedziczyła Polska Ludowa po ustroju kapitalistycznym.

\* \* \*

Towarzysz Stalin, wnikając genialnie w głębię procesów ekonomicznych zachodzących w społeczeństwie socjalistycznym, wykazał, że narodowe plany gospodarcze opierają się na działaniu prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej i winny uwzględniać jego wymogi:

„...prawo planowego rozwoju gospodarki narodowej daje naszym organom planującym **możliwość** prawidłowego planowania produkcji społecznej. Ale **możliwości** nie wolno mylić z **rzeczywistością**. Są to dwie różne rzeczy. Ażeby **możliwość** tę przekształcić w **rzeczywistość**, trzeba zgłębić to prawo ekonomiczne, trzeba je opanować, trzeba nauczyć się stosować je z pełną znajomością rzeczy, trzeba układać takie plany, które w pełni odzwierciedlają wymogi tego prawa“.<sup>13)</sup>

Ażeby właściwie planować produkcję społeczną, należy przede wszystkim dokładnie poznać wymogi prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej. Warunkiem naukowego poznania wymogów tego prawa jest zastosowanie leninowsko-stalinowskiej metodologii w planowaniu gospodarki narodowej. Tylko leninowsko-stalinowska metodologia planowania i konsekwentne zastosowanie jej w planowaniu pozwala na coraz dokładniejsze wykrywanie obiektywnie koniecznych proporcji procesu rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej na poszczególnych eta-

<sup>13)</sup> J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, wyd. cyt., str. 7.



pach jej rozwoju i ustalanie na tej bazie planowych zadań, coraz pełniej odzwierciedlających wymogi tego prawa i wymogi podstawowego prawa socjalizmu.

Leninowsko-stalinowska metodologia określa metodę bilansową jako podstawową metodę opracowania i kontroli wykonania planów gospodarczych, a także nierozłącznie związane z tą metodą zasady planowania: klasowy, partyjny, naukowy charakter planów gospodarczych i zasadę głównego, decydującego ogniwa.

Ażeby wyprodukować niezbędną ilość maszyn, trzeba mieć określoną ilość metalu, energii elektrycznej, paliwa itd. Określona potrzebami społecznymi niezbędna ilość poszczególnych produktów oraz potrzebna dla ich wyprodukowania ilość różnych środków produkcji znajduje wyraz w koniecznych, obiektywnie określonych proporcjach produkcji materialnej. Na bazie socjalistycznych stosunków produkcji, przez zastosowanie metody bilansowej w planowaniu powstaje możliwość planowego zbadania, porównania i ostatecznego powiązania potrzeb społecznych w określonych rodzajach produkcji z odpowiednimi możliwościami produkcyjnymi.

Zastosowanie metody bilansowej w planowaniu nie oznacza bynajmniej, że jedynym celem, którego osiągnięcie należy zapewnić przy ustalaniu zadań planowych, jest proporcjonalność.

Jak wskazuje towarzysz Stalin:

„Planowy rozwój gospodarki narodowej, a zatem również planowanie gospodarki narodowej, będące mniej lub bardziej ścisłym odzwierciedleniem tego prawa, same przez się nic nie mogą dać, jeśli nie wiadomo, w imię jakiego zadania dokonuje się planowy rozwój gospodarki narodowej lub jeśli zadanie jest niejasne... Zadanie to zawarte jest w podstawowym prawie ekonomicznym socjalizmu w postaci jego wyżej wyluszczonego wymogów...“<sup>14)</sup>

Oznacza to, że metoda bilansowa, bilanse opracowywane przy sporządzeniu planu winny realizować wymogi podstawowego prawa socjalizmu, że winny one ustalać takie proporcje planowe, które odpowiadałyby wymogom tego prawa.

Formułując podstawowe prawo socjalizmu towarzysz Stalin wskazał na cel produkcji socjalistycznej i na środki służące do jego osiągnięcia. Środkiem dla osiągnięcia podstawowego celu produkcji socjalistycznej jest nieprzerwany wzrost i ulepszenie produkcji socjalistycznej na bazie rozwijającej się techniki.

Metoda bilansowa oznacza powiązanie potrzeb z produkcją, przy czym powiązanie to uwzględnia możliwie najpełniejsze zaspokojenie podstawowych (w świetle polityczno-gospodarczych zadań okresu planowego) potrzeb przy maksymalnym wykorzystaniu istniejących rezerw produkcyjnych.

Bilansowa metoda jest nierozzerwalnie związana z leninowsko-stalinowską zasadą „głównego, decydującego ogniwa“, która wymaga wydzielenia spośród wielu zadań — zadań podstawowych oraz podporządkowania im pozostałych mniej ważnych zadań planowych. Konsekwentna realizacja

<sup>14)</sup> Tamże, str. 28-29.

tej zasady jest niezbędnym warunkiem ustalenia prawidłowych proporcji, a w szczególności podporządkowania planowej zmiany proporcji wymogom podstawowego prawa socjalizmu.

Ażeby zapewnić warunki dla szerszego działania podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu, należy w metodzie bilansowej konsekwentnie przeprowadzić zasadę partyjności, zasadę klasowego charakteru planów. Zadania planowe winny konsekwentnie mieć na celu wzmocnienie pozycji socjalizmu. Proporcje reprodukcji społecznej, ustalane na okres planowy przy zastosowaniu metody bilansowej, winny odpowiadać zadaniom stałego wzrostu przewagi elementów socjalistycznych w gospodarce narodowej, zadaniom przekształcenia drobnotowarowej gospodarki w gospodarkę socjalistyczną.

Ażeby realizować wymogi podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu w planowaniu gospodarki narodowej, należy na podstawie metody bilansowej ustalać zadania planowe, które mobilizowałyby masy pracujące do maksymalnego wykorzystania istniejących rezerw, ujawnionych w przodującym doświadczeniu produkcyjnym.

Analizując przodujące normy progresywne i na ich bazie naukowo uzasadniając zadania planowe należy jednocześnie zwalczać wszelkie tendencje do zaniżania planów, jak również tendencje do antynaukowego, nieuzasadnionego stawiania zbyt wysokich zadań planowych, które w swej istocie są rezultatem negowania obiektywnych prawidłowości życia gospodarczego.

Metoda bilansowa jako naukowa metoda opracowania planów jest nierozzerwalnie związana z socjalistycznymi stosunkami produkcji. Nowy stosunek do pracy wolnych od wyzysku ludzi pracy powoduje, że masy pracujące dążą do coraz lepszego wykorzystania środków produkcji, do stałego wzrostu wydajności pracy. Przodujące doświadczenia produkcyjne są coraz bardziej upowszechniane i stają się własnością coraz szerszych rzesz ludzi pracy, biorących udział w produkcji, stają się realną siłą, bazą dla naukowego uzasadnienia zadań planowych. Planowe proporcje produkcji materialnej, ustalane na bazie metody bilansowej, winny więc opierać się na realizacji ważnego wymogu podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu — stałego wzrostu produkcji socjalistycznej.

Ważnym wymogiem podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu, który winien być uwzględniony przy ustalaniu zadań planowych, jest systematyczne doskonalenie socjalistycznej produkcji, opierające się na wynikającym z socjalistycznych stosunków produkcji reżimie oszczędności. Twórcza inicjatywa mas pracujących ujawnia stale nowe możliwości zmniejszenia zużycia surowców, paliwa, energii elektrycznej itd. na jednostkę produkowanego wyrobu. Uwzględnienie przodujących doświadczeń w tej dziedzinie stwarza nowe możliwości zwiększenia produkcji, znajduje swe odzwierciedlenie w nowych proporcjach produkcji materialnej, które na tej bazie mogą być osiągnięte. Tak np. lepsze zużycie surowców pozwala z tej samej ilości metalu uzyskać większą ilość maszyn, tzn. pozwala ustalić nowe proporcje między produkcją metalu i maszyn, pozwala na szybsze tempo wzrostu przemysłu maszynowego niż hutniczego.

Systematyczny wzrost i doskonalenie socjalistycznej produkcji w warunkach socjalizmu są nierozzerwalnie związane z tym, że odbywają się na bazie rozwijającej się techniki.



Pokonując trudności wzrostu, lud pracujący pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej buduje potęgę i jasną przyszłość Ojczyzny. Czołowym zadaniem naszej partii w walce o wykonanie planów gospodarczych jest mobilizacja twórczej aktywności najszerzych rzesz ludzi pracy w celu wykorzystania niewyczerpanych, ukrytych rezerw, tkwiących w naszym ustroju, rezerw, które coraz szerzej ujawniamy w toku socjalistycznej przebudowy naszej gospodarki narodowej.

„Byłoby rzeczą głupią sądzić — stwierdza towarzysz Stalin — że plan produkcyjny sprowadza się do wykazu liczb i zadań. W istocie rzeczy plan produkcyjny — to żywa i praktyczna działalność milionów ludzi. Realność naszego planu produkcyjnego — to miliony ludzi pracy, którzy tworzą nowe życie. Realność naszego programu — to żywi ludzie, to my wszyscy, nasza wola pracy, nasza gotowość, by pracować po nowemu, nasza stanowcza wola wykonania planu“.<sup>16)</sup>

---

<sup>16)</sup> J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, str. 448, wyd. cyt., 1951 r.

MIECZYSLAW WĄGROWSKI

## Szpiedzy i dywersanci zdemaskowani

*(O procesie bandy Slansky'ego)*

Proces antypaństwowego, skierowanego przeciwko władzy ludowej ośrodka spiskowego, który odbył się w końcu listopada br. w Pradze, wywołał istną furję wściekłości wszystkich tub propagandy imperialistycznej. Świadczy to jeszcze raz, jak celne było uderzenie, które zdruzgotało jedną z najniebezpieczniejszych agentur imperializmu amerykańskiego w krajach demokracji ludowej. Jedną z najniebezpieczniejszych, gdyż zamaskowaną wewnątrz Partii Komunistycznej. Schwytni na gorącym uczynku imperialiści daremnie usiłują zaprzeczać i wyłgiwać się. Proces praski dostarczył nowych niezbitych dowodów ich zbrodniczej roboty dywersyjnej. Na całym świecie wiadomo, że zarówno rząd amerykański jak i same monopole wielkokapitalistyczne Stanów Zjednoczonych wydają setki milionów dolarów na werbowanie i organizowanie szkodników, zdrajców, szpiegów i morderców oraz nasyłanie ich do krajów demokracji i socjalizmu. Przy demaskowaniu gniazd szpiegostwa i dywersji w tych krajach stale okazywało się, że nici spiskowe prowadziły do Waszyngtonu i Londynu, że te zbrodnicze, wywrotowe grupy były nasadzone przez wywiady imperialistyczne, że w spiskowej i rozkładowej robocie czynny udział brali dyplomatyczni i wojskowi przedstawiciele amerykańscy, że ta szpiegowska i dywersyjna robota była inicjowana i bezpośrednio kierowana przez amerykańskich mocodawców imperialistycznych. Ten nikczemny, przewrotny mechanizm zdrady, podłości i szpiegostwa został ponownie w całej swej ohydzie ujawniony w procesie bandy titowskich sprzedawczyków spod znaku Slansky'ego, wyrafinowanego zbrodniarza, agenta imperializmu amerykańskiego.

W walce z ruchem robotniczym kapitalizm, jego policja i wywiady wojskowe od dawna nasyłały prowokatorów do partii rewolucyjnych, usiłowały tam tworzyć i utrzymywać swoje zakonspirowane agentury. Miało to na celu zarówno szpiegostwo, ułatwianie represji, aresztów i terroru policyjnego, jak i próby rozkładania od wewnątrz organizacji robotniczych, podstępnego kierowania ich na fałszywe drogi i manowce, zgubne dla ruchu rewolucyjnego. Polski ruch robotniczy zna te perfidne metody kapitalistyczne z prowokatorskich wyczynów przedwrześniowej „dwójki“ i „defensywy“, które uciekały się do najpodlejszych chwytów i najbardziej zbrodniczych manewrów w celu nasadzenia agentów wewnątrz Komunistycznej Partii Polski. Szczególnie wykorzystywaną pożyw-

ką dla prowokacji policyjno-politycznych byli wykolejeni odchyleńcy antypartyjni.

Wielką nauką dla międzynarodowego ruchu robotniczego było zdemaskowanie przez WKP(b) bloku trockistowsko-bucharinowskiego jako białogwardyjskiej bandy szpiegów, morderców i szkodników, osłaniających się dwulicowymi oświadczeniami. Wykazanie przez WKP(b), jak trockiści, zinowiewowcy i bucharinowcy stali się w sposób nieunikniony nikczemną agenturą burżuazyjnych wywiadów szpiegowskich państw obcych, było i pozostanie dla wszystkich partii robotniczych wielką nauką bolszewickiej czujności rewolucyjnej i przenikliwości, wielkim ostrzeżeniem przed wszelką ślepotą polityczną i beztroską.

Z chwilą zwycięstwa Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej i wejścia światowego kapitalizmu w okres powszechnego, nieuleczalnego kryzysu rządu reakcyjne jeszcze w większym stopniu uciekają się do zatrutej broni prowokacji i nasadzania wrogich agentur w coraz groźniejszym dla nich ruchu rewolucyjnym. Tym bardziej posługuje się tą podłą bronią po II wojnie światowej w warunkach zaostrego kryzysu kapitalizmu imperializm amerykański, który pragnie wtrącić ludzkość w nową, straszliwą wojnę, wymierzoną przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Proces antypaństwowego ośrodka spiskowego w Czechosłowacji ponownie z całą jaskrawością ujawnił zbrodnicze plany imperialistów rozpętania nowej wojny światowej i związanej z tym ich wywrotową robotę w państwach demokracji i socjalizmu. W krajach demokracji ludowej wrogowie narodu usiłują wykorzystać w podłej, kreciej robocie jako swoją pożywkę istniejącą jeszcze na obecnym etapie rozwoju bazę klasową kułactwa i resztek burżuazji miejskiej.

W przedwojennej, kapitalistycznej Czechosłowacji, uzależnionej od wielkich mocarstw imperialistycznych, imperializm jawnie posługiwał się swoimi reakcyjnymi agenturami oraz swobodnie rozciągał sieci wywiadu amerykańskiego, angielskiego i francuskiego. Burżuazyjni nacjonałiści czescy i słowaccy — beneszowcy, kramarzowcy i inni, od dawna, jeszcze od czasów pierwszej wojny światowej, związani byli z imperialistami zachodnimi. To samo dotyczy żydowskich nacjonałistów burżuazyjnych — sjonistów, których ośrodki w Czechosłowacji od dawna otrzymywały dyrektywy od sjonistów amerykańskich i angielskich, uzależnionych od wielkich monopolii finansowych Anglii i Stanów Zjednoczonych. W okresie okupacji hitlerowskiej i w czasie wojny wywiad amerykański i angielski szeroko rozbudował swoje agentury w szeregach emigrantów czechosłowackich na Zachodzie w celu ponownego opanowania i uzależnienia Czechosłowacji przez imperializm anglo-amerykański. Od początku II wojny światowej imperialiści zachodni obok jawnych agentur złożonych z przedstawicieli partii i ugrupowań burżuazyjnych, obok szeregu uzależnionych od siebie reakcyjnych rządów emigracyjnych z krajów okupowanych przez hitlerowców, zaczęli przygotowywać i planowo budować drugą linię agentur jako strategiczne rezerwy, mające działać wewnątrz partii komunistycznych i robotniczych.

W lutym 1948 r. kontrrewolucyjny zamach jawnej klikii reakcyjnej Benesza, Ripki, Lauszmiana i innych starych agentów imperialistycznych został odparty i złamany przez masy pracujące Czechosłowacji pod wodzą Partii Komunistycznej. Reakcja została wyparta z legalnych pozycji rzą-

dowych, podobnie jak we wszystkich pozostałych krajach demokracji ludowej. Do tego momentu, istniejący już od 1945 r. skierowany przeciwko władzy ludowej, antypaństwowy ośrodek spiskowy Slansky'ego był rezerwą i pomocniczym narzędziem imperializmu amerykańskiego. Do tego czasu spiskowcy pomagali zdradziecko jawnej reakcji. Sam Slansky współpracował z prawicowymi socjaldemokratami Lauszmanem i Vili-mem i pomagał prawicowemu skrzydłu socjaldemokracji. Proces ujawnił fakty, że np. w czasie wojny te same informacje szpiegowskie o emigracji czechosłowackiej służyły jednocześnie wywiadowi amerykańskiemu i stanowiły materiał dla działalności prawicowych socjaldemokratów czeskich w Anglii. Clementis i Rejczin byli bliskimi współpracownikami Benesa, inny spiskowiec Loebel popierał Ripkę. Szwermowa popierała jawne reakcjonistki Horakową i Zienikową itp. Po złamaniu przez lud Czechosłowacji frontального ataku reakcji szpiegowsko-spiskowy ośrodek Slansky'ego, zamaskowany wewnątrz KPCz, staje się głównym narzędziem imperializmu amerykańskiego, które ma w inny sposób, od wewnątrz, po titowsku paraliżować podjętą przez naród budowę socjalizmu, doprowadzić do przywrócenia kapitalizmu w Czechosłowacji, do odcięcia jej od Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej oraz wciągnięcia w bagno obozu wojny. Podobne przestawienie pozycji imperialistycznych nastąpiło po klęsce otwartych, burżuazyjnych, reakcyjnych elementów, we wszystkich krajach demokracji ludowej: na Węgrzech, w Bułgarii, Albanii, Rumunii i w Polsce.

Nie przypadkowo właśnie po lutym 1948 r. robota grupy szpiegowsko-dywerysyjnej Slansky'ego zostaje zdopingowana, wzmożona i zaostzona. Slansky i jego współnicy starają się jak najszerszej rozgałęzić swoje pozycje w aparacie partyjnym, państwowym i gospodarczym, jeszcze bardziej forsują i przemycają wszelkie wrogie, trockistowskie, sjonistyczne i inne burżuazyjne elementy, wzmagają łajdacką robotę sabotażową i szpiegowską w armii, w służbie bezpieczeństwa, w dziedzinie stosunków międzynarodowych, na odcinku gospodarki, handlu zagranicznego itd. Spiskowcy usiłują rozkładać i paraliżować partię, a Slansky każe oszukańczo popularyzować swoją osobę, używając do tego szarlatańskich metod, kłamstw i fałszerstw, by przygotować grunt do uchwylenia władzy, do odegrania zbrodniczej roli czechosłowackiego Tito.

Największą przeszkodą w urzeczywistnieniu planów spiskowych bandy Slansky'ego stają się uchwały Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych z czerwca 1948 r. i listopada 1949 r., które odsłaniają przejście klikki Tito-Rankowicza do burżuazyjnego nacjonalizmu i faszyzmu, demaskują tę klikkę jako bandę szpiegów i wrogów. Uchwały te były nowym, wspaniałym przejawem bolszewickiej czujności i wnikliwości Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, zastosowaniem genialnych wskazań towarzysza Stalina. Zwiększyły one i zmobilizowały czujność wszystkich partii komunistycznych i robotniczych, w szczególności w krajach demokracji ludowej. Pomogły one Polskiej Partii Robotniczej do zdemaskowania grupy Gomułki, na Węgrzech — grupy Rajka, w Bułgarii — Kostowa, w Albanii — Koczi Dżodze. W Czechosłowacji stopniowo został rozbity antypaństwowy ośrodek spiskowy Slansky'ego. Prezydent Republiki Czechosłowackiej, wódz partii i ludu czechosłowackiego, tow. Gottwald niejednokrotnie wskazywał na przykładzie podłej zdrady titowskiej, iż byłoby dziwne, gdyby Czechosłowacja była wolna od

takiego niebezpieczeństwa, gdyż nie znajduje się ona w próżni i podlega tym samym prawom co i inne kraje.

Daremnie spiskowcy obsadzili szereg ważnych stanowisk w służbie bezpieczeństwa, a nawet w Komisji Kontroli Partyjnej, na próżno wszelkimi sposobami zacierali ślady swoich zbrodni. Daremnie rozgłaszał przewrotnie Slansky, iż Komunistycznej Partii Czechosłowacji nie grożą prowokatorzy w rodzaju Tito, gdyż nie była ona tyle lat nielegalną partią, co inne partie krajów demokracji ludowej. Nacjonalistyczno-burżuazyjna, wywrotowa banda szpiegów imperialistycznych osiągnęła szczyt dwulicowości. Okłamywali partię, przedstawiali sfalszowane życiorysy, oszukiwali kierownictwo partyjne, podawali nieprawdziwe dane i liczby, ale tylko do czasu. Dywersantom imperialistycznym nie udało się opanować partii, nie udało się oderwać jej od zasad marksizmu-leninizmu, od doświadczeń i wzorów WKP(b). Nie udało im się, tak jak zdrajcy Tito w Jugosławii, opanować naczelnych organów partii i państwa, dokonać przewrotu kontrrewolucyjnego i urzeczywistnić swoich zbrodniczych celów, dyktowanych przez imperializm amerykański. Już w 1949 r. zostali zdemaskowani pierwsi współpracownicy Slansky'ego, którzy nie ujawniali jednak jego roli, licząc, iż zdoła ich jeszcze uratować, będąc nadal sekretarzem generalnym KC. Jeszcze po aresztowaniu współpracowników Slansky'ego — Szwerkowej, burżuazyjnej nacjonalistki czeskiej i Szlinga, burżuazyjnego nacjonalisty żydowskiego-sjonisty, usiłował Slansky odwrócić uwagę od siebie jako kierownika spisku i udawał, że jakoby sam miał być ofiarą wywrotowej roboty.

Nie jeden sabotaż, nie jedno szkodnictwo spiskowców zostało udaremnione przez czujność i zdecydowaną postawę klasy robotniczej. Tak np. strajk robotników przeszkodził próbie oddania kapitalistom znacjonalizowanych zakładów przemysłowych w Verndorfie. Sparaliżowane zostały próby spiskowców oddania kapitalistom fabryki w Nowej Cerkwi czy wywozu części maszyn fabryki Koh i Noor dla kapitalistów zagranicznych. Wiele posunięć sabotażowych i dywersyjnych szajki trockistowsko-sjonistycznej zostało sparaliżowanych przez kierownictwo partyjne i osobiście przez towarzysza Gottwalda. Ośrodek spiskowy tracił jedną przestępczą pozycję po drugiej. Likwidacja przegniłego ośrodka zdrady posuwała się naprzód, aż doszła w październiku ub. r. do Slansky'ego — założyciela i herszta tej bandy złoczyńców i sprzedawczyków na służbie imperializmu amerykańskiego.

Proces przed najwyższym sądem państwowym w Pradze objął jądro klerownicze antypaństwowego ośrodka spiskowego.

Jądro spiskowe powstawało i rozszerzało swoją sieć dywersyjną stopniowo. Na przykład agent amerykańskiego wywiadu, trockista London, wysunięty przez Slansky'ego na stanowisko zastępcy ministra spraw zagranicznych do spraw kadr, wszedł do ośrodka spiskowego w roku 1948. Na czternastu uczestników jądra spiskowego 6 przybyło po wojnie do Czechosłowacji już w charakterze szpiegów i agentów imperialistycznych nastawionych na długą metę. Dalszych pięciu zostało zwerbowanych później przez wywiad imperialistyczne.

Cały ośrodek spiskowy był organizowany przez Slansky'ego i uzależnionych od niego współpracowników z inspiracji i pod kierownictwem wywiadu amerykańskiego. Bandę łotrów dobierano szczególnie spośród osobników, którzy ulegli demoralizacji, przebywając na emigracji na Zachodzie, osob-



ników, zwerbowanych przez wywiady imperialistyczne i związanych osobiście z przedstawicielami świata kapitalistycznego, spośród sjonistów, nacjonalistów burżuazyjnych wszelkich maści, trockistów, kosmopolitów, kolaborantów, kryminalistów itp. Niemal wszyscy dywersanci byli pochodzenia burżuazyjnego lub drobnomieszczańskiego. Działalność jądra spiskowego i wszystkich jego uczestników była nieprzerwanym i nierozdzielalnym spleciem antypaństwowej roboty wywrotowej, sabotażowej i dywersyj politycznej oraz szpiegostwa. Taki André Simone, wprowadzony przez Slansky'ego do redakcji „Rudeho Prava“, zawodowy szpieg, wysługiwał się jednocześnie wywiadom: amerykańskiemu, angielskiemu i francuskiemu. Spiskowcy zdradzali doniosłe tajemnice państwowe wywiadom imperialistycznym na polecenie Slansky'ego i na własny rachunek, w wyniku podpisanych szpiegowskich zobowiązań i ze zbrodniczej chęci szkodenia państwu ludowemu, obozowi pokoju. Dywersanci spod znaku kosmopolityczno-nacjonalistycznej międzynarodówki zdrajców przekazywali imperialistycznym wywiadom dane o planach gospodarczych i poziomie produkcji, o rokowaniach prowadzonych ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, o zamierzonych wystąpieniach na arenie międzynarodowej, o stanie i organizacji armii, o stosunkach politycznych w Czechosłowacji i sprawach partyjnych, wszystko, czego chciały wywiady imperialistyczne, wszystko, co mogło posłużyć do szkodenia krajowi i całemu obozowi pokoju. Materiały szpiegowskie były dostarczane oficjalnym dyplomatycznym przedstawicielom Stanów Zjednoczonych, Anglii, tитowskiej Jugosławii, państwa Izrael, Francji, szpiegiem imperialistycznym, występującym pod maską dziennikarza, przedstawicielą różnych organizacji itp., a w ostatecznym rachunku szły tymi wszystkimi kanałami do jednego cuchnącego ścieku — centrali szpiegowskiej imperialistów amerykańskich.

Znaczna część uczestników kierowniczego jądra spiskowego została zwerbowana przy pomocy tzw. „Trust Fund“, kierowanego przez Hermana Fielda, a później Noela Fielda, najbliższych pomocników Alana Dullesa, kierownika amerykańskiej roboty szpiegowskiej w środkowej i wschodniej Europie. Ta szpiegowska agentura działała od 1938 r. w Londynie — a także przejściowo i w Krakowie — pod szyldem pomocy dla emigrantów i uciekinierów z krajów, które posiadają obecnie ustrój demokracji ludowej.

Wśród licznych kontaktów szpiegowskich szczególne znaczenie dla ustalenia zbrodniczej linii tej nikczemnej bandy trockistów, nacjonalistów burżuazyjnych i sjonistów miała łączność z Conny Zilliacusem, starym agentem Intelligence Service (wywiadu angielskiego) z okresu interwencji imperialistycznej przeciwko Republikom Radzieckim, członkiem parlamentu angielskiego, udającym dla tym lepszego prowadzenia swej prowokatorskiej roboty, że jest lewicowym labourzystą. Zilliacus specjalizował się we wrogiej robocie na terenie europejskich krajów demokracji ludowej. W Jugosławii Zilliacus pomagał do wciągnięcia jej, przez faszystowską klikę Tito, do agresywnego bloku imperialistów pod komendą Stanów Zjednoczonych. Wszędzie ten rutynowany agent wywiadów imperialistycznych starał się mieszać do spraw wewnętrznych, organizował wywrotowe agentury z pravicowych socjaldemokratów i wrogich elementów wewnątrz partii komunistycznych i robotniczych. Zeznania złożone na procesie wskazują na kontakt Zilliacusa z Gomułą. Do Czecho-

słowacji Zilliacus zabrał szpiegowskie zobowiązania spiskowców m. in. Frejki. Na zebraniu z Zilliacusem jesienią 1947 r. została ściśle ustalona prowokatorska metoda spisku. Slansky zeznał: „Linia, którą ustaliliśmy na zebraniu, była zgodna z całą linią Zilliacusa. Z tego wypływał i sposób, w jaki mają być te imperialistyczne plany realizowane. Był to sposób podobny do tego, przy którego pomocy imperialiści przywrócili kapitalizm w Jugosławii“.

Od tego czasu Slansky utrzymuje z Zilliacusem stały kontakt przy pomocy Gemindera i spiskowców w ambasadzie czechosłowackiej w Londynie, informuje go o planach ośrodka spiskowego i otrzymuje za pośrednictwem Zilliacusa instrukcje i wytyczne od amerykańskich kół rządowych. Było to umocnienie związku spiskowców z imperialistycznymi mocodawcami.

Obok tego kontaktu z imperialistami anglo-amerykańskimi członkowie antypaństwowego ośrodka spiskowego utrzymywali ścisłą łączność z agentami titowskimi bezpośrednio lub przy pomocy posła Izraela w Pradze Ueberalla, a sam Slansky utrzymywał kontakt z titowskim fachowcem od fałszowania teorii marksizmu — Mosze Pijade. Świadek Oren zeznał, iż w sierpniu 1948 r. dowiedział się w czasie rozmowy z Pijade w Belgradzie, że po stronie Tito i linii politycznej klikki titowskiej stoi w Czechosłowacji Rudolf Slansky, a w Polsce Gomułka, co wynikało również z całej postawy Gomułki ujawnionej na plenum czerwcowym. Już w 1946 r. jugosłowiański attaché wojskowy płk. Iwanowicz chełpił się przed szpiegiem i prowokatorem w armii czechosłowackiej, spiskowcem Rejczinem, że Jugosławia i Czechosłowacja nie są jedynymi krajami, które interesują państwa zachodnie, że podobny do titowskiego kierunek antyradziecki i proamerykański organizuje się również na Węgrzech, w Bułgarii, w Polsce i Rumunii. Szpieg titowski podkreślał szanse działalności spiskowej w Czechosłowacji ze względu na silne wpływy zachodnio-kosmopolityczne i tradycje masarykowskie i beneszowskie. Podsądny Frejka, zeznając o jednostronnych roszczeniach titowców wobec Czechosłowacji w sprawach gospodarczych, podał, iż propagowali oni pogląd, iż Jugosławia, która „stworzyła sobie szczególną drogę do socjalizmu“, powinna odgrywać kierowniczą rolę wśród nowych państw środkowej i wschodniej Europy, tworząc z nich antyradziecką federację, co doskonale przypomina sanacyjno-naprawiackie awanturnicze plany „międzymorza“. Wobec posiadania wspólnych z faszystowską kliką Tito-Rankowicza-Pijade mocodawców imperialistycznych i wspólnych celów prokapitalistycznych i antyludowych, antynarodowych, ośrodek szpiegowsko-spiskowy — jak zeznał Slansky — forsował „orientację na przyjmowanie doświadczeń titowskiej Jugosławii“. Po ogłoszeniu rezolucji Biura Informacyjnego spiskowiec Geminder sabotował demaskowanie klikki titowskiej w prasie i przez radio, a reakcyjna klikka w Ministerstwie Obrony Narodowej, popierana przez ośrodek spiskowy, zezwalała na dostawy wojskowe dla titowsko-faszystowskiej Jugosławii, bazy wypadowej imperializmu amerykańskiego przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Celem antypaństwowego ośrodka trockistów, nacjonalistów burżuazyjnych i sjonistów w służbie imperializmu amerykańskiego było, wzorem titowskim, sabotowanie budownictwa socjalizmu, dezorganizowanie gospodarki narodowej, uzależnienie Czechosłowacji od państw kapitalistycznych, sparaliżowanie i opanowanie Partii Komunistycznej oraz całego

aparatu państwowego, zdobycie władzy, oderwanie Czechosłowacji od Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, przekształcenie kraju w kolonię imperializmu amerykańskiego, przekształcenie Czechosłowacji w narzędzie wojenne agresji imperialistycznej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Dla usprawiedliwiania swojej zdradzieckiej roboty oraz wciągania do niej elementów chwiejnych spiskowcy wymyślali i rozgłaszali różne kłamliwe teoryjki. Ciementis, agent wywiadu francuskiego od 1939 r., starając się realizować w polityce zagranicznej wytyczne imperializmu amerykańskiego, sugerował z inspiracji ambasadora francuskiego Dejeana teorię, iż Czechosłowacja miała stać się „mostem między Zachodem i Wschodem“, czyli igraszką i narzędziem w rękach imperialistycznych awanturników. Spiskowcy rozpowszechniali oszukańcze koncepcje Frejki, głównego dywersanta w dziedzinie gospodarczej, który jeszcze w czasie wojny stworzył w Londynie grupę tzw. „ekonomistów państwowych“. Jedną z jego dywersyjnych koncepcji mówiła o rzekomym braku rud i surowców w Czechosłowacji, co miało tłumaczyć uzależnianie przemysłu czechosłowackiego od dostaw z państw kapitalistycznych. Sabotując rozwój gospodarki socjalistycznej w rolnictwie, Slansky wymyślił i głosił oficjalnie teoryjki o jakoby nieuchronnej pasywności gospodarczej i deficytowości państwowych gospodarstw rolnych.

Ukoronowaniem tych szarlatańskich chwytów była rozpowszechniana przez szpiegów i dywersantów „teoria“ o tym, że dzięki rzekomo politycznej i gospodarczej dojrzałości Czechosłowacji można zbudować w niej socjalizm bez dyktatury proletariatu, że nie jest nieuchronne zaostrzenie się walki klasowej, a przeciwnie, konieczna jest współpraca z klasami wyzyskiwaczy. Zeznał to między innymi Frejka. Również Frank, zdemaskowany zbrodniarz wojenny, którego Slansky przeforsował na swego zastępcę w sekretariacie KC KPCz, zeznał: „stałe podkreślaliśmy i rozszerzaliśmy teorię o tzw. specjalnej drodze Czechosłowacji do socjalizmu, która to droga prowadziła w rzeczywistości do odnowienia kapitalizmu na wzór titowskiej Jugosławii“. Występując jako świadek, Szwermowa również zeznała, że ośrodek spiskowy wysuwał „koncepcję o specyficznej czechosłowackiej drodze do socjalizmu, drodze klasowego pokoju z burżuazją“, „koncepcję podobną do koncepcji Tito i jego klikii“.

Tę koncepcję znamy również dobrze w Polsce z podstępnej i przewrotnej, dywersyjnej, zdradzieckiej praktyki grupy Gomulki — Spychalskiego. Formuła o „własnej specyficznej drodze“, rozumianej przez nich jako droga przeciwstawna drodze radzieckiej, drodze dyktatury proletariatu, jako droga osłabiania walki klasowej, służyła również u nas gomulkowcom i prawicowcom w PPS za przykrycie ich dążeń, zmierzających do obrony pozycji klas wyzyskujących, do przywrócenia panowania kapitalizmu w Polsce, za przykrycie ich antyradzieckiej i pro-imperialistycznej roboty.

Towarzysz Bierut w swym referacie na Plenum sierpniowo-wrzesniowym zdemaskował treść tych koncepcji, wyrażających interesy klas kapitalistycznych, które w warunkach lat 1947/1948 pragnęły „zamrożenia“ ówczesnego układu sił, zachowania istniejących elementów kapitalistycznych i snuły plany restauracji kapitalizmu „licząc na ich (elementów kapitalistycznych — przyp. M. W.) prężność, na samorództwo kapitalizmu z gospodarki drobnotowarowej, no i na ewentualne poparcie z zewnątrz“.

Fakty wykazały, że te koncepcje były podsuwane i podsycane przez ośrodki obce i wrogie — przez imperialistyczne wywiady. Agent amerykański, sjonista Hindus np. wręcz oświadczył Andre Simonowi, iż „rząd amerykański jest zainteresowany w tym, aby Czechosłowacja szła własną drogą, a nie za przykładem radzieckim“. Z całą świadomością Slansky występował przeciwko przyjmowaniu doświadczeń radzieckich, dywersanci i szkodnicy świadomie odrzucali korzystanie w gospodarce narodowej i w budownictwie partyjnym z doświadczeń ZSRR i WKP(b), doświadczeń, które bezlitośnie godziły w ich zbrodniczą robotę.

W końcowym przemówieniu główny oskarżyciel dr Józef Urvalek powiedział:

„W całym życiu Slansky'ego jasno przejawia się linia trockistowska... Tak jak trockiści zaprzędawali kraj radziecki hitlerowskiemu Niemcom i Japonii Mikada, tak samo trockista Slansky i jego wspólnicy zaprzędawali nasz kraj następcom i kontynuatorom Hitlera — imperialistom amerykańskim. Między mętami trockistowskimi, które reprezentują najwściekłą, wrogą agenturę imperializmu, werbuje Slansky pomocników do swojego ośrodka spiskowego“.

Już w roku 1927 Slansky wkracza na drogę trockizmu, a następnie, maskując się przed partią, utrzymuje i rozwija swoją linię oportunistyczną, co doprowadza go do tego, iż zostaje wrogiem partii komunistycznej i agentem burżuazji. Jeszcze przed wojną Slansky wiąże ze sobą Rejczina, Frejkę, Gemindera, późniejszych uczestników ośrodka spiskowego. Slansky i Geminder utworzyli spiskową grupę trockistowską w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i nasyłali trockistów do Ministerstwa Bezpieczeństwa Narodowego, w szczególności spośród zdemoralizowanej części byłych ochotników brygady międzynarodowej w Hiszpanii.

Znaczną grupę, którą zwerbował Slansky do swego ośrodka, stanowili obok innych nacjonalistów burżuazyjnych — sjonisi. Jest to zrozumiałe. Głównymi inspiratorami i organizatorami ruchu sjonistycznego byli i są wielcy kapitaliści żydowscy wprawdzie w Anglii, a później w Stanach Zjednoczonych, wchodzący do najbardziej agresywnego grona monopolistów amerykańskich. Sjonizm był zawsze wrogiem walki wyzwolenczej mas pracujących. Charakter sjonizmu jako narzędzia imperializmu amerykańskiego z całą jaskrawością wystąpił w chwili uformowania się państwa Izrael jako kolonii monopolistów amerykańskich. Burżuazja żydowska, rządząca tym państwem, przekształciła je w przyczółek imperializmu — przede wszystkim imperializmu amerykańskiego — przeciwko krajom socjalizmu oraz przeciwko ruchom narodo-wyzwolenczym na Bliskim Wschodzie. Sjonistyczny rząd Ben Guriona uciska w Izraelu pracującą ludność żydowską i arabską, przekształcił kraj w kolonię grabieżczych monopoli amerykańskich, uczynił zeń wojskową bazę wypadową imperializmu amerykańskiego przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Za cenę poparcia państwa Izrael i przyznania pożyczki amerykańskiej przyszy premier Izraela, Ben Gurion, zobowiązał się wobec Trumana i Achesona do wykorzystywania organizacji sjonistycznych w innych krajach dla szpiegowskiej i dywersyjnej działalności w interesie imperializmu amerykańskiego, który patronuje hitlerowskim zbrodniarzom wojennym — mordercom milionów Żydów i wskrzesza antysemityzm w Stanach Zjednoczonych. W myśl tej zbrodniczej polityki zwerbowani sjonisci-

spiskowcy prowadzili walkę przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Szpiedzy i agenci imperializmu amerykańskiego działali w Czechosłowacji również jako dyplomatyczni przedstawiciele Izraela, którzy wspólnie ze spiskowcami Slansky'ego i w łączności z międzynarodowymi organizacjami sjonistycznymi zorganizowali szereg dywersyjnych akcji gospodarczych, w szczególności na odcinku handlu zagranicznego. Wrogą robotę na terenie Czechosłowacji prowadziły takie popierane przez spiskowców organizacje, jak amerykańsko-sjonistyczny „Joint“, „Betar“ i inne. Spiskowcy służyli kapitalizmowi i wysługiwali się również sjonistycznym kapitalistom żydowskim, starając się razem z nimi ciągnąć Czechosłowację do restauracji kapitalizmu, wciągnąć do obozu imperialistycznego. Charakterystycznym przykładem sjonisty-spiskowca jest Fischl, który podczas okupacji współpracował z hitlerowcami, a w ludowej Czechosłowacji pomagał sjonistycznej burżuazji żydowskiej w ucieczce z krajów demokracji ludowej, w legalnym i nielegalnym wywożeniu za granicę majątków, a jednocześnie pokrywał to bezwzględnością i krańcowo surowym stosunkiem do biednych Żydów, wśród których celowo wywoływał tym rozgorzenie.

Walka z sjonizmem — żydowskim burżuazyjnym nacjonalizmem, agenturą amerykańskiego imperializmu — nie ma, rzecz jasna, i nie może mieć niczego wspólnego z antysemityzmem, podłą, ludożerczą doktryną rasizmu i hitleryzmu. Antysemityzm i rasizm są we wszystkich krajach demokracji ludowej, podobnie jak w Związku Radzieckim, karane jako przestępstwo wobec państwa. Jeżeli natomiast żydowski kapitalista, żydowski burżuazyjny nacjonalista prowadzi antyludową robotę wykorzystując częstokroć współczucie dla ofiar hitleryzmu, jeżeli jest szkodnikiem, szpiegiem amerykańskiego imperializmu — musi tak samo jak każdy inny ponieść zasłużoną karę. Wszelki rasizm czy antysemityzm jest obcy i wrogi klasie robotniczej, wrogi narodom, które wyzwoliły się z jarzma kapitalizmu i budują jasną przyszłość. Ale właśnie dlatego władza ludu miażdży wszystkich szpiegów i dywersantów — także i sjonistycznych agentów imperializmu amerykańskiego. Partie komunistyczne: robotnicze, wierne proletariackiemu internacjonalizmowi, zawsze zwalczały i zwalczać będą wszelkie przejawy antysemityzmu, jako ideologii nacjonalistycznej dywersji burżuazyjnej — ale właśnie dlatego walczą i będą walczyć przeciwko żydowskiej odmianie tej wrogiej ideologii — sjonizmowi.

Proces praski, dywersantów i szpiegów, zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo macek sjonistycznych, jako jednego z narzędzi nikczemnych planów imperializmu amerykańskiego.

Jedno z czołowych miejsc wśród spiskowców zajmował również obok innych nacjonalistów burżuazyjnych i kosmopolitów agent imperialistyczny Clementis — nacjonalista słowacki, który wychował całą grupę burżuazyjnych nacjonalistów tzw. dawistów (od nazwy czasopisma DAW).

Działalność spiskowa, dywersyjna i sabotażowa antypaństwowego ośrodka Slansky'ego szła po wszystkich liniach.

W najważniejszych dziedzinach spiskowcy ściągali i wprowadzali na stanowiska wszelkie wrogie elementy, trockistów, nacjonalistów, kosmo-

politów, prawicowych socjaldemokratów, kolaborantów, byłych kupców, byłych fabrykantów i obszarników, kulaków i starych, wiernych siugusów kapitalizmu.

Ośrodek spiskowy usiłował pozbawić Partię Komunistyczną charakteru rewolucyjnego przez zalanie jej elementami burżuazyjnymi i drobnomieszczkańskimi. Slansky obsadzał swymi współpracownikami odpowiedzialne stanowiska w aparacie partyjnym. W najważniejszym, brneńskim okręgu KPCz lokuje starego agenta anglo-amerykańskiego, milionera Szlinga. Podobnie w innych przemysłowych okręgach partyjnych.

W celu przeprowadzenia swojej nizezemnej roboty szpiedzy imperialistyczni obchodzą i łamią według wzoru titowskiego wszelkie podstawowe zasady polityczne i organizacyjne Partii Komunistycznej, starają się osłabić kierowniczą rolę partii i oderwać ją od klasy robotniczej, od mas pracujących. Na miejsce stałego przekonywania i masowej pracy politycznej wprowadzają metody „komenderowania“, rozpowszechniają system biurokratycznego zastępowania organów państwowych, zwalczają zasady demokratycznego centralizmu i wewnątrzpartyjnej demokracji, zasady krytyki i samokrytyki. Pomijają lub okłamują wybieralne organa partyjne, starają się odgradzić i odizolować od partii i szerokich mas przewodniczącego KPCz, tow. Gottwalda.

Antypaństwowy ośrodek szpiegowski usiłował hamować socjalistyczne uprzemysłowienie kraju, podważał rozwój przemysłu ciężkiego i własnej bazy surowcowej, aby utrzymać i powiększyć zależność kraju od państw kapitalistycznych. Celowo nie rozwijano wydobywania rud żelaznych i metali kolorowych, miedzi, ołowiu, cyny, węgla kamiennego i boksytu, stworzono jaskrawe dysproporcje między potencjałem energetyki i materiałami pędnymi a rosnącymi potrzebami przemysłu i społeczeństwa. W polityce inwestycyjnej i w planach produkcyjnych forsowano takie gałęzie przemysłu lekkiego, które szczególnie wymagały surowców sprowadzanych ze strefy dolarowej. Zadania produkcyjne były określane zbyt nisko, bez pełnego wyzyskania możliwości produkcyjnych przemysłu czechosłowackiego. Dokonywano różnych zbytecznych i niecelowych inwestycji, nie uruchamiając zdolnych jeszcze do produkcji obiektów pod pozorem przeprowadzania rekonstrukcji przemysłowej. Pod tym pozorem zniszczono na przykład wielkie piece w Trzyńcu i Kładnie. Rozpoczęto budowy w nieodpowiednim miejscu i przerywano z wielkimi stratami. Na skutek tylko przedwczesnego wyłączenia z produkcji zdolnych do niej zakładów przemysłowych gospodarka narodowa Czechosłowacji poniosła w ciągu czterech lat straty sięgające 2,5 miliarda koron.

W dziedzinie rolnictwa dywersanci Slansky'ego i on sam osobiście stawali się uniemożliwić przejście wsi do socjalizmu, popierając kulaków i byłych obszarników. Od 1949 r. wprowadzono na stanowiska w majątkach i lasach państwowych 4 tysiące b. obszarników i innych jawnych wrogów. Majątki państwowe wypłaciły bezprawnie b. obszarnikom olbrzymie sumy odszkodowań i zapomóg. Spiskowcy Slansky'ego dążyli do sparaliżowania walki przeciwko bogaczom wiejskim i otwierali im wstęp do spółdzielni produkcyjnych.

W handlu zagranicznym trockistowsko-sjonistyczni szpiedzy i dywersanci, a przede wszystkim Loebel i Margolius stosowali najbardziej przewrotne i podle machinacje w celu szkodenia państwu ludowemu i okra-

dania mas pracujących na korzyść kapitalistów zagranicznych Ameryki, Anglii, Izraela, Belgii i innych. Polecano towarzystwom eksportowym, by wywoziły produkty czechosłowackie do krajów kapitalistycznych nawet poniżej kosztów produkcji. Forsowano z wielkimi stratami eksport do Stanów Zjednoczonych. Jednocześnie za te same towary wyznaczano Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej wysrubowane ceny, wyższe o 30 proc. i więcej od cen, po których sprzedawano je kapitalistom zagranicznym. W ten sposób straty na handlu z państwami kapitalistycznymi ukrywano, okradając kraje demokracji i socjalizmu. Sabotowano stosunki handlowe ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, nie przyjmując nieraz lub ograniczając ich zamówienia, a równocześnie sprzedając te same towary krajom kapitalistycznym na niekorzystnych dla Czechosłowacji warunkach. Częste były wypadki, że towary, przeznaczone dla krajów obozu pokoju, w ostatniej chwili wysyłano na Zachód. W stosunku do krajów socjalistycznych nie dotrzymywano terminów dostaw i umownej jakości wyrobów, co miało osłabiać wzajemne stosunki przyjaźni z tymi krajami i naruszać wykonanie ich planów gospodarczych. W myśl poleceń Slansky'ego spiskowcy obdarzali szczególnie przywilejami titowską Jugosławię, dostarczając jej, na przykład, już po zdemaskowaniu klikii Tito cennych urządzeń przemysłowych, mimo niewywiązywania się Jugosławii z zobowiązań wobec Czechosłowacji. Dywersanci Slansky'ego umieścili w aparacie czechosłowackiego handlu zagranicznego około 1 000 reakcyjnych, burżuazyjnych emigrantów, wśród nich wielu sjonistów. B. magnat węglowy z Ostrawy Guttman otrzymał w krótkim czasie z górą 15 milionów koron pod pretekstem prowizji itp. Zdraycy starali się o wywożenie z Czechosłowacji do państw kapitalistycznych artykułów i surowców niezbędnych do obrony kraju oraz forsowali wywóz mięsa i zboża na Zachód w chwili wystąpienia trudności w zaopatrzeniu.

Antypaństwowy ośrodek szpiegowsko-spiskowy celowo i świadomie sabotował uchwały i decyzje Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, hamując wszelkimi sposobami rozwój stosunków gospodarczych Czechosłowacji ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej oraz starając się utrzymywać i rozszerzać zależność gospodarki czechosłowackiej od państw imperialistycznych. Miało to utorać drogę do wciągnięcia Czechosłowacji do agresywnego obozu imperializmu amerykańskiego.

Realizując tę samą szkodniczą politykę Slansky i inni spiskowcy powodowali wypłacanie w różnych formach kapitalistom zagranicznym i burżuazyjnym emigrantom odszkodowań za unarodowione przedsiębiorstwa, zezwalali na wywóz do Izraela na rzecz burżuazyjnych emigrantów urządzeń i maszyn pod pozorem ich nieprzydatności, zawierali umowy z kapitalistami zagranicznymi o zapłacenie przez Czechosłowację długów, zaciągniętych przez burżuazyjne rządy przed wojną oraz rząd emigracyjny w Londynie. Pod pozorem restytucji majątków ofiar hitleryzmu, przeprowadzanej oszukańczo na szkodę ludu czechosłowackiego, wzbogacili się bezprawnie również sami spiskowcy: Slansky, Geminder, Margolius i inni.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych Clementis jako minister i zorganizowana przez kierownicze jądro spiskowe grupa trockistowska z Londynem i Hajdu na czele obsadzili aparat ministerstwa i placówki zagraniczne wrogimi jednostkami, które m. in. w znacznej części zbiegły otwar-

cie na stronę imperialistów. Ta siatka dywersantów przekazywała materiały szpiegowskie wywiadom imperialistycznym i służyła do porozumiewania się Slansky'ego i innych spiskowców z ich imperialistycznymi modocawcami. Clementis i jego podkomendni dostarczali agentom imperialistów również szpiegowskie wiadomości z innych krajów demokracji ludowej, w szczególności z Węgier, gdzie zaraz po wyzwoleniu Clementis przy pomocy reakcyjnego generała Dastycha utworzył szeroką sieć szpiegowską. Clementis starał się prowadzić politykę osłabiania pozycji ZSRR na arenie międzynarodowej, wytwarzania trudności w stosunkach między krajami demokracji ludowej, iść po linii interesów imperializmu amerykańskiego, zwłaszcza w sprawie intryg titowskich w kwestii słoweńskiej, Karyntii i Triestu. Spiskowcy prowokatorsko sabotowali porozumienie Czechosłowacji z Węgrami i Polską w sprawie mniejszości narodowych. Na paryskiej konferencji pokojowej Clementis występował otwarcie przeciwko ludowo-demokratycznemu Węgrom. Slansky, Clementis i ich współpracownicy robili wszystko, co było możliwe, dla popularyzowania rozkładowej kultury kapitalistycznej i tzw. amerykańskiego stylu życia, popierali różne pseudokulturalne i pseudonaukowe instytucje amerykańskie, angielskie, francuskie i titowskie, będące osłonką dla działalności szpiegowskiej i zatrutej wrogiej propagandy.

Slansky, uważany przez beneszców za swojego już w 1939 r., wykonujący ich destrukcyjne polecenia w czasie powstania słowackiego, oraz Rejczin, który w 1940 r. przedostał się przy pomocy gestapo do ZSRR po uprzednim wydaniu hitlerowcom szeregu wybitnych działaczy KPCz, od początku aktywnie współdziałają z kontrrewolucyjną polityką Benesza w armii, a po lutym 1948 r. kontynuują tę politykę, wysuwając jedynie mniej skompromitowanych spośród przedwojennych reakcyjnych generałów i oficerów, orientujących się na imperializm angielski i amerykański.

Reakcyjna klika, popierana przez ośrodek spiskowy, i sam Rejczin planowo i cynicznie zdradzają tajemnice wojskowe wrogim wywiadom imperialistycznym, uprawiają na ich rzecz szpiegostwo, skierowane przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Spiskowcy paraliżują oczyszczanie wojska z wrogich elementów reakcyjnych, hamują szkolenie nowych kadr robotniczych, wypaczają i niweczą pracę wychowania politycznego wojska, starają się podkopać polityczną i bojową gotowość armii, by uczynić ją niezdolną do obrony państwa ludowego, niepodległości i niezawisłości kraju przed zakusami imperialistów. Pod oszukańczym hasłem „własnej czechosłowackiej doktryny wojskowej“ spiskowiec Rejczin i reakcyjna klika w dowództwie armii sabotują wykorzystywanie doświadczeń najdoskonalszej na świecie Armii Radzieckiej w dziedzinie organizacji, uzbrojenia i wyszkolenia, aby stworzyć warunki utrudniające pomoc radziecką dla Czechosłowacji, aby osłabiać więź z bohaterką Armią Radziecką, aby wiązać wojsko czechosłowackie z wzorami imperialistycznymi. Również na odcinku gospodarczym spiskowcy robili wszystko, by zaopatrzenie i uzbrojenie armii było uzależnione od produkcji państw kapitalistycznych. Według planów Slansky'ego armia, opanowana przez elementy reakcyjne i przeżarta szpiegostwem, mogłaby zostać wykorzystana jako pomoc do obalenia władzy ludowej, do kontrrewolucyjnego przewrotu imperialistycznych spiskowców na wzór titowski, zwłaszcza w sytuacji bezpośredniego zagrożenia kraju napaścią zbroj-



na imperialistów. Czechosłowacja miała się stać kapitalistyczną kolonią imperialistów, miała stać się ich wysuniętą bazą wojenną przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Slansky i Szwab, przestępca wojenny, przeforsowany przez Slansky'ego na stanowisko wiceministra bezpieczeństwa narodowego, zabagniali kierownictwo i organa bezpieczeństwa starymi policjantami i różnymi wrogimi elementami, a przede wszystkim swoimi współnikami, usuwali tych pracowników, którzy próbowali ich demaskować. Miało to na celu zarówno ochronę samych spiskowców, zacieranie wszelkich śladów, jak i osłanianie innych agencji imperialistycznych, najrozmaitszych wrogich elementów i organizacji. Spiskowcy z organów bezpieczeństwa na polecenie Slansky'ego ostrzegali uczestników ośrodka antypaństwowego o materiałach, które im zagrażały. Szwab i jego pomocnicy wkiłali dochodzenia i kierowali je w fałszywą stronę. Jedną z destrukcyjnych metod w służbie bezpieczeństwa było paraliżowanie pracy partyjnej wśród jej pracowników. Mimo wszystko jednak spiskowcom nie udało się złamać zdrowych, oddanych pracowników bezpieczeństwa, którzy, wierni partii i sprawie ludu, wypełnili swój obowiązek, pomagając partii stopniowo osaczyć i wreszcie wykryć całe jądro spiskowe ze Slansky'm na czele.

W czasie dochodzenia i rozprawy sądowej ujawniono całą zgniliznę i podłość spiskowców.

Niezbicie dowiedziono, że Slansky był odpowiedzialny za śmierć niewygodnego dlań ulubieńca partii i ludu, ofiarnego, bohaterskiego Jana Szwermy, najbliższego współpracownika towarzysza Klementa Gottwalda. Stwierdzono, że Rejczin wydał hitlerowcom członków nielegalnego Komitetu Centralnego KPCz i redaktorów „Rudeho Prava“, wśród nich bohatera narodowego — Juliusza Fuczika. Nie dał się również ukryć ohydny plan Slansky'ego, by po dalszym umocnieniu i rozgałęzieniu pozycji spiskowych, po przygotowaniu warunków do zagarnięcia władzy przez titowskich wywrotowców usunąć najniebezpieczniejszą dla nich przeszkodę — przewodniczącego partii, wodza i nauczyciela ludu czechosłowackiego, tow. Gottwalda, przez podstępne jego zgładzenie.

Antypaństwowy ośrodek spiskowy Slansky'ego kroczył najnikczemniejszą drogą zdrady wobec własnego kraju, drogą wprzęgnięcia narodów Czechosłowacji w jarzmo kapitalizmu, drogą, po której idzie zbójcecka, faszystowska klika Tito. Ośrodek spiskowy Slansky'ego, Gemindera, Frejki, Clementisa, Rejczina i innych był V kolumną imperializmu amerykańskiego w Czechosłowacji, zatrutym sztyletem wymierzonym w niepodległy byt Czechosłowacji. Spisek szpiegów i zdrajców, śmiertelnych wrogów ludu czechosłowackiego był skierowany przeciwko całemu obozowi pokoju, przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko krajom demokracji ludowej.

Rozgromienie tego spisku imperialistycznego jest nową porażką ludobójczych planów imperializmu amerykańskiego. Jest zwycięstwem klasy robotniczej i mas pracujących Czechosłowacji, jest zwycięstwem narodu czeskiego i narodu słowackiego. Jest zwycięstwem Partii Komunistycznej, jej czujności, siły ustroju demokracji ludowej. Jest zwycięstwem obozu pokoju, wszystkich narodów, które wyzwoliły się z jarzma kapitalizmu i budują szczęśliwą przyszłość, wszystkich uczciwych ludzi na świecie, którzy pragną pokoju. Sprawiedliwy wyrok, który zmiadrzył

zbrodniarzy, był wyrazem jednomyślniej, powszechnej woli ludu Czechosłowacji. Takiego wyroku oczekiwali wszyscy, którym droga jest sprawa demokracji, socjalizmu i pokoju. Takiego wyroku dla przewrotnych dywersantów i nikiżemnych sprzedawczyków oczekiwała nasza klasa robotnicza, oczekiwał naród polski.

Wbrew wszelkim knowaniom imperialistów, których rozdzierają zastrzające się sprzeczności wewnętrzne, obóz pokoju, obóz demokracji i socjalizmu jest coraz bardziej zwarty, coraz mocniej skupiony wokół produkującej siły ludzkości — Związku Radzieckiego.

Zbrodniczy spisek agentów imperialistycznych został rozgromiony, gdyż narody Czechosłowacji kochają swą wolność i niepodległość, gdyż lud pracujący Czechosłowacji pragnie swego szczęścia i sprawiedliwości społecznej, gdyż jest niezachwianie oddany swej władzy ludowej, gdyż klasa robotnicza Czechosłowacji wznosi swoją czujność i przywiązanie do Partii Komunistycznej, gdyż najszersze masy narodów Czechosłowacji widzą w Związku Radzieckim swego największego przyjaciela, wzór i pomoc na drodze ku jasnej przyszłości, gdyż Partia Komunistyczna i jej kierownictwo pod przewodnictwem tow. Gottwalda są wierne marksizmowi-leninizmowi, wierne doświadczeniom Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, wierne naukom Wielkiego Stalina.

Dzięki zdemaskowaniu i rozgromieniu bandy zdrajców, dywersantów i szpiegów Komunistyczna Partia Czechosłowacji umocniła, zwała i zespoliła swoje szeregi.

Zdemaskowanie rozgałęzionego spisku agentów imperializmu amerykańskiego w Czechosłowacji ma wielkie znaczenie międzynarodowe dla wszystkich partii komunistycznych i robotniczych, a zwłaszcza partii robotniczych w krajach demokracji ludowej. Te same lub podobne nici spiskowe — jak wykazał proces — szły z centrów imperialistycznych do Węgier, Bułgarii, Albanii, Rumunii i Polski. Jak powiedział główny oskarżyciel w procesie antypaństwowej grupy Slansky'ego, międzynarodowe znaczenie tego procesu polega na tym, iż „wykazał, w jaki sposób i jakich ludzi werbują imperialiści na swe usługi“. Proces praski jest cenną nauką czujności, winien przyczynić się do spotęgowania, zaostrezenia i rozszerzenia czujności przeciw wszystkim, wszelkiej barwy i odmiany, agentom imperialistycznym, dywersantom, sabotażystom i szpiegom na usługach ludobójczych planów imperializmu amerykańskiego.

Dziś rozumiemy jeszcze lepiej słowa, wypowiedziane przez wodza i nauczyciela naszego narodu, towarzysza Bolesława Bieruta na III Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w listopadzie 1949 r.:

„Z przykładu jugosłowiańskiego wynika konieczność zwiększenia czujności wobec prowokacyjnych posunięć i akcji dywersyjnej imperializmu zarówno na terenie międzynarodowym, jak i w polityce wewnętrznej krajów demokracji ludowej.“<sup>1)</sup>

„Nie wolno nam ani na chwilę spuszczać z oczu wroga klasowego i jego chytrych, podstępnych posunięć... Dopóki wróg klasowy istnieje i działa — trzeba być czujnym. Być czujnym — to znaczy

<sup>1)</sup> Bolesław Bierut — Zadania Partii w walce o czujność rewolucyjną na tle sytuacji obecnej. III Plenum Komitetu Centralnego PZPR, wyd. „Nowe Drogi“ 1949 r., str. 15.

przyśpieszać zagładę imperialistów, to znaczy umacniać zręby budownictwa ustroju socjalistycznego“.<sup>2)</sup>

Wbrew terrorowi titowskiemu klasa robotnicza Jugosławii buduje swoją Partię Komunistyczną, walczy na czele mas ludowych ze zbrodniczą kliką faszystowską. Wcześniej czy później narody Jugosławii wymiotą ze swego kraju podłą, titowską szajkę morderców, szpiegów i dywersantów.

Nie udało się sprzedawczykom Slansky'ego wypaczyć i zahamować budownictwa socjalistycznego w Czechosłowacji, sparaliżować wykonania narodowych planów gospodarczych, socjalistycznego uprzemysłowienia ani rozwoju coraz ściślejszych, braterskich stosunków wzajemnego współdziałania Czechosłowacji ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, nie udało się im uniemożliwić umocnienia siły obronnej armii czechosłowackiej, nie zdołali przeszkodzić usprawnieniu organów bezpieczeństwa narodowego, nie mogli powstrzymać wzrostu i hartowania się Partii Komunistycznej. Dziś, po zmieceniu zgniłego gniazda żmij imperialistycznych, lud pracujący Czechosłowacji dokłada wszystkich sił, by wymazać wszelkie ślady zdradzieckiej roboty, umocnić swój kraj, zapewnić mu szczęśliwą przyszłość, w wielkiej, potężnej rodzinie wolnych i miłujących pokój narodów. Po tej samej drodze walki i twórczej pracy kroczą wszystkie narody krajów demokracji ludowej. Po tej samej drodze kroczy również nasz naród, skupiony we Froncie Narodowym pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, mający przed sobą promienny przykład i wzór pierwszego na świecie państwa robotników i chłopów, państwa budującego największe dzieło ludzkości, komunizm — Związku Radzieckiego, niezdołanej twierdzy pokoju.

Coraz to nowe sukcesy naszego budownictwa socjalistycznego nie mogą nam w najmniejszym stopniu przesłaniać niebezpieczeństwa wrogiej roboty obcych agentur.

W referacie „O brakach w pracy partyjnej i o środkach likwidacji trockistowskich i innych dwulicowców“ na plenum KC WKP(b) w marcu 1937 r. towarzysz Stalin uczył:

„Należy rozbić i odrzucić precz zgniłą teorię, głoszącą, że z każdym naszym krokiem naprzód walka klasowa ma u nas rzekomo coraz bardziej wygasać, że w miarę naszych sukcesów wróg klasowy staje się rzekomo coraz bardziej oswojony...

Przeciwnie, im bardziej będziemy poruszali się naprzód, im więcej będziemy mieli sukcesów, tym większa będzie zaciekłość resztek rozbitych klas wyzyskiwaczy, tym skwapliwiej będą się one uciekać do ostrzejszych form walki, tym więcej będą szkodzić państwu radzieckiemu, tym bardziej będą chwycić się najrozpaczliwszych środków walki, jako ostatnich środków, które pozostały ludziom skazanym na zagładę.

Trzeba mieć na uwadze, że resztki rozbitych klas w ZSRR nie są osamotnione. Mają one bezpośrednie poparcie naszych wrogów poza granicami ZSRR“.<sup>3)</sup>

Wrogie agentury i w Polsce, i we wszystkich innych krajach demokracji ludowej opierają się w swej zdradzieckiej robocie na inspiracji

<sup>2)</sup> Tamże, str. 57.

<sup>3)</sup> J. Stalin — O brakach w pracy partyjnej i o środkach likwidacji trockistowskich i innych dwulicowców, str. 23-24, wyd. „Książka i Wiedza“, 1952 r.

i pomocy obcych państw kapitalistycznych. Wywiady imperialistyczne, a zwłaszcza imperializm amerykański, nasyłają i starają się wyhodować w krajach demokracji i socjalizmu gniazda szpiegów i dywersantów. W całej rozciągłości potwierdził to proces antypaństwowego ośrodka spiskowego w Czechosłowacji.

W tym samym referacie towarzysz Stalin uczył:

„Czyż nie jest rzeczą jasną, że dopóki istnieje otoczenie kapitalistyczne, dopóty będą istnieć u nas szkodnicy, szpiegzy, dywersanci i mordercy nasyłani w nasze zaplecze przez agentów państw obcych?“<sup>4)</sup>

Stała świadomość tego jest niezbędna, by nie dać się zaskoczyć wrogowi, by umieć go wykrywać pod wszelkimi najbardziej wyrafinowanymi maskami. Prawdziwa czujność rewolucyjna wymaga przede wszystkim wyzbycia się wszelkiego niedoceniańcia faktu istnienia otoczenia kapitalistycznego, pomniejszania niebezpieczeństwa wrogiej roboty organów wywiadowczych obcych państw imperialistycznych. Towarzysz Stalin, genialny nauczyciel międzynarodowego ruchu robotniczego, wskazywał, jak rozpoznawać prawdziwe oblicze wrogów ludu, rozpoznawać wilków w owczej skórze i zdzierać z nich maskę, jak wykrywać i demaskować zdrajców, którzy boją się ujawnić przed klasą robotniczą swe prawdziwe cele, zadania i zamiary, którzy starannie ukrywają przed partią swe nikczemne, dywersanckie oblicze. Towarzysz Stalin stwierdził w 1937 r.:

„Obecny trockizm nie jest nurtem politycznym w łonie klasy robotniczej, lecz wyzutą z zasad i bezideową bandą szkodników, dywersantów, agentów wywiadu, szpiegów, morderców, bandą śmiertelnych wrogów klasy robotniczej, będących na żołdzie wywiadowczych organów państw obcych“<sup>5)</sup>

Taką wyzutą z zasad i bezideową bandą śmiertelnych wrogów klasy robotniczej, najmitów imperialistycznych jest klika Tito, która dokonała w Jugosławii faszystowskiego, kontrrewolucyjnego przewrotu i oddała Jugosławię na łup imperializmowi amerykańskiemu.

Taką wyzutą z zasad i bezideową bandą szkodników, dywersantów, szpiegów i morderców była również szajka sprzedawczyków Słansky'ego, ukrywająca swe prawdziwe cele i zadania przed masami pracującymi, tak jak i wszystkie inne agentury imperializmu amerykańskiego.

Skuteczność walki z tymi zakłamanymi, bezideowymi zbieraninami wszelkich wrogów ludu wymaga prawdziwie bolszewickiej czujności i przenikliwości, wymaga głębokiego przyswojenia doświadczeń Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, wymaga zgłębienia genialnych nauk towarzysza Stalina.

<sup>4)</sup> Tamże, str. 11.

<sup>5)</sup> Tamże, str. 14.

## Reakcyjne oblicze socjaldemokratyzmu

Rewolucyjny ruch robotniczy wyrastał w walce z socjaldemokratyzmem, z wpływami ideologii burżuazyjnej na klasę robotniczą, z agenturą burżuazji w szeregach klasy robotniczej.

„Walka dwóch zasadniczych tendencji w ruchu robotniczym — socjalizmu rewolucyjnego i socjalizmu oportunistycznego — wypełnia całą epokę od 1889 r. do 1914 r.“<sup>1)</sup>

Oportunizm, socjalugoda były pierwotnie wyrazem wpływów burżuazji na ruch robotniczy, wyrazem nacisku na ruch robotniczy elementów drobnomieszczańskich i inteligentkich, wyrazem niedojrzałości ideowej poważnej części klasy robotniczej.

Rozwój imperializmu stworzył nowe oparcie społeczne dla socjaldemokratyzmu. Obok elementów pochodzenia drobnomieszczańskiego, u których ta ideologia była wyrazem nie przewyżczonych do końca przeżyćków ich warunków życia, pojawia się nowa podpora socjaldemokratyzmu: warstwa biurokracji robotniczej i arystokracji robotniczej.

„...Kapitalizm wyłonił teraz **garstkę** (mniej niż jedną dziesiątą ludności kuli ziemskiej, przy najbardziej „szczodrym“ i przesadzonym obliczaniu — mniej niż jedną piątą) szczególnie bogatych i potężnych państw, które po prostu za pomocą „obcinania kuponów“ ograbiają cały świat...

Rzecz zrozumiała, że z takich olbrzymich **zysków nadzwyczajnych** (ponieważ kapitaliści otrzymują je ponad zysk, wyciskany z robotników „własnego“ kraju) **można przekupywać** przywódców robotniczych i górną warstwę arystokracji robotniczej. Przekupują ją właśnie kapitaliści krajów „przodujących“ — przekupują na tysiące sposobów, bezpośrednich i pośrednich, jawnych i zamaskowanych.

Ta warstwa zburżuazyjniałych robotników, czyli „arystokracji robotniczej“, na wskroś mieszczańskiej pod względem trybu życia, pod względem wysokości zarobków, pod względem całego poglądu na świat — to główna podpora II Międzynarodówki, a w naszych czasach — główna **społeczna** (nie militarna) **podpora burżuazji**. Są to bowiem prawdziwi **agenci burżuazji** w ruchu robotniczym, robotnicze pachołki klasy kapitalistów (labour lieutenants of the capitalist class), prawdziwe przewodniki reformizmu i szowinizmu“.

<sup>1)</sup> W. Lenin — Dzieła wybrane, t. I., str. 873.

<sup>2)</sup> Tamże, str. 783.

Ideologia socjaldemokratyzmu sprowadza się do niewiary w zdolność klasy robotniczej obalenia kapitalizmu, do godzenia się z władzą burżuazji, wyrzeczenia się walki z tą władzą, poparcia burżuazji przeciwko ruchom rewolucyjnym klasy robotniczej i narodów uciskanych. Jest to ideologia antyrobotnicza i antydemokratyczna, kontrrewolucyjna.

Socjalugoda przerosła w socjalzdradę, w socjalszowinizm, w socjalimperializm.

W czasie pierwszej wojny światowej socjalzdraycy wszystkich krajów zdradzili jawnie socjalizm, jawnie nawoływali robotników do udziału w rzezi imperialistycznej.

W okresie walk rewolucyjnych, jakie zrodziły się z Rewolucji Październikowej i objęły całą środkową Europę, socjalzdraycy poparli wszelkimi sposobami — od obłudnej i kłamliwej demagogii po bezpośredni udział w mordowaniu rewolucyjnych robotników — burżuazję przeciwko rewolucyjnym robotnikom, ratowali panowanie kapitalizmu.

Podczas zbrojnej interwencji imperializmu przeciwko władzy radzieckiej prawicowi przywódcy socjaldemokratyczni popierali interwentów, prowadząc łajdacką i nikczemną, kłamliwą nagonkę przeciwko pierwszej władzy robotniczo-chłopskiej.

W tej sytuacji powstają nowe partie — partie komunistyczne, opierające się na doświadczeniu zwycięskiej partii bolszewików.

„Trzeba było — mówi towarzysz Stalin — zrewidować całą pracę II Międzynarodówki, całą metodę jej pracy, odrzuciwszy precz filisterstwo, tępotę, politykierstwo, zaprzaństwo, socjalszowinizm, socjalpacyfizm. Trzeba było skontrolować cały arsenał II Międzynarodówki, wyrzucić wszystko, co zardzewiałe i zbutwiałe, wykuć nowe rodzaje broni. Bez takiej przedwstępnej pracy nie było nawet sensu wyruszać na wojnę przeciwko kapitalizmowi... Ten zaszczyt generalnej kontroli i generalnego oczyszczenia stajen augiaszowych II Międzynarodówki przypadł w udziale leninizmowi.“<sup>3)</sup>

Zadanie to nabrało szczególnego znaczenia po utworzeniu Międzynarodówki Komunistycznej i powstaniu masowych partii komunistycznych w szeregu krajów.

Pod sztandary komunizmu napływały setki tysięcy i miliony robotników, którzy niejednokrotnie jeszcze wczoraj należeli do partii socjaldemokratycznych, słuchali przemówień i czytali prace ich przywódców, ulegali w mniejszym lub większym stopniu wpływom socjaldemokratyzmu. Pomóc tym robotnikom w całkowitym przewyciężeniu pozostałości socjaldemokratyzmu w ich świadomości, wychować ich na konsekwentnych proletariackich rewolucjonistów, na bolszewików — oto ważne i niezwykle doniosłe zadanie, które stało przed partiami komunistycznymi.

Prawicowi przywódcy socjaldemokracji hamowali i utrudniali każdą walkę robotników przeciwko wyzyskowi kapitalistycznemu, brali udział w dławieniu walki narodowo-wyzwoleńczej krajów kolonialnych i zależnych. Nawet kiedy na widowni pojawiła się nowa, szczególnie brutalna forma dyktatury burżuazji — faszizm, prawicowi przywódcy międzynarodowej socjaldemokracji pozostali przy swojej zdradzieckiej polityce. Mimo że faszizm uderzał również w ich własne partie, czynili oni, co mogli, aby pokrzyżować wysiłki komunistów zmierzające do utworzenia je-

<sup>3)</sup> J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, str. 20-21, wyd. „Książka i Wiedza“, 1951 r.

dnolitego frontu robotniczego i szerokiego demokratycznego frontu antyfaszystowskiego, i przez to torowali drogę zwycięstwom faszyzmu.

Krwawe i ciężkie doświadczenia zaznane w warunkach faszyzmu spowodowały poważne zmiany wśród robotników socjaldemokratycznych. Historyczne zwycięstwo ZSRR nad faszyzmem w drugiej wojnie światowej, wyzwolenie narodów Europy z jarzma faszyzmu, powstanie krajów demokracji ludowej, zwycięstwo rewolucji w Chinach — wszystko to stanowiło ogromną skarbnicę doświadczeń dla klasy robotniczej, dla mas pracujących całego świata. Znaczna część robotników pozostających pod wpływami socjaldemokracji zrozumiała całą fałszywość i zgubność socjaldemokratyzmu. We Francji większość robotników-zwolenników socjaldemokracji opuściła swą dawną partię i stanęła pod sztandarami Francuskiej Partii Komunistycznej. We Włoszech robotnicy-socjaldemokraci w przeważającej większości poparli lewicowy, jednolitofrontowy kierunek Nenniego, który dziś jest panujący w Socjalistycznej Partii Włoch. Socjalistyczna Partia Włoch realizuje konsekwentnie jednolity front z komunistami, bierze aktywny udział w światowym ruchu obrońców pokoju, przeciwstawia się stanowczo wszelkim próbom elementów socjaldemokratycznych mających na celu skierowanie jej na tory ugody z burżuazją i wysługiwania się amerykańskiemu imperializmowi.

Kierownictwo partii socjaldemokratycznych natomiast, ich prawicowi przywódcy nie tylko nie zmienili swej polityki, lecz posunęli się jeszcze dalej w swej zdradzie i w swej nikczemności. W okresie po drugiej wojnie światowej stali się oni nie tylko narzędziem własnej, imperialistycznej burżuazji, ale również narzędziem amerykańskiego imperializmu przeciwko klasie robotniczej i niepodległości swych krajów, stali się narzędziem miliardерów amerykańskich — podżegaczy do nowej wojny, stali się współnikami zbrodniczych przygotowań wojennych amerykańskiego kapitału finansowego.

W 1951 r. prawicowi przywódcy socjaldemokratyczni stworzyli ponownie swą organizację międzynarodową. W uchwalonej przez nich, na zjeździe we Frankfurcie, deklaracji jawnie wyrzekają się marksizmu, odrzucają klasowy charakter socjalizmu, proklamują kosmopolityczne hasła ograniczenia suwerenności narodów, podporządkowania państw europejskich jakiejś „władzy ponadnarodowej“ — władzy, którą, rzecz jasna, w obecnych warunkach mogą być tylko rządy miliardерów amerykańskich.

„System nieograniczonej suwerenności narodowej winien należeć do przeszłości“ — czytamy w ich deklaracji.

Labourzystowski rząd Attlee w Anglii realizował też konsekwentnie politykę uzależniania Anglii od Stanów Zjednoczonych, popierał wojnę imperializmu amerykańskiego przeciwko narodowi koreańskiemu, brał udział w agresywnym, wojennym bloku atlantyckim. Attlee i dzisiaj będąc formalnie w opozycji popiera faktycznie proamerykańską, wojenną politykę konserwatywnego rządu Churchilla. Socjaldemokracja francuska popierała i popiera krwawą kolonialną politykę francuskiej burżuazji imperialistycznej, popiera wszystkie faszystowskie zamachy reakcyjnych rządów francuskich na swobody demokratyczne klasy robotniczej, ataki na Francuską Partię Komunistyczną i klasowy ruch zawodowy, bierze udział w brudnej wojnie przeciwko narodom Wietnamu, popiera amerykańską agresję przeciwko Korei. Socjaldemokracja Niemiec zachodnich

licytuje się z Adenauerem w rewizjonizmie niemieckim, domaga się przeniesienia „trzeciej wojny“ nad Wisłę i Niemen.

Od czasu, kiedy faszysta Tito ujawnił całkowicie swe oblicze sługusa imperializmu, stał się on pupilem prawicowych przywódców socjaldemokratycznych. Prasa socjaldemokratyczna wychwala Tito, a Tito, nawzajem, wystawia swym socjaldemokratycznym kolegom, którzy razem z nim wysługują się imperializmowi, świadectwo rzekomego „prawdziwego socjalizmu“. Szczególnie zażyłe stosunki łączą Tito z prawicowymi przywódcami socjaldemokratycznymi Azji, jak np. z kierownikami socjaldemokracji Burmy, zaprzędającymi swój kraj imperialistom brytyjskim, i prawicowymi socjaldemokratami hinduskimi, najmitami imperializmu amerykańskiego.

Ta zdradziecka polityka wywołuje stale rosnący opór szerokich mas uczciwych socjalistów, należących jeszcze do partii socjaldemokratycznych. Widać to szczególnie na przykładzie międzynarodowego ruchu w obronie pokoju. Tak np. mimo zakazu kierownictwa Labour Party w Kongresie Wiedeńskim wzięła udział poważna liczba labourzystowskich działaczy i posłów do parlamentu.

Temu rosnącemu oporowi socjaldemokratyczni przywódcy przeciwstawiają obłudny i oszukańczy manewr. W szeregu krajów, a zwłaszcza w Anglii, występują grupy przywódców socjaldemokratycznych, którzy pozornie wypowiadają się przeciwko dotychczasowej polityce, przeciwko uzależnieniu od Ameryki, za pokojem. Wypowiadają się po to, aby następnie w podstępny sposób rozbić walkę o pokój, walkę przeciwko jawnie prawicowemu kierownictwu.

Jaskrawym przykładem takiej gry politycznej jest np. działalność Bevana, który występuje przeciwko Attlee w sprawach mniej ważnych, zdobywa sobie w ten sposób popularność, a następnie popiera go w sprawach zasadniczych — w sprawach polityki antyradzieckiej, zwalczania ruchu obrońców pokoju itd.

Szczególnie odrażającą formę tego rodzaju dywersji stanowiła działalność starego agenta Intelligence Service, Zilliacusa, który udawał zwolennika ruchu pokoju, obrońcę porozumienia ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej po to, aby pod maską lewicowca móc łatwiej prowadzić akcję szpiegowską i dywersyjną, zmierzającą do obalenia władzy ludowej w krajach demokracji ludowej.

Gdziekolwiek niby-lewicowe, niby-opozycyjne manewry stosują właśnie zaciekli prawicowcy, chcąc w ten sposób sparaliżować prawdziwą lewicę. Tak np. socjaldemokracja Niemiec zachodnich występuje przeciwko układowi bońskim po to, aby powołując się na swą rzekomą opozycję móc tym łatwiej paraliżować wszelką rzeczywistą walkę mas przeciwko tym zbrodniczym wojennym układom, prowadzić tym bezczelniejszą i bardziej cyniczną nagonkę przeciwko Związkowi Radzieckiemu, tym bardziej bezwzględnie walczyć przeciwko komunistom i rozbić jednolity front klasy robotniczej.

Te manewry prawicowych przywódców socjaldemokratycznych — a podobne stosują również przywódcy socjaldemokracji we Francji i w innych krajach — świadczą przede wszystkim o sile prądów lewicowych wśród robotników-zwolenników socjaldemokracji. Charakter tych manewrów świadczy dobitnie, że prawicowi przywódcy socjaldemokracji kontynuują dalej i pogłębiają jeszcze swą zdradziecką politykę, że tylko wykarczowa-



nie ich wpływów na masy robotnicze może doprowadzić do jedności walki mas pracujących, utorować drogę nowym przywódcom jednolitifrontowego kierunku w socjaldemokracji, takim, którzy dadzą uczciwy i rzeczywisty wyraz dążeniom robotników - członków socjaldemokracji, pragnących walki o pokój, wolność i socjalizm.

\* \*

Zdradziecki charakter socjaldemokracji wystąpił w Polsce szczególnie dobitnie już bardzo wcześnie. Powstanie PPS, przeciwstawiającej się rewolucyjnemu ruchowi robotniczemu, oznaczało skupienie w odrębnej organizacji żywiołów oportunistycznych i nacjonalistycznych.

„W szeregach PPS — mówi towarzysz Bierut — połączyły się prawicowe elementy socjaldemokratyczne, pokrewne prawicy w II Międzynarodówce, z elementami burżuazyjno - nacjonalistycznymi, reprezentowanymi przez Piłsudskiego i jego współpracowników... PPS była partią ugodową, reformistyczną, stojącą na gruncie solidaryzmu z polskimi klasami posiadającymi“...<sup>4)</sup>

Temu zasadniczemu obliczu PPS odpowiadała jej polityka.

„Prawica PPS — wskazuje deklaracja ideowa PZPR — rozbijała w roku 1905 wspólną rewolucyjną walkę polskiego i rosyjskiego proletariatu, a po 1905 r. przeszła na służbę austro-niemieckiego imperializmu; poparła ten imperializm w grabieżczej wojnie 1914 — 1918 r., biorąc udział w legionach Piłsudskiego; uratowała panowanie burżuazji w Polsce, rozbijając ruch robotniczy i broniąc władzy kapitału w Polsce w roku 1918; poparła zbrodniczą wyprawę przeciwko republikom radzieckim w latach 1919 — 1920, popierała w dalszym ciągu po roku 1920 rządy burżuazyjne w Polsce i z początku jawnie, a potem pod płaszczkiem opozycji faktycznie podtrzymywała sanacyjną dyktaturę; do ostatniej chwili przed wrześniem 1939 roku paraliżowała rewolucyjną walkę mas robotniczych z sanacją, z panowaniem kapitalistów i obszarników, z ich prohitlerowską polityką, grożącą Polsce śmiertelnym niebezpieczeństwem“...<sup>5)</sup>

Przeciwko tej zdradzieckiej polityce prawicowego kierownictwa przedwojennej PPS występowały niejednokrotnie uczciwe, lewicowe elementy wewnątrz PPS. Dołowi robotnicy, poszczególne grupy aktywistów podejmowali walkę przeciwko klice piłsudczykowski-socjaldemokratycznej, rządzącej partii, domagali się, by partia broniła interesów klasy robotniczej, walczyli o jednolity front z komunistami, przeciwstawiali się nagonce antyradzieckiej, uprawianej systematycznie przez prawicowe kierownictwo — przez puźaków i zarembów, kwapińskich i arciszewskich. Ten — jak go określa nasza deklaracja ideowa — „lewicowy, rewolucyjny, szczerze socjalistyczny, jednolitifrontowy kierunek w szeregach PPS“ w pewnych okresach posiadał poważny wpływ na masy dołowych członków partii, nigdy jednak nie zdołał przełamać siły prawicy w aparacie partyjnym, w kierownictwie partii. Terror defensywy, zatrucie ideologią socjaldemokratyzmu, bezpośrednia korupcja — wszystkie te metody, stosowane łącz-

<sup>4)</sup> Bolesław Bierut — O partii, str. 24, wyd. „Książka i Wiedza“, 1951 r.

<sup>5)</sup> Deklaracja ideowa PZPR, str. 9-10, wyd. „Książka i Wiedza“, 1949 r.

nie przez prawicowe kierownictwo, pozwalały mu utrzymać w ręku ster partii i wszystkich jej podstawowych organizacji terenowych.



Szczególnie łądarka była rola prawicowego kierownictwa PPS po klęsce wrześniowej, w okresie okupacji hitlerowskiej. Pużakowie i zarembowie wystąpili jako jeden z głównych filarów wpływów burżuazji na masy ludowe w chwili, kiedy załamała się pozycja dotychczasowego hegemonu obozu burżuazyjnego — skompromitowanej doszczętnie sanacji. Wystąpili też oni jako jeden z głównych filarów reakcyjnego „rządu“ londyńskiego. Stworzona przez dawne prawicowe kierownictwo PPS organizacja WRN prowadziła zacieklą nagonkę przeciwko Związkowi Radzieckiemu i elementom demokratycznym w kraju. W miarę jak elementy te krzepły, jak po powstaniu PPR ruch demokratyczny wysuwał się na czoło walki zbrojnej z okupantem, przywódcy WRN zaostrozali swą działalność przeciwko PPR, nie cofając się przed współpracą z hitlerowcami. Właśnie WRN-owiec Białas był kierownikiem „Antyku“ — specjalnej komórki „londyńskiej“, której zadaniem było „rozpracowywanie“ i przekazywanie Gestapo działaczy kierowanego przez PPR ruchu narodowo-wyzwoleńczego. Równocześnie jednak w tym okresie nurt lewicowy PPS stworzył własną organizację, w ramach której elementy jednolitofrontowe, szczerze socjalistyczne stopniowo przełamywały wpływy socjaldemokratyzmu, reprezentowane przez dywersyjne grupki prawicowe i trockistowskie, tkwiące jeszcze w jej szeregach.

Przedstawiciele lewicy socjalistycznej brali udział w utworzeniu : w pracy Krajowej Rady Narodowej i w Armii Ludowej. Niesłuchanie trudne warunki okupacyjne nie sprzyjały jednak organizacyjnemu objęciu przez lewicę socjalistyczną większości robotników — PPS-owców. Dopiero wyzwolenie kraju przez Armię Radziecką, utworzenie władzy ludowej — początkowo na terenach położonych na wschód od Wisły, a po styczniu 1945 r. w całym kraju — zmieniło zasadniczo sytuację. Oczywiście stało się bankructwo starego, WRN-owskiego kierownictwa głoszącego, że imperialiści „Zachodu“ wyzwolą Polskę; wyzwolenie przyszło ze Wschodu, armie radzieckie pędziły przed sobą rozbite hordy hitlerowskie. Oczywiście stało się także, że władza ludowa skutecznie wciela w życie hasła zapewnienia niepodległości Ojczyzny, zasadniczych reform społecznych, obalenia panowania wielkich kapitalistów i obszarników, hasła, którymi zarembowie i pużakowie posługiwali się oszukańczo po to, aby je zdradzać i zaprzedać. W tych warunkach nastąpił odływ od dawnego kierownictwa nawet na tych terenach, do których w okresie wojny nie docierali przedstawiciele jednolitofrontowej lewicy socjalistycznej. Setki tysięcy ludzi napłynęły do organizacji odrodzonej PPS, która działała w sojuszu z PPR, stała w zasadzie na gruncie przyjaźni Polski ze Związkiem Radzieckim i nie dopuszczała do swych szeregów jawnych przedstawicieli antynarodowej i antyrobotniczej polityki WRN. Pużakowie, zarembowie i ich bezpośredni podkomendni stoczyli się do roli grupki reakcyjnych spiskowców, związanych mniej lub bardziej bezpośrednio z obcymi wywiadami, do roli grupki, izolowanej całkowicie od podstawowych mas polskiej klasy robotniczej. Wybory 1947 r. wykazały całkowitą bezsilność tej grupki,

która jedyne go swego przedstawiciela w Sejmie — Zuławskiego — zawdzięczała głosom mikołajczykowskiego PSL. W szeregu procesów w pełni zdemaskowane zostały powiązania bankrutów WRN-owskich z pozostałymi ośrodkami reakcyjnego podziemia oraz wywiadami angielskim i amerykańskim. Ujawniona również została — i to jest najważniejsze — słabość grupy WRN-owskiej, jej całkowity brak oparcia w masach robotniczych, zacieśnienie jej oddziaływania do niewielkich grup piłsudczykowskiej inteligencji w rodzaju Szturma de Sztrema i najbardziej zdemoralizowanych dawnych „biurokratów robotniczych“, zawodowych socjal-ugodowych „bonzów“ związkowych w rodzaju np. Dzięgielewskiego.

Izolacja i rozbitcie jawnie WRN-owskiego, pużakowsko-zarembowskiego ośrodka spiskowego nie oznaczało jednak bynajmniej zupełnej likwidacji socjaldemokratyzmu w polskim ruchu robotniczym. Izolacja i rozbitcie tych grup — zresztą najbliżej i najbardziej bezpośrednio związanych z piłsudczyzną, z ugrupowaniami jawnie burżuazyjnymi i jawnie faszystowskimi — stworzyły pomyślniejsze warunki do walki z socjaldemokratyzmem, ale ostateczne jego przewyciężenie jest — i nie może nie być — procesem długotrwałym i skomplikowanym, dla którego decydującym etapem stało się dopiero zjednoczenie PPS i PPR na gruncie marksizmu-leninizmu, procesem, którego całkowite i pełne doprowadzenie do końca jest sprawą uporczywej i wytrwałej pracy wychowawczej.

Wtedy, bezpośrednio po wyzwoleniu, w świadomości wielu działaczy i członków dawnej PPS, którzy napływali do odrodzonej, jednolitefrontowej PPS, załamała się (i to niezupełnie) jedynie wiara w stare, prawicowe kierownictwo partii, w niektóre podstawowe wytyczne linii politycznej tego kierownictwa. Załamała się jednak niezupełnie: momenty niechęci do komunizmu, nieufności do Związku Radzieckiego tkwiły jeszcze dość długo w umysłach części aktywu PPS. Przede wszystkim zaś tkwiły nie przewyciężone jeszcze — powiedzielibyśmy więcej: z początku nawet jeszcze nie podważone — takie podstawowe koncepcje socjaldemokratyzmu, jak niewiara w rewolucyjne, twórcze siły klasy robotniczej i sojuszu robotniczo-chłopskiego, jak przekonanie do burżuazyjnego państwa, do zdradzieckich, prawicowo-socjalistycznych, socjaldemokratycznych partii imperialistycznego Zachodu — brytyjskiej Labour Party, francuskiej SFIO, socjaldemokratycznych partii Skandynawii. Tkwiła — typowa dla socjaldemokratyzmu — chęć szukania „lepszyc kapitalistów“, z którymi można by się dogadać. Proces przewyciężania socjaldemokratyzmu dopiero zaczynał się zarysowywać u wielu ówczesnych działaczy PPS.

W składzie socjalnym PPS zachodziły istotne przemiany. Pozostała w szeregach PPS — z pewnymi zmianami — kadra przedwojennych aktywistów, którzy byli najmocniej związani z ideologią socjaldemokratyzmu. Znaczna część natomiast najbardziej oddanych socjalizmowi dołowych robotników, którzy przed wojną należeli do PPS, wstąpiła bezpośrednio po wojnie w szeregi PPR. Do PPS zaś wstępowała znaczna ilość robotników zacofanych, którzy przedtem nie należeli do żadnych organizacji klasowych, napływały pewne elementy spośród inteligencji, które poprzednio stały na jawnie burżuazyjnych pozycjach, wreszcie elementy drobnej i średniej burżuazji, tzw. „prywatnej inicjatywy“. Wszystko to stanowiło środowisko niezwykle podatne na wpływy ideologiczne socjaldemokratyzmu.

O pozostałości ideologii socjaldemokratycznej wśród aktywu odrodzonej PPS, o warstwy drobnomieszczańskie, stanowiące poważną część masy członkowskiej tej partii, usiłowały zaczepiać się elementy świadome wrogie. Podziemne ośrodki WRN polecały swym mniej skompromitowanym zwolennikom przenikać do odrodzonej PPS w celu prowadzenia w jej szeregach szkodliwej, antyjednolitej roboty. Partie socjaldemokratyczne Zachodu wykorzystywały planowo swe kontakty z odrodzoną PPS, by ciągnąć partię w prawo, i usiłowały wbić klin między PPS a PPR. Tak np. na Kongresie Wrocławskim PPS obecny był Denis Healey, bezpośredni mąż zaufania ówczesnego ministra spraw zagranicznych Bevina i sekretarz Labour Party do spraw stosunków z zagranicą. Gdy się czyta artykuł tego wytrawnego wywiadowcy o Wrocławiu, czuje się, jak gorąco szukał on wszelkich możliwości pogłębienia różnic między PPS a PPR i przeciągnięcia odrodzonej PPS z powrotem do obozu socjaldemokratyzmu, obozu zdrady klasy robotniczej i wysługiwania się imperializmowi.

Wszystko to sprawiło, że przewyciężenie socjaldemokratyzmu przez podstawowy trzon kierowniczy i szerokie masy robotników-członków odrodzonej PPS mogło się dokonywać tylko w uporczywej walce politycznej i ideowej — w walce z fałszywymi koncepcjami socjaldemokratycznymi, z nosicielami tych koncepcji i z wpływami WRN-owskimi w szeregach PPS.

Walką z socjaldemokratyzmem była walka przeciwko tym, którzy usiłowali ukryć przed partią, przed klasą robotniczą wrogi, antyludowy charakter mikołajczykowskiego PSL, usiłowali osłabiać walkę z mikołajczykowskim PSL, a nawet próbowali traktować PSL jako sojusznika PPS przeciwko PPR. Rzecz jasna, że te koncepcje oznaczały w praktyce próbę stworzenia bloku antypeperowskiego, bloku, który w sposób nieunikniony musiałby znaleźć się pod kierownictwem rodzimej reakcji i światowego imperializmu, który mógł być tylko blokiem restauracji kapitalizmu i ponownego ujarznienia Polski przez imperializm.

Walką z socjaldemokratyzmem była walka przeciwko tym, którzy chcieli traktować jednolity front jako stan przejściowy, podyktowany koniecznościami okresu powojennego, jako „małżeństwo z rozsądku“. Rzecz jasna, że tego rodzaju poglądy, że tego rodzaju koncepcja polityczna sprowadzały się w praktyce do osłabiania i sabotowania jednolitego frontu, do rozbijania jedności klasy robotniczej, a więc w konsekwencji — do wzmacniania obozu reakcji i światowego imperializmu, do torowania drogi restauracji kapitalizmu w Polsce.

Walką z socjaldemokratyzmem była walka przeciwko tym, którzy w jakikolwiek sposób usiłowali pomniejszyć znaczenie dla Polski sojuszu ze Związkiem Radzieckim, którzy usiłowali oddalać Polskę Ludową od Związku Radzieckiego, wiązać ją gospodarczo i politycznie z imperialistycznymi mocarstwami Zachodu. Rzecz jasna, że próby te zmierzały do ponownego ujarznienia Polski przez imperializm.

Walką z socjaldemokratyzmem była walka przeciwko wszelkim próbom przedstawiania demokracji ludowej jako „zła koniecznego“, spowodowanego jedynie przejściowymi okolicznościami, zła, z którego należy jak najszybciej zawrócić do „normalnej“ burżuazyjnej parlamentarnej demo-

kracji — przeciwko próbom, które stanowiły oczywisty wyraz tendencji do przywrócenia kapitalizmu.

Walką z socjaldemokratyzmem była walka przeciwko apoteozowaniu ugodowej, zdradzieckiej polityki dawnej PPS, przeciwko wychwalaniu „pięćdziesięciu pięciu lat pracy i walki PPS” — „pracy i walki”, która przecież była skierowana przeciwko interesom klasy robotniczej, „pracy”, która służyła interesom burżuazji.

Okopami św. Trójcy dla socjaldemokratyzmu stały się koncepcje tak zwanego „socjalizmu humanistycznego” — ideologii, która nie miała nic wspólnego ani z humanizmem, ani z socjalizmem. Humanizm — to walka o wyzwolenie człowieka od ucisku i wyzysku, to walka o zniesienie podziału ludzi na wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, to „porównanie kondycji socjalnych” — jak mówili przed z górą stu laty pierwsi utopiści socjaliści polscy. Humanizm nie przeciwstawia się socjalizmowi, nie przeciwstawia się rewolucyjnej walce klas, nie przeciwstawia się złamaniu przemocą oporu klas wyzyskujących, broniących antyhumanistycznego ustroju kapitalistycznego i imperializmu. Marksizm-leninizm realizujący w drodze rewolucyjnej walki klas, w drodze dyktatury proletariatu zniesienie tego ustroju, budujący wielkim wysiłkiem mas ludowych nowy ustrój, ustrój sprawiedliwości społecznej, ustrój nie znający wyzysku ani ucisku człowieka przez człowieka — jedyny wciela rzeczywistość w życie wspaniałe ideały humanizmu.

Kpinami z rzeczywistego humanizmu, z humanizmu rewolucyjnego proletariatu były koncepcyjki „humanistycznych socjalistów”, nadużywających wielkiego słowa „humanizm” do prób osłabiania walki z wyzyskiwaczami, hamowania uprzemysłowienia kraju, paraliżowania walki przeciwko pogłębianiu i rozwijaniu rewolucji socjalistycznej w Polsce. Nie darmo „socjalizm humanistyczny” czerpał natchnienie z wypocin hitlerowskiego kolaboracjonisty de Manna, nie darmo wsłuchiwał się w słowa zacieklego wroga jedności robotniczej, wroga socjalizmu i Związku Radzieckiego, Leona Bluma. „Humanistyczny socjalizm” był formą walki socjaldemokratyzmu z marksizmem-leninizmem w polskim ruchu robotniczym w latach powojennych.

Wszystkie te koncepcje elementów socjaldemokratycznych — zarówno jawnie prawicowych jak i występujących pod firmą tzw. „centrum” — zostały w uporczywej walce przewyciężone.

Walkę tę prowadziły elementy szczerze jednolitifrontowe w szeregach odrodzonej PPS. Prowadziły ją w oparciu o doświadczenia mas, o osiągnięcia władzy ludowej, o zdobycze klasy robotniczej w warunkach władzy ludowej. Prowadziły ją w oparciu o zdrowy instynkt klasowy większości członków odrodzonej PPS, o wolę walki o socjalizm większości aktywnego PPS. Prowadziły ją w oparciu o doświadczenia Związku Radzieckiego, którego osiągnięcia stawały się coraz gruntowniej znane szerokim rzeszom członków PPS. Prowadziły ją przy braterskiej pomocy ze strony Polskiej Partii Robotniczej, pomocy, wyrażającej się przede wszystkim w krytyce niesłusznych, socjaldemokratycznych, antymarksistowskich koncepcji przedstawicieli prawicy pepesowskiej.

Walkę z socjaldemokratyzmem poważnie utrudniało to, że w Polskiej Partii Robotniczej — partii stojącej na gruncie marksizmu-leninizmu — działała wtedy prawo-oportunistyczna, antypartyjna grupa gomułkowska.

Gomułka — którego poglądy stanowiły recydywę zdradzieckiej ideologii socjaldemokratycznej i sprowadzały się (tak samo jak i poglądy prawicy PPS) do hamowania rozwoju rewolucji socjalistycznej w Polsce, do obrony interesów klas wyzyskujących i do przeciwstawiania Polski Związkowi Radzieckiemu — nie chciał, by PPR prowadziła walkę przeciwko socjaldemokratyzmowi i jego wpływowi w szeregach PPS, czynił, co mógł, aby hamować i paraliżować tę walkę. Dopiero rozbięcie gomułkowszczyzny, pozbanienie Gomułki i jego zwolenników wszelkiego wpływu na politykę partii pozwoliło na podjęcie energicznej walki z socjaldemokratyzmem również w szeregach PPS. Braterska krytyka, przeprowadzona przez Polską Partię Robotniczą, pomogła podstawowemu trzonowi kierownictwa PPS i robotnikom-członkom PPS w rozbięciu politycznym, ideologicznym i organizacyjnym prawicowych elementów socjaldemokratycznych w tej partii. Prawica PPS utraciła wpływ na politykę partii, a ci spośród jej przedstawicieli, którzy bronili swych fałszywych i szkodliwych pozycji, znaleźli się poza jej szeregami.

W ten sposób powstały warunki polityczne i organizacyjne do zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego na gruncie marksizmu-leninizmu, na gruncie całkowitego przewyciężenia wszelkich koncepcji socjaldemokratyzmu. Od chwili zjednoczenia ruchu robotniczego, od chwili powstania PZPR socjaldemokratyzm znalazł się poza nawiasem zorganizowanego ruchu robotniczego, poza szeregami świadomych proletariuszy polskich.



W tym samym okresie — w miarę jak podstawowa masa członków i aktyw PPS stopniowo przewyciężała fałszywe koncepcje socjaldemokratyzmu i zbliżała się do pozycji marksizmu-leninizmu — garstka WRN-owskich zdradców klasy robotniczej staczała się coraz szybciej po równi pochyłej wysługiwania się imperializmowi i burżuazji. Szła ona drogą wytężoną jeszcze w okresie okupacji — drogą zacieklej i podstępnej walki przeciwko ruchowi robotniczemu, sojuszu z faszystami wszelkich maści, wysługiwania się międzynarodowemu imperializmowi, drogą reakcyjnego podziemia.

Na tej drodze spotkały ją jednak same klęski.

Ośrodek podziemny WRN, kierowany przez Pużaka, został rozbity przez państwo ludowe. „Wtyczki“ WRN-owskie w ruchu robotniczym zostały w przeważającej większości ujawnione i usunięte poza nawias organizacji. Zaremba i jego najbliższy współpracownik — Biały uciekli na Zachód, pod opiekę skrzydła imperialistów.

Nie warto zabierać czasu czytelnikowi opowiadaniem „burz“, jakie w ciągu ostatnich kilku lat przechodziła na emigracji, wespół z całym reakcyjnym emigranckim śmietniczkiem, również i kanapowa kliczka WRN-owska. Niespełna tuzin WRN-owskich, za przeproszeniem, „działaczy“ rozbiło się na szereg grup. Są WRN-owcy — współnicy endeckiego faszysty Bieleckiego. Są WRN-owcy, którzy odżegnują się zarówno od „legalizmu“ pana Zaleskiego, jak i od „Rady Politycznej“ Bieleckiego, a idą za Mikołajczykiem. Te różnice — podobnie jak i wielce „dramatyczne“ kłótnie między reprezentantami tych lilipucich grup — nie zmie-

niąją faktu, że całe WRN łączy nienawiść do polskiej klasy robotniczej, do socjalizmu w Polsce, do Polski Ludowej.

Piśmidła wydawane przez WRN-owskich zaprzedańców, ich artykuły wygłaszane w kontrolowanym przez pana Adenauera amerykańskim radio „Freies Europa“ dają nam dokładny obraz, czego pragnie dziś wywiad amerykański, czego chcą decydujące ośrodki światowego imperializmu.

Światowemu imperializmowi nie w smak jest rozbudowa przemysłu w Polsce, fakt, że Polska uniezależniła się od świata kapitalistycznego, że ma już dziś własne samochody, wagony towarowe, statki morskie, kombajny węglowe, że jutro będzie produkować najbardziej skomplikowany sprzęt dla zakładów przemysłu ciężkiego. WRN-owscy najmici imperializmu szczują przeciwko uprzemysłowieniu kraju, a zwłaszcza przeciwko budowaniu ciężkiego przemysłu, tej podstawy, na której jedynie oprzeć się może siła gospodarcza Polski i dobrobyt polskich mas ludowych.

Polska Ludowa walczy o stworzenie warunków stałego wzrostu dobrobytu mas ludowych przez wzrost produkcji przemysłowej i rolniczej, przez podnoszenie poziomu technicznego wszystkich dziedzin gospodarki, przez zwiększenie wydajności pracy.

Polska Ludowa realizuje słuszną, sprawiedliwą zasadę socjalizmu: „kazdemu według jego pracy“. Walczy o to, aby człowiek pracy lepiej, wydajniej, z większym oddaniem pracował, aby pracownik lepiej i wydajniej pracujący, aby pracownik o wyższych kwalifikacjach zarabiał więcej i był lepiej zaopatrzone. WRN-owscy najmici imperializmu występują z demagogicznym hasłem zrównania płac, szczują przeciwko przodownikom pracy, nawołują do niebrania udziału we współzawodnictwie pracy. Chcą, aby mniej było u nas wyrobów przemysłowych, aby spadała w Polsce produkcja.

Klasa robotnicza Polski walczy o sojusz robotniczo-chłopski, walczy o izolację kapitalisty wiejskiego-kułaka od szerokich mas chłopskich, przeciwko spekulanckiej ideologii kułackiej, którą bogacze wiejscy usiłują zarazić masy chłopskie. WRN-owscy najmici imperializmu i obrońcy wyzyskiwaczy z całą bezczelnością lżą, że na wsi polskiej nie było i nie ma kułaków, że nie było i nie ma wyzyskiwaczy, z całym cynizmem biorą w obronę spekulantów uchylających się od wypełniania obowiązkowych dostaw i kierujących swe produkty na czarny rynek. Zaremba głosi, że „typ rosyjskiego kułaka, prekursora kapitalizmu na wsi, bankiera chłopów... w Polsce był rzadkością i wieś polska nigdy nie miała problemu kułactwa“. <sup>6)</sup>

„Robotniczy Przegląd Gospodarczy“ Kwapińskiego, którego zdradziecką politykę dobrze pamiętają zwłaszcza robotnicy rolni, oświadcza wręcz, że właśnie gospodarstwa kułackie powinny „stanowić bazę produkcji towarowej rolnictwa“. <sup>7)</sup>

Polityka WRN-owskiej kliczki odzwierciedla wszystkie posunięcia, dokonujące się w obozie światowego imperializmu. Kiedyś socjaldemokraci Europy — a wraz z nimi i WRN-owcy — szukali natchnienia przede wszystkim w brytyjskiej Labour Party. Te czasy minęły. Nie imperium brytyjskie, lecz Stany Zjednoczone, imperializm magnatów Wall Street jest dziś czołową siłą światowego imperializmu. Nie Labour Party, lecz jawnie prokapitalistyczne, nie osłaniające się żadnym listkiem figowym

<sup>6)</sup> „Światło“, Zeszyt I, 1951 r.

<sup>7)</sup> Wrzesień 1952 r.

pseudosocjalizmu kierownictwa amerykańskich central związków zawodowych AFL i CIO są głównymi rozdawcami dolarów przeznaczonych przez miliarderów amerykańskich na korumpowanie i zatrucie międzynarodowego ruchu robotniczego. I oto Zaremba głosi potęgę Ameryki, konieczność kornego podporządkowania się jej woli: „Wielka Brytania jest zależna od Ameryki zarówno pod względem kredytów, surowców, jak maszyn i żywności. Bez pomocy Ameryki brytyjska zona Niemiec zawałiłaby się w krótkim czasie. Bez pomocy Ameryki głód w Indiach stałby się katastrofalny“.<sup>8)</sup> Oto Zaremba dokonuje fenomenalnego odkrycia, że w Ameryce walka klasowa okazała się zbędna, gdyż „dobrobyt robotników rentuje się znakomicie kapitalistom“, że „ruch socjalistyczny zapładnia współczesną (wielkokapitalistyczną, rockefellerowsko-morganowską! — przyp. R. W.) Amerykę“.<sup>9)</sup>

Cóż dziwnego, że po tych teoretycznych rewelacjach swego małżonka wymowna p. Natalia Zarembina drukuje aż w trzech kolejnych numerach „Światła“ reportaże o „amerykańskim stylu życia“, napisane tak, że nie powstydziliby się ich żaden „Life“, „Time“ czy inny nadworny organ p. Rockefellera czy Duponta!

Amerykańscy protektorzy Zaremby rozpalają antypolski szowinizm i re-wizjonizm niemiecki. Senior socjaldemokratyzmu, Leon Blum wysunął w ich imieniu beczelne hasło „internacjonalizacji“ Górnego Śląska. P. Zaremba w swej szmatce odpowiada na to żądaniem „najściślejszej współpracy gospodarczej Polski z resztą Europy (czytaj: ze światowym imperia-lizmem! — przyp. R. W.), wniesienia swego wysiłku i swych bogactw jako wkładu do odbudowy europejskiej“.<sup>10)</sup> Innymi słowy: mało jest żądać tylko Śląska, całą Polskę zaprzęgnijcie w kapitalistyczne jarzmo! Niektórzy przyjaciele Zaremby idą jeszcze dalej. Dosłownie: „Utrzymanie granicy na Odrze i Nysie jest żądaniem, które nie znajduje całkowitego uzasadnienia w żądaniu odszkodowania za poniesione straty w okresie okupacji niemieckiej... Nie ma żadnych podstaw moralnych (o które usiłuje się oprzeć Organizacja Narodów Zjednoczonych), które by podtrzymywały ten postulat. Trzeba się liczyć z okolicznością, że Niemcy są narodem wielkim nie tylko liczebnie, który w przyszłości wejdzie w skład Organizacji Narodów Zjednoczonych. Granicę na zachodzie powinno się ustalić przy respektowaniu zasad: etnograficznych, gospodarczych i odszkodowań za straty poniesione w wojnie. Podstawą jest linia Odry i odchylenia na wschód w dolnym jej biegu“.<sup>11)</sup> Innymi słowy, kompan Zaremby za jego autoryzacją i według angielskiej recepty proponuje nam wprost wyrzeczenie się Dolnego Śląska.

Kilka tygodni później już nie w głosie dyskusyjnym, lecz w oficjalnym artykule redakcyjnym „Światło“ atakuje politykę Polski Ludowej, stojącą na gruncie uchwał poczdamskich uznających powrót Ziemi Zachodnich do Polski, jako „sztywne i ograniczone stanowisko, połączone z rozbijającą nieumiejętnością spojrzenia w oczy współczesnym zjawiskom politycznym, donkiszcocką obroną pozycji dawno już straconych“.<sup>12)</sup> Od chwili

<sup>8)</sup> „Światło“, kwiecień 1947 r.

<sup>9)</sup> „Światło“, styczeń 1949 r.

<sup>10)</sup> „Światło“, luty 1948 r.

<sup>11)</sup> „Światło“, czerwiec 1947 r.

<sup>12)</sup> „Światło“, wrzesień 1947 r.



napisania tych słów upłynęło z górą pięć lat. Na Ziemiach Zachodnich, które najmita amerykańskich miliardarów śmiała się określać jako „pozycje dawno już stracone“, bujnie rozkwita polskie życie. Ale zarembowie i bentkowscy dalej mają bezczelność występowania w roli rzekomo **polskiego** ugrupowania politycznego!

Amerykańscy imperialiści dążą do „zjednoczenia Europy“ pod władzą magnatów Wall Street, do likwidacji suwerenności narodów europejskich. Ich WRN-owscy najmici głoszą „federację europejską“, a pani Natalia Zarembina wzdycha rzecznie do dnia, kiedy z mapy Europy zniknie państwo polskie, a pozostanie jedynie „stan“ zmarshallizowanej Europy, coś w rodzaju europejskiego Teksasu czy innej Karoliny.

Imperializm amerykański wykorzystuje jako swe narzędzie reakcyjny kler katolicki, kierowany przez Watykan. WRN-owscy najmici imperialistów amerykańskich pospiesznie wyrzekają się antyklerykalnych i wolnomysłielskich frazesów, którymi tak gęsto szermowali dawniej, lgną do reakcyjnego kleru i wychwalają postawę hierarchii kościelnej.

Poza odmiennościami terminologicznymi trudno doprawdy dopatrzeć się jakiegokolwiek różnicy pomiędzy WRN-owcami a jawnie faszystowskimi odłamami reakcyjnej emigracji.

WRN-owska kliczka chce przekreślić zdobycze władzy ludowej w Polsce, chce przywrócić w naszej ojczyźnie panowanie kapitalizmu i imperializmu.

WRN-owska kliczka emigrancka — to grupka wyrzutków narodu i wyrzutków klasy robotniczej, odcięta już dawno od wszystkiego, co jest żywe, twórcze i ideowe w Polsce.

\* \* \*

Czy bankructwo socjaldemokratyzmu, zadokumentowane całkowitą klęską jego ideologii i jej nosicieli w polskim ruchu robotniczym, zadokumentowane pełnym, haniebnym zwyrodnieniem grupki Zaremby, Arciszewskiego i spółki, która stoczyła się na pozycje jawnej dywersanckiej agentury imperializmu — oznacza, że nie istnieje już u nas, w Polsce, niebezpieczeństwo socjaldemokratyzmu, że jesteśmy już wolni od konieczności walki z tym niebezpieczeństwem?

Wniosek taki byłby fałszywy i w rezultacie szkodliwy.

Przeważająca część tych robotników, którzy przed wojną stanowili główne oparcie dla socjaldemokratyzmu, została wciągnięta do wielkiego wysiłku socjalistycznego budownictwa, zjednoczyła się z podstawową masą proletariatu, uwolniła od wpływu socjaldemokratyzmu i uczestniczy dziś w tym budownictwie. Pozostały grupki „nieprzejednanych“ WRN-owców, które mogą przyczynić wiele szkód, staczając się na pozycje sabotażowo-dywersyjne, szczególnie tam, gdzie praca polityczna jest słaba, gdzie brak ofensywności w stosunku do wrogich poczynań.

Oparciem dla socjaldemokratyzmu mogą jednak stać się elementy drobnomieszczańskie, elementy, które dopiero niedawno napłynęły z rzemiosła i z drobnotowarowej wsi do fabryk, w szeregi proletariatu. Elementy te tylko stopniowo przewybieżają drobnomieszczańską psychologię, wyzbywają się drobnomieszczańskiej ideologii, którą wyniosły ze swych dawnych warunków życiowych, tylko stopniowo podciągają się do poziomu

klasowo świadomych robotników. Te warstwy są u nas bardzo liczne. Burżuazyjna ideologia socjaldemokratyzmu znajdować może pożywkę w tych warstwach, jeśli nie spotyka się ze stałym, systematycznym przeciwdziałaniem ze strony partii, jeśli nie jest paraliżowana przez stałą i systematyczną pracę wychowawczą w duchu ludowego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu, w duchu marksizmu-leninizmu.

Polska Ludowa stanowi część wielkiego obozu krajów socjalizmu. Ale większość kuli ziemskiej jest jeszcze pod panowaniem imperializmu. Nacisk imperializmu, nacisk jego ideologii nie może nie dawać się odczuć w najmniej uświadomionych, najbardziej zacofanych odłamach mas ludowych. Imperialiści nie rezygnują ani na chwilę z prób ponownego ujarznienia krajów, które wyrwały się z ich niewoli. Wszelkimi sposobami usiłują oni zahamować nasze budownictwo. Ideologia socjaldemokratyzmu, nawyki socjaldemokratyzmu, przeżytki poglądów socjaldemokratycznych są dla nich wprost wymarzoną oparciem.

Jakie cechy socjaldemokratyzmu, jakie szczątkowe koncepcje socjaldemokratyczne są u nas wciąż żywotne, a zatem szczególnie niebezpieczne?

Jedną z podstawowych cech ideologii socjaldemokratyzmu—burżuazyjnej ideologii wewnątrz klasy robotniczej — jest to, że usiłuje on przeciwstawić wąskie, ciasne, lokalne sprawy dotyczące poszczególnych grup robotniczych podstawowym, historycznym interesom całej klasy robotniczej. Kiedyś arystokracja robotnicza za ochłapy, rzucane jej ze stołu kapitalistycznych zysków nadzwyczajnych, rezygnowała z walki o socjalizm, paraliżowała walkę szerokich mas robotniczych o obalenie kapitalistów. U nas władza kapitalistów jest obalona, ale walka o socjalizm — o zbudowanie fundamentów socjalizmu, o stworzenie warunków do urzeczywistnienia socjalizmu trwa nadal. Jest to walka o uprzemysłowienie kraju, o umocnienie więzi gospodarczej między miastem i wsią, o socjalistyczną przebudowę rolnictwa. Walka ta wymaga wysiłku, ofiarności i poświęcenia, ale tylko ona może zapewnić trwały dobrobyt wszystkich robotników i całego naszego narodu, tylko ona może zapewnić jasną i szczęśliwą przyszłość Polski.

Polityka budownictwa socjalizmu w Polsce, polityka uprzemysłowienia kraju potrzebuje stale rosnących inwestycji w gospodarce, wymaga, abyśmy poważną część naszego dochodu narodowego przeznaczali na nowe fabryki i dzielnice mieszkaniowe, na nowe kopalnie i linie kolejowe, na nowe huty i nowy sprzęt dla rolnictwa. I oto wśród zacofanych odłamów mas pracujących znajdują się tacy, którzy gdzieś tam kwestionują słuszność takich inwestycji, przeciwstawiają swoje chwilowe i nietrwałe korzyści ogólnemu interesowi klasy robotniczej i narodu: szybkiemu zbudowaniu Polski Socjalistycznej. Fałszywe to i szkodliwe głosy. Nasza droga, droga rozwoju produkcji naszego socjalistycznego przemysłu, rozwoju socjalistycznego rolnictwa, polepszenia zaopatrzenia miast w produkty wytwarzane przez chłopów — jest wynikiem jedynie słusznej polityki, wskazanej przez marksizm-leninizm, opierającej się na realnej rzeczywistości, odpowiadającej warunkom naszego kraju i interesom narodu. Każda inna droga może doprowadzić jedynie do osłabienia Polski Ludowej, do pogorszenia sytuacji robotników i chłopów. Tego rodzaju zaś tendencje konsumpcyjne, o których wyżej mowa, tendencje do zapominania o tym, że wzrost dobrobytu musi się opierać na wzroście produkcji, że wzrost płac realnych może postępować tylko w ślad za wzrostem wydajności pracy — usiłują

szerzyć wrogowie narodu zwłaszcza wśród tych odłamów klasy robotniczej, które jeszcze nie przezwyciężyły do końca dziedzictwa swej drobnomieszczańskiej przeszłości. Na tych tendencjach żeruje socjaldemokratyzm.

Cechą socjaldemokratyzmu jest niewiedzenie i niedocenianie możliwości rewolucyjnych chłopstwa, niewiara w sojusz robotniczo-chłopski, przeciwstawianie interesów robotników interesom chłopów pracujących, a jednocześnie wleczenie się w ogonie kułackiej demagogii. Lenin i Stalin głosili zawsze wiarę w zdolność klasy robotniczej poprowadzenia za sobą drogą do socjalizmu olbrzymiej większości ludności wsi — chłopów pracujących. Sojusz robotniczo-chłopski — to jedna z podstawowych wytycznych marksizmu-leninizmu. Czy przejawy socjaldemokratycznego, antyleninowskiego stanowiska w tej sprawie tu i ówdzie nie występują? Czy na tle trudności zaopatrzeniowych np. nie ma u nas wypadków, kiedy towarzysze, zamiast atakować kułaka, bogacza wiejskiego, spekulanta, nie wyróżniają między chłopem pracującym a kułakiem, pchając przez to chłopą pracującego w objęcia kułaka? Czy nie mamy wypadków niechętnego stosunku „starych“ robotników do robotników nowych, przybywających do naszych fabryk ze wsi? Wszystko to są przejawy socjaldemokratyzmu, szkodliwe dla władzy ludowej, szkodliwe dla sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Marksistowsko-leninowska nauka o partii mówi, że rewolucyjna partia proletariatu jest awangardą klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy, że powinni do niej należeć tylko najlepsi, najbardziej ofiarni i najbardziej oddani sprawie socjalizmu, sprawie sprawiedliwości społecznej synowie i córki mas ludowych. Marksistowsko-leninowska, stalinowska nauka o partii mówi, że członkowie rewolucyjnej partii proletariatu powinni stać w pierwszych szeregach walki z wrogiem klasowym, w pierwszych szeregach w pracy nad zbudowaniem socjalizmu. Marksistowsko-leninowsko-stalinowska nauka nakłada na każdego członka rewolucyjnej partii proletariatu obowiązek przodowania swym towarzyszom pracy w ofiarnym wysiłku dla socjalizmu i w świadomości klasowej, w aktywności zawodowej i społecznej. Nasza partia — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — stoi twardo i niewzruszenie na gruncie marksistowsko-leninowskiej, stalinowskiej nauki o partii. Ale ileż jeszcze mamy organizacji partyjnych, które są bardzo dalekie od wcielenia w życie tej nauki?

W niejednej naszej organizacji partyjnej spotykamy jeszcze takich członków partii, których więz z partią polega jedynie na tym, że opłacają — mniej lub bardziej regularnie — składki członkowskie, że od czasu do czasu przychodzą na zebrania organizacyjne — członków, którzy nie biorą codziennego udziału w walce i pracy partii!

Mamy jeszcze niejedną organizację partyjną, która nie rozumie, że jej obowiązkiem jest kierować politycznie załogą swego warsztatu pracy, wychowywać bezpartyjnych i mobilizować ich do walki o wykonanie planów produkcyjnych, o aktywny udział w budownictwie socjalizmu w naszym kraju.

Obecność w partii takich członków, istnienie takich organizacji partyjnych świadczy, że nie wypleniliśmy jeszcze do końca koncepcji socjaldemokratycznych w naszych szeregach, że mamy jeszcze członków partii i organizacje partyjne, które ulegają socjaldemokratycznemu, niebolszewickiemu, antyleninowskiemu rozumieniu roli partii.

Konsumcyjny stosunek do spraw budownictwa socjalizmu w naszym kraju. brak zrozumienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, przeżytki socjal-

demokratyzmu w praktyce naszych organizacji partyjnych są zjawiskiem, które wymaga od nas nieustannej czujności, stałej walki, niezmordowanej pracy wychowawczej.

Trzeba bowiem pamiętać, że o takie niesłuszne koncepcje z niezwykłą łatwością może zaczepić swą robotę wróg, że takimi koncepcjami z niezwykłą łatwością może osłaniać swą przestępczą działalność wróg klasowy i jego bezpośredni najmita: wuerenowski szkodnik.

Wyparliśmy socjaldemokratyczną prawicę poza nawias zorganizowanego ruchu robotniczego. Zarembowie i białasowie znajdują się poza granicami kraju, ale byłoby ślepotą polityczną mniemać, że zażegnaliśmy przez to całkowicie i ostatecznie wszelkie niebezpieczeństwo akcji szkodniczej wuerenowskich niedobitków. Po to opłaca zarembów i białasów amerykański wywiad, aby nasyłali oni nam do kraju emisariuszy i agentów, aby prowadzili wroga i szkodniczą robotę przeciwko władzy ludowej, przeciwko Polsce. Taka jest treść, taka jest natura socjaldemokratyzmu, że jego nosiciele, o ile nie wyrzekną się swej fałszywej i szkodliwej ideologii, muszą w sposób nieunikniony stać się narzędziem w rękę wroga, narzędziem światowego imperializmu.

Przeżytki socjaldemokratyzmu w świadomości ludzi, w świadomości skądinąd oddanych sprawie Polski Ludowej towarzyszy mogą ułatwić robotę tym wrogom klasy robotniczej i narodu, mogą spowodować poważne szkody naszemu socjalistycznemu budownictwu.

Powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej było wyrazem zwycięstwa marksizmu-leninizmu nad socjaldemokratyzmem w polskim ruchu robotniczym. Nasz planowy i systematyczny wysiłek, nasza nieprzejednana czujność rewolucyjna, nasza niezmordowana praca polityczno-wychowawcza wśród najszerszych mas członków partii i bezpartyjnych ludzi pracy muszą umacniać to zwycięstwo, pogłębiać je i uniemożliwiać jakiegokolwiek recydywy socjaldemokratyzmu w naszym ruchu, w naszej klasie robotniczej.

Studiowanie historycznych uchwał XIX Zjazdu powinno odegrać ogromną rolę również w walce o całkowite wykarczowanie pozostałości socjaldemokratyzmu w naszej partii.

Musimy w sposób nieprzejednany walczyć przeciwko ideologii socjaldemokratyzmu i jej świadomym nosicielom — wrogom klasy robotniczej, wrogom Polski, sługusom imperializmu.

Musimy cierpliwie i systematycznie wykorzeniać przeżytki socjaldemokratyzmu ze świadomości mas ludowych, musimy wychowywać całą polską klasę robotniczą w duchu nieprzejednanej walki z socjaldemokratyzmem, w duchu marksizmu-leninizmu.

## ○ bezawaryjną pracę naszych przedsiębiorstw

W wyniku słusznej polityki partii i władzy ludowej, którą swym ofiarnym wysiłkiem popierają najszerze masy pracujące skupione w Narodowym Frontie walki o pokój i Plan Sześcioletni, został zrobiony w ciągu ostatnich lat znaczny krok naprzód w dziele uprzemysłowienia naszego kraju i oparcia rozwijającej się gospodarki narodowej na najnowszych zdobyczach współczesnej techniki. U uruchomiliśmy nowe huty, kopalnie i fabryki, wprowadziliśmy nową technikę do wielu starych zakładów produkcyjnych. Wykonanie jednak napiętych i trudnych zadań naszego przemysłu wymaga pełniejszego i bardziej wszechstronnego wykorzystania wszystkich możliwości produkcyjnych, wymaga uruchomienia ukrytych w naszej gospodarce poważnych rezerw.

Duże znaczenie dla lepszego i pełniejszego wykorzystania zdolności produkcyjnej naszych zakładów pracy ma walka o likwidację awarii, przeciwko niczym nie usprawiedliwionemu wypadaniu z procesu produkcyjnego poszczególnych agregatów, maszyn i urządzeń. Awaryje przynoszą rokrocznie naszej gospodarce narodowej wielkie straty. Zatrzymują one niekiedy nie tylko poszczególne maszyny czy urządzenia, lecz nawet całe agregaty, wydziały produkcyjne, kopalnie, elektrownie i fabryki, powodując szkody i straty w majątku trwałym przedsiębiorstw oraz obniżając wielkość produkcji. Tak np. w przemyśle węglowym straty spowodowane awariami przewyższają niedobór, który wykazuje w tym roku wydobycie węgla w stosunku do planu państwowego.

W tak podstawowych dla naszej gospodarki gałęziach przemysłu, jak hutnictwo, przemysł maszynowy czy chemiczny, wypadanie na pewien okres czasu z procesu produkcyjnego poszczególnych maszyn i urządzeń uniemożliwia często rytmiczny bieg produkcji, systematyczne wykonywanie i przekraczanie planów. Awaryje są nieraz także źródłem nieszczyśliwych wypadków przy pracy, a niekiedy nawet pociągają za sobą ofiary w ludziach.

Skutkiem awarii nie są tylko bezpośrednie straty w majątku trwałym czy w produkcji, lecz również straty wynikłe z obniżenia jakości wyrobów, z hamowania wzrostu wydajności pracy itp. Bardzo trudno obliczyć, jak wielkie szkody wywołują awaryje występujące np. w budownictwie, przy montażu i uruchomieniu nowych obiektów przemysłowych, awaryje, które poza bezpośrednimi stratami materialnymi powodują znaczne opóźnienia w uruchomieniu obiektów, długi okres rozruchu i niepełne wykorzystanie ich zdolności produkcyjnych.

Nie wolno dopuścić, by uchodziły naszej uwagi tzw. drobne awarie, powstałe wskutek stosunkowo niedużych uszkodzeń maszyn i obrabiarek, które jednak ze względu na swoją częstotliwość, zwłaszcza w przemyśle metalowym, włókienniczym i in., przynoszą w sumie duże straty maszyno- i roboczo-godzin.

Walka z awaryjnością w przemyśle wiąże się więc najściślej z walką o lepsze i pełniejsze wykorzystanie naszych mocy produkcyjnych, o usunięcie wielu szkodliwych zjawisk hamujących dalszy rozwój uprzemysłowienia i wzrost potencjału gospodarczego kraju. Prowadzenie przez działaczy gospodarczych i politycznych oraz przez szerokie rzesze robotnicze uporczywej i systematycznej walki z awaryjnością jest obecnie tym bardziej konieczne, że w nowej sytuacji, jaka tworzy się w naszym przemyśle w wyniku znacznej jego rozbudowy i przebudowy, stare metody walki z tym zjawiskiem już nie wystarczają. Bezawaryjna praca maszyn i urządzeń technicznych, których mamy u nas coraz więcej i które stają się coraz bardziej skomplikowane, wymaga nowego ujęcia i uregulowania szeregu procesów i zjawisk w pracy zakładu przemysłowego, mających istotny wpływ na powstawanie i częstotliwość awarii, wymaga lepszej organizacji pracy i zastosowania nowych, wyższych metod kierownictwa. Walka z awaryjnością — to systematyczna praca ze wszystkimi pracownikami, to podnoszenie ich kwalifikacji zawodowych odpowiednio do nowych osiągnięć naszej techniki, wychowywanie ich w duchu socjalistycznego stosunku do pracy i mienia społecznego.

Sprawa walki o likwidację awaryjności jest obecnie szczególnie ważna również i dlatego, że pod maską awarii kryje się często wroga działalność dywersantów i sabotażystów, którzy, inspirowani przez zagraniczne ośrodki imperialistyczne, usiłują przez psucie i niszczenie maszyn, podpalanie i wysadzanie w powietrze obiektów gospodarczych, przez rozmyślną dezorganizację i celowe stwarzanie warunków dla masowej awaryjności hamować rozwój naszego przemysłu i osłabiać tempo wzrostu naszej siły gospodarczej i obronnej. Walka z awariami, walka o likwidację źródeł awaryjności w przemyśle staje się więc zagadnieniem o dużej doniosłości politycznej. Wymaga ona z jednej strony zaostrzenia czujności w stosunku do wszelkich wrogich machinacji, do wszelkich przejawów niedbalstwa, niechłujstwa, niezdarności, nie przestrzegania obowiązujących przepisów i instrukcji, przejawów wykorzystywanych przez wroga w jego nیکczemnej działalności, przejawów, za którymi często kryje się świadoma wroga działalność. Z drugiej strony walka z awariami wymaga od najbardziej uświadomionej, przodującej części klasy robotniczej i personelu inżynierijno-technicznego znacznego wysiłku w kierunku wyjaśnienia bardziej zacofanym elementom wśród robotników, jak wielkie szkody przynosi państwu ludowemu i im samym awaryjność i jakie są ich obowiązki w walce z tym zjawiskiem.



Jedną z istotnych przyczyn awarii jest brak należytej opieki nad maszynami i urządzeniami, nad sprzętem, który w dużym jeszcze stopniu jest stary, odziedziczony po kapitalistach, który dlatego wymaga szczególnie troskliwej i starannej opieki.

W spadku po kapitalizmie otrzymaliśmy przemysł niesłychanie zacofany i zniszczony. W okresie międzywojennego dwudziestolecia wybudowano u nas znikomą ilość nowych obiektów przemysłowych. Kapitalistyczni właściciele kopalń, hut, zakładów przemysłowych, związani z międzynarodowymi koncernami i monopolami, nie byli zainteresowani ani w rozbudowie przemysłu, ani w modernizacji urządzeń produkcyjnych. Dziesiątki lat pracowały urządzenia eksploatowane w sposób rabunkowy w celu otrzymania jak największych zysków. Nieliczne inwestycje, przeprowadzane w tym okresie, były w zasadzie inwestycjami kapitału zagranicznego, robionymi na podstawie zagranicznych przestarzałych licencji i projektów przez specjalistów zagranicznych. Czyniono wszystko, ażeby nie dopuścić do rozwoju techniki u nas, ażeby zachować w rękę zagranicy monopol projektowania, montowania i obsługi ważniejszych urządzeń technicznych. Monopolisci zagraniczni utrzymywali sztucznie przemysł polski w zacofaniu i zastoju, ażeby nie mógł on stanowić konkurencji dla rekinów międzynarodowego kapitału. Okres wojny i okupacji jeszcze bardziej pogłębił ten stan powszechnego zacofania technicznego i dewastacji naszego przemysłu, zarówno na skutek rabunkowej gospodarki, którą prowadził okupant, jak i przez znaczne zniszczenia wojenne.

Władza ludowa konsekwentnie realizuje plan industrializacji kraju na bazie nowoczesnej techniki, w drodze rekonstrukcji technicznej. W znacznej ilości zakładów odbudowano i przebudowano stare, zniszczone maszyny i urządzenia, zainstalowano bardzo dużo nowych maszyn, przeprowadzono modernizację urządzeń i intensyfikację wielu przestarzałych procesów produkcyjnych przez lepsze wykorzystanie mocy produkcyjnych, przez mechanizację itd.

Jednak poważnej części maszyn i urządzeń nie można było jeszcze — rzecz jasna — zamienić, co powoduje, że przy braku odpowiedniej dbałości o nie, przy karygodnej wprost lekkomyślności niektórych pracowników służby remontowej następują niekiedy awarie, zatrzymujące je na długi okres czasu. Niedbalstwo polega tu nie tylko na przeciążaniu starych urządzeń, zaniedbywaniu przeglądów maszyn i ich remontów, które w tych wypadkach powinny być systematyczne i staranne, ale również na nieprzygotowywaniu całego przebiegu remontu zarówno od strony dokumentacji remontowej, siły roboczej, jak i sprzętu oraz części zamiennych dla najbardziej zużytych i narażonych na uszkodzenia części maszyn.

Charakterystycznym przykładem może być w tym wypadku poważna awaria, która zdarzyła się w końcu sierpnia br. w jednej z walcowni huty im. B. Bieruta: pękł mianowicie główny wał napędowy maszyny parowej, poruszającej klatkę walcowniczą. Do chwili wymiany wału walcownia została na kilka tygodni unieruchomiona, co spowodowało duże straty w produkcji wyrobów walcowanych. Tych strat można było łatwo uniknąć, gdyż wał ten, pracujący od 50 lat, posiadał kilkakrotnie przy przeglądach agregatów stwierdzone powierzchowne pęknięcia i zardzewienia, będące sygnałem, że niedługo będzie musiał być wymieniony. Mimo to ani wydział głównego mechanika, sprawujący nadzór nad agregatami, ani kierownictwo walcowni nie poczyniły we właściwym czasie starań o zapasowy wał, którego posiadanie ograniczyłoby postój walcowni najwyżej do kilku dni, lecz zamówiły go dopiero po awarii.

Tego rodzaju przykładów lekkomyślnej niefrasobliwości personelu kierowniczego można by przytoczyć dużo. Są jeszcze „odpowiedzialni“ pracownicy w przemyśle, którzy zapominają o tym, że maszyny i urządzenia, na których opiera się praca ich przedsiębiorstw, są często zużyte, przestarzałe, że wymagają specjalnej opieki i uwagi zarówno w eksploatacji, jak i przy remoncie, zwłaszcza wymagają troskliwego uprzedniego przygotowania tego remontu. Musimy zwiększyć odpowiedzialność każdego technika, majstra, brygadzysty za stan techniczny odcinka, nad którym sprawuje nadzór. Stanowczo za mało wykazuje się jeszcze troski o profilaktykę, o konserwację urządzeń i maszyn, o dopilnowanie smarowania, czyszczenia, o utrzymanie właściwej kultury miejsca pracy, o natychmiastowe usuwanie najdrobniejszych nawet zauważonych braków i uszkodzeń, o doraźne drobne remonty.

Nasze podstawowe organizacje partyjne muszą wychowywać swych członków-robotników, pracowników dozoru i pracowników administracji gospodarczej w duchu stałej troski o sprzęt, nieprzejednanej walki z niedbalstwem i niechlujstwem w obchodzeniu się z maszynami. Muszą one mobilizować ogół pracowników do stałej i systematycznej opieki nad stanem instalacji i urządzeń, planowym przebiegiem remontów, należytą konserwacją sprzętu w czasie pracy. Zagadnienia troski o sprzęt powinny stawać na porządku dziennym naszych instancji partyjnych, które posiadają przecież prawo kontrolowania pracy administracji gospodarczej również w tej dziedzinie.

Nie ulega wątpliwości, że smutne dziedzictwo technicznego zacofania i dewastacji parku maszynowego, otrzymane przez nas w spadku po kapitalizmie, wymaga szczególnej troski o sprzęt, wymaga wzmoczenia czujności, uwagi i skrupulatności w wykonywaniu swoich obowiązków przez załogi obsługujące oraz dozór techniczny.

\* \* \*

Brak instrukcji określających szczegółowo procesy technologiczne jest jednym z ważniejszych źródeł niedomagań naszego przemysłu w ogóle i jedną z przyczyn awaryjności.

Burzliwy rozwój naszego przemysłu, ogromne i trudne zadania stojące przed nim w dziedzinie wzrostu wydajności pracy, obniżki kosztów własnych, zwiększania produkcji i wykorzystania tkwiących w nim rezerw, wymagają zastosowania najnowszych osiągnięć współczesnej nauki i techniki, zwłaszcza nauki i techniki radzieckiej, wymagają stałego podnoszenia poziomu kultury technicznej w produkcji i stałego postępu technicznego.

Odziedziczyliśmy przestarzałe i mało wydajne urządzenia techniczne, których praca opiera się w znacznym stopniu na wieloletnim doświadczeniu produkcyjnym wykwalifikowanych rzemieślników, posługujących się często starymi, półchałupniczymi metodami.

W okresie władzy ludowej powstało u nas szereg nowych, nieznanych nigdy w Polsce gałęzi przemysłu, jak przemysł samocnodowy, łożysk tocznych, syntetycznych paliw płynnych itp.



Nie do poznania zmieniły się u nas za władzy ludowej metody pracy w hutnictwie, w przemyśle chemicznym, budownictwie i w szeregu innych, najważniejszych gałęzi przemysłu. Walka o cykliczność w górnictwie, intensyfikacja procesów w przemyśle chemicznym, szybkościowe skrawanie w przemyśle metalowym, szybkościowe wytopy w hutnictwie, przedłużenie okresu przebiegów międzyremontowych w kolejnictwie, obsługa wielowarsztatowa we włókiennictwie i szereg innych nowych metod pracy stanowią na tle potężnego rozwoju współzawodnictwa pracy przejawy rewolucji technicznej, która objęła wszystkie dziedziny naszej gospodarki narodowej. Klasa robotnicza i lud pracujący czując się w coraz większym stopniu gospodarzem kraju wykazują wciąż rosnącą troskę o stały i szybki rozwój ekonomiki kraju i z entuzjazmem walczą o coraz to nowe osiągnięcia.

Nowa technika i nowe metody pracy wymagają istnienia ścisłych i opartych na przodujących doświadczeniach instrukcji technologicznych, których przestrzeganie, przy przełamaniu biurokratycznych metod kierownictwa gospodarczego w niczym nie krępuje twórczej inicjatywy nowatorów i racjonalizatorów.

Ścisłe, możliwie najbardziej szczegółowe instrukcje technologiczne muszą stanowić podstawę jak najpilniej przestrzeganej dyscypliny technologicznej. Te opracowane na podstawie najnowszych osiągnięć nauki i myśli technicznej instrukcje powinny być uzupełniane i ulepszone w oparciu o twórczą inicjatywę pracujących, po przeprowadzeniu odpowiednich prób i analiz. Nie mogą one być przez nikogo samowolnie łamane.

Stały rozwój nauki i techniki wymaga stosowania coraz bardziej skomplikowanych maszyn, urządzeń i procesów technologicznych, których obsługa uwzględniać musi coraz większą ilość warunków, parametrów i okoliczności. Instrukcje technologiczne, ich pełna znajomość i ścisłe stosowanie muszą zabezpieczyć właściwe posługiwanie się tymi ogromnymi środkami i możliwościami, które współczesna technika socjalistyczna daje człowiekowi w jego walce o lepsze wykorzystanie sił przyrody.

Brak instrukcji technologicznych, bądź brak walki o ich ścisłe przestrzeganie (tam, gdzie one istnieją) jest jedną z najważniejszych przyczyn powstawania awarii i wypadków we wszystkich prawie gałęziach przemysłu. I tak np. w hutnictwie wypadki przepalania się i zawałania stropów w piecach martenowskich, przeżarcia panczerzy wielkich pieców przez płynny żużel i surówkę i inne, powodowane są przeważnie niewłaściwym i niezgodnym z wymaganiami techniki prowadzeniem procesów technologicznych.

Zagadnienie opracowania szczegółowych instrukcji technologicznych i wprowadzenia na ich podstawie ścisłej dyscypliny technologicznej posiada niestety doniosłe znaczenie dla podniesienia poziomu i usprawnienia pracy wszystkich gałęzi przemysłu. Nie jest ono jednak dotychczas w należyty sposób doceniane przez wielu odpowiedzialnych pracowników gospodarczych i politycznych.

Charakterystyczny przykład tego niedoceniań — to brak ścisłe sprecyzowanych instrukcji technologicznych dla wielu bardzo ważnych obiektów inwestycyjnych uruchomionych w Planie Sześcioletnim. Uruchomienie pełnej mocy produkcyjnej nowowyprowadzonego obiektu przemysłowe-

go bez przeprowadzenia prób w skali półtechnicznej i technicznej i bez opracowania na tej podstawie ścisłych instrukcji technologicznych prowadzi do awaryjności, do przedłużenia okresu rozruchowego tych obiektów i do znacznych szkód materialnych.

Duże znaczenie posiada sprawa braku paszportyzacji maszyn i urządzeń, braku opracowanych instrukcji o ich eksploatacji i konserwacji.

Przy dzisiejszym wysokim stanie techniki, przy wysokich wymaganiach stawianych urządzeniom technicznym, jeśli chodzi o ich stałą i rytmiczną pracę i wydobyć z nich maksimum tego, co mogą dać, nie do pomyślenia jest właściwe wykorzystanie maszyn, aparatów i urządzeń bez paszportyzacji, bez szczegółowych instrukcji o eksploatacji i konserwacji maszyn i ich ścisłego przestrzegania, bez wprowadzenia systemu planowo-zapobiegawczych remontów.

W dziedzinie opracowania instrukcji o eksploatacji i konserwacji maszyn pewien — aczkolwiek niedostateczny — postęp został już u nas osiągnięty. Tak np. w swoim czasie Centralny Zarząd Energetyki opracował szereg instrukcji eksploatacyjnych, które mogłyby się stać podstawą do poprawy stanu eksploatacji wielu maszyn i urządzeń energetycznych. Jednakże najlepsze nawet instrukcje pozostaną świstkiem papieru bez konsekwentnej i uporczywej walki o ich przestrzeganie.

Charakterystyczna pod tym względem jest sprawa eksploatacji silników elektrycznych. Instrukcję o eksploatacji silników elektrycznych wydał CZE jeszcze w 1950 r., jednak nie została ona należycie rozpowszechniona i nie ma walki o jej przestrzeganie. Dzieje się tak, mimo że silniki elektryczne są we wszystkich ważniejszych gałęziach przemysłu podstawowym elementem utrzymania ciągłości ruchu i ich niewłaściwa praca w ogromnym stopniu wpływa na częstotliwość i długotrwałość awaryjnych przestojów w zakładach pracy, jak również na wielkość szkód i strat, które one powodują. Awarie silników elektrycznych należą do najczęściej spotykanych w naszym przemyśle, przy czym główną ich przyczyną jest wadliwa eksploatacja i obsługa, przeciążenie silników, brak przeglądów okresowych, nieusuwanie na bieżąco drobnych usterek, niewłaściwe ich włączanie i wyłączanie, zła jakość remontów itd. Nawet silniki decydujące o ruchu dużych i ważnych zakładów są często niewłaściwie eksploatowane.

Ten brak instrukcji eksploatacyjnych oraz walki o ich przestrzeganie (tam, gdzie one są), ułatwia w znacznym stopniu zbrodniczą działalność dywersantów i szkodników inspirowanych przez wrogów naszego kraju, którzy wykorzystują niedbalstwo, nieróbstwo i brak czujności do psucia i niszczenia maszyn i urządzeń oraz do hamowania w ten sposób stałego rozwoju naszej gospodarki narodowej.

Walka o wprowadzenie surowej dyscypliny technologicznej i eksploatacyjnej musi się stać jednym z poważnych zadań personelu inżyniersko-technicznego i administracji przemysłowej. Do wykonania tego zadania konieczna jest mobilizacja odpowiednich ogniw partyjnych w zakładach pracy, w centralnych zarządach, instytutach naukowych, biurach projektowo-konstrukcyjnych itp. Walka ta znajduje, jak dotąd, niedostateczne odzwierciedlenie w naszej terenowej prasie partyjnej, w wielonakładowych gazetkach fabrycznych, w zakładowych gazetkach ściennych, w naszej

pracy polityczno-wychowawczej w ogóle. Uruchomienie wszystkich tych dźwigni doprowadzi niewątpliwie do radykalnej poprawy na tym odcinku, w znacznym stopniu przyczyni się do zmniejszenia awaryjności w przemyśle.

Nasze organizacje partyjne, członkowie naszej partii powinni nieugięcie walczyć o wprowadzenie ścisłych instrukcji eksploatacyjnych i technologicznych, pomagać i brać udział w ich opracowaniu. Nasze organizacje partyjne powinny uważać przestrzeganie dyscypliny technologicznej, przestrzeganie obowiązujących instrukcji eksploatacyjnych za elementarny obowiązek każdego członka partii, powinny mobilizować całą załogę do walki o ich przestrzeganie, pomagać administracji w ich wprowadzaniu i przestrzeganiu.

Z omówionym zagadnieniem wiąże się sprawa zorganizowania i postawienia na właściwym poziomie gospodarki remontowej. Prawidłowo opracowany plan okresowych przeglądów maszyn i ich remontów, zdecydowana walka o wykonanie tego planu oraz wysoka jakość remontów posiadają szczególnie doniosłe znaczenie dla walki o bezawaryjny ruch maszyn i urządzeń. Dobra organizacja prac remontowych i skrócenie ich przebiegu, dobra jakość remontów oraz przedłużenie okresu międzyremontowego stanowią poważną rezerwę zdolności produkcyjnej w każdym zakładzie pracy. Towarzysz Bierut, mówiąc na VII Plenum o konieczności lepszego i pełniejszego wykorzystania mocy produkcyjnych stwierdził:

„Należy na właściwym poziomie postawić gospodarkę remontową i uważać za niedopuszczalne nieusprawiedliwione wypadanie z procesu produkcyjnego poszczególnych agregatów, maszyn i urządzeń“.<sup>1)</sup>

W dziedzinie gospodarki konserwacyjno-remontowej Związek Radziecki ma ogromne osiągnięcia. Opracowany w ZSRR na naukowych podstawach system planowo-zapobiegawczych remontów jest dużym postępem w organizacji i przeprowadzaniu remontów w przemyśle.

Stwierdzić należy, że niedostatecznie opieramy się na doświadczeniach radzieckich w tej dziedzinie. Niektóre zakłady ciągle jeszcze nie planują remontów bądź planują je źle — bez powiązania z planem produkcji, bez odpowiedniego ich przygotowania. Brak powiązania planu remontów z planami produkcyjnymi prowadzi do sprzeczności między działalnością produkcyjną a remontową, z której najczęściej ta pierwsza wychodzi zwycięsko, powodując to, że remonty najpoważniejszych nawet maszyn i urządzeń bywają dokonywane dopiero w wyniku awarii, które całkowicie je unieruchamiają, lub po doprowadzeniu urządzeń do takiego stanu, że dalsza praca grozi nieuchronnym ich wypadnięciem z procesu produkcyjnego. Remonty często nie są odpowiednio przygotowywane. Nie określa się ściśle ich zakresu, nie przygotowuje części zapasowych do wymiany, nie opracowuje technologii remontu. Rzecz jasna, że i jakość tak przeprowadzanych remontów jest niska. Niedoceniają przez wielu nawet odpowie-

<sup>1)</sup> Bolesław Bierut — O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego, „Nowe Drogi“, Nr 6 (36), 1952 r., str. 34.

działalnych pracowników przemysłu znaczenia remontów, jako jednego z najważniejszych środków do uniknięcia awarii i lepszego wykorzystania mocy produkcyjnych w ogóle, spowodowało organizacyjną i techniczną słabość służb remontowych w zakładach pracy, które w wielu gałęziach przemysłu nie są w stanie zabezpieczyć przeprowadzenia na odpowiednim poziomie wszystkich niezbędnych remontów.

Takie przemysły, jak metalowy, włókienniczy, wykazują poważne straty wynikłe zwłaszcza wskutek tzw. drobnych awarii, których rozmiary są stosunkowo nieduże, ale ilość znaczna. W rezultacie obniżają one zdolność produkcyjną poszczególnych przemysłów. Ta tzw. „drobna“ awaryjność wypływa z szeregu przyczyn, między innymi z nieuzasadnionego i szkodliwego lekceważenia średnich, a zwłaszcza bieżących remontów.

W 1934 r. towarzysz Stalin omawiając zagadnienie wykorzystania parku maszynowego w rolnictwie powiedział:

„Remont także jest niezadowolający, gdyż dotychczas jeszcze nie chcą zrozumieć, że podstawą remontu jest remont bieżący i średni, nie zaś kapitalny“.<sup>2)</sup>

Na obniżenie jakości remontów — poza słabością fachową brygad remontowych i niedostatecznym przygotowaniem remontu — wpływa również brak kontroli jakości. Rzadko jeszcze przestrzega się u nas zasady prowadzenia książki remontów dla każdego ważniejszego urządzenia oraz zasady protokolarnego przekazywania przez brygadę remontową maszyn do eksploatacji. Stąd stosunkowo duża ilość awarii w urządzeniach uruchomionych po dokonaniu remontu.

W miarę rozwoju naszego socjalistycznego przemysłu coraz wyraźniej występuje dysproporcja między zapotrzebowaniem przemysłu na remonty a słabością organizacyjną i zawodową naszej służby remontowej. Pracownicy działów remontowych, zebrani ostatnio na Krajowej Naradzie Remontowej, nakreślili podstawowe zadania stojące przed służbą remontową i drogi do ich realizacji. Niezbędna jest energiczna walka o wypełnienie tych zadań w oparciu o wielkie osiągnięcia w tej dziedzinie przodującej techniki radzieckiej.

Nasze organizacje partyjne muszą walczyć o opracowanie i realizowanie prawidłowego planu remontów, o wysoką jakość prac remontowych, muszą korzystać w tej dziedzinie z przysługującego im prawa kontroli działalności administracji gospodarczej, muszą do walki o terminowe, wysoko jakościowe przeprowadzanie remontów mobilizować zarówno administrację gospodarczą, jak i załogi swych warsztatów pracy.

Walka z awaryjnością wymaga od wszystkich zatrudnionych w przemyśle — od robotników, średniego dozoru technicznego i inżynierów, od dyrekcji zakładów, jak również od pracowników biur projektowych i konstrukcyjnych — ażeby pracowali z większą starannością i sumiennnością,

<sup>2)</sup> J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, str. 574-575, wyd. „Książka i Wiedza“, 1951 r.

ażebym skrupulatniej wypełniali swoje obowiązki, ostro zwalczali gapiostwo, niedbalstwo itp. Duże znaczenie ma poprawa stylu pracy biur projektowych. Staranne, wszechstronne przemyślenie projektów, dotyczących zarówno nowych obiektów jak i modernizacji starych, jest warunkiem ich rzetelnego opracowania. Niezbędna także jest systematyczna kontrola sposobu realizacji projektów.

Zdarzają się fakty, że projektant nie przemyśli do końca całości projektowanego urządzenia. Istnieją też luki i opóźnienia w opracowaniu dokumentacji wielu ważnych elementów. Zmusza to wykonawców do improwizowania różnych rozwiązań, nie powiązanych z całością urządzenia, co prowadzi niekiedy do awarii.

Tak np. w jednym z biur projektowych budownictwa przemysłowego sporządzenie projektu dużej hali przemysłowej, która miała być budowana przy pomocy kombajnów budowlanych, powierzono młodemu, niedoświadczonemu projektantowi, który nigdy kombajnu takiego nie widział. Opracowany przez niego projekt posiadał szereg braków i błędów, które przy niedostatecznej kontroli zarówno samego biura jak i wykonawcy spowodowały poważną awarię.

Biuro projektowe urządzeń hutniczych zaprojektowało modernizację wielkiego pieca, polegającą m. in. na powiększeniu ciśnienia powietrza tłoczonego przez turbodmuchawę. W tym celu zaprojektowano nową turbodmuchawę, nowy układ rurociągów, zaworów itd. Nie zwrócono jednak uwagi na starą nagrzewnicę która pracując od kilkudziesięciu lat była mocno zniszczona i nie mogła wytrzymać zwiększonego ciśnienia powietrza. Rezultatem tego była bardzo poważna awaria tej nagrzewnicy.

Niektóre projekty są oddawane do realizacji bez uprzedniego przeprowadzenia prób i eksperymentów w skali laboratoryjnej i półtechnicznej, co następnie wpływa ujemnie na ruch. Coraz liczniejsza jest u nas rzesza projektantów i konstruktorów. Troska o podniesienie poziomu ich kwalifikacji, o socjalistyczny stosunek do pracy, wciągnięcie ich do walki o bezawaryjną pracę przedsiębiorstw jest obowiązkiem organizacji partyjnych i związków zawodowych na terenie biur projektowych i konstrukcyjnych.

W walce o zwiększenie bezpieczeństwa ruchu, o bezawaryjną pracę naszego przemysłu, podstawowe znaczenie posiada stałe i systematyczne podnoszenie poziomu politycznego i zawodowego oraz świadomości socjalistycznej załóg robotniczych. Ciągły postęp techniczny z jednej strony, z drugiej zaś napływ do przemysłu setek tysięcy nowych robotników, przeważnie ze wsi, stawia przed przemysłem w całej rozciągłości zagadnienie szkolenia załóg i systematycznego instruktażu. Jest to jeden z najważniejszych środków poprawy pracy przemysłu, w tym również zmniejszenia awaryjności

„Sprawa wyszkolenia... staje się obecnie sprawą decydującą o możliwości dalszego rozwoju naszej gospodarki, a przemysłu w szczególności“<sup>3)</sup> — mówił towarzysz Bierut na VII Plenum KC PZPR.

<sup>3)</sup> Bolesław Bierut — O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego, wyd. cyt., str. 28.

Z punktu widzenia walki z awariami chodzi tu niezależnie od ogólnego szkolenia zawodowego, które ma znaczenie zasadnicze, o zaszczepienie nowoprzybyłym do przemysłu młodym chłopcom i dziewczętom, nie obznajomionym z maszynami i techniką, pewnych podstawowych nawyków produkcyjnych i elementarnych zasad obchodzenia się z maszynami. Analiza awarii, które nastąpiły z winy robotników wykazuje, że przytłaczająca ich większość zachodzi nie z powodu braku jakichś skomplikowanych specjalnych kwalifikacji, lecz właśnie z zupełnego braku elementarnych wiadomości i nawyków produkcyjnych.

Łączy się z tym, oczywiście, ściśle sprawa opracowania odpowiednich instrukcji technologicznych, eksploatacyjnych i bezpieczeństwa pracy. Instrukcje te powinny być odpowiednio udostępnione załodze w formie wywieszek, plakatów, stałego przypominania, periodycznego organizowania pogadanek z obsługą itp. Nie wystarczy wywiesić tasiemcowej długości niekiedy instrukcję, która nierzadko pokrywa się kurzem nie czytana i nie przestrzegana. Zadaniem dozoru technicznego oraz aktywu społecznego musi być stałe przypominanie obowiązujących instrukcji, uświadomienie obsługi co do konieczności ich przestrzegania, surowe i skrupulatne stosowanie się do nich w swoich własnych poczynaniach, reagowanie z miejsca na każdy wypadek ich lekceważenia. Należy stworzyć w zakładach pracy atmosferę poszanowania dla przepisów, zarządzeń i instrukcji oraz potępienia wszelkiego niedbalstwa, niechłujstwa i popularnego u nas jeszcze gdzieś „rzykanctwa“, za którymi najczęściej kryje się zwykle chuligaństwo lub wroga robota. W tym celu należy rozwinąć szeroką akcję wychowawczą przy użyciu wszystkich środków propagandy, jakimi dysponują organizacje partyjne, grupy związkowe oraz czynniki administracyjne. Jednocześnie należy dużo więcej uwagi niż dotychczas poświęcić zagadnieniu stworzenia i stosowania bodźców materialnych w walce z awariami: nagradzania za bezawaryjny ruch maszyn i urządzeń i karania za niedbalstwo i nieprzestrzeganie instrukcji, które powoduje awarie.

Trzeba powiedzieć, że to ostatnie zagadnienie jest u nas poważnie nie doceniane. Bardzo nieliczne gałęzie przemysłu stosują nagradzanie i premiowanie obsługi, brygad remontowych i dozoru technicznego za bezawaryjny ruch maszyn i urządzeń, powierzonych ich opiece. Wymaga to stworzenia pewnych określonych norm i obiektywnych mierników jakości obsługi i remontu, co przy istniejącym już u nas dużym doświadczeniu w tej dziedzinie nie powinno w wielu gałęziach przemysłu przedstawiać specjalnych trudności. Wymaga to rozbudowania w oparciu o te normy całego systemu premii i nagród. Należy popularyzować robotników i pracowników inżynieryjno-technicznych mających osiągnięcia w walce z awariami na równi z innymi przodującymi ludźmi w naszym przemyśle, nie przechodząc jednocześnie obojętnie obok żadnego wypadku niedbalstwa i szkodnictwa grożącego awarią.

Nie wolno zapominać, że awarie bardzo często zmniejszają bezpieczeństwo pracy, są przyczyną nieszczęśliwych wypadków, kalectwa, a niekiedy nawet i śmierci. Walka z awariami jest więc także walką o zwiększenie bezpieczeństwa pracy, o obniżenie ilości wypadków, o zdrowie i pełną zdolność do pracy robotników. Dlatego popularne jeszcze wśród niektórych robotników tzw. „rzykanctwo“, nieprzestrzeganie przepisów, nie tyl-

ko prowadzące często do poważnych awarii, ale grożące zdrowiu i życiu samego „ryzykanta“ oraz jego współtowarzyszy pracy, winno być przez ogół robotników zdecydowanie potępione.

Walka z tym „ryzykanctwem“, stałe wykazywanie załodze szkodliwości tego „ryzykanctwa“ jest elementarnym obowiązkiem organizacji partyjnej, każdego członka partii.

\*

\*

\*

Omówione wyżej niektóre istotniejsze przyczyny awaryjności w naszym przemyśle w małym tylko stopniu wypływają z tzw. trudności obiektywnych, żadne zaś z tych trudności nie są tego rodzaju, by nie można ich było przy dobrej pracy przewyciężyć i zlikwidować. Niestosunek jest więc w ogromnej większości wypadków „tłumaczenie“ awarii obiektywnymi warunkami, które nie mogły być przewidziane i w porę usunięte. Tego rodzaju powszechnie, niestety, spotykany jeszcze u nas stosunek do awarii i do zagadnienia odpowiedzialności za nie jest przejawem źle pojętego koleżeństwa, kumoterstwa i zgniłego liberalizmu. Zamazywanie winy ludzi odpowiedzialnych za awarię prowadzi do osłabienia czujności w walce z wrogią działalnością, utrudnia wykrywanie działających ośrodków wroga, przyczynia się do rozluźnienia dyscypliny i poczucia odpowiedzialności, przeciwdziała wychowywaniu ogółu pracowników w duchu socjalistycznego stosunku do pracy i troski o stan maszyn, o wspólne dobro narodowe. Nie może być awarii po których nie nastąpiłoby skrupulatne badanie oraz usunięcie ich przyczyn, wyciągnięcie wniosków na przyszłość i ukaranie winnych. Taki stosunek do awarii, do odpowiedzialnych za nie, jest obowiązkiem nie tylko organizacji partyjnej, dyrekcji i związku zawodowego na terenie zakładu pracy, ale i nadrzędnych instancji gospodarczych. Walka o bezawaryjną pracę — to walka o lepszą organizację pracy, o usprawnienie gospodarki konserwacyjno-remontowej, o wychowanie załogi, to walka przeciwko pozostałościom kapitalistycznym w świadomości wielu pracowników, przeciwko niezdyscyplinowaniu, niedbalstwu, niezdarności, walka o podniesienie poziomu kwalifikacji i świadomości, o czujność w zwalczaniu wszelkiej wrogiej działalności. Na pozostałościach kapitalistycznych i drobnomieszczańskich w świadomości ludzi, na niechęci wielu skądinąd uczciwych pracowników do przedstawienia swej pracy zgodnie z wymaganiami nowej sytuacji, żeruje wróg, który inspirował i organizuje niedobitki klas obszarńczo-kapitalistycznych i ich sługusów do działalności sabotażowej i dywersyjnej.

Amerykańscy podżegacze wojenni i ich wasale wszelkimi dostępnymi im środkami usiłują powstrzymać tempo naszego rozwoju, zahamować wzrost naszej siły gospodarczej i obronnej, w której słusznie upatrują jedną z istotnych przeszkód na drodze realizacji swych zamierzeń. Organizowanie u nas sabotażu i szkodnictwa, nasyłanie szpiegów i dywersantów, celowe i przemyślane wsączanie wszelkimi kanałami demoralizacji i elementów rozkładu do bardziej podatnych umysłów — oto dla amerykańskich podpalaczy świata jedna z metod przygotowania nowej wojny agresywnej przeciwko obozowi pokoju i socjalizmu. Doświadczenia budownictwa socjalizmu i walki z wrogiem klasowym w Związku Radzieckim oraz wnioski, które partia bolszewicka wyciągnęła z procesu szach-

tyńskiego i procesu „Partii Przemysłowej“, uczą nas konieczności wzmożenia czujności rewolucyjnej w naszym aparacie państwowym, czujności organizacji partyjnych i związków zawodowych. Towarzysz Stalin mówiąc o szkodniczej działalności sabotażystów szachtyńskich i z „Partii Przemysłowej“ stwierdził:

„Oczywiście u podstaw szkodnictwa leży walka klasowa. Oczywiście wróg klasowy stawia wściekły opór ofensywie socjalizmu. Ale tylko to jedno nie wystarcza, by wyjaśnić tak bujny rozkwit szkodnictwa... Gdybyśmy sprawę kierowania gospodarką postawili inaczej, gdybyśmy o wiele wcześniej przystąpili do poznawania techniki pracy, do opanowywania techniki, gdybyśmy częściej i rozsądniej wtrącali się do kierowania gospodarką — szkodnikom nie udałooby się wyrządzić tak wiele szkody“.<sup>4)</sup>

Nasze VII Plenum w całej rozciągłości postawiło przed partią sprawę lepszego poznania techniki, podniesienia kierownictwa gospodarczego na wyższy poziom.

Realizacja uchwał VII Plenum wywrze niewątpliwie duży wpływ na usprawnienie naszej walki z wrogią działalnością, ze szkodnictwem i sabotażem.

Proces Slansky'ego w Czechosłowacji odkrył przed nami całe niebezpieczeństwo nikczemnych metod działania wrogich, szpiegowskich i dywersyjnych agentur imperialistycznych kierowanych z zewnątrz, pokazał nam, jak niezbędna jest wzmożona czujność w walce z sabotażem, szkodnictwem i dywersją. Nauki z tego procesu wyciągnąć powinny organizacje partyjne w każdym zakładzie pracy, w każdym ogniwie naszego aparatu państwowego, wnikliwie analizując całokształt działalności swojego przedsiębiorstwa i instytucji oraz poszczególne zjawiska, by móc zobaczyć, ujawnić i sparaliżować działalność wroga wszędzie tam, gdzie on się przedostał, aby nam przeszkadzać i niszczyć owoce naszej pracy.

Jak to ujawniają procesy sądowe, prowadzone przeciwko najmitom i szpiegom agresywnych wywiadów imperialistycznych, zarówno u nas jak i w innych krajach obozu pokoju i socjalizmu, otrzymują oni wyraźne zadania organizowania aktów dywersji i sabotażu w gospodarce tych krajów.

Proces grupy szpiegowskiej Marszałka w Katowicach wykazał, że wywiad amerykański interesuje się nie tylko zagadnieniami natury czysto wojskowej, ale wszelkimi wiadomościami, których znajomość może mu umożliwić lub ułatwić dokonywanie dywersji, sabotażu oraz dezorganizację naszego życia gospodarczego. Marszałek i jego kompani otrzymali polecenie zbierania m. in. planów ważniejszych zakładów pracy z rozmieszczeniem ich czułych punktów (np. planów wentylacji kopalń). Jednocześnie na polecenie wywiadu amerykańskiego gromadzili oni kradziony w zakładach pracy materiał wybuchowy, przy pomocy którego mieli wysadzać w powietrze ważne obiekty gospodarcze.

Proces bandy szpiegowsko-dywersyjnej w Gdańsku, którą zorganizował obywatel francuski Bastard, ujawnił, że wicekonsul francuski Bardet, jako rezydent wywiadu francuskiego, nie tylko zbierał wiadomości szpie-

<sup>4)</sup> J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, wyd. cyt., str. 420-421.



gowskie, ale polecił podpalenie wielkiej hali produkcyjnej w Zakładach im. Świerczewskiego w Elblągu, do czego osobiście dostarczył bandzie materiałów wybuchowych i łatwopalnych oraz specjalnych zegarów wybuchowych.

Nie ulega wątpliwości, że szereg awarii, które zdają się być wynikiem niedbalstwa, niechlujstwa lub tzw. przyczyn obiektywnych, należy położyć na karb rozmyślnej, celowej działalności wroga przeciwko naszemu państwu ludowemu. Brak czujności i ostrej, zdecydowanej walki z awaryjnością, tolerancyjny stosunek do niedbalstwa, niechlujstwa, łamania przepisów i instrukcji, zgniły liberalizm w stosunku do chuligaństwa, pijaństwa i objawów rozkładu moralnego, ułatwiają elementom wrogim, sabotażystom i dywersantom na służbie imperialistycznych wywiadów prowadzenie niecnej roboty, zmierzającej do zniweczenia wysiłku całego naszego narodu w walce o lepszą przyszłość, umożliwiając im maskowanie tej roboty szyldem awaryjności.

Ta forma dokonywania aktów dywersji, maskowanych awariami rzekomo uzasadnionymi przyczynami obiektywnymi, wymaga tym większej uwagi i czujności, że uzupełnia ją sabotażowa działalność polegająca na celowym stwarzaniu warunków do powstawania awarii oraz na świadomym hamowaniu wszystkich wysiłków zmierzających do wprowadzenia ładu i dyscypliny w zakładach pracy.

Dlatego też walka z awaryjnością w przemyśle, o usunięcie i likwidację wszystkich źródeł, z których ona wypływa, musi się łączyć z polityczną mobilizacją najszerzych rzesz robotników i personelu techniczno-administracyjnego do walki z niechlujstwem i niedbalstwem w pracy, do walki z tolerancyjnością i liberalizmem w stosunku do winnych naruszenia dyscypliny i porządku w zakładzie, o wzmożenie czujności wobec niecnych knowań wroga, usiłującego obrócić wniwecz wielki trud całego narodu budującego swą jasną przyszłość.

\* \* \*

Walka o bezawaryjną pracę — to nie tylko opracowanie instrukcji technologicznych i eksploatacyjnych oraz kontrola ich przestrzegania, to nie tylko paszportyzacja maszyn i urządzeń, to nie tylko planowe przeprowadzanie remontów dobrej jakości i ulepszanie organizacji pracy — lecz przede wszystkim praca polityczno-wychowawcza wśród ogółu pracowników. Do pracy tej organizacje partyjne powinny wciągnąć związki zawodowe i ZMP. Walka z awaryjnością — to zabezpieczenie prawidłowego szkolenia robotników i wychowywania ich w duchu socjalistycznej dyscypliny i socjalistycznego stosunku do mienia społecznego i pracy. Podniesienie kierownictwa partyjnego na wyższy poziom, nowe metody kierownictwa partyjnego są niezbędne również na odcinku walki o bezawaryjną pracę, o wykorzystanie istniejących w tej dziedzinie rezerw w naszym przemyśle.

Zakładowe organizacje partyjne i grupy związkowe powinny tłumaczyć i wyjaśniać robotnikom i pracownikom wielką, polityczną i gospodarczą szkodliwość awarii, wnikać i analizować pracę tych wydziałów, w których zdarzają się one szczególnie często, i mobilizować członków partii i bez-

partyjnych do bezkompromisowej walki o ich likwidację. Organizacje partyjne winny zainteresować się przebiegiem prac nad wprowadzaniem pełnej dyscypliny technologicznej — mobilizując personel inżyniersko-techniczny i oddolną inicjatywę robotników do usunięcia wszystkich przeszkód utrudniających opracowanie instrukcji technologicznych oraz do walki o wprowadzenie ich w życie i pełną realizację.

Organizacje partyjne winny wniknąć w stan gospodarki remontowej, stawiając przed służbą remontową zadanie usprawnienia remontów, przedłużenia okresu eksploatacji maszyn i urządzeń, skrócenia czasu trwania remontów, pełnego wykonywania planu remontów oraz wysokiej ich jakości.

Każdy członek partii, każdy aktywista społeczny musi dawać przykład wzorowego stosunku do powierzonych jego pieczy maszyn i narzędzi pracy, dbać o nie, konserwować i utrzymywać w porządku. Organizacje partyjne i związkowe muszą — prowadząc nieustannie pracę wychowawczą — toczyć walkę o taką postawę każdego robotnika. Należy wzmocnić autorytet i znaczenie majstra w zakładzie pracy, jego rolę we wprowadzaniu i podwyższaniu kultury pracy, w stałym szkoleniu i podnoszeniu kwalifikacji zawodowych robotników. Wszystkie ośrodki szkolenia zawodowego, kursy majstrów i przodowników pracy powinny być otoczone specjalną opieką organizacji partyjnych, związkowych i kół ZMP. Troskliwy stosunek do maszyn i wykonywanej pracy, walkę o bezawaryjny ruch powierzonych sobie urządzeń należy upowszechniać i popularyzować w ten sposób, by zagadnienia te weszły w skład zobowiązań podejmowanych przez robotników i dozór techniczny w ramach socjalistycznego współzawodnictwa. Robotnicy i dozór techniczny, uzyskujący osiągnięcia w likwidacji awarii na swoich odcinkach pracy, winni być stawiani na równi z przodownikami pracy.

Należy jednocześnie skończyć z tolerowaniem bezkarności w stosunku do ludzi naruszających obowiązujące przepisy i instrukcje, zaniedbujących swoje obowiązki służbowe, do ludzi, którzy przez niechlujstwo i niezdarność powodują powstawanie awarii i przynoszą w ten sposób tak duże szkody zakładom pracy, swoim współtowarzyszom pracy, całemu narodowi.

Omówione wyżej niektóre zagadnienia walki z awaryjnością nie wyczerpują oczywiście całości sprawy. Wiąże się ona bowiem z całokształtem pracy poszczególnych przedsiębiorstw, z walką o podniesienie dyscypliny pracy, o dalszy rozwój współzawodnictwa socjalistycznego, o wykonanie planów produkcyjnych, o wzrost wydajności pracy i obniżkę kosztów własnych, o zapewnienie socjalistycznego ładu i porządku na terenie zakładu itd. Walka o bezawaryjną pracę przedsiębiorstwa może być skuteczna tylko wtedy, gdy będzie prowadzona przez wszystkie powołane do tego czynniki administracyjne i społeczne, powiązana z ich codzienną wielostronną, systematyczną działalnością mającą na celu rozwój naszego przemysłu i zmierzającą konsekwentnie do wykonania tych wielkich i porażających zadań, które przed całym narodem stawia nasza partia i jej wielki przywódca — towarzysz Bierut.

## Reakcyjny kler — jedną z sił faszyzacji Polski przedwrześniowej

W latach 1933—1939 dokonuje się i pogłębia proces faszyzacji wielu krajów europejskich. Rozwija się ruch faszystowski we Francji i w Anglii. Hitlerowskie Niemcy, Włochy Mussoliniego, imperialistyczna Japonia przygotowują i podejmują kolejne akty agresji przeciwko Abisynii, Hiszpanii, Chinom, Austrii i Czechosłowacji. Mimo że ekspansja faszystowska napastników godzi również w interesy kapitalistów Ameryki, Anglii i Francji, imperialistyczne koła rządzące tych krajów ułatwiają agresje faszystowskie, usiłują dogadać się z Hitlerem i Mussolinim i skierować przygotowywaną przez nich agresję przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Lata te — to zarazem lata krzepnięcia w wielu krajach Europy i całego świata kapitalistycznego potężnego ruchu antyfaszystowskiego, w którego pierwszych szeregach stali komuniści. W obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa, grożącego ze strony faszyzmu wszelkiemu postępowi, demokracji, pokojowi świata i ludzkości — jednoczą się pod sztandarami Frontu Ludowego wszystkie elementy demokratyczne i antyfaszystowskie — robotnicy komunistyczni i socjaldemokratyczni, chłopci, intelektualiści, liberalni i postępowi katolicy. Na VII Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej Jerzy Dymitrow wezwał demokratów i patriotów wszystkich krajów do utworzenia szerokiego frontu obrony swobód demokratycznych i zagrożonej przez faszystowskich agresorów niepodległości narodów. Wezwania komunistów znalazły szeroki oddźwięk wśród wszystkich uczciwych demokratów i postępowców. W szeregach Frontu Ludowego byli również wierzący katolicy, którym bliskie i drogie były ideały demokracji, pokoju i postępu.

Antyfaszyści spoglądają w tym okresie z wiarą i nadzieją na Związek Radziecki, którego wspierały rozwój gospodarczy — właśnie wtedy ZSRR zwycięsko realizuje drugą pięcioletkę — i konsekwentnie pokojowa polityka zagraniczna stanowiły wówczas, podobnie jak to jest i dzisiaj — natchnienie dla wszystkich bojowników pokoju, wolności i socjalizmu.

W walce przeciwko siłom demokracji, pokoju i socjalizmu, przeciwko frontom ludowym, przeciwko klasie robotniczej — sojusznikiem i pomocnikiem najbardziej reakcyjnych odłamów imperializmu, sojusznikiem

i pomocnikiem faszystowskich agresorów był Watykan i jego agentury na całym świecie.

Politykę tę konsekwentnie przez cały okres swojego pontyfikatu (1922 — 1939) prowadzi papież Pius XI, który jeszcze w latach 1919 — 1920 jako Achilles Ratti był jednym z głosicieli i organizatorów interwencji przeciwko republikom radzieckim. Konkordaty Piusa XI z Polską, Litwą, Łotwą i Rumunią zmierzały do umocnienia w tych państwach reżimów reakcyjnych, które zamieniały swe kraje w ogniwa imperialistycznego „kordonu sanitarnego“ przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Konkordaty z państwami faszystowskimi, jak Włochy, Niemcy, Portugalia, były wyrazem opowiedzenia się po stronie faszystów. Konkordat z Mussolinim był pierwszym konkordatem zawartym przez Watykan z Włochami od czasu włączenia Rzymu do państwa włoskiego, konkordat z Hitlerem był pierwszym traktatem międzynarodowym, zawartym przez nazistowską Trzecią Rzeszę; ułatwił on poważnie Hitlerowi rozwinięcie następnie szerokiej akcji dyplomatycznej. W obu tych konkordatach Watykan zaakceptował likwidację stronnictw parlamentarno-klerykalnych: popuła-rów we Włoszech i Centrum w Niemczech.

Pius XI aktywnie popierał wszędzie elementy faszystowskie. Gdy faszystów włoski rozpętywał w całym kraju terror przeciwko wszystkim demokratom, w ich liczbie również przeciw działaczom chrześcijańsko-demokratycznym, papież wyraził faszystom w encyklice „Non abbiamo bisogno“ z 29 czerwca 1931 r. wdzięczność za „zlikwidowanie naszego wroga: socjalizmu“, chwalił Mussoliniego za to, „co zostało uczynione we Włoszech dla religii“. Już w 1934 r. w Hiszpanii kardynał Pacelli (dzisiejszy papież Pius XII) przygotowywał grunt do zamachu stanu Franco. Tenże sam Pacelli, specjalista od popierania faszystów, zjawia się w 1935 r. we Francji, w chwili gdy późniejszy jawny zdrajca Petain prowadzi tam akcję zmierzającą do narzucenia Francji dyktatury faszystowskiej. W 1936 r. Pacelli przybywa do USA, gdzie nawiązuje serdeczne kontakty z najreakcyjniejszymi monopolistami amerykańskimi, zaznajamia się z działalnością faszysty i rasisty amerykańskiego ks. Coughlina i faszystowskiej organizacji „Rycerzy Kolumba“, zdobywa poparcie reakcyjnych polityków amerykańskich dla faszystowskiej agresji w Hiszpanii i Abisynii. Nie bez udziału Watykanu powstał w 1936 r. agresywny blok wojenny „oś Rzym — Berlin“, rozszerzony w 1937 r. na Japonię, a wymierzony przeciwko ZSRR.

W związku z antyradzieckimi planami „osi“ faszystowskiej oraz imperialistów angielskich i amerykańskich Watykan odgrzewa swe stare koncepcje zdobycia — przez współdziałanie w faszystowskiej agresji — dla katolicyzmu ziem ukraińskich, białoruskich i rosyjskich. Koncepcje te stanowią jedno z hasel ideologicznych, pod którymi następuje montowanie bloku antyradzieckiego. O wadze, jaką do tych koncepcji przywiązuje Watykan, świadczy fakt, że sam Pius XI poświęcił im 88 encyklik, bull, dekretów, zarządzeń i przemówień.

Poparcie Watykanu dla imperialistycznych planów hitlerystów, dla jego dążeń do panowania w Europie, do napaści przeciwko Związkowi Radzieckiemu było sprzeczne z najgłębszymi interesami narodu polskiego. Droga Hitlera na Wschód prowadziła przez Polskę — jak to jawnie głosili hitlerowscy prowodyrzy przed 1933 r. Kto osłabiał i rozbrajał naród polski w obliczu tego śmiertelnego niebezpieczeństwa, był jego wrogiem,

pracował dla jego klęski, gotował mu straszny los, który stał się udziałem naszego narodu pod hitlerowską okupacją i w hitlerowskich katowniach.

Profaszystowska, prohitlerowska polityka Watykanu w ostatnim dzieścioleciu międzywojennym była, podobnie jak i przedtem, wrogą demokracji i postępowi, wrogą masom ludowym świata, wrogą narodowi polskiemu.



Reakcyjny kler polski, kierująca nim hierarchia kościelna, jego organizacje i jego prasa solidaryzują się w pełni z prohitlerowską, antypolską polityką Watykanu.

Szczególną gorliwością faszystowską odznacza się wtedy w obozie klerikalnym zakon jezuitów. Działacze jezuicki z całą zaciekłością tępią wszelkie tendencje antyfaszystowskie wśród zwolenników obozu klerikalnego, występują przeciwko wszelkim prądom postępowym, popierają elementy jawnie i bojowo hitlerowskie.

Prasa klerikalna w Polsce bije na alarm wobec wzrostu antyfaszystowskich sił Frontu Ludowego.

Z wściekłością stwierdzają publicyści jezuicki olbrzymią siłę atrakcyjną haseł socjalistycznych, proces ich powszechnego i szybkiego rozszerzania się. Wyraz temu daje redaktor naczelny jezuickiego „Przeglądu Powszechnego“, ks. Edward Kosibowicz T. J.: \*)

„W naszych oczach, w okresie kilkunastu lat dokonują się głębokie, wstrząsające przeobrażenia, wypadki o doniosłych konsekwencjach galopują z zawrotną szybkością, sensacje stępiły już wrażliwość nerwów, ale umysł zdają sobie sprawę z faktów, że żyjemy w okresie, który w dziejach Europy i świata stanowić będzie epokę“. Publicysta jezuicki widzi dobrze, że na jednoczenie się sił demokratycznych i postępowych decydujący wpływ wywiera budownictwo socjalistyczne ZSRR i rozmach międzynarodowego ruchu komunistycznego.

„Jeden fakt — oświadcza on — góruje niewątpliwie swą doniosłością w chaosie zmian politycznych, społecznych i ekonomicznych, a faktem tym jest komunizm. Państwo sowieckie nie tylko nie załamało się, ale okrzepło, a przystosowawszy skrajną doktrynę do wymogów mniej skrajnej rzeczywistości stało się polityczną i militarną potęgą. Dziś do garstki niedobitków stopniała liczba optymistów, wieszczących rychły upadek sowieckiego komunizmu. Nawet najbardziej naiwny optymista przyznać musi, iż w komunizmie współczesnym tkwi żywiołowa siła... Komunizm głosi dalej pacyfizm, wypowiada walkę wszelkim wojnom i zbrojniom. Przedstawia je jako zaborezy imperializm, na którym tuczyć się pragnie anonimowy kapital... — hasła komunizmu nie padają w próżnię“. <sup>1)</sup>

Ze wszystkich tych stwierdzeń hierarchia kościelna wyciąga jeden wniosek: potrzebę zaostreżenia walki z siłami pokoju, z demokracją i so-

\*) Litery T J są skrótem oficjalnej nazwy zakonu jezuickiego „Towarzystwo Jezusowe“. Każdy jezuita dla odróżnienia się od innych zakonników za punkt honoru uważa dodanie do nazwiska tych liter (Przyp. autora).

<sup>1)</sup> Ks. Edward Kosibowicz T. J., Wspólny front antykomunistyczny, „Przegląd Powszechny“, październik 1936 r.

cializmem, z klasą robotniczą, ze Związkiem Radzieckim, z najdrobniejszymi przejawami radykalizmu czy postępu społecznego i gospodarczego.

Od pierwszych chwil pojawienia się faszyzmu włoskiego polska hierarchia kościelna, organizacje klerykalne, a szczególnie jezuita darzą go głęboką, nie tajoną, szczerą sympatią. Tak np. arcybiskup Teodorowicz, jedna z głów hierarchii kościelnej, a zarazem endecki poseł na Sejm, już w 1927 r. tak zachwyca się człowiekiem, który sprowadził na Włochy niewolę ludu włoskiego i klęskę narodu:

„Jest to człowiek opatrnościowy nie tylko dla swej ojczyzny, ale dla obecnego powojennego świata... Jego szlachetną i czystą ambicją jest naród swój wielkim uczynić, mówiąc słowy poety, chciałby on nim cały świat zadziwić... jest on przede wszystkim i nade wszystko wychowawcą swego narodu i to jakim wychowawcą...“.

Ks. J. Pawelski T. J. stwierdza: „Jest u nas wiele sympatii dla... faszyzmu z powodu imponującej dynamiki narodu włoskiego w okresie rządów Mussoliniego“.

Ta „imponująca dynamika“ — to nędza mas ludowych i krwawy terror na wewnątrz kraju oraz agresja w polityce międzynarodowej!

Sympatie dla Mussoliniego były jednak niczym wobec radości i entuzjazmu z powodu dojścia Hitlera do władzy. Sygnał padł z Rzymu. Zwycięstwo hitleryzmu — to dla reakcyjnych polityków w sutannach przede wszystkim okazja do rozprawienia się ze zniechęconą demokracją, z ruchem robotniczym (co wszystko — zgodnie zresztą z utartą terminologią Goebbelsa — określają jako „komunizm“). Pismo watykańskie „Corrispondenza“ pisało wówczas:

„Partia hitlerowska, przez swą zdrową aktywność rządową, przez swój solidny program i jasną dyscyplinę, stanowić będzie przede wszystkim szaniec przeciwko inwazji bolszewizmu“.<sup>2)</sup>

Przywódcy klerykalni w Polsce, zagrożonej bezpośrednio przez hitleryzm, robą co mogą, by rozbroić nasz naród wobec tego śmiertelnego niebezpieczeństwa, wysuwają Hitlera na wodza światowej reakcji. „Ze Niemcy w załamaniu bolszewizmu odegrać mogą wielką rolę i że do tej roli wyraźnie się gotują, to zdaje się wątpliwości nie ulegać...“<sup>3)</sup> — pisze ks. J. Rostworowski.

Wtórąje mu drugi działacz jezuicki:

„Namiętne manifesty kanclerza Hitlera, płomienne występy jego podkomendnych, Goebbelsa czy Rosenberga, wspólny chór niemieckiej prasy — tworzą w świecie przekonanie, iż krystalizacyjna oś antykomunistycznego frontu biegnie dziś przede wszystkim przez Berlin...“.<sup>4)</sup>

A publicysta klerykalnego „Małego Dziennika“, Romer formułował „program polski“: „Jesteśmy zgodni z Hitlerem w żądaniu, że solidarność europejska i obrona pokoju wymagają takiego układu sił, w którym Sowiety znalazłyby się wobec zorganizowanej, zwartej Europy. Jesteśmy zgodni w żądaniu korzystania z zapasów surowców i kolonizacyjnych świata. Jesteśmy zgodni z Hitlerem w jego walce z międzynarodówkami“.<sup>5)</sup>

<sup>2)</sup> L. Halban, Religia w Trzeciej Rzeszy, Lwów, 1936 r., str. 317.

<sup>3)</sup> „Przegląd Powszechny“, wrzesień 1936 r., str. 376.

<sup>4)</sup> Ks. E. Kosibowicz, Wspólny front antykomunistyczny, „Przegląd Powszechny“, październik 1936 r.

<sup>5)</sup> „Mały Dziennik“, 5.XI 1937.

„Niechaj narody skupią się dokoła Włoch i Niemiec!” — w tym zawołaniu jezuickiego „Przeglądu Powszechnego“ z grudnia 1936 r. zawiera się treść ówczesnej międzynarodowej polityki klerykalizmu polskiego, polityki wrogiej postępowi i pokojowi świata, polityki rozbrajającej naród wobec groźby hitleryzmu, popierającej przestępczy, beckowski sojusz z Hitlerem, polityki wrogiej narodowi polskiemu.

Zbrodnicza, grożąca zgubą narodowi polskiemu, sanacyjna polityka sojuszu z Hitlerem, bezrobocie i nędza, ustawiczne obniżki płac i redukcje, terror policyjny, utworzenie obozu w Berezie Kartuskiej, uchwalenie faszystowskiej konstytucji w 1935 r. — wszystko to spotykało się ze stale rosnącym oporem mas ludowych. Hasła jedności sił demokracji przeciw faszyzmowi, hasła walki o prawa demokratyczne, hasła zespolenia wszystkich żywych sił narodu przeciwko niebezpieczeństwu hitlerowskiemu i wysługującej się Hitlerowi sanacyjnej klicie Rydza-Becka rozbrzmiewają szeroko w kraju i zyskują sobie powszechne poparcie mas ludowych. Rok 1936 był rokiem potężnych demonstracji Frontu Ludowego, jednolitofrontowych demonstracji robotniczych na ulicach Krakowa, Lwowa, Częstochowy i innych miast pod hasłem „chleba, wolności i pokoju“, pod hasłem walki z Beckiem i jego prohitlerowską polityką. W ogniu tych walk krzepnie sojusz robotniczo-chłopski. Chłopi manifestują w Nowosielcach i Raclawicach w 1936 r., przeprowadzają powszechny 10-dniowy strajk w roku 1937. Szeroko włączają się do tego Frontu pracownicy umysłowi. Na wielkim Kongresie Pracowników Kultury, odbytym w 1936 r. we Lwowie, czołowi polscy pisarze, uczeni, aktorzy i artyści solidaryzują się z masami ludowymi i ich walką o demokrację. Wbrew zaciekłemu oporowi pravicowych, zdradzieckich wodzów PPS do walki tej włączają się również robotnicy - pepesowcy.

W obliczu rewolucyjnych wystąpień mas ludowych, w walce przeciw rosnącemu w siły pod kierownictwem partii komunistycznej Frontowi Ludowemu w obozie reakcji z jednej strony zaostrzają się tarcia. z drugiej zaś — wzmagają się tendencje do zjednoczenia sił reakcyjnych celem przyspieszenia faszyzacji kraju.

Reakcyjna hierarchia kościelna, reakcyjny kler czynią co mogą, aby przyspieszyć i wzmocnić proces faszyzacji i proces jednoczenia sił reakcji. Ze szczególną zaciekłością atakują oni tych wierzących, a zwłaszcza tych duchownych, którzy w obliczu fali faszystowskiej występują przeciwko reakcji, przeciwko hitleryzmowi i prohitlerowskiej polityce Becka, tych, którzy w jakikolwiek sposób dają wyraz swym sympatiom dla obozu demokratycznego.

Publicyści klerykalni, stwierdzając ze zgrozą wzrost ruchu rewolucyjnego również w Polsce, wyętzają wszystkie swe siły, by oczernić ten ruch, by wmówić ludziom wierzącym, że ruch ten zmierza nie do obalenia kapitalizmu, lecz do „ruiny kościołów“.

Czołowy publicysta jezuicki ks. Bronisław Bojułka stwierdza z głębokim zaniepokojeniem sukcesy Frontu Ludowego:

„Ruch ten wzrasta i potężnieje. Podobnej psychozie poddaje się powoli nawet konserwatywny dotychczas lud wiejski, szczególnie w młodszym pokoleniu. A i liczna młodzież uniwersytecka ulega w wielu krajach takim

hasłom, że z pewnością da masom proletariatu jak i wiejskim rzeszom szeregi ideowych, wykształconych, a bardzo i zasadniczo wrogich kościołowi przewodników i organizatorów“.<sup>6)</sup>

Szczególny niepokój klerykałnych polityków budzi wzmagająca się siła Frontu Ludowego na wsi. Po święcie ludowym 1936 r. kardynał Hlond zabrał głos, by ostrzec przed „potężną, choć nie zawsze widoczną na zewnątrz, fermentacją, jaka dokonywa się u nas w masach ludowych“.<sup>7)</sup>

Hlond obawia się, że — jak się wyraża — „bolszewicka nienawiść“ może ovlądnać „naszymi wioskami“ i nawołuje wszystkich swych podwładnych do uporczywej walki przeciwko temu niebezpieczeństwu.

„Bolszewizmem“ dla obozu klerykałnego bynajmniej nie są w tym okresie tylko komuniści, stojący w pierwszych szeregach walki z faszyzacją kraju, z antynarodową, zaprzędającą kraj Hitlerowi, polityką Becka. „Bolszewizmem“ są dlań wszyscy postępowcy, wszyscy obrońcy demokracji i pokoju.

W „Wiciach“ wzmagają się prądy demokratyczne i antysanacyjne. Młodzież chłopska „Uniwersytetów ludowych“ nie chce słuchać sanacji i kleru, pragnie własną myślą szukać dróg wyzwolenia mas chłopskich — i od razu „wiciarze“, nawet tacy, którzy byli bardzo dalecy od wszelkiego marksizmu, zostają ochrzczeni „komunistami“ i „bolszewikami“, od razu spadają na nich gromy z kazalnicy. Kardynał Hlond osobiście potępia „Wici“ i uniwersytety ludowe. „Wici“ — oświadcza prymas Polski — zwiastujące mobilizację radykalizmu — to głosy fałszywych proroków“. Działalność uniwersytetów ludowych jest dla kardynała Hlonda „wielką ujmą dla ducha i honoru ruchu wiejskiego“. Dla tego dygnitarza kościoła istniał jeden tylko godny pochwały „ruch wiejski“: taki co czapką zmiatał proch z drogi jaśnie dziedzica i kornie całował w rękę księdza jegomościa.

Część nauczycielstwa, zrzeszona w Związku Nauczycielstwa Polskiego, opierała się faszyzacji szkoły, podporządkowaniu oświaty obskuranckiej dyktaturze kleru, chciała walczyć o szkołę demokratyczną i świecką. To wystarczyło, by obóz klerykałny z całą pasją rzucił się na ZNP.

Ks. Z. Choromański tak pisze o Związku Nauczycielstwa Polskiego:

„Dowiedzieliśmy się w czerwcu br., że na walnym zebraniu warszawskiego ZNP jednomyślnie został przyjęty wniosek przystąpienia ZNP do centralnej komisji klasowych związków zawodowych... Jest to bardzo charakterystyczne. Nie należy zapominać, że klasowe związki zawodowe dostały się pod silne wpływy komunistyczne“.<sup>8)</sup>

Ten chwyt stanowi dobitną ilustrację metod, przy pomocy których reakcja klerykałna, podobnie jak najbardziej faszystowskie elementy sanacji i endecji, szczuła na każdego, choćby najbardziej umiarkowanego demokrate, podciągając pod miano komunizmu wszelki opór wobec faszyzacji kraju, wszelką obronę interesów narodu przed prohitlerowcami wszelkiej maści.

<sup>6)</sup> Ks. Br. Bojułka T. J., Potrójne oblicze katolicyzmu, „Przegląd Powszechny“, listopad 1936 r.

<sup>7)</sup> Kard. August Hlond, Z prymasowskiej stolicy, str. 189.

<sup>8)</sup> „Kurier Warszawski“, 5.IX 1936 r.



W chwili, gdy fala Frontu Ludowego uderza we władzę sanacji, gdy masy ludowe miast i wsi walczą przeciwko sanacyjnej dyktaturze, gdy chodzi o przywrócenie swobód demokratycznych, o wolność mas ludowych, o ocalenie narodu polskiego przed straszliwym losem, który gotuje mu prohitlerowska polityka polskiego faszysmu — hierarchia kościelna wskazuje na ideologię klerykalizmu jako na broń ideologiczną, którą może i powinien się posługiwać faszyzm polski.

Jeden po drugim wychodzą listy pasterskie episkopatu, miotające gromy na demokrację, na Front Ludowy, na ruch robotniczy, na komunizm.

Wyrazem wielkiej mobilizacji ideologicznej dla walki z Frontem Ludowym, poparcia udzielonego przez klerykalizm faszyzmowi i dyktaturze sanacyjnej w Polsce był pierwszy po wojnie synod plenarny biskupów polskich, który odbył się w dniach 25 i 26 sierpnia 1936 roku w Częstochowie przy czynnym współudziale i z uczestnictwem władz rządowych. Synod ten, przygotowywany przez 8 lat, poświęcony był oficjalnie „walce z komunizmem“.

Synod wydał szereg dekretów, skierowanych przeciwko Frontowi Ludowemu, przeciwko siłom demokratycznym, ruchowi robotniczemu, polecających „wiernym“, by nie tylko nie ulegali „złubnym hasłom szerzenia nienawiści, niszczenia wszelkiego ładu społecznego“, lecz również aktywnie walczyli z „komunizmem“.

Wtedy gdy toczył się bój o niepodległość i losy narodu, o wolność mas ludowych, synod stawał z całą mocą po stronie reakcji, po stronie faszysmu i zdrady narodowej.



Te same zasadnicze wytyczne reakcyjny kler realizuje w praktyce rozwijając szeroką działalność profaszystowską, walcząc o umocnienie faszysmu w kraju. Powiązania reakcyjnego kleru, klerykalizmu polskiego, zakonu jezuitów z ugrupowaniami i prądami faszystowskimi w Polsce sięgają chwili powstania faszysmu polskiego.

Jeszcze w 1921 r. wsteczniactwo polskie pod nazwą Pierwszego Zjazdu Katolickiego zorganizowało prawdziwą rewiew sił reakcyjnych. Właściwymi organizatorami i kierownikami zjazdu byli — wspólnie z przedstawicielami wysokiej hierarchii kościelnej — najwięksi obszarnicy kraju z ks. Radziwiłłem, ks. Czetwertyńskim, hr. Sobańskim i hr. Przeździeckim na czele.

Już w roku 1922 powstaje pierwsza polska organizacja faszystowska PPP (Pogotowie Patriotów Polskich), założona przez niejakiego Pękostawskiego wspólnie z obszarnikiem Zawadzkiem. Spotkała się ona z miejsca z entuzjastycznym poparciem kleru. Arcybiskup Kakowski zezwolił księżom na udział w PPP. Księża: Wiśniewski, Wiator, Kaim, kapucyni Beniamin i Honorat zaprzysięgali spiskowców w kościele.

W owym okresie — przed rokiem 1926 — kler widział główną siłę faszysmu polskiego w endecji i jej przybudówkach. Kiedy endeck Niewiadomski zamordował prezydenta Narutowicza, który dla endeków i klerykałów był podejrzanym radykałem — duchowieństwo niemal kanoni-

zowało mordercę. Dla charakterystyki Niewiadomskiego dość wskazać, że nawet te bardzo skromne prawa demokratyczne, które dzięki fali rewolucyjnej lat 1917 — 1920 wywalczył sobie lud polski, były dlań powodem największego zgorznienia i oburzenia: „Najzawilsze zagadnienia państwa, losy Polski oddane były w ręce fernali i pastuchów bydła“ — oświadczył on na rozprawie. Za takiego zbira, tępego pacholka reakcji, odprawiano uroczyste nabożeństwa w setkach kościołów polskich!

Kler popierał wtedy endecję, każde niemal probostwo było w tym okresie lokalem agitacyjnym endecji, grupującym dokoła siebie kapitalistów, fabrykantów, kupców, kułaków wiejskich i organizującym walkę przeciwko wszelkim prądom postępowym.

Kiedy Piłsudski ubiegł endecję w dążeniu do faszystowskiej dyktatury, kiedy faszyzm w Polsce zwyciężył pod przewodem nie endecji, lecz piłsudczykowskiej sanacji — hierarchia kościelna, obóz klerykalizmu nie poskąpiły swego poparcia i Piłsudskiemu.

W niespełna dwa tygodnie po przewrocie faszystowskim, dokonanym przez Piłsudskiego 28 maja 1926 r., metropolita warszawski, ks. Kakowski wydał orędzie do duchowieństwa warszawskiego, nawołujące do uspokojenia „zrewolucjonizowanych mas“ i do poparcia faszystowskich porządków Piłsudskiego. 17 grudnia 1926 r. prymas Hlond śle do Piłsudskiego list, w którym deklaruje „szczerą lojalność episkopatu wobec państwa i rządu“.

W latach, o których mówimy bezpośrednio — latach 1935, 1936, 1937 — to poparcie wysokiej hierarchii kościelnej dla sanacji, mimo silnych jeszcze wśród kleru sympatii endeckich, występuje w całej pełni.

Znajdowało to wyraz w systematycznym wychwalaniu przez kler polityki rządu sanacyjnego, a także przywódców sanacji.

Znajdowało to wyraz w poparciu usiłowań sanacji zjednoczenia pod jej przewodem wszystkich odłamów reakcji polskiej, w walce o to, aby to zjednoczenie dokonało się na jak najbardziej zdecydowanie faszystowskim gruncie.

Chórem wielbiącym i głoszącym faszyzm dyrygowali przede wszystkim jezuitami.

Publicyści jezuicki marzyli o tym, aby „w Polsce powstała u dołu, wśród mas, potężna organizacja, która by śladem faszyzmu i hitleryzmu zdobyła sobie drogą naturalną posłuch wśród większości społeczeństwa i wysunęła żądanie nowej totalizacji ustroju“.<sup>9)</sup>

Jezuicki „Przegląd Powszechny“ w grudniu 1936 r. pisał: „W istocie rzeczy tzw. faszyzm jest tym zabiegiem leczniczym, który narody, wiedzione instynktem samozachowawczym, zastosują przeciw komunizmowi“.

Kler reakcyjny śpiesząc z pomocą sanacji w jej dążeniu do zjednoczenia pod swoją egidą wszystkich wstecznych sił w kraju — a więc endecji, chadecji, ONR, a także prawicowego, klerykalnego odłamu przywódców Stronnictwa Ludowego — głosi „wspólny front katolicki“.

Wyrazem tego rodzaju tendencji były pisma takie jak „Goniec Warszawski“ — szmata ONR-owsko-endecko-sanacyjna, posiadająca dobre stosunki również z prawicowymi działaczami ludowców. Wyrazem ich jest również np. wydana przez jezuitów w 1936 r. broszura prof. Skoczylasa

<sup>9)</sup> O zgodny front, „Mały Dziennik“, 7.I.1937 r.

„Szlakiem Piotra Skargi“, głosząca właśnie taki „wspólny front katolicki“ faszystów wszystkich odmian i maści.

Wyrazem tego rodzaju tendencji był wspólny protektorat Rydza-Śmigłego i prymasa Hłonda nad złotem endeckiego „Sokoła“ w Katowicach w czerwcu 1937 r.

Po śmierci Piłsudskiego główny organ jezuicki w następujący sposób zwraca się do jego następcy, Rydza-Śmigłego:

„Nie wątpimy ani na chwilę, iż wódz polskiej armii nie pójdzie na żadne kompromisy z radykalizmem... Na nowy eksperyment pozwolić sobie nie wolno, bo w grę wchodzi ostatnie atuty: honor armii i jej naczelnego wodza“. <sup>10)</sup>

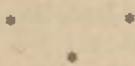
Utworzenie obozu koncentracyjnego w Berezie Kartuskiej, kwietniowa konstytucja faszystowska, zapowiedź Sławka „wzmocnienia władzy“, „lamania kości“, bezwzględne rozprawienie się z „wrogiem wewnętrznym“ — spotkały się z gorącym, entuzjastycznym przyjęciem wyższego kleru polskiego.

Przy czynnym i pełnym poparciu hierarchii odbywało się również montowanie politycznych organizacji sanacyjnych. Już w 1928 r. Janusz Radziwiłł, jeden z organizatorów listy wyborczej BBWR, oświadczył:

„Do tej roboty osobiście zachęcony zostałem przez największą powagę kościoła — przez ojca świętego“.

Kiedy z polecenia Rydza-Śmigłego powstał faszystowski OZN, montowany przez płk. Koca, zapowiadający dalszą faszyzację kraju, walkę z demokracją i ruchem robotniczym oraz popierający w pełni antynarodową, prohitlerowską politykę Becka, Katolicka Agencja Prasowa wydała 25 lutego 1937 r. specjalny komunikat, w którym ustosunkowała się pozytywnie do deklaracji OZN i zapewniała, że duchowieństwo polskie z episkopatem na czele „nie szczędzi i nie będzie szczędzić poparcia dla wszelkich wysiłków zmierzających do prawdziwej konsolidacji, zgody i pokoju w Polsce“. Posiowie i senatorowie klerykalni stwierdzili w specjalnym oświadczeniu, że deklaracja OZN — deklaracja faszystowska i prohitlerowska, antyludowa i antynarodowa — „jest zgodna z ich poglądem na zadania i cele narodu“.

Każdy krok na drodze faszyzacji kraju, na drodze wydania Polski Hitlerowi, każdy krok ku uwstecznienu Polski, ku utrzymaniu mas ludowych w niewoli i ciemnocie spotykał się z gorącym poparciem hierarchii kościelnej i reakcyjnego kleru polskiego.



Hierarchia kościelna i obóz klerykalizmu polskiego stawiają do dyspozycji decydujących ośrodków faszyzmu polskiego wszystkie swe możliwości i rezerwy. Przechodzą mu z pomocą ideologiczną, mobilizują do jego usług podległe sobie organizacje.

Płaszczyzna ideologiczna klerykalizmu polskiego jest jasna: przeciwko demokracji, przeciwko Frontowi Ludowemu. Pod szyldem „walki z komunizmem“ — walka z wszelką formą postępu, nawet najbardziej skromną i nieśmiałą, bynajmniej nie ograniczająca się do zwalczania tylko awangardy Frontu Ludowego — komunistów.

<sup>10)</sup> Ks. Kosibowicz, „Przegląd Powszechny“, listopad 1936 r., str. 248—249.

Wynika to jasno z ówczesnej prasy klerykalnej.

„Przeciwko tworzeniu Frontu Ludowego — oświadcza „Mały Dziennik“ dnia 29 IX 1936 r. — reakcja... może być tylko jedna: walka do upadłego z całą ideologią Frontu Ludowego“.

Ideologii Frontu Ludowego — ideologii walki o postęp, o demokrację, o sprawiedliwość społeczną, o pokój i chleb — hierarchia kościelna przeciwstawia faszystowską doktrynę ustroju korporacyjnego, ukrywającego za średniowieczną szatą wszechwładzę wielkokapitalistycznych monopoli, karteli i trustów, realizowanego we Włoszech przez Mussoliniego, w Niemczech przez Hitlera, w Austrii przez Dollfussa. Szeroko popularyzuje się papieskie tzw. „encykliki społeczne“ poświęcone temu ustrojowi: „Rerum novarum“ a zwłaszcza „Quadragesimo anno“, zawierającą oficjalne uświęcenie właśnie monopolistycznego kapitalizmu.

Klerykalizm akceptuje i głosi faszystowską doktrynę „korporacyjną“, zgłaszając tylko pretensje do prymatu w jej opracowaniu. „Hitler nic nowego nie wymyślił. To co jest zdrowego i pożytecznego w jego koncepcjach ustrojowych, dawno przed nim głosili św. Tomasz z Akwinu, Leon XIII, Pius XI“ — pisał „Przegląd Powszechny“ w listopadzie 1935 r.

Równocześnie klerykalizm rozwija swój program „uzdrowienia“ stosunków na wsi i „oczyszczenia“ jej od „obcych elementów“. Program ten widzi w obszarnictwie i w dworach obszarniczych „ośrodki promieniowania polskośći i pokrywającego się z nią katolicyzmu“.<sup>11)</sup> W oparciu o dwory i parafie klerykalizm rozbudowuje swe pozycje wśród młodzieży wiejskiej usiłując zatruć ją faszyzmem i ugodą z obszarnikami.

Narzędziem antydemokratycznej mobilizacji stała się — zgodnie z dyrektywami episkopatu — organizacja Akcji Katolickiej.

Wspomniany już synod plenarny biskupów polskich w Częstochowie oficjalnie pasował członków Akcji Katolickiej na rycerzy walki z wszelkim postępem, prowadzonej pod hasłem krucjaty antykomunistycznej.

Papież Pius XI stwierdził, że Akcja Katolicka ma być „acies bene ordinata, frontem dobrze zorganizowanym, armią karną i zdolną do jednolitego czynu na rozkaz swoich dowódców“.<sup>12)</sup>

Przystąpiono do intensywnego uzupełniania i szkolenia kadr, do organizowania kursów, szkół, zjazdów, referatów itp.

Centralnym ogniskiem tej działalności był Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu, któremu podporządkowane były diecezjalne instytuty Akcji Katolickiej. Prezesem Naczelnego Instytutu był wielki obszarnik i finansista, hr. Adolf Bniński.

Akcja Katolicka rozwija szeroką robotę w całym kraju. Z jej inicjatywy zorganizowano w dniach 1 i 2 czerwca 1937 r. manifestacyjny zjazd obszarnictwa w Częstochowie. „Do zebranych przemówił prymas Polski, ks. kard. Hlond, dając wyraz przekonaniu o trwałości pięknych tradycji ziemiaństwa polskiego oraz wzywając je do zasilania szeregów duchowieństwa synami tej warstwy, której kościół polski tylu zawdzięcza wodzów i apostołów. O Jan Rostworowski T. J. w referacie podkreślił, że ziemiaństwo przez wieki będące podporą wiary w Polsce przezwyciężyło

<sup>11)</sup> L. Gorski. Wytyczne programu wiejskiego w świetle zasad katolickich, Lublin 1937 r.

<sup>12)</sup> Ks. bp Stanisław Adamski, Parafialna Akcja Katolicka, Poznań 1938 r., str. 8.

już ostatecznie ów upadek na duchu, spowodowany zatrutą atmosferą błędnych idei z połowy ubiegłego stulecia. Poza tym przemawiali matka Ledóchowska, o. Kosibowicz T. J. oraz ks. biskup Kubina, który podkreślił znaczenie czynnika zachowawczego w życiu narodu i współpracy całej rzeszy rolniczej, ziemiańskiej i włościańskiej.<sup>13)</sup>

Olbrzymią wagę przywiązuje reakcyjny odłam kleru w tym okresie do rozbijackiej roboty w szeregach klasy robotniczej i mas chłopskich, do demoralizowania robotników i chłopów, chcąc ich następnie użyć przeciwko swym braciom jako bezwolne narzędzie wyzyskiwaczy.

Jedna z uchwał wspomnianego już przez nas synodu częstochowskiego polecała zakładać „katolickie zrzeszenia zawodowe“.

Sam papież zdobył się na gest i ofiarował w 1936 r. dla bezrobotnych polskich sumę 10 000 zł (świętopietrze Polski dla Rzymu wyniosło w tym roku 30 milionów złotych).

Z niemałym trudem organizował biskup Dymek w Poznaniu w 1937 r. wspólną manifestację „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego“, „Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego“ i „Katolickiego Związku Robotników“. Nuncjusz papieski Cortesi składał demonstracyjne wizyty u „robotników polskich“ w siedzibie rozbijackiego związku w Warszawie.

Efekt tych wszystkich wysiłków był jednak stosunkowo niewielki. Klerikalne związki zawodowe pozostały organizacjami anemicznymi, docierającymi tylko do niewielkich grup robotniczych. Słabe były również wpływy politycznej organizacji klerikalnej, usiłującej wedrzeć się w szeregi proletariatu — chadecji. Proletariat polski w masie swej wiernie stał pod sztandarami demokracji i Frontu Ludowego, skupiał się coraz bardziej wokół awangardy tego Frontu — komunistów.

W celu rozbicia Związku Nauczycielstwa Polskiego episkopat urządził 24 czerwca 1937 r. pielgrzymkę nauczycielstwa do Częstochowy, która była polityczną manifestacją przeciwko solidarności nauczycielstwa z obozem demokracji, z klasowym ruchem robotniczym.

Taką samą kościelno-faszystowsko-rasistowską demonstracją polityczną była pielgrzymka akademicka na Jasną Górę 30 maja 1937 r., połączona ze ślubowaniem, złożeniem ryngrafu, ekscesami antysemitycznymi itd.

Baczną uwagę zwróciła hierarchia na prasę i wydawnictwa książkowe jako jeden z podstawowych ořeży walki.

Aby uniknąć „rozstrzelenia sił i niezgodności programowych“, 3 marca 1936 r. jezuici zwołują do Warszawy zjazd redaktorów, na którym ks. J. Urban wygłasza referat będący stekiem obelg i wyzwisk pod adresem ruchu robotniczego w Polsce i za granicą. Nawet faszystowska, reakcyjna cenzura sanacyjna wydała się zbyt łagodna jezuickiemu szermierzowi Ciemnogradu.

We wrześniu 1936 r. odbył się w Warszawie kongres „skargowski“ publicystów i działaczy klerikalnych, który zarówno w referatach i dyskusji jak i w rezolucjach był wielką manifestacją na rzecz faszyzmu.

W nagonce na wszystko, co bodaj z daleka miało posmak radykalizmu społecznego, pierwsze skrzypce — obok nadającej ton prasy jezuitów i innych zakonów — grały klerikalne pisma brukowe. Klerikalizacja reakcji polskiej była nierozłączną częścią składową procesu faszyzacji kraju, wyrazem kurczowego chwytania się burżuazji i obszarnictwa polskiego

<sup>13)</sup> „Maty Dziennik“, 6.VI 1937 r.

wszelkich możliwości przeciwstawienia się potężnej fali walk mas ludowych.

Rząd sanacyjny coraz bardziej szedł po drodze klerykalizacji szkolnictwa i życia umysłowego kraju.

Wydane zostały okólniki o przymusie praktyk religijnych w szkołach, natychmiastowej konfiskacie ulegały śmielsze artykuły czy wydawnictwa krytykujące reakcyjną politykę hierarchii kościelnej.

\*  
\*  
\*

Największą zaletą sanacji w oczach klerykałów była jej brutalna walka z masami ludowymi. Za to też przede wszystkim chwaliła sanację prasa klerykalna. Ale równocześnie domagała się ona jeszcze bezwzględniejszej walki z ruchem robotniczym. Tak np. jezuicki „Przegląd Powszechny“ pisał we wrześniu 1936 r.:

„Że Polska przynajmniej u siebie w domu tak energicznie tłumi bolszewicką propagandę, to jest wielką zasługą jej rządu. Dziwić się trzeba tylko, że ten rząd z taką niewytłumaczoną słabością tolerował fatalne okupacyjne strajki, które pod batutą komunistów z jednej strony bardzo rozuchwalały komunistów, z drugiej wyrządziły przemysłowi naszemu wielkie szkody“.

O co najczęściej wybuchały strajki okupacyjne? Wybuchały jako protest przeciwko próbom kapitalistów zamykania fabryk, zalewania kopalń, jako protest przeciwko wręcz głodowym płacom. O to walczyli górnicy kopalni „Klimontów“ i robotnicy krakowskiego „Semperitu“. Walczyli o pracę i możliwość ludzkiego życia, o chleb dla swoich dzieci. Ich walka jest dla jezuickiego publicysty tylko „bolszewicką propagandą“, którą trzeba „tłumić“ jeszcze energiczniej, aniżeli czynił to osławiony oberzpicel Sławoj - Składkowski.

Zjazd Katolickiego Związku Mężów, jednego z czterech podstawowych ogniw Akcji Katolickiej, uchwalił w 1936 r. szereg rezolucji domagających się od rządu „zdecydowanych, a nie tylko połowicznych“ zarządzeń przeciwko elementom demokratycznym. I to wtedy, kiedy na ulicach Warszawy, Krakowa, Łodzi, Częstochowy, na drogach dziesiątek wsi polskich ledwie zaschła krew robotników i chłopów, masakrowanych przez zbirów sanacyjnej dyktatury, kiedy dziesiątki tysięcy świadomych robotników i chłopów znajdowały się w sanacyjnych więzieniach, a do Berez Kartuskiej niemal codziennie kierowano nowe transporty działaczy robotniczych, radykalnych ludowców i postępowych intelektualistów. Wszystkiego tego jeszcze było mało klerykalnym faszystom z Akcji Katolickiej, nawet ten sanacyjny terror wydawał się im jeszcze zbyt „połowiczny“ i zbyt mało „zdecydowany“!

Każdy brutalny wyskok faszystowskich siepaczy spotykał się od razu z entuzjastycznym poparciem klerykalnych wodzirejów. Oto co np. jezuicki „Przegląd Powszechny“ pisał o dyktatorskim przemówieniu Sławka, grożącym opozycji „łamaniem kości“.

„...pułkownik Sławek jako szef rządu rzucił hasło wzmocnienia autorytetu prawa. Pan premier w jasnych i mocnych słowach zapowiedział walkę z wszelkiego rodzaju nadużyciami. Widmo Berez zamajaczyło przed

tymi, co postępowaniem swoim wprost czy pośrednio zagrażają publicznie-  
mu porządkowi i wewnętrznej zwartości państwa... Na tę drogę co prędzej  
wejść trzeba. Wszystko o to woła".<sup>14)</sup>

Ksiądz Zygmunt Kaczyński, jeden z kierowników Akcji Katolickiej (za  
naszych dni — mikołajczykowiec, a później jeden z kierowników podziem-  
nej roboty szpiegowsko-dywersyjnej, uprawianej przez pewne koła kle-  
rykalne za pieniądze amerykańskich i angielskich imperialistów), pisał  
w „Kurierze Warszawskim“ 4 sierpnia 1936 r., że do walki z Frontem  
Ludowym nie wystarcza już „cała energia władz administracyjnych  
i prokuratorskich“, po czym wzywał „społeczeństwo“ do ochotniczego  
udziału w tej walce.

Instrukcje Akcji Katolickiej określają dosyć dokładnie, jak ten udział  
miał wyglądać.

Referat ks. Karola Pękali poleca, aby działacze demokratycznych i po-  
stępowych „...odseparować od wierzącego społeczeństwa“. „Akcja Kato-  
licka — oświadcza Pękala — nie dopuści, by ich pisma, ulotki i książki by-  
ły w parafiach. Nie dopuści, by ci apostołowie fałszu mieli po parafiach  
publiczne odczyty“.

Hierarchia poleciła proboszczom prowadzić kartoteki personalne, które  
dostarczały materiału i były często uzupełnieniem kartotek policyjnych.

„Kartoteka parafialna prowadzona racjonalnie z tzw. kolorowymi ko-  
nikami, wykazującymi niedomagania moralne, staje się mapą orientacyj-  
ną. Gdyby z nadmiaru innych obowiązków proboszcz nie mógł tej pracy  
podołać, może ją zwierzyć pracownikowi świeckiemu dyskretnemu“.<sup>15)</sup>

Niepokalanowski „Mały Dziennik“ podjął próbę upowszechnienia tej  
zaiste bogobojnej i ożywionej ewangeliczną miłością bliźniego roboty:  
Rozpisał on „ankietę w sprawie komunizmu“, która była po prostu próbą  
mobilizacji ochotników na szpiegów sanacyjnej „defensywy“. Punkt 5  
ankiety brzmiał:

„Jakie wypadki uprawiania działalności i propagandy komunistycznej  
znane są Czytelnikowi z własnych obserwacji (w domu, w biurze, w fa-  
bryce, w szkole, w stowarzyszeniach, w teatrze, w filmie itp.)?“

Sens i cel tego punktu ankiety był najzupełniej jasny...

\* \* \*

Latem 1936 r. spotęgowało się natężenie ruchu opozycyjnego, antyfa-  
szystowskiego w Polsce. Rząd sanacyjnej dyktatury zmobilizował prze-  
ciwko temu ruchowi wszystko, co miał do dyspozycji.

Wówczas, gdy wzmagaly się represje państwa faszystowskiego zmie-  
rzające do złamania siłą masowego ruchu ludu polskiego, gdy kardynałowi  
Hlondowi zdawało się, że policyjne represje osiągną zamierzony sku-  
tek, stwierdzał on z uczuciem ulgi: „Dziękujemy Bogu, że się ta fala anty-  
religijna i antykościelna załamuje“.

<sup>14)</sup> Ks. Edmund Elter T. J., Autorytet prawa, „Przegląd Powszechny“, listopad  
1936 r.

<sup>15)</sup> Ks. Karol Pękala, Caritas we współczesnej pracy duszpasterskiej, Tarnów, 1939 r.,  
str. 146.

Przeciwko czemu kierowała się ta fala walk masowych, którą polityk w kardynalskiej purpurze ochrzcił nieprawdziwie mianem „antyreligijnej i antykościelnej“?

Kierowała się ona przeciwko zgubnej, grożącej narodowi zagładą, prohitlerowskiej polityce faszystów Becka, przeciwko sojuszowi z Hitlerem, który już wtedy układał plany „oczyszczenia“ ziem polskich od Polaków.

Kierowała się ona przeciwko władzy w Polsce wielkich imperialistycznych monopoli, karteli i syndykatów, skazujących na bezrobocie, na nędzę i głód wiele setek tysięcy robotników polskich i rujnujących chłopów.

Kierowała się ona przeciwko władztwu obszarników na wsi polskiej, przeciwko panowaniu dziedziców wielu wieków szlacheckiej buty i chłopskiej krzywdy nad milionami chłopów polskich.

Kierowała się ona przeciwko faszystowskiej dyktaturze sanacji, przeciwko terrorowi policyjnemu, przeciwko Berezie Kartuskiej, przeciwko polskim wychowankom Himmlera.

W walkach 1936 r. uczestniczyły setki tysięcy wierzących katolików, którzy tak samo jak inni robotnicy i chłopci chcieli wyrwać Polskę ze zgubnego sojuszu z Hitlerem, wyprowadzić kraj na szeroką drogę demokracji i postępu, obronić pokój Polski i świata.

Dla kardynała Hłonda fala walk masowych była „antyreligijna i antykościelna“ nie dlatego, że jakoby kierowała się przeciwko religii lub kościołowi. Była nią, bo była wymierzona przeciwko sojuszowi z Hitlerem i przeciwko rodzimemu faszyzmowi, a kardynał Hłond związał się w pełni i związał podległe sobie ogniwa kościoła z polityką faszystowską i prohitlerowską.

Za utrzymanie w kraju władzy sanacji płacił robotnik polski bezrobociem i nędzą, płacił chłop polski, płaciła bezrolna i małorolna biedota wiejska głodem i poniewierką na służbie u obszarnika i kułaka.

Za utrzymanie w kraju władzy sanacji naród polski zapłacił trzy lata później — w 1939 r. — straszliwą katastrofą wrześniową, utratą niepodległości. Zapłacił życiem milionów Polaków, zniszczeniem całego kraju.

Masy ludowe trwały w walce o Polskę i demokrację, kiedy w kurzu zaleszczyckiej szosy znikły ostatnie samochody, wiozące na emigrację przedstawiciele rządzącej klikki sanacyjnej, a nad Polską zapadła czarna noc hitlerowskiej okupacji. Masy ludowe trwały w walce o Polskę i demokrację, kiedy Adamscy germanizowali kościół w Polsce, kiedy Kaczmarkowie wysługiwalni się faszystowskiemu okupantowi. Masy ludowe pod kierownictwem swojej partii, w oparciu o potężnego sojusznika, o Związek Radziecki i jego armię-wyzwolicielkę, podźwignęły Polskę, Polskę Ludową — wbrew Sosnkowskim i Hłondom.

Spadkobiercy reakcyjnych elementów kleru, których fragment działalności w latach przedwojennych nakreśliśmy w niniejszym szkicu, nie zaprzestali i dzisiaj walki przeciwko masom ludowym, przeciwko władzy ludowej, przeciwko Polsce. Reakcyjne elementy kleru, które wczoraj wspierały aktywnie dyktaturę sanacji, dzisiaj dają schronienie spiskowcom reakcyjnego podziemia, błogosławią ryngrafy faszystowskich morderców. Ci, co przed wojną bronili ze swych ambon panowania kapitalistów i obszarników, co kazali godzić się pokornie z krzywdą ludzi pracy,



co głosili, że ustrój kapitalistyczny, ustrój wyzysku i krzywdy ludzkiej jest uświęcony przez Boga — dzisiaj usiłują przeszkodzić nam w budowaniu socjalizmu w naszej Ojczyźnie, przeszkodzić nam w budowaniu Polski wolnej od wszelkiego wyzysku człowieka przez człowieka, Polski sprawiedliwej. Wczorajsi głosiciele antynarodowej, prohitlerowskiej polityki Becka nadużywają dziś swych duchownych szat i funkcji do prowadzenia szpiegowskiej roboty na rzecz imperializmu amerykańskiego, protektora antypolskich rewizjonistów niemieckich, śmiertelnego wroga Polski Ludowej.

Daremne są jednak ich wysiłki.

Silna i niezachwiana jest władza ludowa w naszym kraju, zespolona z najszerszymi masami ludu pracującego, czujni są jej obrońcy. Umocniła się w narodzie przodująca rola klasy robotniczej, umocnił się sojusz robotniczo-chłopski pod wodzą Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Niezawodnym oparciem dla ludu polskiego, gwarancją wszystkich jego zwycięstw i niepodległości kraju jest przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, przodującą siłą wielkiego światowego obozu pokoju i postępu.

Nie powiodły się i nie powiodą próby Adamskich rozbicia jedności narodu polskiego, budującego socjalizm w swojej ojczyźnie.

Przeciwko tym próbom wypowiada się stanowczo nie tylko olbrzymia większość wierzących świeckich, ale również stale rosnąca część duchowieństwa, dla której interes narodu jest ważniejszy niż watykańskie instrukcje, stale rosnąca część duchowieństwa, która widzi, że Polska Ludowa nie walczy z religią, lecz jedynie z nadużywaniem religii dla celów reakcyjnych i antynarodowych, stale rosnąca część duchowieństwa, która rozumie, że podstawowym nakazem patriotyzmu jest współpraca dla dobra Polski wszystkich Polaków — wierzących i nie wierzących, jest popieranie i realizowanie polityki sojuszu ze Związkiem Radzieckim, stanowiącej zasadniczą gwarancję niepodległości Polski.

Klęskę poniosą wszyscy, którzy zechcą nadużywać swego stanowiska duchownych dla przestępczej, antyludowej i antynarodowej działalności.

---

# Z ŻYCIA PARTII

STEFAN MISIASZEK

## Partyjne konferencje powiatowe i miejskie

W miesiącach grudniu i styczniu odbywają się powiatowe i miejskie konferencje partyjne.

Odbywają się one po zwycięskiej kampanii wyborczej do Sejmu, w której rozstrzygającą, kierowniczą siłą była nasza partia — trzon Frontu Narodowego.

Odbywają się one po historycznym XIX Zjeździe KPZR, którego przebogaty ładunek ideologiczny stanowi dla naszej partii nieprzebraną skarbnicę nauk.

Odbywają się one w okresie, gdy:

„Aktualne zadanie partii polega na tym, aby utrwalić wielkie osiągnięcia kampanii wyborczej i wykorzystać zwycięstwo wyborcze dla podniesienia na wyższy szczebel całej pracy partii i organów władzy ludowej, całokształtu naszej walki o realizację zadań socjalistycznego budownictwa“.<sup>1)</sup>

Znajdujemy się obecnie u progu nowego roku. Rok 1953 — to czwarty rok Planu Sześcioletniego, rok wielkich i trudnych zadań, stojących przed nami zarówno w dziedzinie dalszego rozwoju naszego przemysłu i pełnego wykorzystania mocy produkcyjnych jak i w dziedzinie postępu i przebudowy rolnictwa. Wykonanie tych zadań wymaga od nas dużego wysiłku, dalszego podnoszenia kierowniczej roli partii, dalszego zacieśniania jej więzi z masami.

Konferencje partyjne odbywają się po procesie bandy Slansky'ego — agentów imperializmu amerykańskiego i międzynarodowego, prowokatorów i zdrajców klasy robotniczej — procesie, który raz jeszcze przypomniał nam o niebezpieczeństwie, jakie zagrażałoby naszej partii i naszemu krajowi ze strony gomułkowszczyzny i spychalszczyzny, gdyby nie zostały one w porę zdemaskowane i rozgromione.

Proces, który toczył się w Pradze, wzmożone knowania imperializmu, likwidacja organizacji szpiegowskiej związanej z krakowską kurią biskupią powinny zmobilizować wszystkie nasze organizacje partyjne i odbywające się konferencje do wzmożonej czujności i do walki przeciw wrogiej działalności obcych agentur, niedobitków klas wyzyskujących, resztek faszystowskiego podziemia i reakcyjnej części kleru.

<sup>1)</sup> Uchwała Biura Politycznego KC PZPR — „Ocena kampanii wyborczej do Sejmu i wnioski, zmierzające do usprawnienia pracy partyjnej“.

Doświadczenia kampanii wyborczej do Sejmu uczą nas, że jeśli chcemy skutecznie kroczyć naprzód i realizować zadania budownictwa socjalistycznego, musimy pracować w ten sposób, żeby wraz z nami maszerowały najszersze masy pracujące. Po to zaś, by masy coraz lepiej nas rozumiały, byśmy potrafili budzić w nich ofiarność i entuzjazm pracy, mobilizować je do rozwiązywania codziennych praktycznych zadań powinniśmy

„...każde nasze zadanie ...stawiać przed masami pracującymi tak, aby widziały one perspektywę dalszego rozwoju, cele, do których dążymy. Nie wolno nam wpadać w ciasny praktycyzm... Każdą najdrobniejszą sprawę musimy stawiać przed masami pracującymi — robotniczymi i chłopskimi — w taki sposób, żeby te masy widziały, jak drobna na pozór sprawa wiąże się z całością naszej walki, jaka jest polityka partii, czego partia chce, dokąd prowadzi, jaki jest jej cel, jaki jest jej program. W każdej sprawie właśnie tak powinniśmy stawiać naszą pracę polityczną w masach“.<sup>2)</sup>

Pewne doświadczenie takiego właśnie ujmowania sprawy nabyliśmy w toku kampanii wyborczej do Sejmu. Jest to osiągnięcie, którego nie wolno nam utracić. Przeciwnie. Powinniśmy je utrwalić, przyswoić sobie, upowszechniając te metody, które pozwoliły nam w toku kampanii wyborczej podnieść naszą pracę na wyższy poziom, upolitycznić ją, związać się lepiej i ściślej z masami pracującymi, krocząc wraz z nimi naprzód.

Treścią przygotowywanych obecnie konferencji powiatowych i miejskich, jak i treścią całej pracy partyjnej winna się stać troska o to, aby w walce o realizację stojących przed partią zadań wykorzystywać jak najlepiej cenne doświadczenia zdobyte w toku kampanii wyborczej do Sejmu i nauki XIX Zjazdu KPZR. Konferencje wtedy spełnią swe zadanie, jeśli w oparciu o te doświadczenia i nauki staną się trybuną szerokiej wymiany doświadczeń, gdy dadzą wszystkim organizacjom partyjnym, wszystkim członkom partii swego terenu przykład śmiałego, zdecydowanego posługiwania się orężem krytyki i samokrytyki przy omawianiu dotychczasowej pracy zarówno organizacji jak i instancji partyjnych.

Co pozwoliło podnieść pracę partyjną w kampanii wyborczej na wyższy poziom, nadać jej treści politycznej w powiązaniu z aktualnymi zagadnieniami danego terenu?

Pozwoliło nam na to — wzmoczenie aktywności społecznej i politycznej ogromnej większości członków partii oraz setek tysięcy bezpartyjnych, przydzielanie członkom partii konkretnych zadań, które spełniać mieli pracując wśród bezpartyjnych, wspólnie z bezpartyjnymi i na ich czele.

Był to wynik troskliwej pracy nad podnoszeniem świadomości politycznej członków partii, agitatorów partyjnych i bezpartyjnych. Wykuwaliśmy świadomość polityczną członków partii nie tylko przez pogłębianie i rozszerzanie ich wiedzy politycznej i ideologicznej, lecz również przez to, że zwracaliśmy ich uwagę na rozeznanie terenu, na analizę sytuacji, na środki i metody wrogiej działalności, że w toku kampanii operatywnie usprawnialiśmy naszą propagandę, agitację i organizację pracy, uczyliśmy się odpowiadać na przejawy wrogiej działalności i wrogie argumenty oraz mobilizować masy na gruncie naszej platformy wyborczej.

<sup>2)</sup> B. Bierut — O partii, str. 249, wyd. „Książka i Wiedza“, 1952 r.

Konferencje powiatowe i miejskie powinny przeanalizować osiągnięcia partii w tej dziedzinie, powinny w oparciu o nabyte doświadczenie umiejętnie doświadczenie to przeszczepiać organizacjom partyjnym na terenie zakładów pracy i na wsi.

W toku przygotowań do konferencji każda organizacja i instancja partyjna, każdy komitet powiatowy i miejski powinien przemyśleć, w jaki sposób coraz bardziej, coraz skuteczniej podnosić swą pracę do wysokości zadań, jakie stoją przed nami.

Dla naszych zakładowych organizacji partyjnych są to przede wszystkim zadania walki o realizację zadań produkcyjnych 4 roku Planu Sześcioletniego, a więc: walka o ujawnienie rezerw produkcyjnych, o wzrost wydajności pracy, obniżkę kosztów własnych, o polepszenie jakości, podnoszenie kwalifikacji zawodowych załogi.

Dla naszych organizacji gromadzkich są to zadania walki o zwiększenie produkcji rolnej, a więc: o podniesienie wydajności z ha, o rozwój kontraktacji roślin, o wzrost hodowli zwierzęcej. Są to również zadania walki o realizację zobowiązań wsi wobec państwa. Są to w coraz większym stopniu zadania walki o przebudowę wsi, o zakładanie nowych i umacnianie istniejących spółdzielni produkcyjnych.

Dla wszystkich organizacji i instancji partyjnych są to zadania związane z walką o pokój i z wielkimi kampaniami politycznymi, które prowadzić będzie partia, np. z kampanią wyborów do rad narodowych i innymi.

Wszystkie te zadania wymagać będą od organizacji partyjnych, aby coraz lepiej i w sposób systematyczny umiały skupiać swą uwagę na najważniejszych, decydujących odcinkach i zagadnieniach swego terenu po to, by koncentrować na nich swe główne siły.

Zadania te wymagają od naszych organizacji, aby umiały mobilizować członków partii, a przez nich całą załogę do wykonywania planów produkcyjnych, aby kierowały pracą związków zawodowych, organizacji masowych i komitetów Frontu Narodowego w taki sposób, który by pozwalał im w coraz większym stopniu wypełniać ich zadania, coraz ściślej wiązać partię z masami, coraz bardziej ułatwiać partii aktywizację bezpartyjnych.

Zadania te wymagają, aby organizacje nasze kierowały pracą organów władz terenowych, troszcząc się o coraz większe zbliżenie ich do spraw i bolączek mas, o przezwyciężenie objawów biurokratyzmu w działalności rad narodowych.

Do wypełnienia tych zadań konieczna jest systematyczna i uporczywa walka o ubojowanie organizacji partyjnych i członków partii, o wzrost ideologiczny jej szeregów, gdyż

„...partia rośnie w wielką siłę społeczną przez wzrost uświadomienia politycznego każdego z jej członków, przez wzrost jego aktywności społecznej, jego wykształcenia społecznego i politycznego, jego poziomu ideologicznego, jego oddania, ofiarności i poświęcenia dla sprawy partii“.<sup>3)</sup>

Do wypełnienia tych zadań konieczna jest stała i systematyczna aktywność całej partii od góry do dołu, aktywność każdej organizacji i instancji partyjnej, każdego członka partii.

<sup>3)</sup> Tamże, str. 225.

Na tle tych zadań należy ocenić jako niebezpieczne zjawisko, że po wyborach do Sejmu w niektórych ogniwach i wśród niektórych członków partii występują przejawy samouspokojenia i bez troski. Lenin i Stalin niejednokrotnie przestrzegali przed tą chorobą, wskazując, że grozi ona osłabieniem pracy partyjnej i rozluźnieniem więzi partii z masami. Świadomość tego niebezpieczeństwa powinna towarzyszyć uczestnikom konferencji i wyrażać się w czasie obrad nie w gołosłownych deklaracjach, ale w postawie delegatów i członków instancji partyjnych, w krytycznej i samokrytycznej analizie dotychczasowej pracy organizacji partyjnych, w wysuwanych propozycjach i wnioskach, zmierzających do ulepszenia stylu tej pracy.



Głównym zadaniem tegorocznej kampanii wyborczej do władz KP i KM będzie zmobilizowanie wszystkich organizacji partyjnych wokół węzłowego zagadnienia, jakim jest walka o pogłębienie treści pracy partyjnej, o jej coraz większe upolitycznienie.

W kampanii wyborczej wzięła udział ponad milionowa armia agitatorów — członków partii i bezpartyjnych. Partia i rząd milionem ust przemawiały do narodu — do klasy robotniczej, do pracującego chłopstwa, do inteligencji, kobiet i młodzieży — wyjaśniając im program Frontu Narodowego i zadania wynikające z niego dla każdego obywatela. W rezultacie tej ofiarnej i cierpliwej pracy wróg został w kampanii wyborczej izolowany i obezwładniony.

Armia agitatorów, która w wyborach odegrała tak poważną rolę, może i powinna stać się orężem w pracy polityczno-wychowawczej, może i powinna z tym samym uporem i entuzjazmem, z jakim walczyła o zwycięstwo w wyborach, dążyć teraz do realizacji nowych, aktualnych zadań.

Czy bezsporny ten wniosek, wypływający z doświadczeń kampanii wyborczej, organizacje i instancje partyjne wykorzystują należycie w bieżącej pracy?

W okresie blisko dwumiesięcznym, który dzieli nas od wyborów, niektóre organizacje i instancje partyjne w dalszym ciągu systematycznie opiekowały się agitatorami Frontu Narodowego, dopomagały samym komitetom Frontu Narodowego w opracowaniu planu dalszej pracy. Na przykład dzięki opiece i pomocy udzielonej komitetom FN przez organizacje i instancje partyjne w woj. szczecińskim, wrocławskim i innych tysiące agitatorów i aktywistów Frontu włączyły się aktywnie do akcji przygotowawczej do Światowego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. W powiatach województwa bydgoskiego, jak inowrocławski, żniński i rypiński, oraz na wielu innych terenach agitatorzy komitetów FN brali czynny udział w mobilizacji wsi do wypełniania obowiązkowych dostaw oraz w popularyzowaniu osiągnięć spółdzielni produkcyjnych. W Warszawie wielu agitatorów komitetów FN czynnie pomaga radom narodowym w rozwiązywaniu różnych bolączek ludności.

W ten sposób już pierwsze doświadczenia pracy komitetów Frontu Narodowego w okresie powyborczym wskazują, że mogą one stać się **ważnym czynnikiem utrzymania i rozwijania aktywności oraz podnoszenia**

świadomości mas bezpartyjnych. Na razie jednak systematycznie pracujących komitetów Frontu Narodowego jest stosunkowo niewiele, za co winę ponoszą organizacje i instancje partyjne, które nie udzielają im należytej pomocy. A przecież komitety Frontu Narodowego mogą i powinny zajmować się nie tylko sprawami, wynikającymi z kampanii ogólnopolitycznych, lecz mają również zaznajamiać ludność z polityką władzy ludowej, z uchwałami Sejmu i rad narodowych, zwalczać wroga agitację, przyczyniać się do usprawnienia pracy władz terenowych, czuwać nad załatwianiem skarg i zażaleń, zwalczać wszelkie przejawy biurokratyzmu. Zależy tylko od nas, od organizacji i instancji partyjnych, aby komitety Frontu Narodowego aktywnie pracowały i stały się cennym pomocnikiem w naszej pracy masowo-politycznej.

Liczna, ponad milionowa rzesza bezpartyjnych aktywistów, zwłaszcza spośród przodowników pracy i przodujących chłopów, spośród inteligencji technicznej i nauczycieli oraz spośród członków ZMP, aktywistów, którzy wyrosli w kampanii wyborczej, stanowi wielką rezerwę w rozbudowie organizacji partyjnych. Przyjmowanie do partii posiada szczególne znaczenie dla terenów, gdzie istnieją jeszcze tzw. „białe plamy“, oraz dla tych zakładów pracy, w których na ważnych odcinkach produkcji nie ma dotąd członków partii.

W ciągu ostatnich tygodni, zwłaszcza na fali zebrań przygotowawczych do konferencji powiatowych i miejskich, organizacje partyjne mają pewne osiągnięcia w rozbudowie organizacji partyjnych oraz we wzroście ich szeregów. Na przykład Komitet Gminny w Bukowej, pow. Chełm, organizował zebrania aktywów bezpartyjnego w gromadach, w których dotąd nie było organizacji partyjnych. Oceniono tam pracę aktywów w akcji wyborczej i wytyczono dla niego zadania na przyszłość. W wyniku rozwiniętej przez KG działalności w czterech gromadach gminy założono grupy kandydackie, w skład których weszło 23 aktywistów Frontu Narodowego. Podobnymi osiągnięciami może się wykazać KP Siedlce, który w wyniku wzmoczonej pracy organizacji gromadzkich z aktywem bezpartyjnym zorganizował sześć grup kandydackich. W województwie rzeszowskim w hucie „Stalowa Wola“ przyjęto do partii 70 przodowników pracy.

Organizacje i instancje partyjne zwracają jednakże na ogół niedostateczną uwagę na rozbudowę partii. W Łodzi np., gdzie w czasie wyborów praca agitacyjna prowadzona była z dużym rozmachem i gdzie wśród agitatorów było tysiące bezpartyjnych — liczba nowoprzyjętych do partii w listopadzie w porównaniu z miesiącami poprzednimi nie uległa poważniejszemu zmianom. Łódź nie jest tu wyjątkiem. Ten stan rzeczy jest wymownym świadectwem, że organizacje i instancje partyjne dotąd jeszcze nie stosują w pełni zaleceń uchwały grudniowej o wzroście i regulowaniu składu partii, pomimo wyjątkowo sprzyjających warunków, jakie wytworzyły się w rezultacie kampanii wyborczej do Sejmu i zwycięstwa Frontu Narodowego. Wszystko to nakazuje, by sprawa systematycznego przyjmowania do partii była na konferencjach powiatowych i miejskich wnikliwie analizowana, by szeroko na nich omawiano formy i metody pracy z bezpartyjnymi, a w szczególności z tymi, którzy wyróżnili się w kampanii wyborczej.

Doświadczenie kampanii wyborczej winno pobudzić wszystkie organizacje i ogniwa partyjne do wzmocnienia walki z istniejącymi jeszcze czę-

sto tendencjami do zastępowania pracy politycznej metodami administracyjnego kierowania, metodami biurokratycznymi. Dotyczy to w pierwszym rzędzie naszej pracy wśród bezpartyjnych. Trzeba odnosić się do bezpartyjnych z zaufaniem, prowadzić z nimi rozmowy, uważnie ich wysłuchiwać, radzić się ich. Praca z bezpartyjnymi jak każda inna dziedzina pracy partyjnej nie znosi komenderowania, które zabija twórczą inicjatywę mas, kopie między partią a masami przepaść, stwarza warunki, w których rozwija się kumoterstwo i klikowość, które ułatwiają penetrację wroga.

Można by tu przytoczyć przykład jednego z zakładów w Świdnicy, gdzie bez przeprowadzenia jakiegokolwiek dyskusji zakomunikowano robotnikom, że podjęte zostały zobowiązania produkcyjne i że jest ich obowiązkiem zobowiązania te wykonać.

Czy nie jest rzeczą oczywistą, że tak organizowane współzawodnictwo pracy jest tylko karykaturą współzawodnictwa, że prowadzi właśnie do zatracenia jego istoty?

Zjawisko komenderowania występuje również w stosunku do organizacji masowych. Są jeszcze organizacje partyjne, które mylnie sądzą, że kierować organizacjami masowymi oznacza wydawać im polecenia, dyrygować nimi. Ostatnio mieliśmy tego rodzaju przykłady w toku kampanii sprawozdawczo-wyborczej w związkach zawodowych, kiedy to niektóre organizacje partyjne narzucały radom zakładowym kalendarzyki zebrań wyborczych, dawały im szereg wytycznych nie udzielając żadnych wyjaśnień, co oczywiście nie mogło nie doprowadzić do spłylenia przebiegu zebrań, a niekiedy i do wypaczeń.

Walka o polityczną treść pracy partyjnej wymaga, abyśmy większą niż dotąd uwagę zwracali na pracę agitacyjną, propagandową i ideologiczną. Jednocześnie należy czuwać nad tym, aby praca ta posiadała prawidłową, mobilizującą treść, aby uwzględniała swoistość danego środowiska i wynikające stąd zadania. Nasylenie treścią polityczną naszej agitacji i propagandy jest naszym zadaniem w walce o podniesienie na wyższy poziom całej pracy partyjnej.

„Upolitycznić naszą codzienną pracę — uczy towarzysz Bierut — należy przez jej nieustanne wiązanie z podstawowymi zadaniami budownictwa socjalistycznego, z naszą ideologią i programem, z zasadniczymi wytycznymi uchwał partyjnych, podnoszeniem świadomości mas pracujących“.<sup>4)</sup>

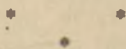
Niedostateczna jeszcze umiejętność upolityczniania pracy partyjnej często znajduje wyraz w sztucznym oddzielaniu propagandy czy szkolenia partyjnego od całości kształtu pracy i zadań partyjnych. Mieliśmy tego szereg przykładów, między innymi na konferencjach powiatowych i miejskich roku ubiegłego, kiedy wygłaszane referaty, opierając się niekiedy w sposób formalny na materiałach statystycznych kreśliły delegatom obraz osiągnięć w dziedzinie szkolenia partyjnego czy też w pracy agitatorów, pozostawiały natomiast na uboczu decydujące zagadnienia: czy praca agitatorów, czy szkolenie partyjne były w sposób należyty związane z aktualnymi zadaniami organizacji partyjnych, czy i w jaki sposób przyczyniały się one do podniesienia aktywności i bojowości członków partii,

<sup>4)</sup> Przemówienie końcowe towarzysza Bolesława Bieruta, „Nowe Drogi“ Nr 6 (36), 1952 r., str. 175.

czy dopomagały zakładowi pracy w wykonaniu planu i w zwalczaniu trudności produkcyjnych, czy współdziałały na terenie wsi w walce o realizację zobowiązań chłopów wobec państwa, o rozwój spółdzielni produkcyjnych itd. Jest rzeczą oczywistą, że tego rodzaju referaty nosiły charakter bezbarwnych, wyzuty z treści politycznej sprawozdań, dawały wypaczony i powierzchowny obraz pracy partyjnej, nie pozwalały wykrywać istniejących dotąd braków i ich źródeł, nie uzbrajały delegatów i organizacji partyjnych do przewycięzania napotykanym w pracy trudności.

Niesposób walczyć skutecznie o realizację zadań naszego budownictwa socjalistycznego bez stałego i systematycznego zwiększania zasięgu i rozmachu pracy masowo-politycznej we wszystkich jej formach.

Niesposób uczynić z propagandy i agitacji skutecznego oręża pracy partyjnej bez systematycznej troski o ich treść polityczną, ściśle i konkretnie związaną z całokształtem aktualnych zadań, zrozumiałą i mobilizującą.



Jednym z niezmiernie ważnych osiągnięć kampanii wyborczej było ogromne ożywienie pracy organizacji podstawowych, które potrafiły uaktywnić znaczną większość swych członków. Po raz pierwszy system poleceń partyjnych został zastosowany na tak szeroką skalę — około  $\frac{3}{4}$  wszystkich członków i kandydatów partii wykonywało konkretne zadania partyjne. Raz jeszcze przekonano się, że istnieją ogromne możliwości wzmoczenia pracy partyjnej wśród tzw. dawniej „biernych członków partii“, że u źródeł bierności leży bardzo często niedbalstwo i nierobstwo kierownictwa organizacji partyjnej, które usiłuje swoją winę za brak aktywności członków i kandydatów partii zwalić na kogo innego.

Szeroki aktyw partyjny, który wyrósł w kampanii wyborczej, stanowi dla partii bogatą skarbnicę nowych kadr. Dobry przykład daje woj. katowickie, gdzie poszczególne organizacje partyjne poddają stosunkowo wnikliwej ocenie pracę członków partii w kampanii wyborczej i przesyłają te oceny do KP (KM). Przy komitetach utworzono tam komisje, które zapoznają się z aktywem i przeprowadzają indywidualne rozmowy w celu zorientowania się co do poziomu politycznego towarzyszy, ich doświadczenia oraz możliwości ich awansowania w pracy partyjnej i społecznej. Rozmowy te, które ułatwiły już wysunięcie wielu nowych ludzi, wywołują zarówno u aktywistów partyjnych jak i bezpartyjnych zadowolenie. gdyż świadczą o tym, że docenia się ich pracę, że partia chce im pomóc w dalszym rozwoju. W woj. poznańskim niektóre komitety, jak KP w Gnieźnie i Kępnie, wysunęły już wielu aktywistów, którzy wyróśli w toku kampanii wyborczej, na stanowiska sekretarzy KG, przewodniczących prezydium GRN, sołtysów itp. Podobne pozytywne fakty możemy zanotować w szeregu innych województw.

Nie znaczy to, aby w dziedzinie tej wszystko przedstawiało się dobrze. Szereg komitetów powiatowych i miejskich nie docenia tego zagadnienia. Np. KP w Sierpcu, Płońsku i inne w woj. warszawskim ograniczyły się do zebrania ankiet aktywistów, którzy wyróżnili się w kampanii wyborczej i zapomniały o tych aktywistach. Wiele KP i KM nie opracowało planów pracy z tym aktywem i nie przydzieliło mu nowych zadań.



na wykonywanie prac przygotowawczych przed nadejściem półfabrykatów, bezczynnie na nie czekała, demobilizując przez to załogę. Brak inicjatywy dyrekcji i zła organizacja pracy szły często w parze z zagładaniem do kieliszka.

Co się tyczy Rady Zakładowej, to ani przewodniczący, ani inni jej członkowie nic nie uczynili, aby sytuację poprawić. Rada nie przejawiała żadnej żywotności, przewodniczący zwoływał ją rzadko. Nielepsza była sytuacja i w organizacji ZMP.

Tej sytuacji mogła by zapobiec organizacja partyjna, gdyby stała na odpowiednim poziomie i miała lepsze kierownictwo.

Badając pracę organizacji partyjnej tow. Kołtan zorientował się, że skład egzekutywy nie jest ściśle ustalony, że zbiera się ona nieregularnie i nie ma planu pracy. Członkowie egzekutywy, którzy brali udział w posiedzeniach, nie mieli określonych obowiązków i za nic nie odpowiadali. Zebrania podstawowej organizacji odbywały się rzadko, protokołów zebrań nie sporządzano. Rozluźniła się dyscyplina partyjna. Wielu członków partii zalegało od pół roku z opłatą składek członkowskich. Z powodu niedostatecznej dyscypliny rozpadł się kurs szkolenia partyjnego drugiego stopnia.

Gdy tow. Kołtan zapoznał KD z sytuacją na terenie fabryki, stało się jasne, że poprawa wymaga wielkich wysiłków oraz poważnych zmian personalnych. Należało fabrykę wzmocnić nowymi ludźmi. Egzekutywa KD postanowiła skierować do tej fabryki sekretarza z innego zakładu pracy, oraz spowodować dokonanie zmiany na stanowisku dyrektora i przewodniczącego Rady Zakładowej.

Były to pierwsze posunięcia mające na celu uzdrowienie sytuacji w organizacji partyjnej, ale prawdziwy przełom zależał od zmiany stylu pracy organizacji partyjnej, od mobilizacji przez nią załogi do wykonania zadań produkcyjnych.

Tow. Kołtan i kierownictwo KD zapoznali nowego sekretarza z sytuacją i stosunkami w fabryce i w kilkakrotnych rozmowach omówili z nim wytyczne dalszej pracy organizacji partyjnej.

Zreorganizowana egzekutywa wraz z tow. Kołtanem poświęciła swoje pierwsze posiedzenie omówieniu metod uzdrowienia pracy organizacji partyjnej. Ustalono, że pracę należy zacząć bez szturmu — od rozmów indywidualnych ze wszystkimi członkami i kandydatami partii. Szło o to, aby każdemu przypomnieć rolę i obowiązki członka partii i zadania, stojące przed organizacją partyjną fabryki. Z kandydatami partii rozmawiano o ich dalszej pracy i perspektywie ich rozwoju w szeregach partii.

Tow. Kołtan brał udział w przeprowadzaniu rozmów, główną jednak pracę wykonywali członkowie egzekutywy. Rozmowy te, a nieco później realizacja instrukcji KC o uporządkowaniu ewidencji partyjnej, która była również połączona z rozmowami z poszczególnymi członkami i kandydatami partii, okazały wielką pomoc w podniesieniu świadomości i w ubojewieniu członków organizacji partyjnej.

W celu dalszego wzmocnienia organizacji partyjnej odbyło się ogólne zebranie, na którym omówiono zadania organizacji partyjnej i jej rolę w procesie produkcji. Stworzono grupy partyjne, których przedtem nie

było. Członkowie partii wzmocnili pracę wśród bezpartyjnych. Opracowano długofalowy plan rozbudowy organizacji partyjnej ze szczególnym uwzględnieniem ważnego działu — montażu, w którym pracuje znikoma ilość członków partii.

Dzięki pomocy egzekutywy poprawiła się działalność Rady Zakładowej. Nastąpiło ożywienie w pracy świetlicy — tworzy się kółko dramatyczne, organizuje się chór, rozwija się agitacja pogładowa, ożywił swoją działalność radiowęzeł, który pomaga w rozwinięciu współzawodnictwa i w walce o realizację planu.

Zagadnienia wykonywania planu i współzawodnictwa są obecnie często omawiane na posiedzeniach egzekutywy i na zebraniach. Dzięki temu współzawodnictwo objęło ostatnio całą załogę. Rozwinął się również ruch racjonalizatorski.

Pomimo że w fabryce nie przewyżczono jeszcze niektórych braków, m. in. nie poprawiono niskiej czasem jakości produkcji, od lipca wykonuje ona z nadwyżką plany produkcyjne.

A oto drugi przykład umiejętnej pracy instruktora KD.

Instruktor Wydziału Organizacyjnego, tow. Kwiatkowski, przydzielony do podstawowej organizacji partyjnej przy Zakładach Włókien Sztucznych, stwierdził, że praca organizacji oddziałowej wielkiego wydziału Zakładów „Wipolan“ jest poważnie zaniedbana. Zebrania odbywają się nieregularnie, udział w nich bierze 50 — 60% członków partii. Uczestnicy tych zebrań — to przeważnie robotnicy z jednej zmiany, z innych zaś zmian na zebrania przychodzi znikoma część towarzyszy. Aktywiści partyjni oświadczały bezradnie, że nie są w stanie zmienić istniejącego stanu rzeczy, gdyż członkowie partii unikają jakoby zebrań.

Argumenty te nie przekonały towarzysza Kwiatkowskiego. Badając fakty niskiej frekwencji na zebraniach partyjnych, samowolnego nieraz opuszczania ich przez niektórych członków organizacji, zalegania znacznej części członków partii w opłacie składek członkowskich, tow. Kwiatkowski zrozumiał, że za tym wszystkim kryją się głębsze przyczyny.

Doszedł on do wniosku, że główną przyczyną wytworzonej sytuacji jest zła praca partyjna, a przede wszystkim oderwanie się egzekutywy organizacji oddziałowej, a w pewnej mierze i podstawowej, od mas członkowskich, nieprzysłuchiwanie się głosom członków partii, ignorowanie ich.

Na zebraniach oddziałowej organizacji partyjnej „Wipolan“ bywało ożywienie. Towarzysze chętnie zabierali głos w dyskusji, występowali z wnioskami w sprawach produkcyjnych, wskazywali, jak można usprawnić szkolenie zawodowe, jak zwalczać dezorganizatorów produkcji, zwracali uwagę na usterki w szkoleniu partyjnym itd. Pozornie wszystko było dobrze prowadzone, gdyż na zebraniach wszystko zapisywano w protokole. Lecz na tym poprzestawano. Egzekutywa organizacji oddziałowej nie omawiała wniosków, nie załatwiała ich, pozostawiała one na papierze.

Członków partii oburzało to, że niektórzy majstrowie nie przydzielają odpowiedzialnej pracy doświadczonym i zdolnym pracownikom, którzy od kilku lat są zatrudnieni w tych zakładach, lecz przyjmują nowych ludzi, często dobierając ich spośród swoich znajomych. Mówiono o tym na zebraniach partyjnych, ale również bez skutku.

Z tych właśnie przyczyn — niezafatwienia wniosków i uwag członków partii, ignorowania i lekceważenia ich głosów — rodziło się wśród części członków partii niezadowolenie i zniechęcenie, wywołując spadek aktywności.

Naprawę sytuacji rozpoczęto dlatego od rzeczy najważniejszej — od zbliżenia egzekutywy do członków organizacji partyjnej, od realizowania ich słuszných wniosków i uwag. W związku z tym zmieniono m. in. majstra, który nie dbał o swoich robotników i ważniejsze odcinki pracy obsadzał swoimi kumotrami.

Aby umożliwić wszystkim zmianom branie udziału w życiu partyjnym, zaczęto przeprowadzać co pewien okres zebrania członków partii według zmian.

W dalszym ciągu swojej pracy egzekutywa przeprowadziła szereg rozmów indywidualnych z członkami i kandydatami partii, wiążąc je z kontrolą wykonania poleceń partyjnych przydzielonych im przez grupy partyjne.

Grupy partyjne zreorganizowano. Ilość ich powiększono z 13 do 18, opierając je na ścisłej więzi produkcyjnej. Co 10 dni odbywają się narady organizatorów grup partyjnych. Na tych naradach otrzymują oni wytyczne i dzielą się doświadczeniem swojej pracy. Grupy partyjne odgrywają coraz większą rolę w życiu zakładu — reagują na wypadki zakłócenia procesu produkcji, dbają o remont maszyn, walczą z awaryjnością.

W celu kontroli pracy organizatorów i członków grup partyjnych egzekutywa organizacji oddziałowej wysłuchuje systematycznie na swoich posiedzeniach ich sprawozdań.

Dzięki tym zmianom w pracy organizacji oddziałowej na zebraniach wzrosła frekwencja i aktywność członków partii. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy przyjęto do partii kilku nowych członków spośród młodzieży. Szczególną aktywność rozwinęła organizacja partyjna w kotłowni, która uważana była do niedawna za jeden z najtrudniejszych obiektów „Wipolanu”. W kampanii wyborczej robotnicy kotłowni wyróżnili się swoją aktywnością i poświęceniem. Opierając się na tym, egzekutywa zamierza rozbudować tam organizację partyjną.

Przełom, dokonany w organizacji partyjnej, znalazł swoje odzwierciedlenie w pracy załogi i w wykonywaniu planów. Na wniosek kierownika „Wipolanu” załoga podchwyciła propozycję zwiększenia planu czwartego kwartału o 2% i obecnie walczy o wykonanie go do dnia konferencji partyjnej, która ma się odbyć jeszcze w tym miesiącu.

Takich i podobnych przykładów słusznego podejścia ze strony instruktorów i okazywania przez nich pomocy organizacjom partyjnym można by przytoczyć znacznie więcej. Nie oznacza to jednak, że nie ma już u nas wcale wypadków biernego obserwowania i rejestrowania przez instruktora samych tylko faktów bez wyciągania wniosków. Takie wypadki jeszcze się zdarzają. Tak np. w Zakładach Śrub i Nitów instruktor KD stwierdził szereg braków w pracy organizacji partyjnej, lecz nie dał żadnych wskazówek sekretarzowi ani egzekutywie jak je usunąć. Z wieloma takimi faktami spotkaliśmy się w okresie kampanii wyborczej do Sejmu.

Tego rodzaju wypadki nie są oczywiście przypadkowe. Świadczą one o niedostatecznej jeszcze wrażliwości niektórych instruktorów na braki

w pracy partyjnej, świadczą o słabym jeszcze wyrobieniu politycznym i organizacyjnym części naszego aparatu instruktorskiego, co utrudnia im szybkie orientowanie się i operatywne reagowanie na dostrzeżone błędy i braki w pracy. Nakłada to na nas obowiązek roztoczenia jeszcze większej opieki nad instruktorami i okazywania im wydatniejszej pomocy niż dotychczas.

• • •

Duże znaczenie w pracy instruktorów posiadają miesięczne plany pracy, ustalające, kiedy, którą organizacją i jakim zagadnieniem pracy partyjnej zajmie się dany instruktor. Plany te sporządza samodzielnie każdy instruktor na podstawie ogólnego planu pracy egzekutywy KD i poszczególnych wydziałów oraz na podstawie znajomości sytuacji w powierzonych mu organizacjach. Plan pracy instruktora uzgadniany jest z kierownikiem wydziału lub z jednym z sekretarzy KD i wtedy staje się on obowiązujący — oczywiście uwzględniając zmiany, które wynikają z dyrektyw wyższych instancji oraz z sytuacji na terenie dzielnicy lub zakładu pracy.

Miesięczne plany pracy instruktorów, które wprowadziliśmy w połowie bieżącego roku, oznaczały pewien postęp w pracy Komitetu Dzielnicowego z instruktorami. Wzmocniły one kontrolę pracy instruktorów i ułatwiły walkę z praktyką — nie do końca jeszcze przewycięzoną — gdy instruktorzy ograniczali się do krótkiego wzytowania podstawowych organizacji partyjnych i zajmowali się sprawami drugorzędnymi, przypadkowo napotykanymi.

Opracowanie miesięcznych planów pracy uczy instruktora analizy całości stałtu swojej działalności, ustalenia hierarchii zadań w danym miesiącu, krytycznego podejścia do pracy organizacji partyjnej i do własnej pracy, słowem — uczy sztuki kierowania.

Mając plan pracy instruktor zawczasu przygotowuje się do odwiedzenia danej organizacji partyjnej — zapoznaje się z protokołami i sprawozdaniami przechowywanymi w Komitecie Dzielnicowym.

Miesięczne plany nie są jednak pozbawione pewnych, niekiedy nawet istotnych, braków. Za mało odzwierciedlają one konieczność, by instruktor troszczył się szczególnie o słabe, pozostające w tyle organizacje partyjne, nie nastawiają instruktorów na podnoszenie tych odcinków wżwyż.

Pracę instruktora powinna cechować ciągłość, jedno zadanie powinno niejako wynikać z drugiego: praca w jednym miesiącu powinna być w znacznym stopniu przedłużeniem pracy miesiąca poprzedniego. Powinno to znaleźć swoje odbicie w miesięcznych planach pracy instruktora, czego, niestety, dotychczas u nas nie ma.

I wreszcie ostatni i najważniejszy brak w miesięcznych planach pracy instruktora: nie są one nastawione na stałą i systematyczną kontrolę wykonania uchwał i wskazań instancji partyjnych oraz własnych uchwał organizacji partyjnych. Należy wyraźnie powiedzieć, że ten brak w planach pracy instruktorów odzwierciedla jedno z najbardziej istotnych i niebezpiecznych niedociągnięć w całej pracy naszej dzielnicy.

Pracę instruktora powinna cechować umiejętność dostrzegania nowych, rosnących ludzi — członków partii i bezpartyjnych. Wielu naszych instruktorów wykazuje troskę i umiejętność w znajdowaniu i wysuwaniu nowych kadr. Dzięki pomocy instruktora tow. Koloszczyka młoda robotnica Zakładów im. 1 Maja Nadłonek Leokadia zorganizowała „trójkę” przedsiębiorczą, która obecnie przoduje w zakładzie, przekracza plany produkcyjne, przekazuje następnemu zmianie maszynę w ruchu. Dzięki pomocy instruktora tow. Milczarski odegrał czynną rolę w rozpowszechnianiu pracy wielowarsztatowej na terenie swego oddziału. Za poradą instruktora, tow. Olczyka, w tartaku Miejskiego Przedsiębiorstwa Produkcji Pomocniczej wysunięto na dyrektora dobrego robotnika bezpartyjnego i zaprzestano poszukiwań dyrektora poza zakładem.

Przykłady powyższe nie oznaczają, że większość naszych instruktorów nauczyła się już systematycznie dostrzegać i w porę wysuwać wyróżniających się w pracy ludzi. Ze sprawozdań wielu instruktorów na ogół rzadko można się dowiedzieć o nowych aktywistach. Typowanie kandydatów do szkoły międzywojewódzkiej nastęcza wiele kłopotów z tego powodu, że instruktorzy słabo znają aktyw partyjny w zakładach pracy. Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja, jeżeli chodzi o znajomość ludzi spośród aktywu związkowego i młodzieżowego oraz aparatu gospodarczego.

Nasi instruktorzy zdają sobie coraz lepiej sprawę z tego, że praca ich z organizacją partyjną nie powinna się ograniczać tylko do wąskiego odcinka ich specjalizacji, np. tylko do zagadnień organizacyjnych, ekonomicznych czy też propagandowych. Zwracając główną uwagę na problematykę, w której się specjalizują, instruktorzy starają się zarazem poznać całokształt pracy partyjnej. Np. instruktor Wydziału Organizacyjnego tow. Olczyk, który w listopadzie kontrolował w powierzonych mu organizacjach przebieg realizacji uchwały grudniowej KC, zajmował się jednocześnie takimi zagadnieniami, jak wykonawstwo planów produkcyjnych i szkolenie partyjne.

Nie zlikwidowaliśmy jednak całkowicie wąskotorowości w pracy instruktorów. Wciąż jeszcze występują tendencje do zamykania się w kręgu specjalności. Do niedawna np. instruktorzy kierowali swą uwagę głównie na zagadnienia organizacyjne, słabo zajmowali się zagadnieniami ekonomicznymi. Obecnie zajmują się zagadnieniami ekonomicznymi, ale zaniedbują czasem pracę masowo-polityczną. Szczególnym brakiem w ich pracy jest to, że zbyt mało uwagi udzielają związkom zawodowym, ZMP, radom kobiecym.

Niezależnie jednak od braków i słabości w działalności instruktorów należy stwierdzić, że wnoszą oni wiele do pracy partyjnej, że coraz lepiej i skuteczniej pomagają organizacjom partyjnym. Jest to wynikiem systematycznej pracy, jaką KD stara się prowadzić ze wszystkimi instruktorami.

Dążymy do tego, aby instruktorzy byli stale informowani o wszystkich aktualnych zadaniach wynikających z dyrektyw Komitetu Centralnego i Komitetu Łódzkiego, dobrze znali sprawy nurtujące dzielnicę, powiększali zasób swych wiadomości politycznych i organizacyjnych. Toteż nie

zadowolamy się tylko szkoleniem partyjnym, ani też odprawami, na których omawiane są bieżące zadania pracy partyjnej.

W tym celu na naradach wydziałowych omawiamy z instruktorami bieżące uchwały nadrzędnych instancji partyjnych. Przerobiliśmy uchwałę Komitetu Łódzkiego o pracy wśród młodzieży, uchwałę o pracy organizacji partyjnej w Zakładach im. 1 Maja. Na naradach przerabiamy także zamieszczone w prasie artykuły o życiu partii.

Na naradach wydziałowych i ogólnych instruktorzy składają sprawozdania ze swojej pracy. Zwracamy przy tym uwagę, aby wokół poruszanych zagadnień rozwijała się dyskusja i odbywała wymiana doświadczeń. Na jednej takiej naradzie nie jesteście jednak w stanie omówić więcej niż 3—4 sprawozdania, toteż wymagamy od instruktorów, aby co 7—10 dni składali je na piśmie. Pisemne sprawozdania przegląda kierownik wydziału lub jeden z sekretarzy KD, zaznaczając na marginesie swoje uwagi. Następnie towarzysze ci przeprowadzają z instruktorami rozmowy, w czasie których ustosunkowują się do spraw przez nich poruszonych w sprawozdaniach, udzielają im rad i wskazówek.

W celu wyrobienia samodzielności w pracy instruktora wymagamy od nich, aby każde sprawozdanie kończyło się konkretnymi wnioskami i propozycjami.

Niejednokrotnie jednak wnioski instruktorów nie są do końca przemyślane, są powierzchowne i nie obejmują całości zagadnienia. Kilku naszych instruktorów sygnalizowało w swoim czasie złe ustawienie i bierność grup partyjnych i całą swoją uwagę skierowali na reorganizację tych grup. W swoich wnioskach nie docenili jednak potrzeby nasylenia treścią polityczną pracy tych grup, nie zwrócili dostatecznej uwagi na wyznaczenie członkom grup konkretnych zadań partyjnych w szczególności w pracy z bezpartyjnymi. Później zaś towarzysze ci, nie dostrzegli, że niektóre już zreorganizowane grupy zaczęły pracować na wzór organizacji oddziałowych — urządzić długie zebrania poświęcone sprawom zasadniczym, jak analizie szkolenia partyjnego itp.

Poważnym brakiem w pracy instruktorów jest pośpiech w wysuwaniu wniosku o potrzebie dokonania zmian osobowych. Nie uświadamiają sobie oni nieraz, że zmiany osobowe to środek ostateczny i że rzeczą najważniejszą jest przyswojenie aktywni lepszych metod, lepszego stylu pracy.

Niedociągnięcia w pracy instruktorów obciążają przede wszystkim Komitet Dzielnicowy i jego kierownictwo. Zdarza się u nas często tak, że instruktorzy sami, bez udziału egzekutywy i organizacji partyjnej, zajmują się badaniem sytuacji i wyciąganiem wniosków. Komitet Dzielnicowy nie zwraca dostatecznej uwagi na to, aby analizę sytuacji organizacji partyjnej przeprowadzał instruktor razem z egzekutywą w tym celu, aby uczyła się ona w ten sposób oceniać swoją własną pracę.

Niedostatecznie przygotowujemy instruktorów do zajmowania się całością kształtem pracy partyjnej, wnikania we wszystkie zagadnienia danej organizacji partyjnej. Za mało przypominamy im o konieczności powracania do spraw przeszłych, kontroli wykonania instrukcji poprzednio wydanych, konieczności sprawdzania czy usunięto niedociągnięcia, na które

już poprzednio zwrócono uwagę. Braki te sprawiają, że niektórzy instruktorzy nie znają dokładnie przebiegu wykonywania przez organizacje partyjne uchwał instancji partyjnych i ich własnych, nie mogą dać oceny osiągnięć poszczególnych organizacji partyjnych w tej dziedzinie.

Za mało uwagi zwracamy na to, aby w toku przenoszenia uchwał i wyciecznych kierownictwa partii instruktorzy nie wyjaławiali ich treści, nie odpolityczniali ich. Stwierdziliśmy m. in., iż na skutek mechanicznego podejścia instruktorów do sprawy szkolenia partyjnego w pierwszym okresie wielu członków partii nie przystąpiło do zajęć. Nie wyjaśniono im bowiem należycie wielkiego politycznego znaczenia pracy ideologicznej i szkolenia partyjnego.

Usprawnienie całokształtu pracy partyjnej wymaga coraz lepszej pracy instruktorów partyjnych. Systematyczna praca instruktora nad podniesieniem swego poziomu ideologicznego i kwalifikacji, codzienne kierownictwo i pomoc instruktorowi ze strony KD — ułatwią nam podniesienie na wyższy poziom kierownictwa podstawowymi organizacjami partyjnymi.

**Stanisław Pietrzak**

I sekretarz KL Łódź — Widzew

---

# RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

JADWIGA SIEKERSKA

## Dokumenty walki o sztukę realizmu socjalistycznego

(UCHWAŁY KOMITETU CENTRALNEGO WKP(b) O LITERATURZE I SZTUCE  
(1946 — 1948), KSIĄŻKA I WIEDZA, 1952, STR. 45).

Młody Marks pisał w 1844 roku:

„...człowiek jest najwyższą istotą dla człowieka“.<sup>1)</sup>

Towarzysz Stalin pisał w 1952 r.:

„Celem produkcji socjalistycznej jest nie zysk, lecz człowiek z jego potrzebami, to jest zaspokojenie jego potrzeb materialnych i kulturalnych“.<sup>2)</sup>

Głęboki humanizm łączy te dwie wypowiedzi dwóch geniuszy ludzkości XIX i XX wieku. Wskazują one na wspólny cel — cel walki o komunizm, dla którego troska o człowieka jest najwyższym prawem.

Przejście do komunizmu — to nowy, wyższy etap w walce o wszechstronny rozwój człowieka. Dlatego też XIX Zjazd KPZR wysunął wzniosłe i szlachetne zadania stojące przed pracownikami kultury i sztuki — zadania karczowania w życiu radzieckim tego co zmuszało i wspierania środkami sztuki tego co wschodzi nowe i światłe w naszym życiu społecznym<sup>3)</sup>. Dlatego też na XIX Zjeździe tak ostro i z taką pasją krytykowano słabe strony i braki literatury i sztuki. Im bliżej komunizmu jest naród radziecki, im potężniejszy jest rozwój wszystkich dziedzin życia Związku Radzieckiego, tym bardziej nieubłagana staje się krytyka wszelkich, najmniejszych nawet przejawów pozostałości starego ustroju w świadomości ludzi radzieckich. Im bujniejszy jest rozkwit literatury i sztuki radzieckiej, literatury i sztuki budowniczych komunizmu, tym ostrzejsza staje się walka partii przeciwko wszelkim wypaczeniom ideowym i artystycznym sztuki realizmu socjalistycznego.

Przejście do komunizmu wymaga nieprzejednanej walki z widmami przeszłości w świadomości ludzi radzieckich. Ale zarazem oznacza ono wzrost potrzeb kulturalnych, twórczych możliwości człowieka radzieckiego, zwiększenie wymagań narodu, partii wobec sztuki i literatury radzieckiej. „Należy liczyć

<sup>1)</sup> K. Marks i F. Engels — Wybrane pisma filozoficzne, 1844 — 1846, str. 24, wyd. „Książka i Wiedza“, 1949 r.

<sup>2)</sup> J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, „Nowe Drogi“, Nr 10(40), 1952 r., str. 54.

<sup>3)</sup> Patrz: G. M. Malenkov — Referat sprawozdawczy KC WKP(b) na XIX Zjeździe partii, „Nowe Drogi“, 1952 r. Numer specjalny poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, str. 55.

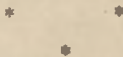


się z tym — mówił tow. Malenkov na XIX Zjeździe — że ideologiczny i kulturalny poziom człowieka radzieckiego wzrósł niezmiernie, że partia kształtuje jego smak estetyczny na podstawie najlepszych utworów literatury i dzieł sztuki. Ludzie radzieccy nie cierpią szarżyzny, bezideowości, fałszu i stawiają twórczości naszych pisarzy i artystów wysokie wymagania“.<sup>4)</sup>

Charakteryzując nowe zadania i wysuwając nowe problemy sztuki radzieckiej na tle jej obecnego stanu, tow. Malenkov naświetlił wszechstronnie ważny problem typowości i wskazał na właściwy kierunek artystycznego ujęcia tego problemu. „Nasi malarze, literaci, pracownicy sztuki w swej twórczej pracy nad obrazem artystycznym pamiętać powinni stale, że typowe jest nie tylko to, co się spotyka najczęściej, lecz to, co najpełniej i z największą ostrością wyraża istotę danej siły społecznej. W ujęciu marksistowsko-leninowskim to, co typowe, nie oznacza bynajmniej jakiejś średniej statystycznej. Typowość odpowiada istocie danego zjawiska społeczno-historycznego, nie jest zaś po prostu zjawiskiem najbardziej rozpowszechnionym, najczęściej się powtarzającym, powszednim. Świadome przejawienie, wyostrenie obrazu nie wyklucza typowości, lecz w pełniejszej mierze ujawnia ją i podkreśla. Typowość stanowi podstawową sferę przejawiania się partyjności w sztuce realistycznej. Problem typowości jest zawsze problemem politycznym“.<sup>5)</sup>

Janasność, precyzja, zrozumienie szczególnej roli sztuki, głębia myśli teoretycznej i siła politycznej prawdy, która zabrzmiała z trybuny Zjazdu w referacie tow. Malenkowa i w głosach uczestników dyskusji, wypowiedziadających się na temat literatury i sztuki — były przygotowane przez dotychczasowy rozwój i osiągnięcia sztuki radzieckiej, dotychczasową polityką partii w dziedzinie kultury i sztuki.

Znalazło to swój wyraz w szeregu historycznych uchwał KC WKP(b) o sztuce i literaturze. W polskim języku ukazał się zbiorek zawierający przekłady uchwał KC WKP(b) z lat powojennych.



W omawianym zbiorze znajdujemy następujące dokumenty: uchwały KC WKP(b) w sprawie czasopisma „Zwieszda“ i „Leningrad“ (14.VIII 1946 r.), w sprawie repertuaru teatrów dramatycznych i środków zmierzających do jego poprawy (26.VIII 1946), w sprawie filmu „Wielkie życie“ (4.IX 1946), w sprawie opery „Wielka przyjaźń“ Muradelego (10.II 1948) i wreszcie artykuł wstępny z czasopisma „Bolszewik“ (Nr 14 — 14.VII 1951 r.).

„Przekonanie, że sztuka winna posiadać bogatą treść ideową i służyć społeczeństwu, należało do podstawowych elementów marksistowsko-leninowskiej nauki o sztuce i literaturze“ — mówił Zdanow w swoim referacie o czasopiśmie „Zwieszda“ i „Leningrad“.

W okresie przygotowań do I Zjazdu Literatów (1934 r.) towarzysz Stalin sformułował istotę realizmu socjalistycznego jako twórczą metodę literatury i sztuki radzieckiej. Podczas spotkania z pisarzami u Gorkiego przed I Zjazdem Literatów towarzysz Stalin określił metodę realizmu socjalistycznego i dał słynne

<sup>4)</sup> Tamże.

<sup>5)</sup> Tamże.

sformułowanie szlachetnej misji pisarza jako „inżyniera duszy ludzkiej“. Myśli stalinowskie o realizmie socjalistycznym przekazywał i rozwijał Zdanow w swym przemówieniu na Zjeździe Literatów Radzieckich:

„Być inżynierem duszy ludzkiej» — znaczy to stać obydwoma nogami na gruncie realnego życia. A to z kolei oznacza zerwanie z romantyzmem starego typu, który opisywał nie istniejący świat i nierzeczywistych bohaterów, z romantyzmem przenoszącym czytelnika ze świata realnego z jego przeciwieństwami i udrękami w nie istniejący świat fantazji i utopii... Mówimy, że realizm socjalistyczny jest podstawową metodą radzieckiej literatury pięknej i krytyki literackiej, a z tego wynika, że rewolucyjny romantyzm winien stanowić składową część twórczości literackiej, charakterystyczną bowiem cechą całego życia naszej partii, całego życia klasy robotniczej i jej walki — jest wiązanie najbardziej trzeźwej, praktycznej pracy z niezwykłym heroizmem i szerokimi perspektywami wspaniałej przyszłości“.

Uwagami krytycznymi i wydobywaniem prawdziwego nowatorstwa towarzyszył Stalin osobiście pomagał szeregowi pisarzy i artystów: Szołochowowi w pracy nad epopeją „Cichy Don“, Bezymienskiemu jako poecie komsomolskiemu, Demianowi Biednemu, reżyserowi filmowemu Aleksandrowowi itd.

Stała troska partii i osobista troska towarzysza Stalina o postęp sztuki radzieckiej, o kształtowanie jej oblicza ideowego i artystycznego pomogły literaturze i sztuce radzieckiej wysunąć się na czoło walki o socjalizm. Okres Wielkiej Wojny Narodowej był ogólną próbą sztuki radzieckiej, z której wyszła ona zwycięsko. Bohaterstwo, hart moralny ludzi radzieckich, siła i żarliwość patriotyzmu radzieckiego nie mało zawdzięczają uszlachetniającemu działaniu sztuki radzieckiej.

Przejście od zwycięskiej wojny do pokojowego budownictwa w kraju dotkniętym ogromnymi zniszczeniami było trudnym, przełomowym etapem. Sztuka radziecka ma do zanotowania w tym okresie nowe osiągnięcia, pokazując bohaterstwo narodu podczas wojny. Ale były też w tym czasie i poważne potknięcia w radzieckiej dramaturgii, w literaturze, w filmie i muzyce.

Jak zwykle na ostrych zakrętach — partia nadawała kierunek sztuce radzieckiej, ostrzegała przed niebezpieczeństwami, prostowała zwichnięcia. Uchwały KC WKP(b) z lat 1946—1948 — to dowód twórczego wpływu partii na kształtowanie się oblicza sztuki radzieckiej i krytyki, dowód walki partii o zaszczytną rolę sztuki jako wychowawczyni narodu.

Uchwały te są wymierzone przeciwko nastrojom bezideowości i pesymizmu, które przeniknęły do niektórych ogniw twórczości artystycznej.

Znamienny rys tych uchwał — to bezkompromisowa walka z przejawami formalizmu i naturalizmu w sztuce, z wulgaryzacją i prymitywizmem.

Przejawy te znalazły szczególnie podatną glebę w twórczości poetki Achmatowej (przed rewolucją kroczącej w jednym szeregu z mistykami i reakcjoniastami Mereżkowskim i Gumilewym) i u pisarza Zoszczenki.

Utwory Achmatowej odznaczały się skrajnym indywidualizmem, wyszukаныmi nutami pesymizmu, miały mistyczne zabarwienie.

Pisarz Zoszczenko specjalizujący się w satyrze obyczajowej wpadł w inną skrajność — naturalistycznego prymitywizmu i trywialności w przedstawianiu ludzi radzieckich (szczególnie celowała w tym jego powieść „Przed wschodem słońca“, pisana w okresie wojny).

W mniej jaskrawej formie elementy pesymizmu, naturalistycznych uproszczeń, wybujałego estetyzmu wystąpiły i w utworach niektórych dramaturgów radzieckich. Znalazło to odbicie również na łamach czasopism „Zwiewda“ i „Leningrad“ (gdzie były drukowane utwory Achmatowej i Zoszczenki). Pierwsza uchwała KC WKP(b), podjęta po wojnie w sprawach sztuki, dotyczyła właśnie czasopism „Zwiewda“ i „Leningrad“. Uchwale tej towarzyszyło historyczne przemówienie Żdanowa.

Zwracając się do pisarzy w referacie o czasopismach „Zwiewda“ i „Leningrad“ Żdanow mówił: „Znajdujecie się w pierwszej linii ideologicznego frontu, macie do spełnienia wielkie zadania o międzynarodowym znaczeniu i to powinno obudzić w was wszystkich poczucie odpowiedzialności prawdziwego radzieckiego literata wobec swojego narodu, państwa, partii i wzmóc w was świadomość wagi spełnianego obowiązku“.

Uchwała KC WKP(b) w tej sprawie wskazuje, że takie cechy, jak bezideowość, wulgarność, apolityczność w twórczości Zoszczenki, cechy całkowitej obce rzeczywistości i sztuce radzieckiej, nie były przypadkowe, gdyż Zoszczenko w okresie wojny... „niczym nie pomagał narodowi radzieckiemu w jego walce przeciwko niemieckim zaborcom, ale napisał tak ohydną rzecz, jak «Przed wschodem słońca»“ (str. 5—6).

Uchwała sygnalizowała, że na łamach omawianych pism zaczęły się pojawiać utwory świadczące też o czołobitności „...wobec współczesnej burżuazyjnej kultury Zachodu... przeniknięte smutkiem, pesymizmem i rozczarowaniem do życia (wiersze Sadofjewa i Komisarowej w nr 12, 1946 r. itd.)“ (str. 6).

Z głęboko ludzkiej a zarazem głęboko partyjnej tezy o odpowiedzialności literatury przed narodem radzieckim i siłami postępu na całym świecie wynika podstawowa idea referatu Żdanowa i uchwał: „...czasopisma nasze — niezależnie od tego czy są naukowe, czy artystyczne — nie mogą być apolityczne... nasze czasopisma to potężne narzędzie Państwa Radzieckiego w dziele wychowania ludzi radzieckich, a zwłaszcza młodzieży... Ustrój radziecki nie może tolerować, by młodzież wychowywano w duchu obojętności wobec polityki radzieckiej, w duchu cynicznego gwizdania na wszystko i bezideowości“ (str. 7).

Należy zaznaczyć, że w tej uchwale, jak i w innych, walka partii o wysoki poziom ideowy i moralny sztuki radzieckiej była nieodłączna od walki o doskonałość sztuki artystycznej.

W tymże 1946 roku ukazała się uchwała „W sprawie repertuaru teatrów dramatycznych“.

Wspólne dla obu uchwał jest to, że zwracają one uwagę na przenikanie do sztuki radzieckiej wpływów burżuazyjnego rozkładu moralnego i kulturalnego. Uchwały biją na alarm z powodu obniżenia lotu ideowego pewnych dzieł sztuki radzieckiej, z powodu zaniedbania sztuki, a stąd osłabienia emocjonalnego oddziaływania i roli wychowawczej sztuki.

Uchwałę w sprawie repertuaru teatralnego cechuje walka z prymitywizmem niektórych sztuk radzieckich. „Ludzie radzieccy z reguły przedstawieni są w tych sztukach w odrażającej, karykaturalnej formie, jako prymitywni i niekulturalni, o filisterskich upodobaniach...“ (str. 10). Ten prymitywizm nie został do końca przewyciężony, o czym świadczy zawarta w referacie tow. Ma-ienkowa na XIX Zjeździe krytyka „miernych, banalnych i tandetnych“ utworów, które się jeszcze ukazują w sztuce i literaturze ZSRR.

Należy zaznaczyć, że uchwała ta mimo odmienności sytuacji historycznej posiada dla naszej polskiej dramaturgii, teatru i krytyki teatralnej duże znaczenie — jest aktualna i dla nas w walce z prymitywizmem i schematyzmem w przedstawianiu twórców dzisiejszej Polski, z ucieczką od współczesnej rzeczywistości w tematykę historyczną, z unikaniem trudnych problemów, z zamazywaniem ostrych konfliktów klasowych i trudności naszej rzeczywistości.

„KC WKP(b) — czytamy w tej uchwale w sprawie repertuaru — stawia przed dramaturgami i pracownikami teatru zadanie stworzenia barwnych, pełnowartościowych pod względem artystycznym dzieł, obrazujących życie społeczeństwa radzieckiego i człowieka radzieckiego. Dramaturgowie na równi z teatrami powinni odzwierciedlać w sztukach i przedstawieniach życie społeczeństwa radzieckiego w jego nieustannym rozwoju, ze wszech miar przyczyniać się do dalszego rozwoju najlepszych cech charakteru człowieka radzieckiego, które przejawiały się ze szczególną siłą w okresie Wielkiej Wojny Narodowej“ (str. 14).

We wrześniu 1946 r. KC WKP(b) podjął uchwałę w sprawie filmu „Wielkie życie“.

W tej jak i w poprzednich uchwałach przez krytykę poszczególnych dzieł i autorów partia sygnalizowała o niebezpieczeństwach, mogących przyjąć szerszy zakres, wskazywała na schorzenia typowe. „Film «Wielkie życie» — czytamy w uchwale — to pochwała zacofania, braku kultury i ciemnoty... Robotnicy i inżynierowie odbudowujący Zagłębie Donieckie przedstawieni zostali jako ludzie zacofani i niekulturalni, o bardzo niskiej wartości moralnej“ (str. 18—19).

W uchwale KC WKP(b) powziętej w sprawie opery Muradelego „Wielka przyjaźń“ partia stacza walkę z recydywą formalistycznych tendencji w sztuce radzieckiej.

Uchwała stwierdza, że główna wada opery tkwi w jej muzyce. „Jest ona zagmatwana i dysharmoniczna, zbudowana na ciągłych dysonansach, na rażących ucho skojarzeniach dźwięków“, przekształcających „muzykę w kakofonię, w chaotyczne nagromadzenie dźwięków“. Uchwała podkreśla, że wypaczenia te były wyrazem hołdowania części wybitnych kompozytorów radzieckich (np. Szostakowicza, Prokofiewa, Chaczaturiana) „formalistycznemu, antynarodowemu“ kierunkowi w sztuce. Uchwała wskazuje na obcy radzieckiej rzeczywistości i kulturze rodowód tego zjawiska. „Muzyka ta mocno trąci duchem współczesnej modernistycznej burżuazyjnej muzyki Europy i Ameryki, odzwierciedlającej marazm burżuazyjnej kultury, całkowite negowanie sztuki muzycznej, jej impas“ (str. 25).

Uchwała zwraca uwagę na niewłaściwy stosunek do dziedzictwa klasycznej muzyki, w szczególności do muzyki rosyjskiej, mówi o konieczności czerpania z przebogatej skarbnicy dawnych ludowych motywów muzycznych. Uchwała stawia jako wytyczną: „...uznanie ogromnej postępowej roli spuścizny klasycznej, a zwłaszcza tradycji rosyjskiej szkoły muzycznej, czerpanie z tej spuścizny i dalsze jej rozwijanie, łączenie głębokiej treści z artystyczną doskonałością formy muzycznej, prawdziwość i realistyczny charakter muzyki, jej głęboka organiczna więź z narodem i jego twórczością muzyczną i pieśniarską, wysoki kunszt zawodowy, a jednocześnie prostota i dostępność utworów muzycznych“ (str. 27). W tym dokumencie obala się charakterystyczny dla elitaryzmu burżuazyjnych artystów i muzyków pogląd, że naród jakoby „nie dorósł“ jeszcze do zrozumienia ich skomplikowanej muzyki — pogląd zakorzeniony do niedawna również w pewnych grupach muzyków polskich.

Uchwała KC WKP(b) i referat tow Żdanowa na konferencji poświęconej sprawom muzyki spełniły poważną rolę i w rozwoju naszej kultury, naszej sztuki, a szczególnie polskiej muzyki.

Mimo różnicy etapu historycznego, przeżywanego przez nasz kraj, i swoistości dróg rozwoju naszej sztuki i literatury, omawiane uchwały KC WKP(b) miały poważny wpływ na kształtowanie się postępowej sztuki u nas, na walkę sztuki realistycznej z formalizmem i naturalizmem.

Te ogromnej wagi dokumenty ukazały się w ZSRR w chwili, gdy prawico-wo-nacjonalistyczne odchylenie jeszcze nie było w Polsce rozgromione. W naszej polityce kulturalnej tego okresu rozpowszechniony był oportunistyczny stosunek do sztuki burżuazyjnej, tolerowanie w literaturze, teatrze, muzyce i plastyce dzieł sztuki o wyraźnie dekadencjnym obliczu.

Do zjawisk nierzadkich w tym czasie u nas należało przemycanie mistycznych, nacjonalistycznych tendencji w sztuce i literaturze (np. w sztuce Szaniawskiego „Dwa teatry“, Zawiejskiego „Rozdroże miłości“). Szło to zazwyczaj w parze z kosmopolityczną czołobitnością wobec rozkładowej sztuki burżuazyjnej (np. wśród grupy artystów krakowskich).

W muzyce polskiej przejawiało się to w kultywowaniu tradycji okresu międzywojennego, w którym dość pokaźna liczba polskich kompozytorów, wychowanych w ośrodkach paryskim, londyńskim, wiedeńskim, ciążyła w swej twórczości ku sztuce formalistycznej.

W tej atmosferze przemówienie Żdanowa i uchwała KC WKP(b) z 1948 r. miały dla Polski, szczególnie w środowisku muzyków i kompozytorów (aczkolwiek omawiano je z opóźnieniem), ogromne, uzdrawiające znaczenie. Ujawniło się to na konferencji w Łagowie (1949) w czasie burzliwej 4-dniowej dyskusji.

W ostatnich latach ukazało się w polskiej muzyce szereg znamienitych utworów wybitnych kompozytorów polskich (Panufnik, Woytowicz, Bacewiczówna, Lutosławski, Wiechowicz), świadczących o tym, że muzyka polska zaczęła przewyżczać formalistyczne tradycje i stopniowo wchodzi na drogę szczerych poszukiwań realistycznego wyrazu.

Zasadnicze znaczenie dla walki z kosmopolityzmem (szczególnie w sztuce) oraz dla zrozumienia nierozzerwalności internacjonalizmu i patriotyzmu kultury socjalistycznej posiadało wystąpienie Żdanowa na konferencji muzyków.

„Internacjonalizm w sztuce — mówił Żdanow — rodzi się nie na gruncie pomniejszenia sztuki i zubożenia sztuki narodowej. Przeciwnie, internacjonalizm powstaje tam, gdzie rozkwita sztuka narodowa. Zapomnieć o tej głębokiej prawdzie — to znaczy utracić linię wytyczną, stać się kosmopolitą bez ojczyzny. Ocenie bogactwo muzyki innych narodów może tylko naród, który posiada własną wysoko rozwiniętą kulturę muzyczną. Jeśli w założeniach internacjonalizmu leży szacunek dla innych narodów, to nie można być internacjonalistą nie szanując i nie kochając swojego własnego narodu“.

Takie postawienie sprawy precyzuje linię podziału między sztuką ginącego świata kapitalistycznego, spychającą człowieka na dno rozpacz, sztuką amoralną i paraliżującą wolę walki ze złem społecznym, a bojową, walczącą postawą sztuki głęboko humanistycznej, sztuki rodzącego się świata socjalizmu.

W związku z problematyką poruszaną w uchwałach KC WKP(b) o literaturze i sztuce na szczególną uwagę zasługuje artykuł opublikowany w „Bolszewiku“ (Nr 14 — 1951), którego przekład znajdujemy w omawianym zbiorze.

Wśród niektórych radzieckich pisarzy i znawców sztuki krążyła jeszcze do niedawna wulgaryzatorska teoryjka, głosząca, iż dla literatury radzieckiej spr-

wą istotną jest rzekomo tylko właściwy kierunek ideologiczny, natomiast zagadnienie kunsztu artystycznego to rzecz drugorzędna, którą mogą interesować się tylko formalisci. Takie poglądy jedynie obniżają zarówno ideologiczny jak i artystyczny poziom sztuki, pozbawiają sztukę jej realistycznego znaczenia.

„Jeśli artysta tworzy obrazy nie przekonujące — czytamy w artykule — jeśli kompozycja jego utworu jest zagmatwana, język niechlujny, to choćby utwór taki miał na względzie najwznioślejsze idee, nie wzruszy on czytelnika, nie odsłoni przed nim nowych stron życia, nie pomoże mu w walce, lecz wywoła w nim tylko słuszne rozdrażnienie. Partia ostrzegła pisarzy radzieckich, że ci spośród nich, którzy będą w sposób nieodpowiedzialny i lekkomyślny traktowali swą pracę, mogą znaleźć się poza nawiasem przodującej sztuki radzieckiej...“ (str. 42).

Ten najbardziej istotny i trudny problem został ostatnio skonkretyzowany w związku z dyskusją o brakach dramaturgii radzieckiej. Zaakcentowanie sprawy formy artystycznej jest jednocześnie walką o pogłębienie ideowe sztuki, o wzbogacenie przez obraz artystyczny duchowego oblicza człowieka radzieckiego (przeciwko schematyzmowi), o pełną prawdę życia, o wydobycie ostrej walki nowego ze starym (przeciwko lakierowaniu rzeczywistości, przeciwko fałszywej teorii bezkonfliktowości sztuki radzieckiej).

Twórca tylko wówczas może być „inżynierem duszy ludzkiej“, gdy jego dzieło sztuki wzrusza czytelnika, słuchacza czy też widza, przemawia do jego wyobraźni, zaspokaja potrzeby piękna, urabia moralność, kształtuje charakter, wzbogaca wiedzę o życiu, a przede wszystkim uszlachetnia człowieka. Tego wielkiego celu nie może osiągnąć sztuka niezdolna do oddziaływania emocjonalnego, bezbarwna, szara, nie przemawiająca sugestywną siłą obrazów artystycznych.

Troska o sztukę ideową, realistyczną, partyjną jest zarazem troską o sztukę doskonałą artystycznie. Formalizm — to przede wszystkim nihilistyczny stosunek do ideowego, humanistycznego i moralnego sensu sztuki. Tolerowanie formalizmu prowadzi w konsekwencji do obniżenia roli sztuki i przez to do zlekceważenia spraw formy. Modna dziś na Zachodzie sztuka abstrakcyjna lub surrealistyczna, wyprana z treści ludzkich, pozbawiona komunikatywności, świadczy o degradacji sztuki także pod względem formalnym. Wtedy, gdy dzieło sztuki ma coś istotnego do powiedzenia (treść), nabiera znaczenia i sposób (forma) wyrażenia treści, by mogła ona wzruszyć, uskrzydlić, uszlachetnić człowieka.

Prowadząc walkę z pozycji realizmu socjalistycznego, przeciwstawiamy się zarówno formalizmowi, dla którego forma w sztuce jest celem samym w sobie, jak też prymitywnej wulgaryzacji w pojmowaniu treści w sztuce. Tylko ludzie nie rozumiejący marksizmu mogą uważać to za jakiś „zwrot w prawo“.

Walka o poziom artystyczny, o mistrzostwo, o jakość literatury, jest nierozdzielnie związana z walką o partyjność. Tandetna, nieartystyczna „literatura“ czy „sztuka“ nie jest i nie może być partyjna. Wysoka jakość, wysoki poziom artystyczny jest nieodłączną cechą partyjnej literatury, jest warunkiem jej partyjności.

Właśnie na tle ogromnego postępu sztuki radzieckiej pod względem ideowym, artystycznym, jej głębokiego humanizmu, szczególnie jaskrawo i kontrastowo występują nienadążanie, wypaczenia poszczególnych ogniw tej wielkiej, najbardziej ludzkiej dziś sztuki na świecie.

Swiadcstwo tej prawdzie dała ostra krytyka błędów sztuki i literatury radzieckiej na XIX Zjeździe KPZR.

Tow. Malenkov podkreślając, że typowość „najpełniej i z największą ostrością“ wyraża istotę zjawisk, zwalcza jednocześnie dość rozpowszechniony pogląd o typowości w sztuce jako obrazie zjawisk najczęściej spotykanych, powtarzających się, powszednich, statystycznie średnich.

Właśnie te niesłuszne teorie typowości, a stąd też płynąca bojaźń przedstawienia wyjątkowych, jaskrawych, niepowszednich cech, charakterów ludzkich i sytuacji, stały się częstokroć przyczyną szarzyzny, nudy, płycizny niektórych dzieł sztuki radzieckiej.

Tow. Malenkov przestrzegał pisarzy i artystów przed fałszywą teorią typowości. Wskazał, że artystyczne wydobycie istoty zjawisk, a więc cech typowych, nie jest sprzeczne z przejawieniem, zakłada pokazanie wyjątkowych cech czy sytuacji, pewne zaostrenie rysów człowieka — pod warunkiem, że w całości stwarza to prawdziwy, pogłębiony, artystycznie przekonywający obraz rzeczywistości. Oczywiście, prawdą tchnie tylko takie przejawienie, wyolbrzymienie w sztuce, które wydobywa cechy istotne, ale istniejące, a nie zmyślone.

Teza tow. Malenkowa, że typowość to sfera przejawiania się partyjności w sztuce realistycznej i że problem typowości to zawsze problem polityczny, stanowi poważny wkład do rozwoju estetyki marksistowskiej.

Prawdziwy obraz stosunków ludzkich w społeczeństwie klasowym nie może pominać walki klasowej, zmusza artystę, by zajął stanowisko wobec toczącej się walki.

Cenimy i lubimy „Pamiętkę z Celulozy“ Newerlego, bo daje partyjny, typowy, a zatem i prawdziwy obraz pewnego odcinka walki klasy robotniczej w Polsce, roli KPP, jej bohaterstwa i ofiarności.

Na XIX Zjeździe tow. Malenkov mówił:

„Pisarze nasi i artyści powinni w swych utworach piętnować wady, niedociągnięcia, zjawiska chorobliwe pokutujące w społeczeństwie, powinni ukazywać w pozytywnych artystycznych obrazach ludzi nowego typu w całym blasku ich godności ludzkiej i w ten sposób przyczyniać się do kształtowania w ludziach naszego społeczeństwa charakterów, nawyków, przyzwyczajzeń wolnych od wypaczeń i wad zrodzonych przez kapitalizm. Tymczasem w naszej radzieckiej beletrystyce, w dramaturgii, podobnie jak w kinematografii brak dotychczas takiego rodzaju twórczości artystycznej jak satyra. Błędem byłoby sądzić, że nasza rzeczywistość radziecka nie dostarcza materiału do satyry. Potrzebni nam są radzieccy Gogolowie i Szchedrinowie, którzy ogniem satyry wypaliliby z życia wszystko to, co jest negatywne, przegniłe, obumarłe, wszystko to, co hamuje marsz naprzód. Nasza literatura i sztuka radziecka powinna śmiało ujawniać życiowe sprzeczności i konflikty, umiejętnie posługiwać się bronią krytyki jako jednym ze skutecznych środków wychowania. Siła i znaczenie sztuki realistycznej polega na tym, że może ona i powinna wykrywać i ukazywać wysokie walory moralne oraz typowe, pozytywne cechy charakteru prostego człowieka, malować jego wyrazisty obraz artystyczny, godny tego, aby stał się dla ludzi przykładem i wzorem do naśladowania.“<sup>1)</sup>

<sup>1)</sup> G. M. Malenkov — Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe Partii „Nowe Drogi“, Numer Specjalny poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, str. 55.

<sup>1)</sup> Tamże, str. 54.

Te krytyczne uwagi i postulaty wysunięte przez tow. Malenkowa pod adresem literatury i sztuki radzieckiej mają ogromne teoretyczne i praktyczne instruktywne znaczenie i dla naszej współczesnej sztuki. W naszym kraju toczy się jeszcze ostra walka klasowa. Stąd ogień satyry, walka przy pomocy oręża krytyki artystycznej z wrogiem klasowym, z jego oddziaływaniem na masę posiada w naszych warunkach szczególne znaczenie. Z drugiej strony — w konkretnej, codziennej pracy, w pokonywaniu trudności, w walce o realizację planów produkcyjnych kształtuje się i rośnie w naszym kraju nowy człowiek — budowniczy Polski socjalistycznej. Mimo pewnych już osiągnięć na drodze realizmu socjalistycznego nasz film, teatr, literatura, plastyka nie ukazały jeszcze w pełni prawdy życiowej, nie przedstawiły w sposób artystycznie sugestywny typowych pozytywnych cech prostego człowieka — twórcy naszej rzeczywistości. Nie dały one jeszcze takiego obrazu tego człowieka, który by, jak np. obraz Pawła Korczagina, mógł się stać „dla ludzi przykładem i wzorem do naśladowania” — przykładem i wzorem zwłaszcza dla naszej młodzieży.

Zatem świadome, właściwe, trafiające w sedno rzeczy wyostrenie przez obraz artystyczny realnie istniejących cech negatywnych czy pozytywnych jest silnym orężem artystycznym w przekształcaniu życia, w udoskonaleniu człowieka. Poznanie prawdy i ukazanie jej przez dzieło sztuki jest zawsze odkrywczym i przez to ma siłę twórczego oddziaływania na życie.

Ostra krytyka braków i niedomagań sztuki i literatury radzieckiej w referacie tow. Malenkowa może być właściwie zrozumiana tylko na tle ogromnych sukcesów sztuki i literatury radzieckiej. „Osiągnęliśmy — mówił tow. Malenkow — wielkie sukcesy w rozwoju radzieckiej literatury, plastyki, teatru, filmu. Świadczy o tym dobitnie fakt, że wielu utalentowanym działaczom na polu kultury przyznaje się rokrocznie Nagrody Stalinowskie. 2 339 pracowników literatury i sztuki otrzymało zaszczytne miano laureata Nagrody Stalinowskiej“.)

Znaczenie ważkich słów, które padły na XIX Zjeździe w sprawach sztuki i literatury, wykracza daleko poza granice Związku Radzieckiego, rzuca światło na pewne trudne problemy, z którymi się boryka postępową, realistyczną sztuką na całym świecie. Słowa XIX Zjazdu, skierowane przeciwko szarżyznie, tandecie, przeciwko fałszywemu optymizmowi w sztuce, zacieraniu prawdy — to wyraz głębokiej troski o wysoki poziom ideowy i artystyczny sztuki radzieckiej, o jedność partyjności i mistrzostwa artystycznego, walka o to, by literatura i sztuka mogły odegrać swą wielką rolę wychowawczą.

To zaszczytne zadanie przed naszą sztuką postawił towarzysz Bierut w swym słynnym przemówieniu wrocławskim w listopadzie 1947 roku, przemówieniu nakreślającym program polityki kulturalnej.

„Wśród różnych środków oddziaływania na ludzi — powiada towarzysz Bierut — sztuka bodaj najgłębiej i najwszechstronniej oddziałuje na społeczeństwa, kształtuje je, urabia i wychowuje. Dzieło sztuki działa głęboko, zarówno na umysł, jak uczucia i wyobraźnię, może wstrząsnąć człowiekiem, przekonać go, porywać... Trzeba, żeby nasi twórcy współcześni pamiętali, że ich dzieła powinny kształtować, porywać i wychowywać naród“.

Kierując się nauką Lenina i Stalina, wytycznymi KC WKP(b), wypowiedziami na XIX Zjeździe w sprawach kultury i sztuki, partia nasza, towarzysz Bierut uczy nas, że sztuka służyć ma celom najszlachetniejszym, najbardziej humanistycznym — ma służyć narodowi, ma służyć człowiekowi.



Organizacje i instancje partyjne szczególną uwagę winny obecnie zwracać na uaktywnienie członków i kandydatów partii w oparciu o doświadczenie kampanii wyborczej. Doświadczenie tego okresu winno być bodźcem do prowadzenia systematycznej pracy z członkami i kandydatami partii. Nowy Statut KPZR przyjęty na XIX Zjeździe uczy nas, jak należy walczyć o to, by coraz wyżej nieść chlubne miano członka partii, czego należy od niego żądać, by godnie mógł reprezentować partię przed masami, by mógł zdobywać zaufanie mas i kierować nimi w pracy i walce.

Uchwała Biura Politycznego KC wskazuje, że:

„Należy podnieść wymagania w stosunku do członka partii, stale powierzać konkretne zadania wszystkim członkom i kandydatom partii. Uwzględniając doświadczenie kampanii wyborczej należy zakres tych zadań i konkretnych poruczeń partyjnych rozszerzać (obok pracy agitacyjnej dawać zadania produkcyjne, zadania w organizacjach społecznych, zadania kulturalno-oświatowe itp.), wprowadzać surową dyscyplinę oraz lepszą i bardziej systematyczną kontrolę wykonania poleceń partyjnych przez każdego członka i kandydata. Uaktywnienie na tej drodze całej masy partyjnej uwielokrotni siłę partii i przyczyni się do wydatnego wzrostu poziomu pracy partyjnej“.<sup>5)</sup>

Przedkonferencyjne zebrania podstawowych organizacji w szeregu wypadków poświęcały dużo uwagi sprawie przydzielania poleceń partyjnych członkom i kandydatom partii. Sporo dobrych przykładów dała np. warszawska organizacja partyjna, w której na pierwszych 254 zebraniach partyjnych polecenia partyjne otrzymało 5 130 towarzyszy. Na ogół jednak sytuacja w tej dziedzinie jest daleko jeszcze nie zadowalająca. Powodem jest brak pod tym względem uporczywej pracy nad tym organizacjami i instancjami partyjnymi, słabość kontroli realizacji wytycznych grudniowej uchwały o wzroście i regulowaniu składu partii. Bo o tym, że członkowie partii chętnie przyjmują polecenia, świadczy już nie tylko doświadczenie kampanii wyborczej, ale i liczne fakty z ostatnich tygodni, np. z woj. krakowskiego, gdzie w niektórych organizacjach sami członkowie partii krytykowali egzekutywy podstawowych organizacji za nieprzydzielanie im zadań.

W kampanii wyborczej przez wykonywanie poleceń partyjnych uaktywniło się wielu kandydatów, z których znaczna część posiada już statutowy staż kandydacki i powinna przejść w szeregi członków partii. Na zebraniach poświęconych ocenie pracy organizacji partyjnych w kampanii wyborczej wielu takich kandydatów przyjęto w poczet członków partii. O tym jednak, że wciąż jeszcze problem tzw. „żelaznych kandydatów“ nie został rozwiązany, że organizacje partyjne niedostatecznie pracują z kandydatami, świadczy m. in. nieodosobniony przykład lubelskiej organizacji wojewódzkiej, w której szeregach znajduje się około 2 000 kandydatów z przekroczonym stażem kandydackim.

Kampania wyborcza wykazała, że niedostateczny poziom ideologiczny członków partii jest dziś u nas poważnym hamulcem rozwoju pracy partyjnej. Świadomość tego coraz bardziej dojrzewa nie tylko wśród aktywistów, ale i wśród ogółu członków partii, czego wyrazem jest wzrost zainteresowania instancjami partyjnymi kursami szkoleniowymi, zwiększona

<sup>5)</sup> Uchwała Biura Politycznego KC PZPR: „Ocena kampanii wyborczej do Sejmu i wnioski zmierzające do usprawnienia pracy partyjnej“.

frekwencja na zajęciach, szczególnie po historycznym XIX Zjeździe KPZR, który posiada tak bogaty dorobek ideologiczny.

Wielu organizacjom partyjnym udało się zainteresować szkoleniem bezpartyjnych. W woj. łódzkim, na przykład, do 1 grudnia odbyło się 141 zebrań otwartych, w których wzięło udział około 5 000 osób, w tym 2 600 bezpartyjnych. W woj. bydgoskim na zajęcia poświęcone omówieniu XIX Zjazdu uczęszcza ponad 9 000 bezpartyjnych. Jest to liczba dziesięciokrotnie większa niż w roku ubiegłym. W przeciwieństwie do tych pozytywnych przykładów należy stwierdzić, że wiele jeszcze organizacji i instancji partyjnych do sprawy szkolenia podchodzi w sposób bezduszny i formalny. Nie zabezpieczają one wysokiej frekwencji, nie interesują się treścią szkolenia. Stąd liczne przykłady braków i wypaczeń. W woj. kieleckim, na przykład, na gminne zebrania członków partii i aktywu bezpartyjnego poświęcone XIX Zjazdowi KPZR zapraszano w drodze pisemnych zawiadomień doręczanych przez sołtysów. Podobnie w woj. krakowskim większość zebrań słabo przygotowano, co nie mogło się nie odbić zarówno na frekwencji jak i na przebiegu dyskusji.

Wśród aktywu partyjnego często jeszcze pokutuje mniemanie, jakoby wychowanie ideologiczne członków i kandydatów partii sprowadzało się wyłącznie do zagadnienia szkolenia partyjnego. Pogląd ten jest oczywiście fałszywy. Wprawdzie w szkoleniu partyjnym bierze udział poważna część członków i kandydatów partii, ale nie wszyscy. Wielu nie jest objętych szkoleniem. Wychowanie ideologiczne członków i kandydatów partii odbywa się przede wszystkim na zebraniach organizacji partyjnych, jeśli są one przepojone treścią polityczną, jeśli zadania produkcyjne omawiane są w ścisłym powiązaniu z zagadnieniami ogólnopolitycznymi, jeśli członkowie partii zapoznają się na tych zebraniach z linią partii, ze stanowiskiem partii w najważniejszych sprawach budownictwa socjalizmu i z sytuacją międzynarodową, jeśli wreszcie otrzymują na zebraniu polecenia, których wykonanie jest kontrolowane i oceniane.

W ciągu ostatnich tygodni mieliśmy wiele przykładów dobrze przygotowanych zebrań organizacji partyjnych poświęconych wyborom delegatów na konferencje powiatowe i miejskie — zebrań, na których oceniano pracę poszczególnych towarzyszy w okresie wyborczym, omawiano sprawy produkcyjne w duchu krytyki i samokrytyki, przydzielano polecenia partyjne itd. Mieliśmy jednak również i przykłady powierzchownego, formalnego stosunku niektórych instancji partyjnych do sprawy przygotowania zebrań. W woj. krakowskim, poznańskim i innych niektóre KP i KM słusznie poświęcając wiele uwagi i czasu organizacyjnemu przygotowaniu zebrań zapomniały jednak o sprawie zasadniczej — o ich treści politycznej, o uaktywnieniu organizacji partyjnych wokół przygotowań do konferencji. Na skutek tych zaniedbań mieliśmy gdzieś takie zebrania, jak np. w Pile, woj. poznańskie, gdzie sprawozdania sekretarzy były mało krytyczne i w ogóle nie wspominały o postawie członków partii w kampanii wyborczej do Sejmu, lub w Poznaniu, gdzie na wielu zebraniach referaty omawiały głównie sytuację międzynarodową, natomiast znikomą uwagę udzielały pracy samych organizacji partyjnych i poszczególnych członków. W powiecie drawskim na 78 wyborczych zebrań organizacji partyjnych tylko jedno zostało obsłużone przez członka egzekutywy KP. Niemniej powierzchownie potraktowały sprawę zebrań niektóre komitety powiatowe woj. lubelskiego, które wpraw-

dzie w tempie „szturmowym“ przeprowadzały wybory delegatów na konferencje, lecz ograniczały porządek dzienny zebrań organizacji podstawowych jedynie do punktu „wybory delegata“. Czy nie jasne, że mamy tu do czynienia z jaskrawym wypaczeniem, z jaskrawym przykładem odpolitycznienia, braku treści w pracy partyjnej, że w tak formalny sposób przeprowadzane zebrania — choćby były jak najlepiej „przygotowane organizacyjnie“ — nie uzbroją organizacji partyjnej do lepszej pracy ani delegata do wniesienia należytego wkładu w obrady konferencji. Takie zebrania nie wychowują członków partii, lecz wręcz przeciwnie — sprzyjają ich bierności.



W konferencjach powiatowych i miejskich udział weźmie około 70 000 delegatów wybranych przez podstawowe organizacje partyjne. Już sam ten fakt świadczy o wielkiej roli, jaką mogą i powinny one odegrać w walce o podniesienie pracy partyjnej na wyższy poziom.

70 000 delegatów — to 70 000 spośród najlepszych członków partii, którzy podzielą się doświadczeniami pracy swych organizacji partyjnych i własnymi, którzy opowiedzą, jak ich organizacje partyjne odczuwają i oceniają kierownictwo i pomoc KP czy KM w swej codziennej pracy, jak można to kierownictwo ulepszyć.

Konferencje wybierają nowe komitety powiatowe i miejskie. Od tego, kto wejdzie w ich skład, zależy w dużym stopniu przyszła praca powiatowej czy miejskiej organizacji partyjnej, zależy pomoc, jaką niższe instancje partyjne i podstawowe organizacje otrzymywać będą od KP czy KM.

Wybór nowego KP czy KM jest również poważnym wydarzeniem w oczach bezpartyjnej ludności. KP i KM należą bowiem do tych ogniw partii, na które szczególnie zwrócona jest uwaga bezpartyjnych. To w KP i KM zapadają liczne decyzje, w których ludność jest głęboko zainteresowana. To do KP i KM w bardzo licznych wypadkach udają się bezpartyjni po to, by szukać pomocy w żywotnych dla nich sprawach, by zasygnalizować braki i niedomagania w pracy zakładów i instytucji na terenie powiatu czy miasta. To na podstawie pracy KP czy KM urabiają sobie oni często opinię o całej partii.

Konferencje powinny ocenić czy KP i KM uczą członków partii i organizacje partyjne rozeznawać wroga po to, by demaskować go i izolować, jak podnoszą ich czujność rewolucyjną, aktywność i bojowość, jak troszczą się o systematyczne podnoszenie poziomu ideologicznego partii.

Brak czujności, ślepotą polityczną, karygodna wprost obojętność wobec objawów demoralizacji i gnicia w niektórych ogniwach aparatu państwowego, gospodarczego i partyjnego występują jeszcze w niektórych naszych organizacjach partyjnych, a nawet w instancjach partyjnych.

Miasto Legnica w woj. wrocławskim od dłuższego czasu było siedliskiem spekulantów, ludzi o nieczystych rękach, którzy zjeżdżali tu z terenu całego kraju. Bogacili się oni i tuczyli kosztem ludności pracującej. uprawiali ciemne interesy, handlowali prawie otwarcie towarami wykupionymi w sklepach państwowych i spółdzielczych. Demoralizowali oni i deprawowali swoje otoczenie, szkodzili państwu i naszemu wielkiemu budownictwu socjalistycznemu.

Sprawy te nie były tajemnicą w mieście. Wiedziała o nich Miejska Rada Narodowa, do której zwracali się ludzie pracy. Lecz Miejska Rada nic nie robiła, aby położyć kres zbrodniczej robocie spekulantów. Miejska Rada była obojętna na krzywdę ludzi pracy i na ich okradanie oraz na rozkład moralny, który spekulanci szerzyli w mieście.

Ale to nie wszystko. Nie reagował i Komitet Miejski partii w Legnicy. Panował w nim niezmacony spokój, nikogo nie obchodziło to, co się w mieście mówi i dzieje. A przecież niektóre dolowe organizacje partyjne alarmowały i domagały się interwencji Komitetu Miejskiego. Pracująca ludność miasta od dawna oczekiwała pomocy i wystąpienia Komitetu Miejskiego, który zawiódł jej zaufanie.

Podobne rzeczy działy się i dzieją również w niektórych miejscowościach na terenie innych województw.

W gminie Mochowo, powiatu sierpeckiego, na przykład, przewodniczący Gminnej Rady Narodowej, członek partii, Brzeziński, nie tylko nie zwalczał kradzieży w gminnej spółdzielni, ale i sam się do nich przyczyniał. Brzeziński okradał niezamożnych chłopów. Był w najlepszych stosunkach z miejscowymi kułakami, w okresie żniw za wódkę wypożyczył im młockarnie, niszczył kontrakty na żywiec, a równocześnie ordynarnie odnosił się do ludności i do pracowników GRN.

Brzeziński został wykluczony z partii przez podstawową organizację partyjną przy prezydium GRN, ale uchwała ta nie została zatwierdzona przez egzekutywę KP w Sierpcu. Za uchwałą głosował tylko jeden członek egzekutywy, reszta zaś była za udzieleniem nagany i przeniesieniem Brzezińskiego na podobne stanowisko do gminy Białyszewo. Dopiero kiedy sąd skazał Brzezińskiego, egzekutywa KP milcząco, bez dyskusji i samokrytyki, „wykluczyła go“ z partii.

Fakty tego rodzaju powinny poruszyć wszystkie nasze organizacje partyjne, cały aktyw, powinny dopomóc konferencjom partyjnym w całym kraju do wzmożenia czujności i zaostrenia walki z demoralizacją, kradzieżami, pijaństwem i innymi podobnymi objawami, które gdzie indziej występują i rozkładają niektóre ogniwa aparatu państwowego i partyjnego.

Konferencje partyjne powinny zanalizować czy KP i KM prowadziły swoją pracę w ścisłej łączności z organizacjami partyjnymi, z aktywem, z członkami partii i z bezpartyjnymi, czy realizowały słuszne postulaty, idące od dołu, czy nie było w ich pracy bezduszności i biurokratyzmu.

Konferencje oceniają jak KP i KM dbały o umocnienie aparatu partyjnego, jak troszczyły się o instruktorów, o stopniowe i systematyczne podnoszenie ich poziomu ideologicznego, ich kwalifikacji i odpowiedzialności w pracy, o wychowywanie ich w duchu nieprzejednania w stosunku do błędów, braków i wypaczeń w pracy.

Zadaniem konferencji będzie ocenić jak KP czy KM realizowały zalecenia poprzedniej konferencji, jak pomagały organizacjom partyjnym w wykonywaniu uchwał kierownictwa partii i ich własnych.

Konferencje poświęcić powinny wiele uwagi ocenie pracy KP i KM nad rozbudową i wzmocnieniem szeregów partyjnych, nad realizacją uchwały KC „O wzroście i regulowaniu składu partii“, powinny zastanowić się, czy przyjmowani są do partii najlepsi spośród bezpartyjnych, czy

likwidowane są „białe plamy“, czy systematycznie oczyszczana jest partia od elementów przypadkowych, obcych i wrogich.

Konferencje wtedy spełnią swe zadanie, gdy obrady ich będą przeprowadzone duchem krytyki i samokrytyki, która — jak uczy towarzysz Bierut:

„...jest wypróbowanym orężem zabezpieczającym bojowość szeregow partyjnych i prawidłowość kierownictwa partyjnego na wszystkich szczeblach jego pracy. Tylko oportuniści, biurokraci i cekciarze boją się krytyki, unikają jej i usiłują ją dusić jak się da. Obawa przed krytyką, niechęć do samokrytyki u tych czy innych towarzyszy — to najpewniejsze sygnały, że istnieje niebezpieczeństwo wypaczenia, że jest coś złego, co wymaga mobilizacji uwagi wszystkich członków organizacji partyjnej, wnikliwej ich kontroli“.<sup>6)</sup>

W sprawie krytyki, a w szczególności krytyki oddolnej, towarzysz Malenkov mówił na XIX Zjeździe KPZR:

„Błędem jest sądzić, że krytyka oddolna może rozwijać się sama przez się, samorzutnie. Krytyka oddolna może narastać, rozszerzać się jedynie pod tym warunkiem, że każdy, kto występuje ze zdrową krytyką, będzie przekonany, iż znajdzie w naszych organizacjach poparcie, a wskazane przez niego braki będą rzeczywiście usuwane. Trzeba, żeby organizacje partyjne i pracownicy partyjni, wszyscy nasi kierownicy przodowali w tej sprawie i dawali przykład uczciwego i sumiennego stosunku do krytyki. Obowiązkiem wszystkich kierowników, zwłaszcza działaczy partyjnych, jest stwarzanie takich warunków, żeby wszyscy uczciwi ludzie radzieccy mogli śmiało i bez obawy występować z krytyką braków w pracy organizacji i instytucji. Zebrania, posiedzenia aktywu, posiedzenia plenarne, konferencje we wszystkich organizacjach powinny w rzeczywistości stać się szeroką trybuną śmiałej i ostrej krytyki braków“.<sup>7)</sup>

Należy jak najusilniej zwalczać wszelkie próby osłabiania ostrza krytyki, „łagodzenia kantów“ kosztem zamazywania treści krytyki, co tak często jeszcze występuje w obradach naszych organizacji i instancji partyjnych.

Tylko taka konferencja, która głęboko zanalizuje osiągnięcia i wydobędzie na jaw wszystkie najważniejsze błędy i braki w pracy partyjnej, w pracy KP i KM, wskaże ich źródła i środki naprawy, spełni swoje zadanie: stanie się źródłem nauki dla delegatów i organizacji partyjnych, uzbroi organizację powiatową i jej nowowyzbrane kierownictwo do walki o realizację nowych, wielkich zadań czwartego roku Planu Sześcioletniego, do walki o nowe sukcesy.

<sup>6)</sup> Bolesław Bierut — „O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego“, „Nowe Drogi“ Nr 6 (36), 1952 r., str. 69.

<sup>7)</sup> G. M. Malenkov — Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe partii, „Nowe Drogi“, Numer specjalny poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, str. 64.

## Uwagi o konferencji partyjno-technicznej w Zakładach Azotowych im. Feliksa Dzierżyńskiego w Tarnowie

Zakłady im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie — to jedna z największych wytwórni nawozów sztucznych w Polsce, posiadająca poważne znaczenie dla naszej gospodarki narodowej.

Mimo ciągłego wzrostu produkcji, która w stosunku do 1938 r. zwiększyła się dwu i półkrotnie, Zakłady od początku roku bieżącego przez okres 7 miesięcy nie wykonywały swych zadań produkcyjnych i nie osiągały planowanych wskaźników ekonomicznych.

Wiele było przyczyn, które powodowały ten stan. Najważniejszymi z nich były: niewłaściwy styl pracy kierownictwa Zakładów, wadliwe rozmieszczenie kadr inżynieryjno-technicznych w wydziałach i na zmianach, niedoprowadzanie zadań planu produkcyjnego do wiadomości całej załogi, zła organizacja współzawodnictwa pracy i ruchu racjonalizatorskiego.

W trosce o wykonanie zwiększonych zadań stojących przed Zakładami w III i IV kwartale br. oraz w celu podniesienia pracy Zakładów na wyższy poziom komitet partyjny wzorując się na doświadczeniach KPZR podjął inicjatywę zorganizowania konferencji partyjno-technicznej. Do przygotowania konferencji przyczynił się też w dużej mierze przykład Pa-Fa-Wag-u, w której przeprowadzona pierwsza w Polsce tego rodzaju konferencja doprowadziła do uzyskania dużych osiągnięć. Przez zorganizowanie konferencji komitet partyjny postanowił odwołać się do inicjatywy załogi dla pokonania trudności, które wyłoniły się przed Zakładami.

\* \* \*

Zaraz po podjęciu przez egzekutywę Komitetu Zakładowego uchwały w sprawie zorganizowania konferencji partyjno-technicznej cała organizacja partyjna zaczęła się do niej starannie przygotowywać.

Należało przede wszystkim zapoznać całą załogę z celami i zadaniami konferencji oraz wybrać komisję główną i komisje wydziałowe dla jej przeprowadzenia. Aby cele i zadania konferencji doprowadzić do całej załogi, musieli je przede wszystkim dobrze poznać członkowie organizacji

partyjnej. W tym celu organizacje oddziałowe zorganizowały specjalne zebrania o charakterze seminaryjnym, na których członkowie partii zapoznali się z celami konferencji oraz przydzielono każdemu zadanie na okres przygotowań do konferencji.

Podobną akcję przeprowadziły organizacje: związkowa, młodzieżowa i kobieca.

Komisja główna w wydanej ulotce zwróciła się w tym czasie do całej załogi z apelem, wzywającym do wzmożonej aktywności w ujawnianiu rezerw produkcyjnych i szukaniu środków zapewniających rytmiczną realizację zadań postawionych przed Zakładami.

Egzekutywa Komitetu Zakładowego wytyczyła załodze na okres przygotowywania do konferencji następujące główne zadania:

1. intensyfikacji procesów technologicznych,
2. obniżki kosztów własnych,
3. usprawnienia organizacji pracy,
4. przyśpieszenia oddania do eksploatacji nowych inwestycji.

Na podstawie tych określonych przez organizację partyjną zadań komisje wydziałowe opracowały 240 tematów i zapoznały z nimi całą załogę.

Tematy uwzględniały naturalnie specyfikę wydziałów. Np. w wydziale saletry i saletrzaku jeden z tematów ujmował zadanie uchwycenia strat amoniaku na fryderkingach i ślimakach granulacyjnych saletry i saletrzaku. Inny temat dotyczył zmechanizowania załadunku gotowych nawozów do wagonów. Tematów na każdym wydziale były dziesiątki.

Oddziałowa organizacja partyjna, komisja wydziałowa oraz aktywni partyjni i bezpartyjni rozwijały wokół tych zagadnień nieustanną pracę.

Odbywano dziesiątki zebrań, narad, posiedzeń, pisano artykuły do gazетки ściennej wydziału, wydawano „błyskawice“, omawiano tematy na zajęciach szkolenia partyjnego. Mobilizacja załogi wokół realizacji tematyki wydziału doprowadziła do przedstawienia przez pracowników wniosków rozwiązujących postawione zagadnienia.

Wprowadzenie w życie wniosków umożliwiło uchwycenie strat 27 ton amoniaku miesięcznie o wartości 52 419 zł, zmechanizowanie zaś załadunku nawozów pozwoliło na zmniejszenie stanu zatrudnienia w wydziale o 12 osób, co w efekcie przynosi oszczędność około 120 000 zł rocznie.

Dużą rolę w mobilizowaniu załogi, w zapoznawaniu jej z celami konferencji, we wciąganiu personelu inżynieryjno-technicznego do pracy nad jej przygotowaniem — odegrały grupy partyjne. Od operatywności ich pracy i wpływu na załogę zależało powodzenie całej akcji.

Każde zakładowe czy oddziałowe zebranie lub narada, które miały omawiać przebieg przygotowań do konferencji, były poprzedzone krótkim zebraniem grup partyjnych. Dzięki temu członkowie partii przychodzili na narady i zebrania przygotowani, wnosząc wiele cennego materiału do obrad. Grupy partyjne działając na pierwszej linii walki o realizację planów produkcyjnych, przynosiły do całej załogi i pomagały w zrozumieniu przez nią zaleceń i uchwał Komitetu Zakładowego i komisji głównej. Grupy partyjne kontrolowały też sposób realizacji tych zaleceń. Przenoszenie wytycznych do załogi odbywało się w drodze organizowania krótkich narad brygadowych w czasie przerw w pracy. Również w czasie przerw w pracy urządzano kilkunastominutowe zebrania dla omówienia zadań produkcyjnych. W toku całej akcji grupy partyjne ściśle współdziałały z grupami

związkowymi, dzieląc zadania zarówno między członków partii jak i związku zawodowego, co w dużym stopniu ułatwiało mobilizację całej załogi.

Poważne zadania związane z przygotowaniem konferencji partyjno-technicznej stanęły przed Radą Zakładową. Rozwijając swą działalność wśród całej załogi, skoncentrowała ona swe wysiłki głównie na popularyzowaniu współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwa i na oświadczeniu załogi. Przedstawiciele Rady Zakładowej wyjaśniali na zebraniach, jakie straty ponosi gospodarka narodowa i pracownicy Zakładów osobiście na skutek niewykonywania planów produkcyjnych oraz wskazywali drogi wiodące do realizacji tych planów, podkreślając, że wraz z wykonaniem ich wzrosną zarobki i będzie można wygospodarować fundusz zakładowy potrzebny do prowadzenia akcji socjalnej i nagradzania pracowników za osiągnięcia we współzawodnictwie.

Rada Zakładowa zorganizowała w okresie przygotowawczym do konferencji łącznie 158 zebrań i narad, na których członkowie Związku Zawodowego dyskutowali nad zwiększeniem produkcji, obniżeniem kosztów własnych i podniesieniem na wyższy poziom organizacji pracy. W wyniku tego zreorganizowano od podstaw współzawodnictwo pracy. Wprowadzono nową formę współzawodnictwa o tytuł najlepszego oddziału, najlepszej zmiany, najlepszego w zawodzie, jak również zastosowano metodę Zandarowej.

W toku akcji przygotowawczej Rada Zakładowa nauczyła się należyście kierować inicjatywą załogi na odcinku współzawodnictwa i skierowywać tę inicjatywę na właściwe tory. Zobowiązania załogi były skoordynowane z harmonogramami robót i ogniskowały się przede wszystkim na zagadnieniach węzłowych, wokół tych działów, których plan produkcji był najbardziej zagrożony i które hamowały wydajność innych komórek Zakładów. Tak zorganizowane współzawodnictwo przyczyniało się w znacznej mierze do wykonywania przez załogę planów produkcyjnych i obniżenia kosztów własnych.

Zasadniczą rolę w mobilizowaniu załogi wokół zadań wysuniętych przez Komitet Zakładowy, komisję główną i komisje wydziałowe spełniali agitatoży. W toku przygotowań do konferencji skład osobowy grup agitacyjnych został zmieniony przez usunięcie ludzi, którzy nie mogli podjąć stawianym im zadaniom.

Do grup agitatorów wciągnięto również bezpartyjnych spośród inżynierów, techników, kierowników, mistrzów-racjonalizatorów i przodowników pracy.

Dla grup agitatorów zorganizowano zajęcia seminaryjne o tematyce ideologicznej, ponadto w celu ułatwienia im pracy przygotowawczej do konferencji zaznajomiono ich z takimi zagadnieniami jak „Sposoby obniżania kosztów własnych“, „Ile kosztuje 1% niewykonania produkcji w Zakładach im. F. Dzierżyńskiego“, co to jest akumulacja, fundusz zakładowy i inne.

Tak przygotowani agitatorzy mogli wskazywać załodze na braki w jej pracy, ujawniać rezerwy produkcyjne i poważnie pomagać w zrozumie-



niu przez nią zagadnień ekonomiki produkcji. Każdy agitator otrzymał grupę ludzi ze swego wydziału, z którymi miał pracować na odcinku przygotowania do konferencji partyjno-technicznej.

Liczba agitatorów wzrosła w tym czasie z 90 do ponad 300.

Dużą pomoc w przygotowaniu konferencji i mobilizowaniu załogi okazały utworzone komitety redakcyjne gazetek ściennych oraz wydawane w dużych ilościach „błyskawice“. Dzięki właściwej pracy komitetów redakcyjnych zapoczątkowane zostało współzawodnictwo międzyoddziałowe, najpierw między wydziałem kwasu azotowego i amoniaku, a następnie między innymi wydziałami. Wydział kwasu azotowego odczuwający brak amoniaku do produkcji wezwał wydział amoniaku do zwiększenia produkcji. Wezwanie to znalazło w załodze należyty odzew, co w krótkim czasie pozwoliło na całkowite zlikwidowanie deficytu tego podstawowego przy produkcji nawozów azotowych produktu.

Ogromną rolę w mobilizowaniu załogi odegrał dobrze w tym czasie pracujący radiowzeź fabryczny. Codzienne pogadanki na tematy polityczne w powiązaniu z zagadnieniami przygotowań do konferencji pomagały załodze w lepszym zrozumieniu stojących przed nią zadań.

Radiowzeź codziennie wskazywał wydziały i ludzi dobrze pracujących, krytykował zaś wydziały i ludzi nie wykonujących należycie swych zadań dziennych. Komunikaty radiowzeźla mówiły też o tym, który z wydziałów lub pracowników złożył najwięcej wniosków racjonalizatorskich i innych, co również wpływało mobilizująco na pozostających w tyle.

W przygotowaniu konferencji zasadniczą rolę do spełnienia miała komisja główna i komisje wydziałowe. Doświadczenie Zakładów im. F. Dzierżyńskiego uczy, że komisje działały dobrze w tych wydziałach, w których istniała aktywna i dobrze pracująca organizacja partyjna. Od aktywności oddziałowych organizacji i grup partyjnych, od ich inicjatywy i umiejętności wysuwania w porę zagadnienia, wokół którego należało mobilizować produkcyjną i społeczną aktywność mas, zależały sukcesy okresu przygotowawczego do konferencji.

Trzeba stwierdzić, że nie wszystkie oddziałowe organizacje partyjne potrafiły umiejętnie kierować pracą komisji wydziałowych. Jeżeli wiele OOP, jak w wydziale saletry wapniowej, kwasu azotowego, parowego i wielu innych, czyniło to z powodzeniem, to były takie wydziały, jak głównego mechanika, samodzielny oddział wykonawstwa inwestycyjnego, które w pierwszym okresie przejawiały mało inicjatywy i do końca przygotowań pozostawały w tyle.

Wiele pomocy komisjom wydziałowym okazali inżynierowie i technicy oraz ich organizacja — Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego. Inżynierowie i technicy zorganizowali w punktach składania wniosków racjonalizatorskich codzienne dyżury, w czasie których pomagali robotnikom w opracowywaniu trudniejszych zagadnień i udzielali porad technicznych.

Udział inżynierów i techników w przygotowaniach do konferencji nie ograniczał się jednak tylko do udzielania porad technicznych i pomocy w opracowywaniu wniosków. Wielu z nich bowiem czynnie uczestniczyło w pracach komisji, a większość inżynierów złożyła poważne wnioski racjonalizatorskie i usprawniające.

Wystarczy wymienić tow. inż. Twardzieckiego, który brał udział w przygotowaniach i złożył cenne wnioski, tow. inż. Krzyżanka, ofiarnie pracują-

cego w okresie przygotowań do konferencji, czy inż. Jasilkowskiego, który złożył 32 wnioski racjonalizatorskie o poważnym znaczeniu dla produkcji.

Pracownicy Zakładów im. F. Dzierżyńskiego, robotnicy i majstrowie, inżynierowie i pracownicy umysłowi, mobilizowani przez organizację partyjną, ustawicznie szukali nowych metod udoskonalenia produkcji, zwiększenia jej ilości i podniesienia jakości. Wykrywali też te metody, gdyż rozumieli, że każdy nowy wniosek racjonalizatorski, każda dodatkowa tona wyprodukowanych nawozów sztucznych — to pogłębienie spójni między miastem a wsią, to polepszenie bytu materialnego mas pracujących.

Poważnym osiągnięciem organizacji partyjnej Zakładów im. F. Dzierżyńskiego jest to, że nauczyła się ona pobudzać metodami partyjnymi inicjatywę mas w dziedzinie walki o postęp techniczny, o intensyfikację produkcji i o podniesienie na wyższy poziom organizacji pracy. Organizacja partyjna w porę wykrywała słabsze ogniwa na terenie zakładu i na nich ześrodkowywała całą swą siłę mobilizującą. Kiedy np. stwierdzono, że wydział parowy spala za dużo węgla na jednostkę pary, że zużywa go więcej niż w ubiegłym roku, oddziałowa organizacja partyjna niezwłocznie zwołała naradę aktywu, na której postanowiono zorganizować współzawodnicstwo zmianowe o oszczędność węgla i o tytuł najlepszej zmiany.

W dziale parowym w centralnym miejscu wywieszono hasło: „Towarzyście z Wydziału Parowego — spalając o 10% węgla mniej niż dotychczas, dacie gospodarce narodowej 45 tys. zł oszczędności miesięcznie. Wykonanie tego zadania — sprawą Waszego honoru!”

Praca masowo-polityczna wokół tego hasła, dziesiątki narad, odpraw i zebrań oraz działalność agitatorów sprawiły, że wbrew wrogim plotkom o niskiej kaloryczności węgla i zanieczyszczeniu go osiągnięto pokaźne oszczędności.

Na przykład w sierpniu zaoszczędzono 1 074 tony węgla, a we wrześniu i 140,5 tony, łącznie więc 2 214,5 tony, co równa się 110 wagonom 20-tonowym, czyli dwu pociągom węgla po 55 wagonów każdy.

Do osiągnięcia tego sukcesu przyczyniło się w znacznym stopniu przeszkolenie palaczy w zakresie oszczędnego zużycia węgla według metod radzieckich, zorganizowane pod kierunkiem bezpartyjnego aktywisty ob. Pro-nobisa. Poważny wpływ na uzyskane rezultaty miała także najlepsza zmiana wydziału parowego, która pod kierownictwem tow. Szczucińskiego osiągnęła najlepsze wyniki w oszczędności węgla.

Gdy w wydziale mechanicznym stwierdzono marnotrawstwo czasu polegające na tym, że maszyny między jedną a drugą zmianą stały bezczynnie przez 20 i więcej minut, oddziałowa organizacja partyjna i ZMP przeprowadziły przy pomocy agitatorów pracę wyjaśniającą, agitując za przyjęciem systemu Żandarowej. ZMP-owcy wywiesili wezwanie: „Towarzysze z Wydziału Mechanicznego — wprowadzajcie metodę Żandarowej, oddawajcie drugiej zmianie maszyny w ruchu! Zwiększając wydajność pracy, przyczyniacie się do szybszego uruchamiania nowych jednostek produkcyjnych w naszym zakładzie!”. Wkrótce młodzieżowiec tego wydziału tokarz — kol. Majkut zapoczątkował stosowanie metody Żandarowej. Za nim poszli tokarze Garzan, Janus i inni. Podobnych wezwań i hasłań było wiele. Jedno z nich, dość charakterystyczne, nawoływało:

„Towarzysze z Komunikacyjnego! Zakład nasz w miesiącu czerwcu zapłacił 31 tys. zł postojowego. Usprawniajcie swą pracę, zgłaszajcie wnioski, przyspieszajcie obieg wagonów!”

Te hasła i wezwania pokazywały załodze, gdzie istnieją możliwości podniesienia produkcji i obniżenia kosztów własnych. Już jednak na początku akcji dało się odczuć robotę wroga, który licząc na nieświadomość części załogi próbował rozsiewać wrogię plotki. Wśród pracowników zaczęły krążyć wersje, że „produkcja idzie na szczytach” i z tego powodu nie można podnieść wydajności aparatury, że zaraz po ujawnieniu rezerw produkcyjnych i złożeniu wniosków usprawniających podniesione zostaną normy, że składane wnioski nie będą premiiowane itd.

Dzięki czujności aktywu partyjnego i bezpartyjnego przejawy wrogiej działalności były szybko demaskowane i unieszkodliwiane.

Zdarzające się jednak często na terenie Zakładów awarie świadczą o tym, że wróg próbuje nadal rozwijać swą działalność, że konieczna jest jeszcze większa niż dotąd rewolucyjna czujność ze strony członków partii i bezpartyjnego aktywu.

Przygotowania do konferencji partyjno-technicznej w Zakładach Im. F. Dzierżyńskiego trwały 4 miesiące. W tym okresie odbyło się wiele odpraw, narad, zebrań i konferencji mających na celu wciągnięcie całej załogi do aktywnego udziału w przygotowaniach. Samych narad z majstrami odbyto w tym czasie 269, z obsługą aparatury 109, ze ślusarzami i innymi pracownikami zajmującymi się konserwacją i remontami maszyn i urządzeń — 94. Poza tym organizowano narady robotników transportowych, elektryków i pracowników innych zawodów. Urządzano także narady z młodzieżą zatrudnioną w jednym zawodzie, z kobietami itd.

Kierownikiem i organizatorem wszystkich poczynań w toku przygotowań byli zawsze członkowie partii. Ich niezmordowana inicjatywa i osobisty przykład sprawiły, że do pracy przygotowawczej wciągnięto setki bezpartyjnych, którzy przez cały okres przygotowania konferencji pracowali ofiarnie i wydajnie.

Przygotowania do konferencji odbywały się w czasie dyskusji nad projektem i uchwaleniem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w okresie historycznego Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i wyborów do Sejmu w naszym kraju.

Te wielkie dni dodawały wiary we własne siły i pobudzały entuzjizm załogi, która poczęła odnosić w tym czasie duże sukcesy produkcyjne. Niewątpliwą zasługą organizacji partyjnej jest to, że potrafiła potężny ładunek entuzjizmu i zapału, jaki załodze dały te historyczne dni, a zwłaszcza XIX Zjazd KPZR, skierować na wykonanie wielkich zadań produkcyjnych.

Atmosfera uporczywej walki całej załogi Zakładów wokół wykonania planu produkcyjnego i poprawienia wskaźników techniczno-ekonomicznych dała wkrótce wyniki. Zakłady we wrześniu po raz pierwszy od siedmiu miesięcy wykonały plan produkcyjny, a w następnym miesiącu, tj. w październiku, zrealizowały go z nadwyżką.

Ruch racjonalizatorski i nowatorski w okresie przygotowań do konferencji wzmógł się ogromnie.

Jeśli w okresie 6 miesięcy br. złożono 52 wnioski, to w czasie przygotowań do konferencji w ciągu czterech miesięcy złożono 1014. Niektóre z nich są bardzo cenne i po zastosowaniu dadzą poważne oszczędności oraz nowe tony tak potrzebnych naszej gospodarce nawozów sztucznych.

Niezwykle wartościowy okazał się wniosek inż. Jasilkowskiego dotyczący przyspieszenia obrotów silników napędowych, a w rezultacie powiększenia wydajności kompresorów, turbokompresorów, pomp i dmuchaw.

Wniosek ob. Gąstoła podniósł produkcję amoniaku — podstawowego składnika przy produkcji nawozów sztucznych — o 9 ton miesięcznie.

Na uwagę zasługuje masowy udział załogi w opracowywaniu wniosków i projektów racjonalizatorskich. I tak 396 pracowników fizycznych złożyło 511 wniosków, 215 pracowników umysłowych przedstawiło 503 wnioski.

Jak w innych dziedzinach, tak i tutaj przodowali członkowie partii, spośród których 262 złożyło 409 wniosków.

25 członków ZMP złożyło 56 wniosków.

Szesnaście pracujących kobiet zgłosiło 16 wniosków. Projekty ich dotyczyły: usprawnienia aparatury, oszczędności materiałów, organizacji pracy, procesów technologicznych i bezpieczeństwa pracy.

Obecnie w Zakładach im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie co piąty robotnik i pracownik umysłowy przedstawił wniosek racjonalizatorski, podczas gdy w skali całego przemysłu polskiego obecnie co 27 robotnik jest racjonalizatorem. Duże znaczenie w rozwoju ruchu racjonalizatorstwa w Zakładach miało szybkie i rzeczowe załatwianie wniosków przez komisje wydziałowe oraz zakładową komisję wynalazczości. Zgłaszający wnioski widzieli, że są one zaraz rozpatrywane oraz realizowane. W tej chwili ilość wniosków wprowadzonych w życie wynosi 343.

W urzeczywistnianiu zgłoszonych pomysłów zasadniczą rolę spełniały i nadal spełniają brygady inżynierijno-robotnicze. Np. w miesiącu wrześniu pracowało w Zakładach 58 brygad składających się z 572 inżynierów, techników i robotników.

Opracowały one w tym miesiącu ponad 80 tematów. Działalność brygad przyczyniła się w dużej mierze do zlikwidowania wąskich gardeł w produkcji i wpłynęła w poważnym stopniu na wykonanie planu produkcyjnego miesiąca września. Efekty gospodarcze, osiągnięte w tym czasie dzięki pracy brygad inżynierijno-robotniczych, wyrażają się sumą 407 tys. zł.

Na rozwój ruchu racjonalizatorstwa poważnie wpłynęła opieka Stowarzyszenia inżynierów i techników nad fabrycznym klubem techniki i racjonalizacji.

Klub ten pomagał racjonalizatorom w opracowaniu wniosków i udzielał im fachowych porad. W okresie przygotowań do konferencji partyjno-technicznej odbyło się w klubie 30 odczytów poświęconych zagadnieniom racjonalizacji, obniżki kosztów własnych i sprawie nowych metod produkcyjnych.

Duże osiągnięcia w tym okresie odniesiono w dziedzinie pracy z inteligencją techniczną. Opieka organizacji partyjnej nad zakładowym oddziałem Stowarzyszenia Inżynierów i Techników, pomoc organizacji par-

tyjnej udzielona inżynierom i technikom na odcinku produkcyjnym wzbudziły w nich jeszcze większe niż dotychczas zaufanie do partii i zespoliły jak nigdy dotąd z celami i dążeniami organizacji partyjnej.

W okresie 4-miesięcznej działalności zmierzającej do pokonania trudności w Zakładach przez pracę w komisjach, grupach agitacyjnych i brygadach inżynieryjno-robotniczych zacieśniła się braterska więź między inżynierami, technikami a robotnikami.

Okres ten w poważnym stopniu ubojowił inteligencję techniczną Zakładów im. F. Dzierżyńskiego, nauczył nowych metod pracy i sprawił, że inżynierowie i technicy w dużej części nie ograniczają się tylko do kierowania powierzonymi odcinkami, ale są aktywnymi agitatorami w walce o wykonanie planów produkcyjnych. Większość z nich rozumie dzisiaj kierowniczą rolę organizacji partyjnej i jej siłę mobilizującą, która potrafi przezwyciężyć największe przeszkody, toteż w obliczu trudności codziennej pracy zwraca się o radę i pomoc do swych oddziałowych organizacji partyjnych, otrzymując ją prawie zawsze.

Wyrazem zacieśniania się coraz bardziej więzi między bezpartyjną częścią inteligencji technicznej a organizacją partyjną jest fakt, że w okresie przygotowań do konferencji 9 inżynierów i techników wstąpiło w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Inteligencja techniczna Zakładów im. F. Dzierżyńskiego przyczyniła się w dużym stopniu do uzyskania osiągnięć Zakładów w okresie przygotowań do konferencji.

Wnioski racjonalizatorskie i usprawniające złożyło 30 inżynierów; wspólnie z technikami i majstrami opracowali oni ogółem 64 tematy, koncentrując się na likwidacji wąskich gardeł produkcji.

Aktywny udział inżynierów i techników w przygotowaniu konferencji świadczy o zmianach zachodzących w świadomości inteligencji technicznej. Inżynierowie i technicy przekonali się naocznie, co może dokonać klasa robotnicza, wyzwolona z pęt ucisku kapitalistycznego, i jak owocna może być ścisła współpraca oraz oparcie się inżyniera i kierownika na twórczej inicjatywie robotników.

Podsumowując osiągnięcia konferencji partyjno-technicznej i 4-miesięcznego okresu przygotowań w Zakładach Azotowych im. F. Dzierżyńskiego można stwierdzić, że wzmocniona praca aktywnu zakładowego pod kierunkiem organizacji partyjnej przełamała trudności w jakich Zakłady znalazły się w pierwszym półroczu br. Systematyczna kontrola partyjna nad działalnością gospodarczą Zakładów, mobilizacja wszystkich członków partii i bezpartyjnych robotników, inżynierów i techników, sprawiły, że Zakłady zaczęły wykonywać, a nawet przekraczać swe plany produkcyjne

Skuteczność kontroli polegała na tym, że opierała się ona na twórczej inicjatywie całej załogi, wszystkich pracowników, którym zależało na przełamaniu trudności, z jakimi Zakład borykał się od szeregu miesięcy. Sukces zaś osiągnięto dzięki temu, że organizacja partyjna nie była osamotniona, lecz wciągnęła do pracy organizację związkową, młodzieżową, kobiecą. Stowarzyszenie Inżynierów i Techników i inne organizacje masowe na terenie Zakładów. Wciągnięcie ponad 500 członków tych organizacji do pracy agitacyjnej i innych prac przygotowawczych do konferencji pod kierunkiem organizacji partyjnej podniosło świadomość całej za-

tości, która zrozumiała, że jej inicjatywa twórcza i zapał decyduje o sukcesach Zakładów.

Wyniki produkcyjne osiągnięte w okresie przygotowań do konferencji rozbiły mit o nierealności planów zakładowych ujawniły całą kłamliwość lansowanej przez wroga plotki o tym, że „produkcja idzie na szczytach“ i że nie można więcej wytwarzać na istniejącej aparaturze.

Pracownicy naocznie przekonali się, że plany są realne, że można je wykonać, a nawet przekraczać.

Doświadczenia zdobyte w tym okresie pokazały, jakie ogromne możliwości ujawnienia rezerw produkcyjnych istnieją w Zakładach im. F. Dzierżyńskiego, dowodzą, że mobilizacja całej załogi wokół ujawnienia i wykorzystania tych rezerw w produkcji jest rękojmią, że Zakłady nadrobią w ciągu listopada i grudnia braki spowodowane niewykonywaniem planów produkcyjnych w okresie 7 miesięcy i w pełni zrealizują plan 1952 r.

Mimo niewątpliwych osiągnięć w okresie przygotowań do konferencji popełniono szereg błędów. Jednym z nich, zauważonym w początkowym okresie, był brak takiej tematyki, która ukazałaby załodze wąskie gardła produkcji i umożliwiła mobilizację wszystkich środków do ich usunięcia. Na skutek braku tej tematyki złożono w tym czasie wiele wniosków nieodnoszących się do rozwiązywania kluczowych problemów, nie nastawionych na przewycięzenie istniejących trudności.

Po opracowaniu właściwej tematyki i zapoznaniu z nią załogi dał się odczuć zasadniczy zwrot w całej akcji przygotowawczej. Składano bardziej realne wnioski, podniosła się aktywność całej załogi, gdyż nowo opracowane tematy wyraźnie wskazały problemy, które należało rozwiązać.

Poważnym błędem było niedokończenie prac nad prawidłowym rozmieszczeniem inżynierów i techników na poszczególnych zmianach i wydziałach. Analiza rozmieszczenia przeprowadzana jeszcze na początku akcji przygotowań do konferencji, wykazała, że niektóre wydziały o podstawowym znaczeniu dla produkcji, posiadają zbyt słabą obsadę inżynieryjno-techniczną podczas gdy inne, mniej ważne, mają ich większą ilość. Rozmieszczenie inżynierów i techników na zmianach przedstawiało się jeszcze gorzej. W całym szeregu wydziałów, jak np. w wydziale amoniaku, chloru, kwasu, zmiany druga i trzecia prawie całkowicie pozbawione były sił inżynieryjno-technicznych, które zgrupowane były na zmianie pierwszej — dziennej.

Przeprowadzone w czasie przygotowań do konferencji zmiany dotyczące dokonywania pomiarów produkcji zmianowej wykazały, że zmiany druga i trzecia wytwarzają w większości wydziałów dużo mniej niż zmiana pierwsza, mająca w swym składzie inżynierów i techników mogących na miejscu rozwiązywać wyłaniające się problemy. Straty powodowane nieodpowiednim rozmieszczeniem kadry inżynieryjno-technicznej na zmianach i wydziałach, powinny skłonić organizację partyjną i administrację Zakładów do jak najszybszego rozwiązania tego zagadnienia.

Winę za niedoprowadzenie do końca tej sprawy ponosi w głównej mierze kierownictwo administracyjne Zakładów, którego udział w przygo-

towaniu do konferencji był mały i raczej formalny. Nie wystarczająca była także pomoc dla Zakładów ze strony Centralnego Zarządu Syntezy Chemicznej i Ministerstwa Przemysłu Chemicznego.

W czasie przygotowań do konferencji w Zakładach zdarzały się dość często awarie, które w poważnym stopniu zmniejszyły ich osiągnięcia produkcyjne. Fakt ten dowodzi słabej czujności organizacji partyjnej i aktywu zakładowego. Awarie w Zakładach mogą być zlikwidowane tylko przez nieustanną, rewolucyjną czujność aktywu i całej załogi.

Nie rozwiązano też do końca szeregu zagadnień z dziedziny organizacyjnej, jak zagadnienia kooperacji międzywydziałowej, ścisłego podziału funkcji dozoru i jednoosobowej odpowiedzialności, podniesienia kwalifikacji pracowników, co w przemyśle chemicznym posiada szczególne znaczenie. Podkreślali to zresztą delegaci na konferencji partyjnej, krytykując ostro administrację i organizację partyjną za popełnione błędy.

Obecnie, po przeprowadzeniu konferencji partyjno-technicznej, która dostarczyła nowego, rzeczowego materiału krytycznego i ukazała niedociągnięcia oraz wskazała drogę do ich przewyżczenia — przed organizacją partyjną stoją nowe zadania — doprowadzenia wytycznych konferencji do całej załogi i kontrolowania, by były one realizowane, by żaden wniosek racjonalizatorski, żadna twórcza myśl robotnika, inżyniera, czy technika, nie zostały zmarnowane. Warunkiem utrzymania uzyskanych w czasie przygotowań do konferencji osiągnięć będzie dalsza walka organizacji partyjnej o podniesienie świadomości i aktywności robotników, inżynierów i techników Zakładów do wykonywania i przekraczania zadań produkcyjnych.

Załoga Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, mająca za sobą tyle chlubnych zwycięstw, na pewno ugruntuje swe ostatnie osiągnięcia i będzie się z powodzeniem bić o tytuł najlepszego zakładu przemysłu chemicznego w kraju.

## Głosy z terenu

### Z doświadczeń pracy instruktorów KD Łódź — Widzew

Niedawno temu sekretarz Komitetu Zakładowego partii w Zakładach im. 1 Maja, mówiąc o pracy instruktorów Komitetu Dzielnicowego, oświadczył: „Dawniej instruktor przychodził do mnie jedynie po to, by spytać, co słychać w zakładzie, dziś zaś przychodzi z konkretnymi zagadnieniami, z analizą tego czy innego odcinka pracy partyjnej, z przemyślanymi już uwagami i wnioskami“.

Wypowiedź jest na ogół trafna, gdyż w ciągu ostatniego roku rzeczywiście osiągnęliśmy poprawę w pracy instruktorów. Wypadki tak zwanego „fotografowania“ terenu przez instruktora stają się coraz radsze. Instruktorzy przestają być biernymi obserwatorami życia i pracy organizacji partyjnych. Wnikają oni coraz głębiej w treść pracy organizacji partyjnych, przenoszą coraz lepiej i treściwiej nastawienie instancji partyjnych, stają się doradcami i pomocnikami organizacji partyjnych w przezwyciężaniu trudności i w realizowaniu linii partii.

Oto kilka przykładów:

Łódzka Fabryka Urządzeń Technicznych przez dłuższy okres czasu nie wykonywała planów produkcyjnych. W marcu plan fabryki został zrealizowany w 53%, a w maju — w 35%. Nie były również wykonywane i inne wskaźniki, jak wydajności pracy i obniżki kosztów własnych.

Dyrekcja fabryki zrzucała winę za to na trudności obiektywne — na niewywiązywanie się zakładów, które dostarczają jej półfabrykatów.

Tak tłumaczył dyrektor niewykonywanie planów przez fabrykę tow. Kołtanowi — instruktorowi Wydziału Ekonomicznego KD, gdy przyszedł zbadać powstałą tam sytuację. Podobnie mówił sekretarz organizacji partyjnej i przewodniczący Rady Zakładowej. Rozmowy tow. Kołtana z dyrektorem czy sekretarzem organizacji partyjnej kończyły się zazwyczaj słowami: „Nie się nie da zrobić“.

Gdy tow. Kołtan zaczął głębiej wnikać w sprawy fabryki, gdy zetknął się z członkami partii i z załogą, okazało się, że przyczyny fatalnego stanu rzeczy w zakładzie pracy są zgoła inne niż te, o których mówili dyrektor i sekretarz.

Fabryka nie wykonywała planów produkcyjnych przede wszystkim dlatego, że dyrekcja źle organizowała pracę. Zamiast nastawiać załogę



# LISTY I ODPOWIEDZI

Do Redakcji wpłynęło kilka listów, w których czytelnicy proszą o wyjaśnienie sprawy nieuchronności wojen w warunkach istnienia imperializmu i w związku z tym — znaczenia światowego ruchu narodów w obronie pokoju.

## O d p o w i e d ź

W swej epokowej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“ towarzysz Stalin przeprowadzając głęboką analizę praw rządzących współczesnym kapitalizmem monopolistycznym rozwinął tezę Lenina, głoszącą, że imperializm nieuchronnie rodzi wojny. Jednocześnie towarzysz Stalin wykazał, że współczesny ruch w obronie pokoju zdolny jest w razie powodzenia zapobiec danej wojnie.

Z końcem wieku XIX system kapitalistyczny wkroczył w nowe, najwyższe i ostatnie stadium rozwoju — w stadium imperialistyczne. Nowe prawidłowości, związane z rozwojem kapitalizmu w tym stadium, zostały wykryte i sformułowane przez Lenina. Oto co pisał Lenin porównując przedimperialistyczne stadium kapitalizmu z imperialistycznym:

„Przypomnijmy sobie, na czym polega przeistoczenie się poprzedniej, „pokojuowej“ epoki kapitalizmu we współczesną, imperialistyczną: na tym, że wolna konkurencja ustąpiła miejsca monopolistycznym związkom kapitalistów oraz na tym, że cała kula ziemską jest podzielona. Jasne jest, że obydwie te fakty (i czynniki) mają rzeczywście światowe znaczenie: wolny handel i konkurencja pokojowa były możliwe i konieczne, dopóki kapitał mógł bez przeszkód powiększać kolonie i zagarniać w Afryce itp. nie zajęte ziemie, przy czym koncentracja kapitału była jeszcze słaba, nie było jeszcze przedsiębiorstw monopolistycznych, tzn. tak potężnych, które panowałyby w całej danej gałęzi przemysłu. Powstanie i rozwój tego rodzaju przedsiębiorstw monopolistycznych... uniemożliwiła dawną wolną konkurencję, usuwa jej grunt spod nóg, podział zaś kuli ziemskiej zmusza do przejścia od pokojowego rozszerzania się do zbrojnej walki o nowy podział kolonii i sfer wpływów“. (W. Lenin, Dzieła t. 21, str. 229—230).

Na gruncie zakończonego już podziału świata i walki pomiędzy związkami monopolistycznymi nowego znaczenia i szczególnej ostrości nabiera właściwe kapitalizmowi prawo nierównomiernego rozwoju. To prawo nierównomiernego rozwoju krajów kapitalistycznych i jego cechy w warunkach kapitalizmu monopolistycznego w następujący sposób charakteryzuje towarzysz Stalin:

„Prawo nierównomierności rozwoju w okresie imperializmu oznacza rozwój w drodze skoków jednych krajów w stosunku do innych, szybkie wypieranie z rynku światowego jednych krajów przez inne, periodycznie dokonywane na nowo podziały już podzielonego świata w trybie starć wojennych i katastrof wojennych, pogłębienie i zaostrzenie się konfliktów w obozie imperializmu, osłabienie frontu kapitalizmu światowego, możliwość przerwania tego frontu przez proletariats poszczególnych krajów, możliwość zwycięstwa socjalizmu w poszczególnych krajach“.  
(J. Stalin, Dzieła t. 9, str. 112).

Oto obiektywne przyczyny wojen imperialistycznych, ich nieuchronność. Odkryte przez towarzysza Stalina podstawowe ekonomiczne prawo współczesnego kapitalizmu pozwala nam zrozumieć, że dążenie do zapewnienia maksymalnego zysku kapitalistycznego leży u podstaw polityki grabieży i wojen, uprawianej przez imperialistów, pozwala nam zrozumieć istotę imperializmu i jego ludobójcze dążenia. Albowiem podstawowe ekonomiczne prawo współczesnego kapitalizmu to:

„zapewnienie maksymalnego zysku kapitalistycznego w drodze wyzysku, ruiny i pauperyzacji większości ludności danego kraju, w drodze ujarznienia i systematycznego ograbiania narodów innych krajów, zwłaszcza krajów zacońanych, wreszcie w drodze wojen i militaryzacji gospodarki narodowej wykorzystywanych dla zapewnienia najwyższych zysków“.  
(J. Stalin, „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“, „Nowe Drogi“ Nr 10 (40), 1952 r., str. 27).

Pierwsza wojna światowa 1914-1918 r. była właśnie wynikiem dążenia monopolistów do maksymalnych zysków, do nowego podziału świata na gruncie nierównomiernego ekonomicznego i politycznego rozwoju krajów kapitalistycznych. Najdonioślejszym wynikiem tej wojny imperialistycznej było przerwanie frontu kapitalistycznego przez proletariats rosyjski w sojuszu z chłopstwem pod wodzą Lenina i Stalina i powstanie na 1/6 globu ziemskiego pierwszego państwa socjalistycznego — Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Pierwsza światowa wojna imperialistyczna, a zwłaszcza powstanie ZSRR zapoczątkowały ogólny kryzys kapitalizmu, pierwszy etap tego kryzysu.

W okresie międzywojennego dwudziestolecia następuje na gruncie nierównomiernego rozwoju przegrupowanie sił państw imperialistycznych, powstaje nowy układ sił i, w związku z tym, dążenie (Niemcy, Włochy, Japonia) do nowego podziału świata.

Polityka rządzących kół imperialistycznych USA, Anglii i Francji zmierzała do pchnięcia Niemiec hitlerowskich przeciw ZSRR i w tym celu państwa te udzielały wybitnej pomocy Niemcom hitlerowskim w przygotowaniu agresji. Jednakże sprzeczności w łonie obozu imperialistycznego okazały się silniejsze i doprowadziły do wybuchu wojny pomiędzy krajami kapitalistycznymi. Nim Hitler uderzył na ZSRR, podbił kapitalistyczne kraje kontynentu europejskiego. Zdradziecki napad hord hitlerowskich na ZSRR nie spowodował przyłączenia się USA, Anglii, Francji i innych krajów kapitalistycznych do obozu faszystowskiego, lecz przeciwnie, państwa te musiały przystąpić do koalicji z ZSRR. Druga wojna światowa rozpoczęła się więc między krajami kapitalistycznymi, choć teoretycznie biorąc tak wtedy jak i dziś górującą sprzecznością była sprzeczność

między światem kapitalizmu a światem socjalizmu. Najdonioślejszym wynikiem drugiej wojny światowej było rozgromienie przez ZSRR faszystowskich agresorów i wyrwanie się z jarzma imperialistycznego w oparciu o ZSRR szeregu państw w Europie i Korei Północnej w Azji, a następnie zwycięstwo rewolucyjnej wojny wyzwolenczej w Chinach.

Okres po zakończeniu drugiej wojny światowej cechuje dalsze pogłębianie się i zaostrianie sprzeczności w obozie imperialistycznym, sprzeczności brzemiennej z nową wojną. System kapitalistyczny wkroczył w drugi etap ogólnego kryzysu, którego wyrazem była już druga wojna światowa. Odkryte przez towarzysza Stalina podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu w pełni pozwala zrozumieć, dlaczego natychmiast po zakończeniu drugiej wojny światowej imperialiści wzniciłi nowe ogniska wojny w Indonezji i na Malajach, dlaczego rozpętali oni bezprzykładną w swym okrucieństwie wojnę w Korei. Dążenie monopolu do osiągania zysków maksymalnych, stanowiące główny motor produkcji kapitalistycznej, w warunkach drugiego etapu ogólnego kryzysu — gdy sfera wyzysku i grabieży imperialistycznej uległa znacznemu skurczeniu i gdy tak bardzo zaostrzyły się wszystkie wewnętrzne sprzeczności systemu kapitalistycznego — staje się źródłem wyjątkowego awanturnictwa i wiedzy monopolistów na drogę organizowania

„...nowych wojen, będących dla wodzirejów współczesnego kapitalizmu najlepszym „businesssem“ dla uzyskania maksymalnych zysków, i wreszcie próby zdobycia ekonomicznego panowania nad światem“ (tamże str. 27—28).

W obozie imperialistycznym na czoło wysunęły się USA, które z całą bezwzględnością i brutalnością podporządkowują sobie pozostałe państwa imperialistyczne i dążą do zdobycia panowania nad światem. W swym dążeniu do podbicia i ujarznienia całego świata imperialiści amerykańscy jawnie i cynicznie przygotowują nową wojnę światową, wojnę mającą na celu ujarznienie narodów, które wyzwoliły się z imperialistycznej niewoli, wojnę przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Agresywne tendencje monopolu kapitalistycznych, głównie amerykańskich, są źródłem obecnego napięcia w stosunkach międzynarodowych i zarazem tłumaczą, dlaczego kierownicze koła państw imperialistycznych odrzucają wszelkie propozycje zmierzające do położenia kresu wojnie w Korei, w Indonezji czy na Malajach. Są oni bowiem za utrzymaniem i rozniecaniem tych ognisk wojennych jako zarzewia przygotowywanej pożogi światowej. Zaosttrzające się sprzeczności w obozie imperialistycznym wzmagając awanturniczość Stanów Zjednoczonych i podporządkowanych im innych krajów imperialistycznych stwarzają niebezpieczeństwo nowej wojny.

Towarzysz Stalin stwierdzając, że teoretycznie rzecz biorąc, słuszna jest teza o tym, że sprzeczności między kapitalizmem a socjalizmem są silniejsze niż sprzeczności między krajami kapitalistycznymi, podkreśla jednak, że w praktyce (jak to było przed i w czasie II wojny światowej) górę wzięć mogą sprzeczności pomiędzy państwami imperialistycznymi. Błędny jest więc pogląd, jakoby sprzeczności imperializmu mogły znaleźć swoje ujście jedynie w narzuceniu wojny Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, jakoby wykluczone były wojny między krajami imperialistycznymi. Towarzysz Stalin dowiódł, że teza Lenina o nieuchronności wojen między państwami imperialistycznymi zachowała w pełni swą moc, i wykazał jednocześnie, że państwa imperialistyczne mają istotne powody, by unikać wojny z ZSRR. Chodzi bowiem o to, że — jak mówi towarzysz Stalin —

„...wojna z ZSRR, jako z krajem socjalizmu, jest dla kapitalizmu bardziej niebezpieczna, niż wojna między krajami kapitalistycznymi, albowiem jeśli wojna między krajami kapitalistycznymi stawia jedynie problem przewagi pewnych krajów kapitalistycznych nad innymi krajami kapitalistycznymi, to wojna z ZSRR musi w sposób nieunikniony postawić problem istnienia samego kapitalizmu“. (tamże str. 24).

**Chodzi też o to — jak wskazuje towarzysz Stalin —**

„...że kapitaliści, mimo że w celach „propagandowych“ robią wiele hałasu na temat agresywnej postawy Związku Radzieckiego, sami jednak nie wierzą w jego agresywność, ponieważ biorą pod uwagę pokojową politykę Związku Radzieckiego i wiedzą, że Związek Radziecki nie napadnie na kraje kapitalistyczne“. (tamże str. 24).

Imperialistyczni awanturnicy usiłują sklecić agresywny blok antyradziecki, coraz gwałtowniej szykują się do napaści na ZSRR i kraje demokracji ludowej i tylko potęga Kraju Rad, potęga całego obozu socjalizmu i demokracji oraz rosnąca siła klasy robotniczej krajów kapitalistycznych i światowego ruchu obrońców pokoju hamuje zapędy podpalaczy świata. XIX Zjazd KPZR był wspaniałą demonstracją ogromnej potęgi materialnej i moralnej Związku Radzieckiego. Z trybuny Zjazdu padły słowa ostrzeżenia pod adresem imperialistów, że jeśli odważą się zbrodniczo targnąć na ZSRR, spotkają się z druzgocącym ciosem i muszą wziąć w rachubę perspektywę likwidacji imperializmu jako systemu.

Rozwiniętą przez towarzysza Stalina w nowych warunkach historycznych tezę Lenina o nieuchronności wojen między krajami kapitalistycznymi w stadium imperializmu w zdumiewający sposób potwierdza rozwój wydarzeń politycznych na arenie międzynarodowej. Montowany przez USA agresywny blok państw imperialistycznych coraz bardziej trzeszczy w spojeniach. Rosną sprzeczności pomiędzy wyzwaną z kolonii Anglią a USA, pomiędzy Francją a USA, które zaspokajają apetyty imperialistów niemieckich kosztem francuskich, rosną sprzeczności między kapitałem monopolistycznym Niemiec zachodnich i Francji, sprzeczności pomiędzy rosnącym w siły imperializmem niemieckim i japońskim a imperializmem USA. Narastające konflikty pomiędzy państwami kapitalistycznymi nieuchronnie prowadzą do zbrojnych rozstrzygnięć, do wojen.

Obóz socjalizmu i pokoju, któremu przewodzi ZSRR, zdecydowanie przeciwny jest wszelkim wojnom imperialistycznym, przeciwny jest więc wojnom między państwami kapitalistycznymi, przeciwny jest wszelkim próbom zbrojnego rozwiązywania konfliktów międzynarodowych. W imię obrony ludzkości, w imię obrony cywilizacji i kultury obóz pokoju z ZSRR na czele nieustannie budzi czujność narodów, by nie dopuściły do wojny, w której jedynie zainteresowani są wielcy potentaci kapitalistyczni, zdobywający tą drogą fortuny, a która narodom niesie tylko jarzmo, zniszczenie, śmierć. ZSRR prowadzi niezmiennie politykę zabezpieczenia pokoju na świecie. Na XIX Zjeździe towarzysz Malenkov stwierdził, że oprócz perspektywy wojny, do której prą monopolisci, istnieje perspektywa pokojowego współżycia państw, perspektywa, której orędownikiem jest właśnie ZSRR. Jest to perspektywa ponownego stworzenia jednego rynku światowego przez nawiązanie trwałych stosunków ekonomicznych pomiędzy obozem socjalizmu a państwami kapitalistycznymi. **Mówiąc o perspektywie wojny między krajami kapitalistycznymi, towarzysz**

Malenkov następująco scharakteryzował stosunek ZSRR do tej sprawy: „...Związek Radziecki walczy o zapobieżenie wszelkiej wojnie między państwami, wypowiedzi się za pokojowym uregulowaniem międzynarodowych konfliktów i rozbieżności“. (G. M. Malenkov. Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe, „Nowe Drogi“, Numer specjalny str. 27).

Na tle obecnej sytuacji międzynarodowej, obfitującej w nieustanne prowokacje wojenne imperialistów, na tle jawnych przygotowań do nowej wojny, której pierwsze ogniska płoną już w Azji, wzniecone przez imperialistów, z całą dobitnością ujawnia się niezwykle doniosła rola współczesnego ruchu na oświadczenie w obronie pokoju, ruchu potężniejszego z dnia na dzień i urastającego do ogromnych rozmiarów zapory na drodze ludobójczych zamierzeń podżegaczy wojennych.

Nikt nie może podać w wątpliwość, że narody przeciwne były wojnie światowej w latach 1914-1918. A jednak rządowi imperialistycznym stosunkowo łatwo udało się pchnąć masy do imperialistycznej rzezi. Jedyną poważną przeszkodą do jej urzeczywistnienia był międzynarodowy rewolucyjny ruch robotniczy. Ale zdrada „uznanych“ wodzów II Międzynarodówki, którzy podeptali wszelkie uroczyste zobowiązania do walki przeciwko wojnie imperialistycznej, przyjmowane na kongresach Międzynarodówki, i stoczenie się ich w przededniu wojny światowej na pozycje imperializmu — zdeorientowały międzynarodowy ruch robotniczy i pozbawiły go zdolności przeciwstawienia się w sposób skuteczny rozpętaniu wojny. Jedynie partia bolszewicka i niektóre rewolucyjne grupy lewicy socjaldemokratycznej pozostały wówczas konsekwentnie wierne sztafardowi internacjonalizmu, proklamując hasło walki o pokój przez obalenie imperializmu i ustanowienie socjalizmu. Wyrwanie Rosji przez Rewolucję Październikową z wojny imperialistycznej i dekret władzy radzieckiej o pokoju stały się — dzięki swej ogromnej sile rewolucjonizującej — decydującym czynnikiem zakończenia światowej wojny imperialistycznej w 1918 r.

O wiele trudniej było imperialistom przygotować drugą wojnę światową. ZSRR stał się potężnym czynnikiem polityki zachowania pokoju i jego walka o pokój budziła czujność narodów, mobilizowała je do walki przeciwko podżegaczom wojennym. Wyrosły też i zahartowały się w walce z oportunistami partii komunistyczne, które organizowały do walki z niebezpieczeństwem wojny szerokie fronty ludowe, obejmujące różne nieproletariackie warstwy społeczeństwa. Trzeba było bezwzględnej, terrorystycznej dyktatury faszystowskiej, rozbicia partii komunistycznych i wszelkich ruchów demokratycznych, by można było pchnąć masy do wojny.

Obecnie, po drugiej wojnie światowej, nastąpiły ogromne przesunięcia w układzie sił na arenie międzynarodowej, na korzyść sił pokoju i demokracji: ogromnie umocniły się siły demokratyczne, siły pokojowe na całym świecie. Dążenie podżegaczy wojennych do nowej wojny światowej budzi potężny protest setek milionów zorganizowanych bojowników na całym świecie. Ruch ten zaczął się rozwijać w miarę jak podżegacze wojenni ujawnili swe zbrodnicze plany i obecnie stał się ruchem o takim zasięgu, jakiego nie znała dotąd historia. W słynnym wywiadzie, udzielonym korespondentowi „Prawdy“, towarzyszy Stalin podkreślił znaczenie współczesnego ruchu mas w obronie pokoju wskazując, że

„pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca. Wojna może stać

się nieunikniona, jeżeli podżegaczom wojennym uda się ometać siecią kłamstw masy ludowe, oszukać je i wciągnąć je do nowej wojny światowej". (Rozmowa towarzysza Józefa Stalina z korespondentem „Prawdy”, „Nowe Drogi”, Nr 1 (25), 1951 r., str. 7).

Słowa towarzysza Stalina stały się zawołaniem wszystkich prostych ludzi na świecie, stały się zawołaniem narodów świata. Współczesny ruch w obronie pokoju ogarnął ludzi wszystkich kontynentów i wszystkich krajów, ludzi wszystkich wyznań i ras, przedstawicieli różnych klas i ugrupowań społecznych. W epokowej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” towarzysza Stalin dał charakterystykę współczesnego ruchu obrońców pokoju, określając go jako ruch demokratyczny, który

„...ma na celu zmobilizowanie mas ludowych do walki o utrzymanie pokoju, o zapobieżenie nowej wojnie światowej”. (J. Stalin, „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”, „Nowe Drogi”, Nr 10 (40), 1952 r., str. 25).

Ruch ten, współczesny ruch w obronie pokoju, nie stawia sobie zadań socjalistycznych, nie zmierza do obalenia systemu imperialistycznego.

„Jest rzeczą najbardziej prawdopodobną — pisze towarzysz Stalin — że współczesny ruch na rzecz pokoju, jako ruch na rzecz utrzymania pokoju, doprowadzi w razie powodzenia do zapobieżenia danej wojnie, do chwilowego jej odroczenia, do chwilowego utrzymania danego pokoju, do dymisji wojowniczego rządu i zastąpienia go przez inny rząd, który gotowy będzie chwilowo utrzymać pokój. Jest to oczywiście dobrze. Nawet bardzo dobrze. Niemniej jednak nie wystarcza to, aby unicestwić nieuchronność wojen w ogóle między krajami kapitalistycznymi. Nie wystarcza to, ponieważ przy wszystkich tych sukcesach ruchu w obronie pokoju imperializm mimo wszystko utrzymuje się, pozostaje w sile — a zatem, pozostaje w sile również nieuchronność wojen.

Aby usunąć nieuchronność wojen, trzeba zniszczyć imperializm”. (J. Stalin, tamże, str. 26).

Słowa towarzysza Stalina o tym, że „aby usunąć nieuchronność wojen, trzeba zniszczyć imperializm”, posiadają niezmiernie doniosłe znaczenie polityczne. Demaskują one podżegaczy wojennych, którzy obecne naprężenie w stosunkach międzynarodowych i niebezpieczeństwo wojny usiłują przypisać temu, że istnieją ZSRR i kraje demokracji ludowej. Historia wojen imperialistycznych wykazała, że zarówno pierwsza jak i druga wojny światowe były spowodowane przez imperializm, były wywołane przez koła imperialistyczne. Pierwsza wojna światowa rozpoczęła się, gdy nie było jeszcze ZSRR, druga również toczyła się do 1941 r. między krajami kapitalistycznymi bez udziału ZSRR. Dlatego też fałszywy i żelgany jest argument podżegaczy wojennych. Nie istnienie państw socjalistycznych, lecz istnienie imperializmu — oto źródło nieuchronnych wojen.

„Co się tyczy Związku Radzieckiego — mówił towarzysz Stalin na XIX Zjeździe KPZR — to jego interesy są w ogóle nieodłączne od sprawy pokoju na całym świecie”. (Przemówienie towarzysza Józefa Stalina na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, „Nowe Drogi”, Numer specjalny, str. 4).

Wiedeński Kongres Narodów w Obronie Pokoju stanowi nowy, wyższy etap walki w obronie pokoju światowego, o zapobieżenie danej wojnie światowej.

wojnie, którą przygotowują i której pragną imperialiści. Mobilizacja narodów, demaskowanie podżegaczy wojennych i wzmaganie czujności wszystkich ludzi na całym świecie są w stanie wywołać tak potężny protest mas i wyrzucić tak wielki nacisk na rządy krajów imperialistycznych, odznaczających się szczególnie gorliwością w dziele przygotowania wojny, że mogą pokrzyżować plany podżegaczy wojennych w urzeczywistnieniu ich zamierzeń.

Miliony prostych ludzi na całym świecie, miliony bojowników o pokój napawa otuchą i niezachwianą pewnością powodzenia ich walki świadomością tego, że tej walce przewodzi potężny obóz socjalizmu ze Związkiem Radzieckim na czele, że tej walce przewodzi Józef Stalin. Nasza Ojczyzna, Polska Ludowa, stanowi część składową obozu socjalistycznego — awangardy całej ludzkości. Praca dla Polski Ludowej, troska o jej rozwój, o rozkwit jej sił jest najcenniejszym wkładem naszego narodu w dzieło okiełznania podżegaczy wojennych, w dzieło walki o utrzymanie pokoju. Prości ludzie na całym świecie wdzięczni są polskiemu robotnikowi, który swą pracą uprzemysławia nasz kraj, wdzięczni są chłopu, który żywi tego robotnika, wdzięczni są tym wszystkim, którzy wysiłkiem swych mięśni i mózgów tworzą siłę naszego państwa. W naszej sile, w nieprzerwanym wzroście mocy naszego kraju i wszystkich państw demokracji ludowej, a przede wszystkim w potęgę ZSRR pokładają oni największe nadzieje, nadzieje utrzymania pokoju.

(j)

**Tadeusz Kobos — Żaków k. Świdnicy.** Spostrzeżenia Wasze są niewątpliwie słuszne. Praca biurowa często jest odcinkiem zaniedbanym. Wydaje się jednak, że sprawy tej nie rozwiąże takie czy inne znakowanie, jak przewiduje Wasz projekt, lecz stworzenie odpowiedniego klimatu sprzyjającego podniesieniu odpowiedzialności i zwiększeniu wymagań od aparatu administracyjnego. W biurach naszych istnieje dostateczna ilość pieczętek: „terminowe“, „pilne“, „do natychmiastowego załatwienia“ itp.

Termin „szybkościowiec“, który Wy proponujecie, sam nie wiele by pomógł. Projekt Wasz zawiera natomiast szereg słusznych uwag dotyczących wzmocnienia walki z opieszałością, z biurokratycznym stosunkiem do powierzonych spraw itp. Na uwagę zasługuje również Wasz projekt umieszczenia na tablicy zakładowej nazwisk opieszających pracowników.

List Wasz przesyłamy do Centralnej Rady Związków Zawodowych w celu zbadania możliwości wyzyskania niektórych Waszych wniosków.

**Haker Stanisław — Rzeszów.** Dla wyjaśnienia interesującego Was zagadnienia charakteru drugiej wojny światowej zalecamy materiał zawarty w „Bolszaja Sowietskaja Encyklopedia“ tom 9, str. 357 — 359, artykuł tow. F. Chrusztowa pt. „Imperializm źródłem agresji i wojen zaborczych“ („Bolszewik“ Nr 2, 1952 r.) oraz artykuł tow. Juliusza Suchoego zamieszczony w Nr 8 (38) „Nowych Dróg“ z 1952 r.

**Eugeniusz Zieliński — wieś Siedlanka, poczta Kolbuszowa, woj. rzeszowskie.** List Wasz otrzymaliśmy. Odpowiedź przesyłamy.

**Mięso Józef — Gdańsk.** Artykuł Wasz zawiera niewątpliwie szereg trafnych spostrzeżeń w sprawie zdradzieckiej polityki klas posiadających w Polsce szlacheckiej i burżuazyjno-obszarniczej. Ale podstawowa koncepcja artykułu jest — naszym zdaniem — błędna. Nie docenicie postępowego charakteru naszych powstań narodowych przeciwko zaborcom. Nie widzicie wspólnej walki demokracji rosyjskiej z demokracją polską przeciwko caratowi. Koncepcja Wasza prowadzi wręcz do wybielania polityki zdrady narodowej reakcji polskiej — magnaterii, szlachty i wielkiej burżuazji.

W liście Waszym twierdzicie, że koncepcja Wasza ma pomóc w zacieśnieniu przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego. W imię zacieśnienia przyjaźni między narodem polskim a narodami Związku Radzieckiego nie tylko nie wolno i nie należy zacierać, tuszować antynarodowej, nacjonalistycznej, zaborczej polityki rządzących klas posiadających zarówno w dawnej Polsce jak i w Rosji carskiej, lecz przeciwnie, należy tę politykę demaskować jako reakcyjną, ostrzem swym skierowaną przeciwko masom ludowym zarówno Rosji jak i Polski, zmierzającą do rozbitcia solidarnej walki tych mas przeciwko wspólnemu ciemiężcy — caratowi.

**Roszczyk Zdzisław — Wrocław.** Prosimy o podanie dokładnego adresu dla przesłania Wam odpowiedzi.

**Bednarczuk Wiesław — Warszawa.** Spis interesujących Was książek przesyłamy.

**Konstancja Witkowska — poczta Bogoria k. Starzowa.** List otrzymaliśmy. Odpowiedź przesyłamy.

**Stanisław A., Redakcja „Poprostu“ (Warszawa).** Artykuł o istocie przeciwieństwa i sprzeczności, który nadesłaliście nam, choć zawiera niewątpliwie tu i ówdzie ciekawe momenty, choć zawiera próbę samodzielnego rozwiązania zagadnienia, stanowi jednak przykład rozumowania spekulatywnego, oderwanego od rzeczywistości, od istotnych zagadnień teoretycznych stojących przed partią.

Wydaje nam się, że zasługujący na rozważenie problem sprzeczności i przeciwieństwa nie powinien bynajmniej — jak można wnioskować z Waszego listu — stać w centrum dyskusji ideologicznych Redakcji „Poprostu“.

---



## TREŚĆ

Franciszek Józwiak — O właściwe oblicze moralne członka partii . . . . .	3
Leon Kruczkowski — Na Kongresie Narodów . . . . .	17
Oskar Lange — Podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu . .	22
Czesław Prawdzic — O działaniu prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej w Polsce Ludowej . . . . .	42
Mieczysław Wągrowski — Szpiedzy i dywersanci zdemaskowani (o procesie bandy Slansky'ego) . . . . .	61
Roman Werfel — Reakcyjne oblicze socjaldemokratyzmu . . . . .	77
Józef Grylak — O bezawaryjną pracę naszych przedsiębiorstw . . . . .	93
Józef Sikora — Reakcyjny kler — jedną z sił faszystacji Polski przedwrześniowej	107

## Z ŻYCIA PARTII

Stefan Misiaszek — Partyjne konferencje powiatowe i miejskie . . . . .	122
Ludwik Drożdż — Uwagi o konferencji partyjno-technicznej w Zakładach Azo- towych im. Feliksa Dzierżyńskiego w Tarnowie . . . . .	134
Głosy z terenu . . . . .	144
(Z doświadczeń pracy instruktorów KD Łódź — Widzew, Stanisław Pie- trzak, Łódź — Widzew).	

## RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

Jadwiga Śiekierska — Dokumenty walki o sztukę realizmu socjalistycznego (uchwały Komitetu Centralnego WKP(b) o literaturze i sztuce (1946—1948), — Książka i Wiedza, 1952, str. 45) . . . . .	152
Listy i odpowiedzi . . . . .	161
Treść rocznika „Nowych Dróg“ za rok 1952 . . . . .	169